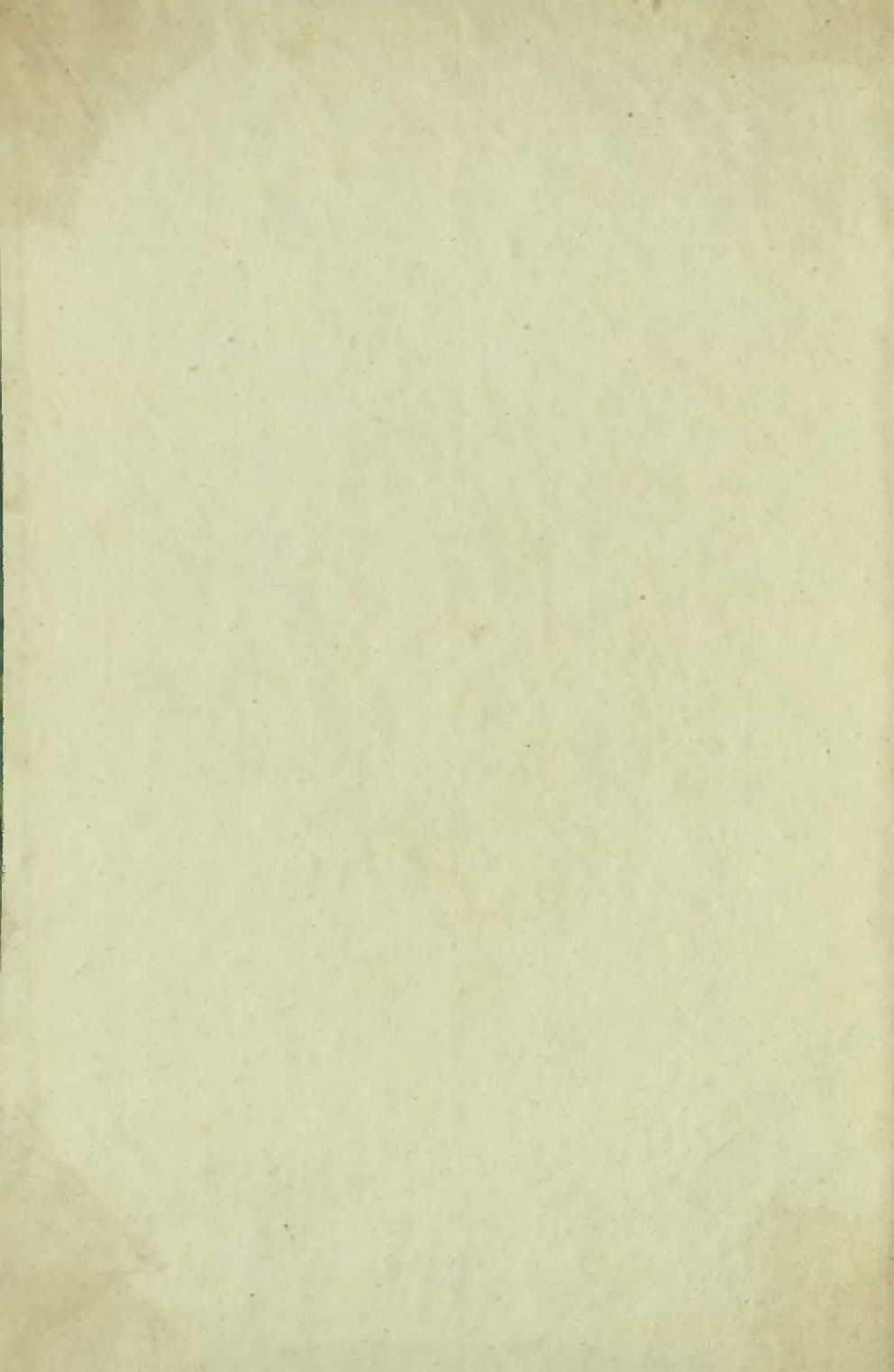






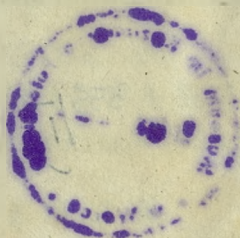
D Z I E I E

PANOWANIA

Z Y C M U N T A III.

PRZEZ

J. U. NIEMCEWICZA.



U N I E

WROCŁAW

STOŁECZNA

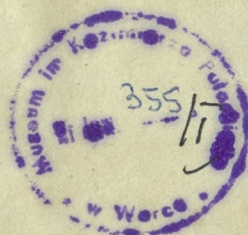
1884

W. WILKOWSKI

Drukiem M. Friedländera w Wrocławiu.

M U Z E U M
Im. Kazimierza Pułaskiego
Winiary k/Wark

355



D Z I E I E

PANOWANIA

ZYGMUNTA III.

KRÓLA POLSKIEGO, WŁD. XIĘCIA LITEWSKIEGO, RUSKIEGO,
PRUSKIEGO, MAZOW. ŻMUDZ. KHOWS. WOŁYŃS. PODOLS.
PODLAS. SMOLEŃS. SIEWIERS. INFLANTSK. i CZERNIE-
CHOWSKIEGO, DZIEDZICZNEGO KRÓLA SZWEDÓW,
GOTÓW i WANDALÓW,

Z WIZERUNKAMI

PRZEZ

J. U. NIEMCEWICZA.

. . . . et nos aliquot nomen, decusque Gessimus

VIRG. ~~ÆNEID.~~ LIB. II.

T O M I.

WYTŁOCZONO

w WROCŁAWIU

NAKŁADEM ZYGMUNTA SCHLETTERA.

1 8 3 6.



PRZEDMOWA AUTORA.

Polecone mi od Towarzystwa Królewskiego, Przyjaciół Nauk dzieje Zygmunta III. pod Sąd Publiczności oddaę. — Opozniły wydanie onego, liczne miejscowe przeszkody. Mimo wszelkich usiłowań Rządu, w rozkrzewieniu rękodzieł, i sztuk użytecznych, schodzi nam jeszcze na wielu. Niemamy ni porządnych papierni, ni drukarni, ni Sztycharzów, ni Wybiaczków. O wszystko prawie za granicę, udawać się potrzeba, co niepomału mnoży wydatki i zwłoki. Liczne dzieła niniejszego wady, powierzchownemi ozdobami starałem się pokryć: nieszczęśliwie starań, co do piękności Rycin, druku, papieru umyślnie sprowadzonego z Francyi. Niebyłyby sposoby moje tym wszystkim wystarczyły nakładom, gdyby niewsparcie Prenumeratą tych, co mimo wielu w tem rodzaju zawodów, zawierzyć mi raczyli.

Tu wdzięczność, wyznać mi każe, iż trudniącemu się prenumeratą na Wołyniu J. W. Giżyckiemu Gubernatorowi téż Prowincyi, mężowi zasługami, nieskazitelnem Obywatelstwem, znakomicie w kraiu znanemu, naywięcéy winienem. Szanowny JM. Xiądz Prałat Osiński, znacznie się także przyczynił. Nienależy mi zamileczeń znakomitych Dam które łaskawie teyże pracy podiąć się raczyły, iako to: JW. Ordynatowa Zamoy-ska, Hrabina Walerya Tarnowska, Generałowa Węgorzewska, JW. Jakubowa Wodzicka, i JW. z Przyłuskich Sulistrowska Xiężna Jo. Lubomirska, K. K. JW. z Xiążąt Lubomirskich Rozalia Rzewuska, naypiekniéyszymi rycinami dzieła tego w Widniu trudnić się raczyła. Niech przyjmą wraz z niemi podziękowania moje, Xiążę Dymitr Czetwiertyński, JW. R. S. Kozmian, JW. Sumiński R. S. X. Czarnecki S. Tow. Proffessor Będkowski, i JP. Węcki.

Potomkowie sławnych mężów wspominanych w tych Dzieciach, Ci którym chwała Bohaterów naszych iest drogą, obdarzyli mię wizerunkami wielkich tych ludzi. I tak J. W. Karól Hrabia Mniszech udzielił blachy, Jerzego Mniszcha W. S.; Carowéy Maryny, Córki Jego, i Cara Dymitra. Lwa Sapiehy i Koniecpolskiego, dał J. O. Xiążę J. M. Wda Adam Czartoryski. Duży Medal na wzięcie Smoleńska JW. z. X. Lubomirskich S. Potocka. Prócz wizerunku Zygmunta III. który pi-

szący ofiarował kosztem swoim, inne iako to, Karnkowskiego, Zamoyskiego, Działyńskiego, Jana Piotra Sapichy, Jana i Jakóba Potockich, Medal Władysława iako Cara Moskiewskiego, Chodkiewicza, Żółkiewskiego dali, JJ. WW. Stanisław Potocki Prezes Senatu. Kasz. Karnkowski, J. O. X. z Zamoyskich Sapieżyna, J. W. Czacka St. Now. J. W. Michał Sobański, Tytus Działyński, Hr. Jan Tarnowski, J. W. Ordynat Zamoyski

Tym to *zaczyn* *Obywatelom* i *Obywatelkom*, winna będzie *Publiczność* całą ozdobę, dzieła tego, i śmiem powiedzieć (równaiąc ie zwłaszcza z *Romansami* francuzkiemi) mierną cenę onego, nie zysków bowiem, lecz (bogdaybym się niezawiodł) użyteczności publiczney szukałem.

Wszystkie portrety umieszczone w tém dziele, lub z dawnych oryginalnych obrazów, lub z pozostałych nam z owych czasów *Rycin* wzięte są, i za wierność ich ręczyć mogę.

Gdy często zdarza się, iż *Prenumeruiący*, lub nabywający *Tomu* pierwszego, następnych zaniedbują nabywać, przez co całe psuie się dzieło, uwiadamia się wcześnie, iż ci co prenumerowali na *I. Tom* tylko, przy odebraniu onego na drugie dwa prenumerować raczą, a to dla zapobieżenia rozprzężeniu się dzieła całego. *Tomy* osobne przedawanemi niebędą. *Prenumeruiący*

ieźliby odmienił zdanie, za oddaniem biletu, pieniądze
będzie mieć sobie wrócone.

Imiona Prenumerantów na czele dzieła umieszczo-
nemi zostały. Pierwszy Tom cztery tylko mieć będzie
Ryciny, więcej nierównie następujące. Gdy prawie
wszystkie blachy już są pokończone, i prassa do wy-
bicia ich sprowadzona, dwa drugie Tomy, ieźli Bóg
dozwoli, w ciągu r. 1819. wyidą bez zawodu.

W S T Ę P.

Nim przystąpię do opisu panowania Zygmunta III. przyzwoitą rzeczą być sędzę, skreślić stan i położenie, w jakich kraj nasz znajdował się, gdy Król ten berło Polskie odzierał. *Miecz walecznego Stefana*, i poprzedników Jego, potężnie i szeroko na wszystkie strony granice nasze, albo utwierdził, albo też rozciągnął. Margrabstwo Brandeburskie, Śląsk i Pomerania niższa otaczały nas od zachodu, od Północy Estonia i morze Bałtyckie, od Południa Wołoszczyna i Węgry, od Północy i Wschodu Moskwa, i za Dnieprskie scytów siedliska: oddawna należące do nas brzegi morza Czarnego, dziś bardzięj zaniedbane niż innych uznaiące Panów. Kraj cały od 48. do 58. Stopnia szerokości rozlegał się. Prócz gór *Karpackich dzielących Polskę od Węgier*, całe prawie królestwo wesołe i równe, a choć powietrze niestale i zimne, kraj obfituiący w zboże, owoce, trzody, wszystkie życia potrzeby.

Ciemne i odwieczne lasy, ogromne Jeziora naybardzięj w Litwie, rozciągały się szeroko. Wszędzie nieprzeczyszczone pola, buynem żniwem, błonia okryte trzodami, stadami koni wytrwałych i lotnych:

Prócz znanych w innych krajach zwierząt, Zubry, Tury ¹⁾, Niedźwiedzie, Rysie, Rosumaki, napelniając głuche i rozległe

¹⁾ Zubr, po łacinie *Urus*, *Bos sylvaticus* nayduie się do dziś dnia w iednęj tylko Białowiejskiej puszczy w Litwie: podług Kromera, Raczynskiego i innych, naydowały się dawniēy Tury o pięć mil od Warszawy, niedaleko Sochaczewa i Roszkowa.

puszcze nasze, Królom do zabawy, młodzieży do zręczności i odwagi stawily pole. Ogromne i spławne rzeki, ziemia na powierzchni wszystkimi żyźna płodami, bogata wewnątrz w sól, głazy, użyteczne i zbytkowe kruszcze.

Kray cały wzdłuż na 240. wszecz na 200. mil Niemieckich rozciągający się; zamieszkały ludem, acz w niektórych miejscach nieco różniącym się dyalektem, długiem jednak wieków przeciągiem, prawem, rządem, obyczajami wspólny. Zatrudnieniem Jego rolnictwo i wojna; odważny i cierpliwy w boiach, w pokoju uprzejmy, ludzki, gościnny, słowem Lud potężny i szanowany, póki nieład i zepsucie wzrastające stopniami nieprzywiodły go do zguby.

Prócz krajów, iedno królestwa składających ciało, liczył Król Polski za holdowników swoich Xiążąt Pruskiego, Pomorskiego, Kurlandzkiego i Hospodara Wołoskiego. Ci przy Inwestyturze przysięgali Królowi na wierność i posłuszeństwo, w potrzebie umówioną Liczbę Żołnierza stawić obowiązani byli.

Ciężko iest powiedzieć z pewnością iaka była przy wstąpieniu na Tron Zygmunta III. dokładna ludność ogromnego Królestwa Polskiego; dawnieysi Pisarze, mało co w tak ważnym zostawili nam przedmiocie.

Poprzedził był Zygmunt August, wszystkich prawie w téj mierze Europejskich Monarchów starania, gdy wydał Instrukcyę do rozmierzenia kraiu całego; między innemi rozmiaru tego przyczynami, dodaie i tę, *aby wiedzieć wiele ludzi może się wyżywić, i iaki iest stan naszego Państwa nad którym Pan Bóg daie nam sprawować rządy* 2).

Nie był podobno rozmiar ten dokończonym, za iedyną więc w téj mierze skazówką zostaią nam pracowite poszukiwania uczonego Czackiego.

Podług najpodobniejszcy iak można rachuby, twierdzi

2) Czacki o Prawach Litt. Tom. I. pag. 224.

on, że przed pierwszym kraiu podziałem to iest w roku 1772 Polska i Litwa naymniey czternaście milionów mieszkańców liczyć mogły.

Zważywszy więc że przy wstępie Zygmunta III. granice Państwa nierównie iak w r. 1772 rozlegleyszemi były, że Kiiów, obszerne za Dnieprem krajny, żyzne i ludne Inflanty, do iednëy należały Oycyzny, że miasta i grody nasze były nieporównanie licznieysze i ludnieysze, że kray cały przez bunty kozackie, przez wytępiające Tatarow, Szwedów, i Moskali naiazdy, nie był wypłenionym iak późniëy, niebëdzie zapewne dalekim od prawdy wniosøk, że Polska i Litwa, przy wstąpieniu Zygmunta III. na tron około szesnastu milionów mieszkańców liczyła. Znayduię w dawnym rękopiśmie iednym, iż w r. 1612 znaydowało się w Koronie Polskiey i W. X. Litt.

Wsi Królewskich i Szlachec.	90,000
Biskupich i Kanoniczych	100,010
Plebanów, Zakonników i Zakonnice	60,950
w Ogóle	250,960

Niewiem iak rachuba ta iest dokładną, wnosząc atoli że iest prawdziwą, a dając każdëy wsi po 12 tylko domów, czyli familiy, co iest bardzo mało, a każdëy familiy, po pięć dusz, ogólna Ludność kraiu wyniesie, 15,057,600 mieszkańców, co z powysższym zgadza się wnioskiem.

Czacki porównyuiąc dalëy w dociekaniach swoich, rozległość ziemi z płodami Jëy powiada, iż gdyby Polska i Litwa, (iak tylko były w r. 1772) miały niewiëcëy iak trzecią część gróntow swych uprawnych, wyżywiëby mogły 56,470,940 mieszkańców, gdyby zaś połowa gróntów uprawną byla dostarczyła by żywności, na 58,553,504 Mieszkańców ³⁾.

Pewność własności, swoboda, nieodwlekana zarówno

³⁾ Czacki pag. 226. Tom. I.

wszystkim wymierzana sprawiedliwość, są najsilniejszą podniętą do przemysłu i pracy, a przemysł i praca, źródłem dobrego mienia, Mięszkańców, i bogactw Kraiowych.

Aczkolwiek za Zygmunta III. dola włościan znacznie pogorszoną była od téy, w któręy się znajdowali za Jagiełłów i Piastów, przecież przy wstąpieniu Jego na tron niezniszczony Krai naiazdami, miasta nie zgnębione przez Starostów, możne, przemysłnym ludem osiadłe, wyrabiały wiele płodów kraiowych, i znaczny handel prowadziły z obcemi.

Opisujący Polskę Statystycy, Kromer, Cellariusz, Krasiński, Starowolski i inni, te przedniejsze artykuły wywozowego handlu naszego mianują wszystkiego rodzaju zboża, wełna, len, pieńka, chmiel, skóry, miód, łoie, wosk, smoła, potaż, hanysz, bursztyn, maszty, tarcice, drzewo do budowy okrętów sposobne, sól, piwo, kuperwas, czerwice, saleta, lazurek, miedź, ołów, żelaza, mosiądz, konie, woły, owce, wieprze, słoniny, i tem podobne: sprowadzano na wzajem, przednie sukna, materye, tak iedwabne, iako i złote, obicia, kobierce, perły, kamienie drogie, futra, sledge, wyzine, Stokfisz, wina, korzenie, wszelkie do potraw zaprawy, wiele nakoniec zbytkowych wymysłów.

Z Turkami, Persyą, Grecyą, Włochami, Wschodem całym wiedliśmy handel przez morze czarne, granice Litwy za Witolda i Jagielly rozciągały się aż do Oczakowa ⁴⁾. Przez Oczaków Władysław Jagiello opatrywał zbożem Cezarów wschodnich.

Nadbrzeżne atoli miasta Bałtyckie, Gdańsk naybardziej, handel Polski w ręku swych trzymał, Cellaryusz już w 1660 opisujący Polskę twierdzi, że więcey iak 600 okrętów corocznie zawiało do Gdańska ⁵⁾.

Łukasz Opaliński w obronie swoiey przeciw Barkleiu-

⁴⁾ Strykowski *Sarmatia Europae* p. 77. Mitzl, Edit.

⁵⁾ *Andreae Cellaryi descriptio Poloniae* pag. 626. Edit. Micleri.

szowi mówi, że 5000 statków i tratw z wnętrz kraiu przybywało do Gdańska, i że te do 6 milionów korey różnego zboża przyplawiały do portu tego; a za nie 3,000,000 talarów Imperii wchodziło do kraiu. Ileż z obfitęj Rusi Czerwonęj do Państw Rakuskich wychodziło. Litwa Dzwiną i Niemnem 15,000 Łasztów (Łaszt zawiera około 50 korey) wysyła za morze ⁶⁾ Kruszcze nie mały takż czyniły dochód: Srebra z Olkusza 6000 Grzywien rocznie wykopywano: ołowiu zaś 50,000 Cetnarów, a nierównie więcey tych kruszców mieć by można, gdyby, stalnie do zalewów wody oczyszczonemi zostały. Kielce i Chęciny tegoż dostarczają nam kruszczu: W tychże okolicach znajduie się Galman w wielkiey obfitości: pod Borzęcinem bogate miedzi kopalnie: Mnogie Rudy żelazne, zaspokoivszy kraiowe potrzeby przez Gdańsk do zagranicznych są wywożone.

Dwoiaką sól, Polska zawiera, iedną Warzonkę w Samborzu, Kołomei, drugą kamienną: ostatnię niewyczerpane w Wieliczce i Bochni znajduią się podziemia: opatruią one królestwo całe: zbywaiąca wywozi się sól do Śląska, Muraw, i innych kraiów, Król wielkie z nich ma dochody, miałby nierównie większe, gdyby nieprzychodziło całą Szlachtę opatrywać darmo.

Nitra obficie znajduie się na Podolu, Siarka po innych prowincyach, mamże wspomnieć o wołach i koniach; prócz innych iarmarków 50,000 wołów przypędzają na Jarmark do Jarosławia, i 7000 koni.

Jakiekolwiek bogactwa żyżność ziemi naszęj sprowadzała do kraiu, wszystkie zamiast dzielenia się na małe strumyki i zażywania ogólnego mieszkańców przemysłu, tocząc się potokami w ręce możnęj Szlachty, znow od nięj za zbytłowe wypływały przedmioty. Świeciły się złotogłowiem, makatami, i drogiemi puhary, domy możnych, kwitnęły

⁶⁾ Lucae Opaliński Polonia defensa p. 668. Ed. Micleri.

ieszeze miasta, lubo już Żydzi obłazić ie zaczynały, lecz pograżały się w ubóstwie chatki nędznych rolników. Trzeba było wniyść w gmachy możnych, by widzieć Polskie bogactwa; po wsiach już srogie niewoli oznaki, takie są skutki rozległych własności, i niewyzwolenia ludzi, tysiąc włók w iednym ręku, połowy téy nieprzyniosą korzyści, któreby przyniosły, gdyby na małe podzielone własności lub czynsze, przez wolne ręce wyrabianemi były.

Już Król Ludwik dokupując się dla Córek Korony Polskiej dwa tylko grosze Czeskie za znak poddaństwa zostawiać od łana, uwolnił Szlachtę od wszelkich innych podatków: pod powolnemi Jagielly, wyłamał się stan Szlachecki, ze wszelkich poborów danin, powinności, i ciężarów publicznych: ilekroć okoliczności wymagały by Skarb zasilić, stanowiono podatki na miasta, włościan, i żydów, podwyższano od kupców cła, czopowe, pogłównne etc. etc. wszystkie w Konstytucyach poborowe uniwersały, uwalniaia Szlachtę, od przyczyniania się z innemi do potrzeb publicznych 7).

Długo Królowie, a pod niemi Podskarbiowie zawiadywali publicznemi dochody, choć nie raz czytamy w dzieiach, że liczbę nakazano Im czynić, mało co światła, zostało się nam, o Ogóle dochodów kraiowych.

Znaleziony w rękopismie iednym, generalny komput podatków koronnych w roku 1635 i 1636 uczyniony na Seymie Warszawskim iako rzecz wielce ważną w poniższém nocie umieszczam 8).

Pobor ieden uczyni 206,061 zloty. Podymne uczyni

7) Ten niesprawiedliwy sposób, wyłączenia iednéj klasy mieszkanców, od dzielenia z innemi ciężarów publicznych, nietylko u nas ale we wszystkich innych kraiach miał mieysce. We Francyi aż do saméj rewolucyi, Szlachta nie nieplaciła, w Moskwie do dziś dnia prócz prowincyi oderwanych od Polski, Boiary uwolnione są od wszystkich podatków.

8) Jeneralny Comput Podatków Rzpltey: in Anno 1635 computowany na Seymie Warszawskim.

424,255 złote, Czopowe uczyni 610,350 złote, Kwarta uczyni 160,004,409 f. 23. Skład na Wina 80,000 Zł. 9).

Czwarty grosz piędziesiąt i dwa tysiące złotych Ewaty Wielkopolskiej i Małopolskiej uczyni 64,000 500 fl. Kurfirszowskich 60,000. Summa tego wszystkiego procentu to jest Czopowego, Podymnego poboru kwart: Składowego, czwartego grosza Ewatym Kurfirszowskich facit 1,674,035 Zł. groszy 23.

Rachunek Skarbowy na wolnym Seymie Warszawskim uczyniony poborów, podymnego, Czopowego in Anno 1656.

<i>w WOIEWÓDZTWACH I ZIEMIACH.</i>	<i>Pobor- ieden uczyni</i>	<i>Pody- mnego simpl.</i>	<i>Czopo- wego rocznie</i>
	<i>floren:</i>	<i>floren:</i>	<i>floren:</i>
Krakowskim	21,840	52,536	48,000
Ziemi Zatorskiej	1,896	5,521	5,000
Poznańskim	16,080	21,023	70,000
Sandomirskim	13,165	29,152	54,000
	52,981	86,054	155,000
<i>P o w i a t a c h.</i>			
Radomskim	8,562	13,940	53,000
Kaliskim	15,930	23,940	46,000
Sieradzkim	6,110	12,570	15,000
Ziemi Wieluńskiej	1,770	5,900	1,700
Lęczyckim	5,703	5,652	7,000
Brzeskim	5,973	5,544	6,000
Kuławskim	4,580	41,105	18,000
Ziemi Dobrzyńskiej	2,082	—	1,600
	46,762	111,451	128,500
<i>z Woiewództwa Ruskiego w Ziemiach.</i>			
Lwowski	5,923	21,244	23,400
Przemyski	9,600	19,750	23,500
	15,523	40,994	50,900

9) Złoty w Roku 1655 dzisiejszych Zł. 4. gr. 13.

W WOIEWÓDZTWACH I ZIEMIACH.	Pobor ieden uczyni.	Pody- mnego simpl.	Czopo- wego rocznie
	floren: 15,525	floren: 40,974	floren: 50,900
Sanockiey	5,729	6,741	4,000
Chelmskiey	4,568	1,560	10,600
Halickiey	1,725	14,127	6,000
Wolyńskim	14,555	14,409	15,000
Podolskim	4,080	25,502	10,700
Lubelskim	8,402	25,942	30,000
Bełskim	4,579	12,600	11,000
Płockim	4,827	5,852	5,000
	61,768	167,567	141,200
<i>w Ziemiach Woiewództwa Mazo- wieckiego.</i>			
Czerskiey	5,545	6,568	25,000
Warszawskiey	2,700	5,254	7,000
Wiskiey	1,500	1,107	1,000
Wyszogrodskiey	11,000	1,000	1,700
Zakroczim	1,996	1,891	4,000
Ciechanów	2,100	3,110	5,000
Łomżyński	2,840	2,508	4,000
Różany i Malb.	854	1,112	2,000
Liwski	1,020	1,648	500
Nurskiey	2,575	3,955	2,000
	20,208	28,113	48,200
<i>z Woiewództwa Podlaskiego i Ruskiego.</i>			
Ziemi Drohickeiy	3,888	5,560	2,000
Mielnickiey	2,148	5,595	1,000
Bielskiey	728	8,008	5,000
Rawskiey	1,948	5,318	1,100
Sochaczow	2,010	2,967	4,800
Gostyński	2,560	1,896	3,400
Braclawski	2,525	31,288	12,000
	15,607	56,830	29,500

Stosowania poborow do Podymnych:

w Woiewództwie Kujawskim uczyni pobór ieden

fl. 4,580

Podymne iedno fl. 41,105 ergo

do dwoyga podymnego trzeba

Poborów 18 a zostanie nadto f. 250.

w Woiewództwie Ruskim w ziemi Lwowskiéy uczyni pobór ieden f. 5,925. Podymne iedno, do dwoyga trzeba poborów 7.

w Ziemi Przemyskiéy uczyni pobór ieden

fl. 9,600

Podymne iedno 19,750 ergo

do dwoyga podymnego trzeba poborów cztery a niebédzie dostawało fl. 106.

w Ziemi Sanockiéy pobór ieden . f. 3,729.

Podymne iedno 6,741 ergo

do dwoyga podymnego trzeba poborów cztery a ieszcze zostanie f. 2,800.

w Ziemi Halick. uczyni Pobór ieden f. 1,225

Podymne iedno 1,412 ergo

do dwoyga podymnego trzeba poborów 28 a zostanie f. 2,596.

w Ziemi Chełmskiéy uczyni pobór ieden

f. 4,568

Podymne iedno 10,560 ergo

do dwoyga podymnego trzeba poborów pięć a zostanie f. 1,640.

w Woiewództwie Wołyńskim pobór ieden

uczyni f. 14,553

Podymne iedno 54,459 ergo

trzeba do dwoyga Podymnego poborów 7 a zostanie nadto f. 1303.

w Woiewództwie Podolskim pobor ieden uczyni

f. 4,030

Podymne iedno 23,502 ergo

trzeba do dwoyga Podymia poborów 12.

icszcze nie dostaie f. 2,244.

w Woiewództwie Braclawskim Pobor ieden czyni

fl. 2,525

Podymne iedno 51,283 ergo

do dwoyga podymiów trzeba poborów 23 a nadto zostanie

fl. 503.

*Pobor w Xięstwie Lilewskim Półzłotowy wybierany
w r. 1591.*

	Złote	gr.	
z Powiatu Wileńskiego	4,535	11	4
— Oszmiańskiego	2,890	15	—
A z delaty od Urzędu Grodz. Osz.	258	28	—
z Powiatu Lidzkiego	2,128	9	3½
— Wilkomirskiego	5,175	24	6
— Brasławskiego	825	—	—
— Trockiego	5,530	—	—
— Grodzieńskiego	6,177	12	—
A z delaty	600	—	—
z Powiatu Upitskiego	4,236	11	—
— Kowieńskiego	5,505	24	9
z Ziemi Żmudzkiej	7,063	20	—
z Powiatu Połockiego	1,410	23	—
— Nowogrodzkiego	7,746	20	—
— Słonimskiego	1,869	5	9
— Wolkowiskiego	1,920	2	—
— Witebskiego	755	8	1
— Orzańskiego	4,550	20	5
— Brzeskiego	8,003	7	9½
Latus	68,083	—	—

	Transport	Złote	gr.	
		68,083	—	—
z Powiatu Pińskiego		1,911	19	—
— Mścisławskiego		459	27	9
— Mińskiego		3,604	28	—
— Mozyrskiego		644	15	—
— Rzeczyckiego		959	—	—
z Dóbr duchow. Kapit. Wilens.		1,488	17	—
z Kapitały Żmudzkiej		605	10	—
Summa Poboru polzotowego		77,731	21	6
Summa myta wodnego		6,240	—	—
Summa Czopowego Aręda		40,000	—	—
Summa tego wszystkiego		124,611	6	—

*A mianowicie iako wiele z ktorego Powiatu Aręda
Czopowego dawano w tym roku 1591.*

z Powiatu Wileńskiego kop.	5,600
— Oszmiańskiego	400
— Wilkomirskiego	250
— Braclawskiego	100
— Lidzkiego	160
z Trok	400
— Grodna	1,600
— Upiły	550
— Rowna	1,550
— Żmudzi	1,000
— Polocka	180
— Nowogródka	460
— Słonima	520
— Wołkowiska	280
— Witebska	80
— Orszy	560
— Brześcia	880
— Pińska	240

z Mściławia	40
— Mińska	520
— Mozyra	44
— Rzeczyce	40

Kwarty w Xięstwie Litewskim w roku 90 wybieranę uczyniło Zł. 70,534 gr. 14 $\frac{1}{2}$.

A tak gdy woyska nasze za namową Piotra W. w roku 1717 zwinięto, gdy na wolę losów zdawszy, straż, całość, i bezpieczeństwo Królestwa, nieużywano, iak tylko chwil przytomnych cały Skarb koronny, niedochodził Intrat, iednego z możnych Panów naszych.

Na mieczu więcéy niż na radzie zakładał Polak całe swe bezpieczeństwo i siły: okropne w *naiazdach Tatarów, Moskalów* hordy, wzrastająca potęga i chciwość Krzyżaków, rzadko kiedy dozwolały Przodkom naszym złożyć szyszak i oręż. Jak w innych kraiach, tak też i w Polsce nie było długo spisanego, i trwałego woyska, każdy posiadacz nadanę sobie od Królów ziemi obowiązany był służyć z nię na wyprawach woiennych. Pierwszy z *mocharzów Europeyskich* Karol VII. Król Francuzki w roku 1445 spisał i utrzymywał woysko ciągle trwające, złożone z 9,000 iazdy, i 16,000 piechoty: *naśladowały go inne Narody: u nas za Zygmunta Augusta w 1562 na Seymie Piotrkowskim dla oparcia się naiazdom Tatarskim, uchwalone zostało woysko regularne* czyli *kwarćiane*; na utrzymanie woysk tych naznaczono, czwartą część Intrat z dóbr królewskich czyli Starostw ¹⁰⁾. Do sił tych dodać można spisanych za Króla Stefana w porządne szyki kozaków, którzy za nadany sobie Trehtemirów,

¹⁰⁾ Kwarty te lichu bardzo wypłaconemi być musiały: w Dyaryuszu bowiem Seymu 1652 w rękopismie umnie znaydnięcym się czytam te słowa „nie trzeba się na to naurzucać Rzpls. aby tak wiele miała woyska, iako Kwarta wynosi, bo go ledwie tysiąc liczyć będzie czym się nieobroni Rzplta.

inne dzierzawy i żołd pewny stale służyć, i południowych granic naszych strzedz mieli; nadto dwory królewskie Gwardye, tudzież nadworne hufce i chorągwie możniejszych Panow, za gotową czyli potoczną obronę uważać należy.

Nie było z początku innego prawie woyska iak pospolite ruszenia, późniéj w nagłych tylko i ciężkich zwoływano ie przygodach, szlachta na ówczas w granicach Rpltéj polki iak król nierozpuścił bez żołdu służyła, gdy zaś, wyprowadzenia Jéy za granice wymagała potrzeba, każdy ieczny kopynik, pięć marków grzywien srebrnych, czyli tyleż szkudow lub dobrych talarów odbierał. Przed wydaniem wojny, lub zagrożeniem oną od nieprzyjaciela, król po wszystkich powiatach i ziemiach rozsyłał wici czyli rozkazy szlachcie zbierania się zbroyno: treść listów tych była, aby wszystka szlachta po przeczytaniu onych, w zbroie konie i wszelkie do prowadzenia ciągłej wojny, opatrzona zapasy, pod Woiewodów swoich zebrała się, ci zaś by pod znaki królewskie na naznaczone miejsca ciągnęli. Sposób ten woiewowania dostatecznym był do obrony, do rozszerzenia nawet granic naszych, były to siły potężne, męstwem, orężem i liczbą. Nie sięgając daléj, Władysław Jagiello, nieposiadający ieszcze Prus, Pomorza, Kurlandyi i Inflant, wyprowadził w pole przeciw Krzyżakom 150 tysięcy szlachty; syn iego Kazimierz 60 tysięcy, Jan Albrycht na Wołoskę wyprawę 30 tysięcy z saméj tylko Polski i Rusi. Zygmunt I. z saméj Litwy w 52 tysiące odniósł nad Moskwą pamiętne pod Orszą zwycięztwo. Syn iego Zygmunt August mało co wzięwszy z Rusi Czerwonéj z saméj Litwy 120 tysięcy woyska zebrawszy do Inflant ciągnął. Do idącego powoli na wyprawę Chocimską Zygmunta III. cztery tylko Woiewództwa ściągnęły pode Lwów, a iuż 52 tysiące szlachty liczono. Cóż gdyby były wszystkie Woiewództwa stanęły! Lecz długo przed tém panowaniem, opieszałość, niesforność, duch nieposłuszeństwa i swewoli, szerzyć się zaczął, w tych licznych i gwarnych

tłumach, świadkiem między innemi za Zygmunta I. pospolite ruszenie pode Lwowem, seymem Kokoszym nazwane.

Jak gdzie indziéy, tak długo i u nas, na iéździe zakładała się cała potęga woienna. Jazda była u nas troiaka: Hussarzy, Pancerni i Kozacy.

Hussarzy składali najcelniejszą część woyska Polskiego, dla świetności i przepychu zbroi, wyboru, koni, sama tylko najmańejniejsza szlachta służyć w niéy mogła. Beauplan w opisanu swoim Ukrainy ¹¹⁾ twierdzi, że w wielu z towarzystwa Hussarskiego do 50,000 Liwów dochodu bezpiecznie liczyć mogło. Konie ich Tureckie lub Natolskie po dwieście czer. zło. cenione: każdy towarzysz służył na pięć koni, tak że stokonna chorągiew dwudziestu tylko towarzyszy kopiyników, na czele liczyła, reszta mniéy ciężka i bogata, z pocztowych złożona. Hełm, świetny, stalowy Bechter, czyli Kiris, także na ramienniki, rękawice i nagolenniki składały ich zbroie: u boku zakrzywiona szabla, do cięcia i rąbania, pałasz pod lewym kolanem przymocowany do siodła, zwężony ku spadku czworograniasto kończący, długi na pięć stóp, ze spodem rękojści płaskim, dla tém silniejszego przebicia, leżącego już na ziemi nieprzyjaciela, nadto czworograniaste ostre młotki, z długą rękojścią, dla rozbiwania żelaznych petlic i spięcia zbroi. Wręku dzierżeli kopię na 19 stóp długą, wydrążoną od końca aż do rękojści, reszta z pełnego drzewa, na końcu kopii u ostrza, chorągiewki dwóch odmiennych kolorów, na cztery lub pięć łokci długie, dla strachania nieprzyjacielskich koni; spływały im z tyłu Lwie, Tygrysowe lub Lamparcie skory, od bark wносиły się Orle, lub Sempie skrzydła w srebro oprawne, zarówno chrzęstem swoim i konie i nieprzyjaciół trwożące; srebrne pozłacane strzemiona i wędzidła, bogate rzędy, cała

¹¹⁾ Beauplan Description d'Ukraine pag. 403.

postać wspaniała i Rycerska ¹²⁾. Na téy to jeździe polegały wszystkie siły, cała ufność woysk Polskich. Ta nietylko iazdę, lecz głębokie piechoty hurmy łamała i rozbiiała.

Druga lżeysza nieco, lecz podobnież z maiętnéy szlachty złożona iazda, zwała się Pancerną. *Beauplan*, który w woysku naszym pod trzema służył krolami, w tych ią opisuie ¹³⁾ słowach, „Duczyński Rotmistrz Pancerny tak był „ubrany: Z ramienia przez Pancierz wisiała szabla, na głowie misiurka, z któręy spuszczone siatka żelazna, zakrywała część twarzy, kark, ramiona i plecy, sztuciec, albo „też łuk i kołczan, u pasa, wisiała czarka do wody, sztuciec „z łyżką, widelcami i nożem, zgięty skurzany worek, dla „czerpania wody, i poienia koni, worek do chowania rzeczy, kańczug, i kilka łokci iedwabnych sznurków na puł „palca małego grubych, służących do krępowania ieńców, „wszystko to przywiązane iest u pasa po prawym boku, prócz „tego pęta narzędzia do sprawowania koni, kubeł, ładownica i pistolety.“

Podobni téy jeździe byli Petychorey w W. X. Litt.

Trzeci rodzaj iazdy którą posiłkową nazwać można, złożony był z Zaporoskich Kozaków: znaczne oni i ważne osobliwie za króla Stefana i Zygmunta III. Królestwu Polskiemu oddawali posługi: zbierało się ich nieraz do 50 tysięcy, sławni szybkością i nieustraszoną w wyprawach odwagą: puszczając się w Czaykach ¹⁴⁾ Dnieprem i brzegami morza Czarnego, roznosili po prowincyach Tureckich śmierć i spustoszenie, a ocierając się o same Carogrodu mury, Seray i samego Sultana napelniaли trwogą. Lud wytrzymały, przebiegły, zimna, trudów i głodu cierpliwy. Nieraz lekką iazdę naszą nazywano kozakami: prawdziwi Kozacy na wzór Ta-

¹²⁾ Caroli Ogerii Jter Polonicum p. 720 i 726. Edit. Miclera.

¹³⁾ Description del Ukraina pag. 102.

¹⁴⁾ Rodzay łodzi 60 stop długich.

tarów uzbraiali się lekko, konie ich szybkie, i do małych utarczek zwinne i zdatne. Siodła i strzemiona, tak urządzone, iż się na wszystkie strony obracać, dzid i łuku ze wszelką łatwością używać mogli.

Od gradu wypuszczonych strzał zaczynaia swe bitwy. Szable ich zakrzywione, przykrótsze dzidy, w ustannych z Tatarami walkach, przelatuiąc nieprzeyrzane Ukrainy stepy, całą skromną swą żywność wożą przy sobie: w niewielkich z tyłu konia iukach, kładą suchary; wędzonkę, i sól z pieprzem zmieszana; prócz tego każdy opatrzony iest w siekierkę, w hubkę i krzesiwo aby gdy zwierze iakie (którego pełno iest w tych szlakach nie ludnych) ubić się zdarzy, też poćwiertować i upiec mogli ¹⁵⁾, nieraz kozacy służyli i pieszo.

Przodkowie nasi polegając całkiem na ieździe, w dawniejszych wiekach, mało co własnéy używali piechoty, lecz w potrzebie zaciągali ją z Węgrów, Niemców, Czechów, a nawet i Szkotów.

Pierwszy raz widzimy za króla Stefana w r. 1578 prawo nakazujące wybrańców pieszych z miast, miasteczek i wsi królewskich wedle słusznój liczby łąnów. Konst. 1590 ponawiając to prawo z dwudziestu kmieci, iednego pacholka dobrego i sposobnego, opatrzzonego w rusznicę szablę i siekierkę, a dziesiętnika z dardą przystawiać nakazuje. W czasie pamiętnój na Moskwę króla Stefana wyprawy, król ten znając iak wiele woysku na piechocie zależy, pragnąc znieść przesadę wstydu iakiegoś służenia w niéy, całój swój powagi, całego użył kredytu, by szlachtę od przesady tego ulczyć, i do służenia pieszą zachęcić. W tém celu wydał Zamoyski do szlachty zagrzewającą odezwę i walecznemu Rotmistrzowi Urowieckiemu krewnemu swemu zaciąganie iéy powierzył, odpowiedział skutek gorliwym Wodza usiłowaniom, zebrano z saméy szlachty kilka tysięcy piechoty, i ta

¹²⁾ Joanni Crasińci descriptio Poloniae.

przy dobywaniu twierdz lieznych, ubiegając się z Węgrami dokazywała cudów odwagi ¹⁶⁾).

Niemasz śladów w późniejszych dziejach, by tak pożyteczne zaciągi naśladowanemi były. Późniący prócz obcych iakieżmy powiedzieli, zaciągów, piechota nasza z samych wybierana włościan: prócz rusznicy, każdy pieszy miał siekierę. Używano iey do szturmów, do przerombywania lasów, naprawy dróg, budowania mostów etc. etc.

Jeżeli się wierzyć godzi kronice Strykowskiiego, broń palna oddawna u nas znaną już była, twierdzi on bowiem, że Gedymin Wielki Xże Litewski oyciec Olgierdow, a dziad Władysława Jagielly z Rusznicy przeciw Krzyżaków zabitym został. Miechowita atoli dorzecznicy powiada, *igneae sagitta per dorsum transfixus* ¹⁷⁾).

O działach czyli armatach wspominają dzieciopisowie nasi że w r. 1410 w bitwie z Krzyżakami pod Grunwaldem znajdować się miały: w 15tym wieku iak w innych narodach, tak i u nas działa coraz używań-zemi były. Miał ich znaczną liezbę Jan Albrycht, na Wołoskiy wyprawie; powiększyli ją późnicysi Jagiellowie, Stefan, Zygmunt III. a Władysław IV. do naywyższego doskonałości przyprowadził stopnia. Przekonać się o tém można z wielu dzieł ówczasowych, osobliwie z podróży Pani Guebrian, w którey sekretarz iey P. Laboureur powiada, że nietylko zbrojownia Warszawska zamożnie i bogato opatrzoną była w działa, strzelbę i zbroie, ale wszystkie przednieysze miasta, przez które przeieżdżał, gęsto naieżone spiżem.

W wyprawach Tarnowskiego, Zamoyskiego, Chodkiewicza, i innych, widać biegłość Wodzów naszych, w sztuce wojennéy, stosowali i szyk i woiowania sposób, do szyku, oręża i zwyczajai ludów z któremi walczyli. Odmiany fron-

¹⁶⁾ Zycie Zamoyskiego pag. 78. i 79. Edit. Mostow.

¹⁷⁾ Strykowskiiego Kronika 563.

tu czyli czola, skupiania, rozwiiania wiele innych obrotów. dziś za nowe mianych, już dawnym wodzom naszym znanymi byli.

Niezmierzalna liczba wozów, na których potrzeby wojenne, i żywność na wiele dni prowadzono, służyła razem i za obronę ilekroć wojska zastanowiło się; często nawet gdy ciągnęło, wozy te ściśle spoione z sobą szły w czworogran, piechotę, i część jazdy zajmując wewnątrz, zostawiano w czworogranie tém, otwory naksztalt bram umocnione wielką liczbę śmigowni i dział¹⁸⁾.

Naywiększe złe wojsk i obozów naszych mówi Piasecki¹⁹⁾ są Ciury, czyli czeladź obozowa, i ich konie, ci znaczną liczbą, same wojska przewyższając zwykli, tak iż gdy było dziesięć tysięcy boiowników, nieraz do 50 tysięcy ciurów liczono: biegli atoli wodzowie, iak uczynił pod Kircholmem i Chocimem Chodkiewicz i tych ludzi korzystnie używać umieli.

Liczba kwarcianego czyli regularnego wojska połączwszy w nie nawet Chorągwie, które możniejsi przystawiali kosztem swoim, szczupła się wyda porównana z wojskami, które za naszych czasów Mocarstwa w pole wywodzą.

Król Stefan w woynach Moskiewskich, niemiął z sobą i 40 tysięcy. Chodkiewicz na wyprawie Chocińskiéy, nie licząc kozaków, miał uchwalonych przez seym 14 tysięcy Hussarzów czyli Kopyników i pancernych 4 tysiące Reytarów Niemieckich 15 tysięcy lepszą jazdę i Lisowczyków, w reszcie piechotę Polską, Węgierską i Niemiecką; miało to wszystko podług ustawy seymowéy wynosić do 60 tysięcy lecz w obozie ledwie znalazło się czterdzieści. Król Jan w 50 tysięcy Wiedeń od Tureckiego uwolnił iarżma. Zważać

¹⁸⁾ Joanni Crasiński descriptio Paloniae pag. 409.

¹⁹⁾ Piasecki Stan, pag. 477.

atoli należy, że i inne Mocarstwa, dopiero od Ludwika XIV. znaczniejsze regularne szyki utrzymywać zaczęły.

Za Zygmunta Augusta seym 1567 uchwalił dla Rotmistrza po fl. 10 dla Towarzysza 8 na ćwierć roku, lecz złoty na ówczas wart był najmniej dziesięć dzisiejszych ²⁰⁾.

W wspomnionym już wyżey rękopiśmie Diariuszu Seymowego w roku 1652 to jest roku śmierci Zygmunta III. ciekawe znajduię względem Żołdu woysk naszych wiadomość. Uchwalono na Seymie tém, by na Ukrainie 4000 regularnego woyska, ciągle granic naszych strzegło.

Następujący Żold naznaczono do różnego rodzaju żołnierza.

Na jednego Kopynika czyli Hussarza po 21 fl. na trzy miesiące, czyli na ćwierć roku, a że złoty był na ówczas czwartą częścią Czer. Złł. dziś zaś 20 fl. na Czer. Złł. liczyć można, wypada więc że Towarzysz Hussarski brał na rok złotych dzisiejszych 420; zważywszy atoli że Hussarzy iakéśmy wyżey powiedzieli na pięć koni służyli, żold ten był bardzo miernym.

Lekkiy ieździe czyli Kozakom płacono po 16 fl. na ćwierć roku, a zatym na rok dzisiejszych 520 fl. Dragonowi na ćwierć po 18 fl. więc na rok dzisiejszych fl. 560 cała iazda na własnych koniach służyła.

Piechocie na ćwierć po fl. 9 czyli na rok dzisiejszych złotych 180 złąd wypada że żold piechoty był właśnie takim iak jest dzisiay: szczupłość żoldu Hussarzów, téy zapewne mianey na ówczas uwadze przypisać należy, iż iazda ta, z saméy maiećnney i dostatniéy Szlachty złożoną była.

Prócz tego dawano ieszcze żywność z dymów przynajmniej ieździe, tak bowiem czytam w pomienionym już rękopiśmie:

²⁰⁾ Braun Pol. Müntzwesen pag. 66.

„Żywność zaś z tych Województw Kiiowskiego, Ru-
 „skiego, Braclawskiego, Podolskiego, Wołyńskiego, Lubel-
 „skiego, którą się Żołnierz wychować może: Jałowica iedna
 „na rok, Przenicy miary Braclawskiéy Osmaków dwa, Ba-
 „ranów dwa, żyta osmaków cztery, Słoniny poleć ieden,
 „Grochu osmaków dwa, masła pół faski, Jagieł osmaków
 „1. i pół, Sérów 50. Jęczmienia osmaków 4. Owsa kłód
 „5²¹⁾). Oliwy kwart dwie, Soli telp²²⁾), Siana wozów 4.“
 Dla piechoty dawano ubiór potrzebny, towarzystwo uzbraiało
 się same. Widziemy więc z powyższych wyjaśnień że wo-
 ysko nasze, zważywszy taniość i obfitość płodów ziemskich,
 dostatecznie płacone i opatrzone było; lecz późniéy szcu-
 płość poborów a raczéy opieszałość w składaniu ich, z roz-
 wiązłością rosnąca, w Żołnierzach chciwość, potworzyły
 związki czyli Konfederacye wojskowe, te ciężkich zawodów,
 i srogich uciemieżeń w kraju stawały się przyczyną.

Że iednak w Szlachcie, cały prawie rząd, i wszelka
 mieściła się władza, troskliwą ta Szlachta była, by własno-
 ści swe od nadużyć, i gwałtów Żołnierskich iak naysuro-
 wszemi zasłonić karami. Setne w woluminach praw czyta-
 my ustawy, uwalniające dobra Szlacheckie od leż i stano-
 wisk wojskowych. *Konstytucya 1,591 fol. 614. potwierdzona*
na każdym prawie następującym Sejmie, w te słowa mówi:
 „Żołnierz szkód, krzywd, gwałtów, bezprawia, tak w cię-
 „gnieniu, iako i w stanowiskach, nikomu czynić niepowi-
 „nien, także ani podwód, stacyi, żywności, tak z królew-
 „skich iako duchownych, i świeckich poddanych wyciągać
 „niema, ale wszystko żywność, za pieniądze według targu
 „kupować ma, pod karą 14 grzywien i powrócenia szkody:
 „późniéy karę tę obostrzono do 1000 grzywien, nakoniec
 „gwałty, i branie podwód gardłem karano. Co się zaś ty-

²¹⁾ Kłoda rodzaj fassy.

²²⁾ Pewna miara.

„czy nieposłuszeństwa Wodzom, Hetman imieli prawo smier-
„cia ić karać, tak uczynił Hetman Chodkiewicz gdy w cza-
„sie wyprawy Chocimskiej Towarzysz ieden choć tylko
„ochotnik (gdy mu na czałę iść kazano:) wzbraniał się, mó-
„wiąc *mnie tylko do pola*, Hetman w téżże saméy chwili
„ściąć go rozkazał²³⁾. Uyrzemy atoli w ciągu dzieła tego,
„jak karność ta zwolniła, i na jaką rozwiążłość i zuchwal-
„stwo podawały się woyska nasze²⁴⁾.

Żeby w biegu Historji Zygmunta III. bezstronnie osą-
dzić, komu powodzenia i winy czasów tych przypisać należy,

²³⁾ Naruszewicz w życiu Chodkiewicza pag. 250. T. II.

²⁴⁾ W dawnym iednem rękopismie znajduje następującą Cedulę, Woyska i placę onego, napisaną przez Króla Stefana Batorego, w czasie gdy uderzyć na Turków zamysłał, kładziemy ją tu dla ciekawości.

Na woynę Turecką Kapiynika Nr.	.	.	50,000
placy na koń na ewierć Żł. 13. facit	.	.	430,000
Do tychże Rotmistrzów Nr. 500. po Żł. 100 fl.	.	.	50,000

In Summa Kapiynikom	f.	480,000
Arkabuzerów Nr. 15000. każdemu po f. 20	f.	300,000
Do tychże Rotmistrzów 130 po Żł. 100	f.	13,000

Summa Arkabuzerów	f.	513,000
Piechoty Cudzoziemskiej Nr. 10000. po gr.	.	.
55 i pół	f.	155,555
Rotmistrzom po 100 Węgier. facit Pol.	f.	11,099

Summa Piechocie Węgier.	f.	144,432
Piechoty Polskiej Nr. 30000 po Żł. 9 na Cwierć	f.	220,000
Do tychże Rotmistrzów 300 po f. 60.	f.	18,000

Summa Piechocie Pol.	f.	258,000
Barwa na 40,000 po Żł. 9 rachuiąc na ka- żdego	f.	360,000

In Summa Woyska z Officer. Nr. 83,860.	Summa	f.	1,543,432
--	-------	----	-----------

Z osobna na impedymenta bellica połowę téy	Summy przyłożyć	f.	772,716
--	-----------------	----	---------

Uczyni wszystkicho na iedną ćwierć	f.	2,518,148
------------------------------------	----	-----------

Na drugą ćwierć oprócz piechoty barwy która się raz na rok dać	f.	1,958,148
---	----	-----------

facit na pół roku	f.	4,276,296
-------------------	----	-----------

Na cały rok na Woyska 83000.	facit	f.	8,532,592
------------------------------	-------	----	-----------

o władzy królewskiej, wolnościach, i swobodach Szlachty, powadzę urzędników publicznych, słowem o rządzie owczasowym namienić za rzecz przyzwoitą sądziłem: W zupełnym dzisiaj prawie dawnych ustaw zniszczeniu, miło będzie i tym co już szczątków onych niepamiętaią, i tym co poźnięj ieszcze żyć będą, widzieć obraz rządu pod którem przodkowie nasi tyle wieków spędzili, miło unosić się nad chwalebniemi ustawy, nad błędami Ich nawet łzę politowania uронić a ocierać ią, cieszyć się szczęśliwszëj przyszłości nadzieią.

Znaydzie Czytelnik w opisie tëm kształt i osnowę politycznych praw naszych, ujrzy w nich nie iedno dobre, czytanie dzieciów następnych, przekona go, że odstrychnie się od zdrowych ustaw, zupełne ich nieraz zdeptanie, rzuciło zaród ostatniëj zguby naszëj.

Polska z początku Królów wielowładnych miała, z przejściem berła od Piastów, do Jagiełłów, dalëj do innych, władza ich co raz bardziëj ścięśniana, rosnące Szlachty przywłaszczenia, Urząd Króla w okazałą dostojność, wolność w rozwiązłość zmieniły. Ludwik który mało dbał o Polskę, i którego dzieciopisowic Węgiescy nie wspominają nawet że był Królem naszym, uwolnił Szlachtę od Podatków, i znaczne nadał iëj przywileie: te pomnożył Jagiello; syn iego Razimierz Jagiellończyk i wnuk Alexander, prawodawstwo przenieśli do Szlachty, Zygmunt August w złëj dla nas godzinie zrzekł się dziedzictwa Litwy, i berło Polskie obierzynic uznał.

Po śmierci tego ostasniego krwi Jagiełłów Króla, Henryk Walezyusz na pierwszëj Elekeyi, surową przysięgą obowiązał się zachować, poprzedników swoich nadania, z dodatkiem *de non prestanda obedientia*, to iest, iż gdyby Król w czemkolwiek uchybił zaprzysiężonych warunków, naród od posłuszeństwa onemu był uwolnionym.

Za Króla Stefana wolność obszerniey ieszcze zabezpie-

czona; Król ten, prawa sądzenia Spraw, dotąd przy panujących będącego, zrzekł się.

Niezręczny Zygmunt III. którego panowanie pisać przedsiebierzem, surowszym jeszcze podpadł okryśleniom, nad innych poprzedników swoich. Uchwalono na Seymie 1607 „iż gdyby Król w czym prawo pospolite naruszył, przez „Prymasa Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego i Senatorów upomnianym bydź ma, i przyrzec że się poprawi, czego gdyby „po powtórzeniu napomnień nieuczynił, w tenczas Arcy-Biskup zwoła Sejm, a Stany podług Artykułu *de non prestanda obedientia* zachować się mają Konstyt. A. 1607 fol. 867.

Za tegoż panowania napisano, iż Król za życia o następcę starać się, wojny wypowiadać, pokoju zawierać ani żony brać bez woli Stanów mocen niebędzie.

Po tak surowym władzy królewskiej ograniczeniu, te tylko Zygmuntowi III. zostawiono udziały.

Prawo rozdawania wszystkich, Urzędów, Starostw, zwoływania Sejmów, bicia monety, przytomnemu w obozie, najwyższą nad wojskiem władzę: znaczne nakoniec do Korony przywiązane dochody.

Dochody te składały się, z Cell, Ekonomii, czyli dóbr stołowych, Mennicy, dziesięciny z kopalnych kruszców, nadewszystko zaś z Zup solnych: Do iakięj Intraty te wznosiły się Summy, dawnieysi pisarze nie nam nie zostawili pewnego, rzeczą atoli niewątpliwą, że z pomnożeniem massy krążącego po krainie kruszu powiększać się musiały. Jan Krasiński za Henryka Walezyusza piszący, ogólnie w te słowa mówi: „wątpliwości niema, że dochody Króla Polskiego „do wielekroć sta tysięcy czerwonych złotych wynoszą ²⁵⁾ „w Relacyi czyli Geografii Jana Botera Benesiusza za Zygmunta III. przetłumaczony po Polsku, czytamy iż Intraty

²⁵⁾ Joanni Crasinci pag. 400. Edit. Mieler.

„Królewskie w Polsce, wynosiły do 600 tysięcy Szkudow,
 „czyli 500 stotysięcy czerw. Zł. tenże dodać, i nie mało
 „to rzecz poczytać może, kto uważy, iż Królestwo Szkockie
 „Nawarskie, Sardyńskie, nieprzechodzą stotysięcy szkudów
 „w Intracie, a Królestwo Arragońskie, dwakroć: Król An-
 „gielski, przed odjęciem dóbr kościelnych, nieodbierał 600
 „tysięcy szkudów na rok. Miałby Król Polski, daleko wię-
 „kszą Intratę, gdyby niebył tak szczodry na swe Starosty,
 „Wojewody, Kasztelany, którym pospolicie pozwała trzech
 „części, a częstokroć i wszystkich dochodów, z onych dóbr
 „swych, które im do rzędu poleca.“

Jakoż aż do Zygmunta III. do roku 1590 ²⁶⁾ wszyscy
 dobra koronne, czyli Starostwa były w dzierżeniu Królów,
 i te oni, lub sami trzymali, lub podług upodobania, całkiem
 lub mało dzierżawy rozdawali. W Roku dopiero pomienio-
 nym, oznaczył Sejm, jakie dobra czyli Ekonomie, miały
 całkiem do stołu królewskiego należyć, a jakie dobrze zasłu-
 żonym czyli częścię szczęśliwym rozdawanemi być mu-
 siały.

Kromer za Zygmunta III. jeszcze życiący, tak mówi
 w ogólności o dochodach królewskich.

„Dochody Królów Polskich, obfitsze były niegdyś, niż
 „są za dni naszych. Placili Królom ziemianie trybut, od
 „włoki czyli łanu, po szerokich groszy Pruskich dwa, które
 „w wartości cztery razy dzisiejsze grosze nasze przecho-
 „dzą ²⁷⁾. Prócz tego odbierali Królowie inne daniny, w pie-

²⁶⁾ Ekonomie i dobra prawem Sejmu 1590. Królom wyłącznie zosta-
 wione, były następujące: Zupy Krakowskie, kruszce Olkuskie, Cia
 koronne, Cia Ruskie, Zupy Ruskie. Starostwo Sandomirskie, Sta-
 rostwo Samborskie, z Oziminą i Mednicami, Ekonomia Malborska,
 Wielkorządy, Rogoźno, Czezew, Funtzoll Gdański, Elblondski, Ry-
 ski, Meniczne pieniądze, i podwodnie pieniądze, Cia Płockie: Haracz
 Pruski. W Litwie Grodno, Szawle, Brześć z Kobryniem, Mosiylów,
 Olita i Myta stare, w Inflantach Derpt etc.

²⁷⁾ Grosz Pruski, dzisiejszych więcej dwóch Złotych uczyni.

„niądzach, bydłe, zbożu i t. d. nie tylko wieśniacy i mieszczanie, lecz i stan Rycerski od danin tych zupełnie uwolnionym był. Ileż Monarcha krzyżowców obciążał, podwoiwszy mu dawać, psy nawet, i myśliwców Jego karmić musieli. Stan duchowny i Mniisi zarówno ciężary te znosili z drugimi: nazwiska podatków tych w dawnych Królów dyplomach, czytamy. Jako to: *Przewod, powoz, Stroża, Stan, powołowe, Targowe, Krowa podwojdy, Voginia, Naraz, Osep, podwodowe, Opole*. Król po całym kraju wolnie miał rybołówstwo i polowanie: bez pozwolenia królewskiego, nikt onych na własnym nawet gruncie używać nie mógł. Sztrafy za to do panującego należały. Gdy rzeczy tak się miały, a obfitość wielka wszelkich żywności rodzajów, ani z obcymi znany był handel zamorski, nierozchodziły się ziemskie owoce i plody, lecz wszystkie do Spichlerzy królewskich składane, nie w jedno miejsce (boby to było z uciążliwością wieśniaków), lecz po różnych powiatach. Gdy to było powinnością rządzących nie w próżnowaniu, na jednym miejscu bawić, lecz obciążać królestwo, strzedz jego granic, zatrudniać się pożytkami wszystkich, słuchać skarg ukrzywdzonych, rozsądzać sprawy i słabszych od gwałtów możnych zaskłaniać, gdziekolwiek Król, z strażą i dworem swym przybył, z spichlerzy powiatowych żywnym i podejmowanym był.“

„I to jest co dało powód, obcym i nieznającym rzeczy Polskich Pisarzom, bezrozumnie głosić i twierdzić, iż Król Polski z przyczyny niedostatku, obciążać musi królestwo swe, aby tym sposobem, darmo od ludzi żywionym był. Późnię, gdy Królowie, albo na jednym już miejscu mieszkać zwykli, albo zajęci wojnami, długo byli nieobecni w kraju, zaniedbywane daniny te, obracały się na użytek Starostów. Dość na koniec Królów, uwolniła od nich duchowieństwo, i stan Szlachecki, tak że stany te, dziś nie już Królowi nie płacą, kmięcie ich nawet, od téj tylko

„ziemi, którą na własne uprawiają wyżywienie po dwa grosze dawać obowiązani są. Nadto kmieciowie duchowieństwa i Szlachty, żadnych posług niepełnią Królowi, oprócz w czasie wojny naprawianie Zamków, albo też za Radą Senatu budowania nowych. Niedawno Opaci i przełożeni klasztorów, pewne daniny królowi płacić zaczęli, kmieciowie ich także, do uprawy gruntów królewskich, podwód, i ssypki zbożowych, pociągani są, pod dozorem Starostów, którzy ich od krzywd złych ludzi bronić powinni. Tych, wyłączwszy sami tylko dóbr królewskich włościanie, uprawiają rolę, opłacają podatki, podsycają Skarb królewski, który dziś pilnięty nieco zarządzany jest, iak bywał dawniey.“

„Ma Król i z kruszców dochody, te naiemnikiem kopią, zbywającą z wydatków reszta idzie na Króla. Ze wszystkich kopalni, najobfitszemi są zupy solne, i tu stan Szlachecki ma ten przywilej, iż sól na użytek swój domowy, tanięć od innych nabywa.“

„Cła od towarów i przewozów idą także na Króla, nikt nie miał prawa (bez pozwolenia królewskiego) stanowić iakiegokolwiek bądź myta, cła na potrzebne naprawy dróg, mostów i t. d. Myto iednak od przewozów na rzekach, wolno było u siebie naznaczać każdemu. Dwoiakie były cła, dawne i nowe: dawne szczupłe bardzo, pobierano od tych którzy handlowali w królestwa granicach, nowe znaczniejsze, które od Wołów, Koni, skór, zboża, wełny, wosku, łoików, i wszelkich towarów, które czyli to za granicę wyprowadzały się, czy do nięć wchodziły, opłacane mi były. Od obydwóch tych celi, wyłączony był stan duchowny i Szlachecki, byleby Szlachcie niebawił się handlem to jest by nieprzedawał tego, co sam gdzieindziej kupił, gdyby atoli Szlachcie, kupiwszy woły, sianem, i zbożem swoim utuczyl ie, uważano ie na tenczas iak za urodzone w domu. Niektóre znaczniejsze grody wolne są

„od cła dawnego, o nowe były powyższym czasem spory
„między Królem i Stanem rycerskim 28).

28) Po śmierci Zygmunta III. następujące prowenta same stołowe królewskie znajduć w jednem ówczesnem rękopismie: zdać się przez Podskarbiego sporządzone.

Z zup wielkich, które są w Administracyi pewney intraty rachować niemożna: jednak według tego iako oddane do Skarbu a die 1. Aprilis ad ultimam Decembris an. 1631 przez trzy ćwierci roku f. 97,499 4 g. 49 d. potym a die 1. Jan. ad ultimam Julii an. 1632 przez pół roku f. 53,556. 27 gr. czyni tedy za pięć ćwierci roku f. 151,056. 1. g. 9 d. tedy uczynilyby żupy na rok zupełny f. 104,828. 24 gr. z tych wyjąć Karbarze *) które osobno są arędowane za f. 24,000.

Zostać z samych zup na rok	f. 80,828	24
z Arędy Carbarii Wielickich	24,000	
z Wielkich rządów na rok	56,000	

Ale te wszystkie na budynek wychodzą czasem i więcej co się dać z Skarbu, czasem też mniej co się dostać do Skarbu.

z Arędy Economie Samhorskiej	f. 25,000	
z Cel koronnych Arędy	96,000	
z Tych prowizyi Drabantom	24,000	
Quarty do Rawy	15,600	
Na Jurgielty	3,868.	10
Na defilkacją względem rozruchów wojennych	28,000	
Dostać do Skarbu	27,351.	20
z Cel Ruskich arendy	17,000	
z Tych kwarty	2,700	
Na Jurgielty	12,010.	20
Zostać do Skarbu kiedy defilkacyi niebywa	2,289.	10
z Cel Wołyńskich arędy	17,000	
z tych kwarty	2,700	
Na Jurgielty	12,010.	20
Zostać do Skarbu kiedy defilkacya niebywa	2,289.	12
z Cel Wołyńskich arendy	4,000	
z tych na Jurgielty	3,000	
Zostać do skarbu kiedy defalkacya niebywa	1,000	
z Cel wodnych Czerskiego, Zakroczymskiego i Wyszogrodzkiego arendy na rok	31,000	
które wszystkie na Jurgielty wychodzą.		
z Starostwa Stusizowskiego	28,000	
z Rogozna	2,000	

*) Huty gdzie sól warzą.

„Bez woli Seymu, od nikogo Król podatków wymagać
„nie może, chyba że czasem od Żydów.

z Zup Bocheńskich	40,000
z Łomży	3,000
z Rozienic	5,000
z Sandomierza arendy	8,500
z tych Jezuitom na budowanie Kościoła S. Piotra w Krakowie	4,000
Zostaie do Skarbu	4,000
z Starostwa Warszawskiego	800
z Olborezy Chelciński	500
z Rynków z Administracyi plus minus .	10,000
Summa wszystkich intryt . na rok czyni	294,249. 26
A rozchodu czyni na rok	447,812. 19
Czyni tedy więcey rozchodu nad Intrytę na rok	153,512

Jest ieszcze insza intryta stolu JK.M. iako Olbora Olkaska

Saletry, portowe Gdańskie, ale tćy intryty pewny komput i kwarta wywiedzieć się niemożna gdyż to do prywatney szkatuły JK.M. wychodziło, tak się iednak zatym postąpiło, bo nie w arendę ale w Administracyą tymże osobom które przedtym zawiadowały, ad fides manus pusiłem; zaczym porozumiawszy intryty przyszlych tych procentów, wziąwszy miarę co mogą annatym uczynić nie nieomieszkam w dalszym czasie dać o tym pewność Rzpltey.

Ad ratiouem tych prowentów Summa f. 294,249. 26

Wziętych iuż na ten rok a die 1. Januarii
ad ultinam Junii Anno 1652 z Zup wie-
lickich i komor Mazowieckich 55,856. 27 |

z Carbarzey Wielickich 8,000 |

z Zup Bocheńskich 13,000 |

z Ekonomii Samborski 23,000 |

z Stuichowa ratę S. Jana An. 1652. JPan

Woiewoda Chelmiński dal antieypative

ieszcze za ś. pamięci Królowey Jęy Mości

in Anno 1651 a to na zalogę w Brodnicy 9,000 |

z Sandomierza Panu Starzewskiemu na poku-

pienie win f. 4,000 |

Summa odebranych iuż do Skarbu czyni f. 149,712. 29

Na to długów iest zaciągnionych tak za ś.

pamięci JK.M. iako i po śmierci co się

różnym osobom winno 2,603 |

Rozchód na przywatne stolowe JK.M. potrzeby:

„Z tych to dochodów, Król siebie i familię żywić, z nich dwór swój opłacać, na poselstwa wysyłać, Krolewny

	na Tydzień :	na Miesiąc :
Na prowizye Kuchnie	f. 2,100	8,400
Na Korzenie	200	800
Na Wina	400	1,600
Na prowizyą Stajnie	2,300	10,000
Na potrzeby staenne żelaza powrozy	130	600
Na Sukno dworowi JKM.		
Na placę dworowi XX. Kapelanom Solaryatom, Komornikom, Srebrwym, Odzwiernym, Slugom pacholeczym, przy obiciu slugom, praczkom, rzemieślnikom, myśliwcom,		
Kuchennę Czeladzi	f. 363. 20.	
Staiennę ditto		
Piechocie Węgierskiej Nr. 450.	2,290. 15. 6.	
Tymże donacicy	716. 20.	
Tymże Sukna na barwę.		
Piechocie Urzędu Marszałkowskiego Nr. 100.		
Rozakom na koni 72 na ćwierć po	f. 28	
Muzykom z czego sobie barwę sprawują		f. 1,766. 10
Chłopiętom na barwę.		
Drabantom na miesiąc którzy biorą z Int. Koronnych	2,000	
	Tydzień :	Miesiąc :
Tymże i na barwę i potrzebę do niej		
Na posyłania w drogi z listami komornikom i Rozakom	130	600
Na różne drobne wydatki	100	400
Na rozkazanie JKM. na kontentacye i ialmużny		
Na posły cudzoziemskie		
Na Grzywny P. Posłom na Seym		
Summa Rozochodu na ćwierć roku		115,202 16
ditto ditto na rok		447,812 12

Dobra JKM. w Wielkim Xięstwie Litewskim z których Ich Mśc Panowie Dzierżawcy do Skarbu respondiują:

Brześć J.M.P. Woiewoda aręda na rok po f. 18,000 dawał, teraz dać po 20,000

Grodno : z Kapszożym J.M.P. Krzysztof Wiesiolowski Mar. Nad. na rok 24,000

Tenże J.M.P. Marszałek Leśnictwa Persztańskie i Nowodworskie aręda po 4,000

„wyposażać, twierdze utrzymywać, i naprawiać, publiczne
„drogi, działa i zbrojownie opatrywać z tych nakoniec sobie

Nadto Jurgieltów.

Pieniędźmi	Nr. 850. 2 pół
Żytem Nr.	Nr. 524.
Jęczmieniem	Nr. 80.
Owsem	Nr. 70.

Mohilow z Kapeczyzną JMP. Wilński Woiewoda Nr. 50,000.

Szawle JMP. Wołowicz Starosta Generalny Żmudzki

aręda powinien był dawać po f. 50,000 lecz dla devastacyi ledwo uczyni plus minus f. 8,000.

Tenże z Upity po f. 4,000 lecz dla devastacyi ledwo uczyni f. 2,000.

Uciana z tej nie nie daia.

Jurbork i nowa wola z których dawano po f. 2,000 teraz P. Woiewoda Trocki nie nie daie.

Jeziora, Salaty, Skidel, i Wierciciszki po . . . f. 25,000

Hatasimowice Jey Mości Pani Wyszogrodzka . . . 500

Kamienie z którego płacywano po . . . 2,000

Teraz JMP. Podkanclerzy trzyma

Persztun JMP. Marszałek na rok 500

Oza i Przełom z którego płacono f. 4,000 teraz Pan Woiewoda Nowogrodzki nie nie daie.

Dyrwiany większe z których dawano po f. 400 teraz P. Mar. nie nie daie.

Kalno Folwark Leśnictwa Nowogrodzkiego P. Masszałkowski trzyma daie z niego f. 200.

Szoto, Dubnica od Leśnictwa Persztuńskiego P. Jan Milawski z dziezbę czyni Nr. 183. 43. 11 $\frac{1}{4}$.

Wirczypp Pani Izaikowska Podkomorzyna Oszmiańska nie niedaie.

Sioło Skolubowo od Leśnictwa Nowogrodzkiego Pani Robiciowa daie f. 155. 13.

Sioło Bersztek od Leśnictwa Białowieyskiego P. Łukasz Herbowski daie 110. 17. 9.

Z Ostrowa od Leśnictwa Białowieyskiego daie f. 64.

Kobrin te na provizyą Nay. Królew Ich M. na Scymie blisko przeszłym warowane są.

Obita.

Oliski.

L E S N I C T W A.

Białowieskie i Kamienieckie z Siołem Bobiniem JMP. Madwicz z liczbą daie f. 705. 16. 12 $\frac{3}{4}$.

Bersztańskie, Roniawskie i Dubickie z którego czyniło kilkaset złotych, trzyma teraz JKM. Szwedzki Władysław.

„i oyczyźnie zasłużonych nadgradzać obowiązany: w dawniejszych wiekach Senatorom, publicznym Urzędnikom, niektórym nawet Kaplanom, przeznaczano pewne dochody, lecz te albo hojnością i pobożnością Królów, inaczej obrócone, lub też na publiczne użytki sprzedane“²⁹⁾.

Powyższy z Kromera wypis, pokazuje nam z jakich źródeł Król Polski dochody swe czerpał, lecz niepostrzegamy jaką ilość dochody te czyniły, już to w swych częściach, już też w ogóle: w Archiwach tylko prywatnych Skarbu królewskiego, można by się o tém przekonać, lecz w kraju gdzie tron był obierczym rachunki te uważane za prywatną własność niezawsze może z berłem oddawały się następcom; nadto Królowie niebyli obowiązani czynić liczbę przed Stanami z dochodów swoich. W ogóle więc tylko, z Janem Krasieńskim i Buterą powiedzieć można, że dochody Króla Polskiego do kilkakroć statysięcy Czerw. Zł. wynosiły.

Bogaci jednak byli Królowie Polscy: Rządny Zygmunt I. i Stefan Batory, zostawili skarby po sobie, pozostało znaczna wielość kamieni drogich sprzętów po Zygmuncie An-

Jezierskie i Salackie JMP. Wiesiołowski Podczaszy W. X. Lit. trzyma
Krzynskie, Ruznickie, Odelskie i Małowieskie z Dworem.

Posanica JMP. Starosta Żmudzki na rok . . . f. 250

Myta w W.X.L. JMP. Woiewoda Wileński trzyma
z przykomorkami Żmudzkiemi dać z obojga

Arędą f. 52,500

Z Niewczyna od towarów leśnych z liczbą w której
na rok uczynić może plus minus . . . f. 50,000

Woskownictwo Wileńskie JMP. Starosta Żmudzki

Arędą na rok f. 700

Gapeczyzna Wileńska JMP. Norhart z liczbą czyni f. 1,111¹/₂

Drewnictwo Wileńskie tenże trzyma . . . f. 1,250

Młyny Wileńskie tenże aręduie . . . f. 500

Powrótnie Żydowskie czyni na czerwonych złotych

Nr. f. 400

Summa wszystkiego czyni Nr. 162,686.

²⁹⁾ Martini Cromeri, de Rep. Poloniae pag. 144. Edit. Mitlnd.

guście, w stajniach zaś 3000 koni. Żaluski w listach swoich Tomie II. pag. 48. powiada iż po Janie III. nielicząc drogich kamieni i srebrney Monety znaleziono w samém złocie 472,320. Czerwonych Złotych. Wnosząc więc z Krasieńskim, że dochody królewskie nieprzechodziły 500 m. Czerw. uważając oraz że od Zygmunta III. to jest od Seymu na którym dobra stołowe dla Króla tylko zapewnione, i od innych Starostw oddzielone były, że Król prócz Gwardyi i dworu swego, żadnych publicznych nieopłacał potrzeb, łatwo się okaże, że Królowie Polscy, byli jedynymi z najbogatszych w Europie Monarchów.

Niegdyś w Gnieźnie, późnięj Koronacya odbywała się w Krakowie; a to następującym sposobem: Kłęczącemu przed wielkim Ołtarzem Monarsze, Arcy-Biskup Gnieźnieński, w towarzystwie dwóch innych Biskupów, obnaża barki, i świętym namaszcza oleiem: po przyjęciu komunii, Kapłan kładzie mu na głowę złotą koronę, w prawą rękę, daje berło, a w lewą złote jabłko: tak ozdobiony zasiada na tronie. Xiążęta holdujący, — Pruski, — Pomorski, Kurlandzki kłęcząc u stopni tronu, przysięgają na wierność: potym obrządku Król z pompą na pokój swoje powraca. Nazajutrz w témże ubiorze, otoczony Senatem, stanem Rycerskim, Urzędnikami, duchowieństwem i licznym dworem, wieżdża konno na rynek, pierwsi z Urzędników niosą przed nim berło, jabłko i miecz. Tam na wysoko wyniesionym tronie zasiada, Urzędnicy koronni, i przednieysi dworzanie stopnie tronu okrywają świetnie i tłumnie. Senat poniżej zasiada wokoło. Król wstaie i na cztery strony świata, powietrze mieczem przecina. Usiadłszy znow, passuje Szlachtę i Złotych Rycerzy, wkładając niektórym rycerskie łańcuchy. Mieszczanie i lud przysięgają mu na wierność. Po skończonéj uroczystości z témże przepychem prowadzony na Zamek do wspaniałey uczty zasiada. Tymże prawie sposobem odprawia się i koronacya Królowéy, Król koronowaną, i sam

w koronie, prowadzi na tron na rynek, lecz niewykonywa się przed nią przysięga ani żadna niendziela się ięć władza.

Królowa wielu tychże samych ma Urzędników co i Król, oprócz matron i panien, służą ięć Podkomorzowie, Pokoiowcy, Dworzanie. Marszałek ma dozór nad Dworem, i z łaską w ręku poprzedza Królowę: Ochmistrzyni czuwa nad niewiastami, Kanclerz pisze i pieczętuje listy, nie wielką pieczęcią lecz szczególną Królowę. Jest nadto Podskarbi, Cześnik, Podczaszy, Krzyczy, Stolnik, Roniuszy, Szatny, odzwierni tak iak i u Króla. Wszystkim zapłata i suknie z Skarbu królewskiego dawane są.

Jeżeli Królowa przeżyje Męża, siebie i dwór swój utrzymywać zwykła, z zapasów z dóbr i Starostw, które Jęć Król za Radą Stanów przy szluby zapewnił.

Następujący są Ministrowie, i Urzędnicy otaczający Maiestat królewski.

Marszałek W. Koronny, postrzegacz obrad publicznych i najwyższy dworu królewskiego dozorca. Do niego z rozkazu Króla, lub w bezkrólewiu, Prymasa, zwoływać Senat dawać głosy, nakazywać milczenie, obcych Posłów wprowadzać, oddalać od obrad, nienależących do nich; ogłaszać wyroki królewskie w sprawach bez czei i głównych, obwieszczać ludowi wyroki Senatu, urządzać uroczystości publiczne: On przyymuie znakomitych zagranicznych, gości, uśmierza poruszenia niespokojnych: nietylko w bliskości Senatu i Obrad, lecz wszystkich gospodach i mieyscach publicznych, on uskrania występkę; w Zamku w mieyscu przebywania królewskiego wkoło onego popełnione: on ustanawia ceny na żywność i napoje. Do Marszałka W. należy dozór, upomnienie i Sąd nad dworem i stołem królewskim i dla tego, we wszystkich publicznych obrządkach, ilekroć razy Król wychodzi, podniesioną łaskę niesie przed nim Marszałek.

Kanclerz i Podkanclerzy acz nazwiskiem i stopniem

różni, władzą jednak i Urzędem równi. Oni to Dyploma, przywileja, Uniwersały, Listy, i inne pisma królewskie czytają, pieczętują, stwierdzają, oni przyjmują, i przytomni są czytaniu pism przysyłanych do Króla. W Ich rękę złożone są pieczęcie królestwa, u Kanclerza wielkiego, u Podkanclerzego mniejsza. W tém Ich powaga największa, że wiele bez poradzenia się Króla pieczętować, co zaś przeciwnym prawu uznają choćby i Król rozkazał pieczęci odmówić mogą: Oni dają odpowiedzi od tronu, proponują jakim porządkiem Obrady Senatu odbywać się mają, oni rozsyłają Uniwersały królewskie. Do nich należy wchodzić w krzywdy i skargi, sądzić, mieć w pieczy Mieszczan i kmieców.

Samo imię Podskarbiego Urząd Jego oznacza: jest on Szafarzem dochodów publicznych, Stróżem Insigniów Królewskich, uroczystych ubiorów, Archiwów i pism publicznych: rządcą i poborcą wszystkich podatków, celi, dozorcą Mennicy, najwyższym płatnikiem tak wojskowym, iako też cywilnym: z przychodów i wydatków liczbę przed Królem czytać powinien, lecz rzadko czyni.

Między Ministrami królestwa dwóch wodzów siły zbrojnej liczyć należy. Jeden z nich Hetmanem Wielkim, drugi Polnym zowie się. Hetman Wielki prowadzi wojsko, obiera miejsce na obóz, sprawia je w szyki, daje znak do bitwy i odwrotu, ma staranie o żywość, rzeczom przedawanym wagi i ceny oznacza, występnych karze. Hetman Polny jest pomocnikiem pierwszego, do niego czaty, przednie straże, szpiegi, a w nieprzytomności pierwszego, najwyższe wództwo należy. Żaden z nich atoli z urzędu swego miejsca w Senacie niema, długo bowiem byli tylko doczesnemi, dziś do Urzędu Hetmanów, łączą zwykle Senatorską godność.

Do tych wielkich Urzędników, dodani są mniejsi czyli nadwornicy, którzy w niebytności pierwszych władzę Ich wyrządza, iako to Marszałek i Podskarbi nadworny. Po tych następują Sekretarzowie, ci się dzielą na duchownych i Świe-

ekich, jeden z nich jest Wielkim czyli Sekretarzem koronnym. Są oni na każde skinienie, i zawołanie królewskie, odbywają częstokroć poselstwa, piszą od Króla Listy, i w Senacie Akta publiczne czytają: w prowadzą do Monarchy Posły postronne, przynoszą zdania Senatorów chorych, lub nieprzytomnych, wchodzą w spory do rozpoznania królewskiego należące. Sekretarz Koronny na dworze królewskim zastępuje nie raz miejsce Kanclerza, niema jednak pieczęci królestwa, lecz gdy onych wyciąga potrzeba, dać im Król pierścień swój dla pieczętowania listów, a nawet Dyplomów. Sekretarz Koronny postępuje zwykle na Urząd Podkanclerzego i Kanclerza, i między Dygnitarzami, pierwsze miejsce posiada.

Przeznaczeniem Referendarzów jest, wszystkie proźby i skargi odbierać, czynić z nich sprawę Królowi, w Sądach nadwornych i sprawach mieyskich zasiadać. Jest z nich jeden duchowny, drugi świecki.

Miedzy wielkimi Urzędnikami dworu, Podkomorzy Kor. pierwsze ma miejsce: używa on wolnego wniścia do komnat królewskich, ma zwierzchność nad pokojowcami, dworzanami nad wszystkim co do szat, sprzętów, i łoża królewskiego należy. Odzwierni jego słuchają rozkazów.

Inni Wielcy Dygnitarze są:

Pisarze Wielcy i polni. Chorąży, Mieczcznik, Koniuszy, Ruchmistrz, Stolnik, Podezaszy, Krayczy, Podstoli, Cześnik, Łowczy, Strażnik, Obożny etc. Tychże Urzędników, każde Woiewództwo a nawet i Ziemia mieć zwykły.

Prócz w zwysz wspomnianych dostojnych Urzędów, są Starostowie grodowi, czyli Sady pod sobą mający: do nich czuwanie nad spokojnością publiczną w powiatach swych należy. Generalowie Małopolski, Wielkopolski, Ruski, Podolski, Pruski całych prowincyi, lub Woiewództw grody mają pod sobą i sami Sędziów mianują. Starostowie bez Jurysdykcyi niegdyś byli tylko samemi dobr stołowych kró-

lewskich dzierżawcami, dziś tytuł bez władzy, lecz znaczne nie raz pobierają dochody.

Z resztą dwór Króla Polskiego, jest jedném z najokazalszych w Europie.

Szesnastu Senatorów, obowiązani są do ciągłego dla rady przy osobie królewskiej mieszkania: któż policzy, pokojowców, dworzan, Urzędników, mianowicie téy poważney iazdy złożonéy z nayspierwszég w kraju młodzieży, pysznég bogactwem zbroi, szat i koni dzielnością. Czy w pokoju czy w wojnie czy w podróży, Król Polski nieokazuje się nigdy, jak licznym otoczony dworem. Rzekłbyś że słabość swég władzy, zewnętrzną okazałością pokrywać szuka.

Jakoż prócz prerogatyw wymienionych powyżég, nietak przy Królu, jak przy Seymie cały był rząd, cała władza naywyższa. Seym z trzech stanów składał się, z Króla, Senatu, Izby Rycerskiég i miast celniejszych. Za Piastów jeszcze widzimy zwoływane zjazdy duchowieństwa i Baronów, na nich Królowie zasiągali zdania, lecz stanowili sami, nie innego niebyło i na Seymie Wiślickim. Obojętność nieprzytomność Ludwika, żądza zabezpieczenia tronu Córcy, z uszczerbkiem nawet władzy królewskieg, dała wyłączny górującég wpływ samég Szlachcie do Rządów, powiększyła go słabość Jagiellów, zniknął dzielny Batory, nim zamysł poskromienia zuchwałości możnych, mógł przywieść do skutku. Zimny, niedostępny Zygmunt III. razem uparty i słaby, pierwszy doznał upokorzenia, następcy Jego nieraz zniewagi. Zrazu powolnemi stopniami szło to zepsucie; długo Senat i prawodawczą i wykonywczą władzę sam dzielił z Królami: Seym dopiero w roku 1505 przypuścił Szlachtę do prawodawstwa, nietylko w podatkach, lecz we wszystkich rządowych ustawach. Niezostawili nam Dzieciopisowie wiadomości jakim sposobem, jakim porządkiem obrady te odprawowały się. Na Seymie ostatniég Unii za Zygmunta Aug. przepisana liczba Posłów, porządek Senatorów, w jakim za-

siadać mieli, lecz niezatwierdzono konieczný w stanowieniu praw większości, niewytknięto iak daleko każdego stanu władza rozciągać się miała. Fatalna nieuwaga, która bez żadný zapory otwierając drogę zuchwalstwu i pysze, obrady publiczne do tego przywiodła wyuzdania, że gdy chcąc dobrze czynić, potrzebowano wszystkich, złe sprawić dosyć było jednego.

Lecz nieuprzedzamy czasów; zamiarem moim było okazać w tém wstępie, siły i sposoby, obyczaje narodu, iego rząd, nakoniec polityczny i wewnętrzny stan Ojczyzny naszey w czasie gdzie Zygmunt III. berło Polskie osiągnął. Obeznawszy się wprzód z niemi Czytelnik, łatwiey w zawodzie zdarzeń postępować będzie, łatwiey sądzić o rzeczach i ludziach.

W pierwotný czasów prostocie, przy obfitości wszystkich potrzeb do życia, niebyło tyle złotych i srebrnych pieniędzy, ile ich dzisiay widzimy, mało co znane przodkom naszym zamorskie towary i zbytki.

Długo Polacy obcý najwięcý Czeskiý używali monety. Lubo się znajduia pierwszych Piastów brachteaty i mdłe pieniążki, lubo uczony Czacki znalazł ślady, Mennicy za Bolesława Krzywoustego, i iego następców, pierwszy jednak Razimierz Wielki w r. 1547 zaczął bić porządną Polską monetę, bił zaś najwięcý groszów i półgroszów takich iak Czeskie. Choć niekiedy mówi Kromer zdarzając się widzieć pieniądze złote Króla Alexandra, przecież Zygmunt I. dopiero bić zaczął czerwone złote, téżże wartości co i Węgierskie. Za naszych czasów mówi daléy Kromer, tak się cena złota podniosła, iż we dwuynasob droższa iest od tego iak za nadziadów naszych bywała, czyli tod że na zbytki wiele się złota wyrabia, czyli że go wiele za granice upływa, czyli nakoniec że moneta srebrna, podleyszą się stała niż przedtym. Rozmaite mamy monet naszych rodzaje. Grosz iest pieniądz srebrny najprzód czternastą, późniéy 18 daléy 31 częśc

czew. Złotego. czyniący. W kopie iest groszy sześćdziesiąt, 48 w marce, w Złotym 50. Są i pół grosze. Sold iest trzecią częścią grosza, trzeciak szóstą, obol osiemnąstą. Znaczna część téy srebrnéy monety, wykupywana przez chciwych Żydów, przetapiana, i zagranicę przemycaną bywa.

Ktokolwiek mówi Robertson chce pisać dzieie wielkiego iakiego państwa, w czasie trzech ostatnich wieków, musi pisać dzieie całej prawie Europy. Od téy bowiem Epoki, rozmaite królestwa, utworzyły iedno ogromne systema, tak ściśle spoione, każde z nich, mające oznaczony swój stopień, iż sprawy iednego, czuć się wszystkim innym, dość potężnie, dawały, ztąd wzajemna baczność iednego Państwa na drugie. Lecz przed wiekiem piętnastym, sprawy i interesa różnych krajów, rzadko krzyżowały się z sobą, chyba gdy sąsiedztwo granic, dawało powody do częstych, i nieuchronnych kłutni, albo gdy narodowe zawiści, wzniceały i zapalały ducha niezgody i wojny.

Zdarzały się w każdym królestwie ważne wypadki i wstrząsienia, na które inne Mocarstwa, patrzyły z obojętnością, oziębłych widzów, nieprzewidując w ślepotcie swéy, że skutki wypadków tych dosięgnąć ich mogły ³⁰⁾.

Od szesnastego depiéro wieku, ustala w Europeyskich Państwach obojętność na to, co się w sąsiedzkich a nawet oddalonych Mocarstwach zdarzało; odtąd, z uwagą i zazdrością czuwały na wzajem dwory na wszystkie kroki, na wszystkie nawet zamysły, rozerwaniem równowagi, powiększeniem siły iednego, drugiemu grożące.

Polska iedna w téy mierze, w dawnéy nieczuyności aż do końca została. Do żadnych sporów, do żadnych krwawych zapasów, któremi wyniosłość lub chciwość tak często burzyła Europę niewidziemy by Królowie Polscy należyć

³⁰⁾ Ślepotą ta iednak i w 18. wieku w r. 1772 przy podziale Polski okazała się z okropnemi po wszystkie czasy skutkami.

chcieli. Pochodziło to z Geograficznego położenia naszego, ciągle zatrudnieni własną obroną od otaczających nas powiększcy części barbarzyńskich sąsiadów, nie mieliśmy ani chęci, ani sposobności mieszania się w obce sprawy, pochodziło to z ograniczonej władzy, z osobistego charakteru królów, którzy Polską władali; nie było między nimi, ni wyniosłych, ni podbić chciwych, a więcęć podobno nad wszystko przypisać to należy zbyt czynnemu Szlachty naszej do swobod swych przywiązaniu, téj boiaźni, téj zawiści władzy królewskiej, któremi powodowani, nie dopuszczali panującym, w żadne ścisłe, w żadne tajemne z obcemi Monarchami, przymierza i związki wdawać się i wchodzić. Wysyłano niekiedy w nagłych potrzebach, lub też dla okazałości świetne wielkie poselstwa, lecz niemiano ciągle mieszkających po obcych dworach posłów, bywali tylko rezydenci, i miejsca te nayeczęścię przez cudzoziemców napelniano. W roku 1648 w czasie pokoju Westfalskiego, gdy cały prawie Europy układały się sprawy, zapraszany Władysław IV. za pośrednika, urzędu tego, nie tylko że sam nieprzyjął, ale nawet był jednym z Monarchów Europejskich, który posła swego na ważny zjazd ten niewysłał. Jak wiele Ojczyzna nasza na niepilnowania się w obcych straciła, dowiodły, i przeszłość, i wieki następne.

W tém miejscu szczególnięć mówić należy o położeniu i stosunkach w jakich Europa przy wstępie na tron Zygmunta III. znajdowała się.

Po długich, i krwawych między Karolem V. i Franciszkiem I. zapasach, zubożona i osłabiona Francya, obłudną i okrutną Katarzyny z Medyceuszow polityką słabością trzech synów Jęć, pychą i niezgodą między możnemi, przez wiele lat na ciężkie klęski wystawioną była. Zawziętość w Religijnych zdaniach między Xiążętami Lotaryngii (Guise) i Xiążętami z linii Walezich, ośmiu wojen pełnych morderstw stały się przyczyną; w nich to okropną rzezią splamił Karol

IX. dziecie panowania swego, w nich to Henryk III. odbiegłszy naród burzliwy może, lecz brzydzący się zdradą, zginął pod sztyletem zagorzałego Mnicha; trwały ieszcze po śmierci iego niezgody i roziątrzenia, podniecał ie Filip II. Król Hiszpański, ani we władzy, ani w chciwéy wyniosłości swoiéy, nieznaiący granic, aż męstwo i rozum Henryka IV. upokorzywszy dumę Filipa, powróciły Francyi, pokóy, za-
możność i chwałę.

Ten to Filip naysiębniejszemu wieku swiego Mocarz Pan Hiszpanii, Portugalii, Neapolu, Sycylii, Włoch prawie całych, przez małżeństwo z Maryą, Król Anglii, Meksyku i Peru właściciel, naybogatsze krainy nowego świata, żyźne, przemysłne, handlowne dziedzictwa Xiążąt Burgundyi dzierzający w ręku swoich, zamiast mówić Müller użycia tylu bogactw, tyle siły na utrzymanie między Mocarzami zgody, na uszczęśliwienie tylu Milionów ludzi, pod berłem Jego żyjących, wszystko krwią zbroczył, i wszystko zawiechrzył.

Poważny, nieprzenikły, chytry w działaniu, w przedsięwzięciach wytrwały, niezrażony niczym, w całym postaci miał tę ponurą powagę, którą mnóstwo nieraz za godność bierze. Przeięty wielmożnością swoją, dla tego że siedział na tronie, niemniemał się człowiekiem. Zbrodnia, i fałszywa o wiarę żarliwość, były dwie celne sprężyny, których w dopięciu zamiarów swoich używał. Nieznał on innéy w panowaniu sztuki, iak boiaźń, i poniżenie tych, którym czyli to urodzenie, czy bogactwa, czy moc umysłu, niepodległą wyższość dawały. Równie straszny własnym dzieciom iak i poddanym, wszędzie Filip rozsiewał niepokóy i podeyrzenia: te to niecne skłonności uczyniły go prawdziwym nieszczęściem dla ludów, uczyniły go stałym w tém wszystkim co było złym. Wierny tym prawidłom, nadał w Hiszpanii nową moc okropną Inkwizycyi, chciał by wszędzie ieden Pan, i iedno tylko było wyznanie, i temu urojeniu wszystko poświęcił.

Za niego inkwizycya rozpostarła strach i prześladowanie, zniszczona towarzyska ufność, zniknели przyjaciele i przyjaźń: stracił naród Hiszpański, wszystkie korzyści, które mu żyźność ziemi, przykłady oświeconych Maurów, podniesienie Nauk, duch szlachetności i Rycerstwa zdawały się zapewniać.

Szerzące się po prowincyach Niderlandzkich odmienné wiary opinie, nową poddały pastwę prześladowniczym chuciom Filipa. Prowincye te nie obszernością, nie liczbą mieszkańców, lecz pracą, przemysłem, i bogactwy, były jedną z najpiękniejszych herla Hiszpańskiego własności. Pod rozstopym i łagodnym, dawnych Xiążąt Burgundzkich, mianowicie Filipa dobrego panowaniem, ludy od uścia Renu, aż do Wezery i Elby, bliskie już pochłonięcia, siedliska swoje, burzliwym wałom morskim wydarły; powab tylko zupełnego bezpieczeństwa, własności, pewność używania Obywatelskich swobód, do tak nadzwyczajnych prac i nakładów, mogły lud ten zachęcić; myśl że i oni i wnukowie ich, owoców tylu trudów kosztować będą, słodziła trudy, dodawała ochoty.

Karol V. przychylny był ludowi temu, umiał cenić cnoty i pracowitość jego, lecz w oczach Filipa, nienawidzącego to wszystko co tylko było szlachetnym, same te cnoty występkiem się stały. Zbyt pyszny, by mógł kogokolwiek szanować, nad swobodną Flamanczyków otwartość przekładał ślepe posłuszeństwo Hiszpanów; tych za rządców do Holandyi wysłał. Pogwałcenie przywilejów prowincyi, uciski, prześladowania religijne, przynagliły lud że wziął się do oręża, i chorągwie wolności rozwinął.

Na uśmierzenie rokoszu, wysyła okrutny Filip Xiążęcia d'Albe z krwawemi Rozkazami: aż nadto wiernie wykonywał posłuszny dworak; rzecz zaiste zastanowienia godna: że prawie w tém czasie, gdy Polacy w chwilach bezkrólewia, bez żadnego zwierzchnictwa nieograniczonym zostawieni swobodom, wśród zapалу, zawziętości, i niezgód, burzliwe za-

targi swoje, bez krwi wylewu skończyli, właśnie prawie w tym czasie osiemnaście tysięcy nieszczęsnych Flamandczyków z rozkazu Filipa przez ręce katowskie życie straciło. A tak okrucieństwo iednego tyrana, więcéy wytoczyło i łez i krwi, niż uniesienia, zapal zostawionych bez hamulca Polaków. Próżnemi atoli stały się wszystkie wysilenia, wszystkie skarby Meksyku i Peru, Filip niewierzył, czy wierzyć niechciał że ludzie wolą wszystko poświęcić, niż znościć pogardę i iarzmo, Wodzowie iego lepiej znali dwory, niż naród z którym walczyli.

Przemogła wolność, nad pogardzającą nią pychą; w okropnéy chorobie Filip duszę wyzionął; i iak na karę tyłu zbrodni wyrzał przy zgonie całą nicosć krwawych usiłowań swoich: wyrzał odpadającą Holandję, własnemi błędami wzmocnioną Francję i Anglię, wyrzał nakoniec nachylające się ku upadkowi Monarchie: przez 42 lata panowania (mówi Müller) cóż z tyranią swą zyskał? nienawiść współczesnych, w potomości przeklęstwa i wzgardę.

Elżbieta panowała w Anglii: pod nią, Anglicy, tym byli przeciw Hiszpanom na morzu, czym Henryk IV. i Xiążę Maurycy Oranii na lądzie: po zniszczeniu niezwyciężonéy Armady, nigdy siła morska Hiszpanii niewzniosła się więcéy. Z rzadkim rozsądkiem, z obszernemi wiadomościami w wysokim stopniu posiadała Elżbieta panowania Sztukę. W sporach religijnych umiała ona rozeznąć co było prawdziwym, od tego co duch stronnictwa przesadzał. Czuyna i pracowita, w całym biegu panowania, umiała w ciężkich razach przybrać niepospolity statek i męstwo.

Pod ięý berłem podniosła się Anglia w przemysł i potęgę, zbogacały ją chwytane na Hiszpanach Galiony z Meksyku i Peru, hardziéy ieszcze, rozkrzewiane rękodzieła i handel. Sir Francis Drak pierwszy Kulę Ziemią okrażył, Raleigh i Smith prowincye połnocnéy Ameryki odkryli i zaludniać zaczęli. Czemuż tyle blasku, przyćmiła okropna

wdzięków Maryi Stuart zawieść? Piękna ta Królowa w tymże roku z życiem straciła Koronę, w którym ją Zygmunt III. z rąk wolnego narodu odbierał.

Po klęsce pod Lipantem, długo Padyszowie Turccy zamknięci w Seraiach podawali się rozkoszom, później oręż ich strasznym się stał Rakuskiemu domowi: przez tyle wieków zachowane z Polską Sojusze, przy końcu dopiero panowania Zygmunta III. zrywać się zaczęły.

Medyolan, Neapol, i Sycylia należały do Hiszpanii. Surowy i oszczędny Syxtus V. przywrócił władzy Papieskiej powagę, Rzymowi porządek i dawne jego ozdoby. Klemens VIII. wydał dziedzicom Xiążąt d'Est Xięstwa Ferrary. Pannujący w Sabudyi, w nieprzerwaney powiększania się trwali czynności. Kwitnęła Toskania, lecz niebyły to już czasy Rozmów, i Lorenców, nieprzypominała Florencya iak za ich rządów, chwały Aten i dni Peryklesowych. Żaden z najpotężniejszych męarzy nieuczynił dla nauk i Sztuk pięknych, co uczynili w prostym Obywateli stanie, wzwyż wspomnieni Medyceuszowie.

Pierwszy z rodu tego Rozma W. X. Toskański, podobnych nieszczęść iak Cezar August w rodzie swym doznał. Jego córki, bracia, sam nakoniec Rozma, i syn jego Franciszek od sztyletu lub trucizny zginęli. Między Rzeczpospolitemi, Genua była prawie Hiszpańską, Wenecya na ostrożności od wszystkich. W Szwaycarach Katolickie Kantony złączone z Hiszpanią przeciw Protestańskim.

Rudolf II. panował na owezas w Niemczech, poświęcenie się Monarchy tego naukom i Chemii, oziębłość między liniami Rakuskimi w Wiedniu i Madrycie, zawieść między Saskimi Xiążęty, i słabość Margrabiów Brandeburskich, wszystko do utrzymania spokojności w Imperyum przyczyniało się. Oddalenie nawet Arcy-Xiążęcia Maxymiliana od Tronu Polskiego zbiecie go i wzięcie w niewolę pod Byczyną, nie zerwało między domem Rakuskim a Polską na

pozor przynajmniej sąsiedzkię zgody. Przy końcu dopiero panowania Zygmunta III. zaięły się całe Niemcy okropną trzydziestoletnią wojną.

Dwukrotne z domem tém, Zygmunta spowinowacenie, dla nas straty, dla Widnia liczne sprowadziło korzyści ³¹⁾.

Ostatni z Carów familii Ruryków, Fiedor Iwanowicz, słaby na umyśle i siłach, świeżych od Króla Stefana pamiętny strat i klęsek wiernie dochowywał Soinszów.

Dania baczna na Szwecyą, w pokoju z wszystkiemi, Polsce była przychylną. Polacy wybierający za Króla swego Zygmunta, nieprzewidywali, iż Pan ten mający być najsilniejszym ziednoczenia dwóch Narodów ogniwem, długich i krwawych między niemi wojen straty naysiękniejszych prowincyi Niestety! stał się przyczyną.

Gdybym dziecie te w obcym ięzyku, dla obcych pisał Narodów, uczyniłbym je zwięzlejszemi nierównie; wielkie tylko wypadki silnie uderzające charaktery, to co żywo wzbudza ciekawość, co na całe ludzi stowarzyszenia wielki wpływ mieć może, to iest co obcych iedynie obchodzi; lecz pomniejszych zdarzenia, sprawy domowe, same zażyścia, zwyczaje, obrządki nasze, wspomnianie mieść, nazwisk, ile drobniemi dla Cudzoziemców, tyle dla swoich interesującemi stają się, i żywo obchodzić powinny potomków tych, któ-

³¹⁾ Mylną atoli była, i nieprzewidującą względem Polski dworu Wiedeńskiego Polityka. Niepodniesiona aż blisko w dwa wieki zasłona, ukrywała mu w mroźnęj świata strefie, Naród ogromny, co późnięj szeroko miał rociagnąć panowanie swoje, i Mocarzów Europy niespokojnością przerzącać. Nieprzeziarał tego dwór Wiedeński, i owszem uważał Polskę iak najsilniejszą na północy potęgę, a gdy mu chybiły kilkakrotne usiłowania do tyłu zagarnionych Królestw i berło nasze przyłączyć, szukał wszelkich sposobów by nas osłabić: ztąd dawanie wszystkim burzycielom przytułków i wsparcia, zaburzenia Siedmiogrodzkiej ziemi i Wołoszczyzny, poduszczania na nas, hoynemi darami zasilania Rozaków, znoszenia się, ścisła przyjaźń z Carami na zgubę naszą. Długo trwała ślepotą ta, trwała do chwili, gdzie iuż postrzeżenie się w błędzie, błędu naprawić niemoże.

rych się dziecie opowiadaia, którzy noszą ich nazwiska, posiadaią ich włości, którzy nakoniec patrzą na wielkie Nadziadów swych pamiątki, równaią niestety! ich dolę z poznniejszą niedolą swoią.

Chęć wystawienia iak naydokładniejszego obrazu tych czasów, długie wczytanie się w dzieie i rękopisma dni owych, wada wieku starego rozprawiania obszernie, przywiązanie do narodowości (gdyż i ia w Szlacheckim zrodzony i schowany domu, długo nieznałem, co obcość dzisiejsza, i swoje nauczyłem się cenić i kochać) te może przyczyuny uczyniły mię w opowiadaniu długim a może rozwlekłym. Silniejsze i zdolniejsze pióra, łatwo te wady poprawią, łatwo zbyt obszernie wydobyte z pargaminów materyały, oczyszczą z niepotrzebnych gruzów, słowem foremniejszą całę budowie dadzą zwiąźłość, nadobność i piękność.

Takim, dla których narodowość iest miłą, którzy tego imienia, Polska, bez bicia serca wymówić nie mogą, opowiadania moje, niebędą może przykreimi. Lecz ci (ieżeli tacy znaydowaćby się mogli) którym postronne wychowanie, zdrotne przykłady, ziemię i mowę oyczystą uczyniły obcemi; ci co w powszechny wieku naszego samolubstwa zarazie, wolą wyszydzać, niż się unosić, którzy biorą pod Algiebryczną Ekwaęę, co im więcę przyniesie, z czym im lepię będzie, czy być Polakiem czy nawet Tatarem, niech wiedzą że nie dla nich pisałem.

Więcę nierównie niż lekomyślni mniemaią, należy na zachowaniu narodowości form i dawnych zwyczajów, to iedno od zaguby nawet Imienia i gwałtownych wstrząśnięć ocala narody. Zwycięzcy Rzymu i Chin przymuszeni byli zachować zwyciężonych prawa. Dla czegoż? bo ludy te, acz podbite, uporeczywie przy nich stawały.

Nie iednemu może zbyt częstemi zdawać się będą przytaczane w dziele tem mowy: lecz prócz powagi, którą mam za sobą Dzieciopisów Greckich i Rzymskich, nieoszczędzaią.

cych się w tych mowach, niech mi wolno będzie, i tę dodać uwagę, iż śmiałe i swobodne wyjawienie uczuć i myśli obywatela, pierwszą jest cechą dzieiów wolnego narodu. Mowa w Republikańskim rządzie równie jest nieraz silną, iak w innych szabla. W tych to bez boiaźni mowach, maluje się duch wieku, ięzyk oyczysty, stopień oświecenia, zwyczaje. Te to, na Seymach mowy, źródła zbawiennych, często szkodliwych przedsięwzięć, lub ustaw, ważne zawsze wiodły za sobą skutki. W nich to stawiają przed oczyma naszymi, i szlachetne uniesienia cnoty, i zawziętych passyi ślepotą, w nich widzimy ludzi: w dzieciach samowładnych, rzeczy tylko i sprawy.

Mowy te z oryginalnych rękopismów wyięte, skrócone są, lecz zawsze wierne; kiedym je czytał, zdało mi się nieraz słyzyć, widzieć żyjących tych mężów, których popioły od dwóch wiecęg wieków zginęły.

Wszystko, co tylko wdzieciach tych powiedzianym jest, wspiera się na owczasowych dzieiopisach, lub rękopismach, i dawnych i tych, które po zaborze Biblioteki Załuskich pozostały po domach przywatnych. Z pierwszych Reinhold Heidensztejn nayprzód Sekretarz Królewski, późnięj Kasztelan Gdański aż do roku 1604 wiele nam materyałów dostarczył ³²⁾.

Podróż Zygmunta do Szwecyi, Wojnę domową, bezstronnym i gładkim piórem, wyborną łaciną opisał nam Stanisław Lubieński Biskup Płocki, pierwsze pod tytułem *Profectio Sigismundi III. in Svaeciam*, drugą, *de motu belli civili*. Paweł Piasecki Biskup Przemyślski, w dziele swoim *Chronica Gestorum in Europa singularium* od r. 1571 aż do

³²⁾ Co do stylu, co do porządnego rzeczy opowiadania niemożę Heidensztejn służyć na wzór dzieiopisarstwa. Mierną jest łacina jego. Edycja Frankfortska 1672 pełna błędów, przecięż Heidensztejn lubo nie porządnym w układzie, materye, obfite zostawił, a iakto bezstronny i żyjący w owym czasie wieku zasługuie na wiarę.

r. 1643 pisząc sprawy Europy całej, szczególniły nad sprawami własney Oyczyzny zastanawiał się. Obydwa ci Kapłani, pełni nauki, tchnący prawdziwym obywatelstwem bez uprzedzenia, z dokładnością wystawiają nam czyny, na które sami patrzyli. Romantaryusze Sulikowskiego Arcy-Biskupa Lwow: lat tylko kilka panowania Zygmunta zajmują. Niemniły gładkimi pióry, podali nam opisanie wyprawy Chocimskiły *Petrycy i Jakób Sobieski*. Poważny *Robierzycki* Kasztelan Gdański, teś sławneho Czarnieckiego, pod Tytułem Historyi Władysława IV. wyprawę na Moskwę i przednięysze wypadki całego panowania Zygmunta piękną nam łaciną zostawił. W życiach Lwa i Jana Sapiechy, przez X. *Rognatowskiego* wiele ciekawych czerpałem wiadomości do wyprawy Moskiewskiły i Szwedzkiły⁸³⁾.

Lengnich w obszerny historyi Prus Polskich, po nim D. Gralach w Historyi Gdańskiły naybardziły w wojnie z Gustawem Adolfem wiele nam użyczyli światła. Starowolski w dziele *Sarmatiae Bellatores* szczególne czyny Bohaterów naszych od niepamięci uchronił.

Te są zrzódła kraiowych dzieiopisów, w których czerpałem: chcąc atoli być bezstronnym, pragnąc widzieć iak zdarzenia zaświadczone przez naszych, opowiadane były przez obcych, mianowicie przez sąsiedzkich Pisarzy, i tych nieomieszkalem radzić się; z żalem wyrazić muszę, iż w więkšy ich liczbie nieznalazłem, iak uprzedzenie, stronnictwo lub niedokładność. Niewyszła ieszcze do Epoki moiley szacowana historia P. Karamzina. Panowie *Le Clerce*, i *L'Evesque* pierwsi w obeym ięzyku wydali Historyę Rossyiską.

Brak materyałów, w Kraiu gdzie późno światło zabłysło, sprawiedliwą są dla nich wymówką, niedokładności i wielu opuszczeń: lecz czego w Ruskich nieznależli pisarzach, cze-

⁸³⁾ Archiwum Xiążąt Sapichów w Rożannie bogate skarby do dzieiów Polskich mieści.

muż nie szukali u postronnych? Porównajmy tylko wojny między Iwanem Wasilewiczem, a Królem Stefanem toczono, porównajmy mówię w jakim świetle wystawia nam je Pan l'Evesque, a w jakim nie mówię Polsey lecz ówczasowi Niemcecy i inni Pisarze; podług Pana l'Evesque, były to tylko małe utarczki, lekko prowadzone, zakończone bez wielkich strat i korzyści, niczym są dla niego krwawe bitwy, uporczywe oblężenia, straty dla Moskwy Połocka, Infant, tyłu prowincyi i grodów. Widocznym jest wszędy stronniectwo Pana l'Evesque, dla Narodu, w pośród którego, i dla którego pisał te dzieje. By wymówić okrócieństwo Iwana Wasilewicza nad Glińskim spełnione, dał l'Evesque własną swą powagą Indygenat Glińskiemu w Carstwie Moskiewskim, i czyni go poddanym Iwana.

Przodkowie Glińskiego z Rusi Czerwonéj przenieśli się do Litwy, widzimy w Herbarzach naszych, że Michał Gliński zrodzony w Polsce, wychowany w obozach Niemieckich, pierwszy z Panów, na dworze Króla Alexandra, był Marszałkiem Litewskim, i Wodzem woysk Polskich, iakżeby cudzoziemiec wyniesionym być mógł na te pierwsze dostojenstwa w Królestwie. Długo by było wyliczać wszystkie błędy i niewiadomości tego z innych stron szanownego pisarza. Oddać mu sprawiedliwość należy, że w dziejach Dimitra za samozwańca mianego, Pan l'Evesque, z wielkim rozsądkiem i przenikłością, rozbiera wnioski, porównywa tyle sprzecznych świadectw i związku utkanego przez passye, wielkie światło wywodzi. Jan H. Tarnowski przywiózł mi z Paryża ciekawe dzieło do spraw Cara Dimitra służące. Tytuł Jego *Relation Curieuse de l'Etat present de la Russie par un Anglois qui a été neuf ans a la Cour du Czar avec l'histoire des Revolutions arrivées sous l'Usurpation de Boréls et les derniers Demetriu*. W ciągu dzieła widać iż Autor zwał się Merich. W Bibliotece Uniwersytetu Wars. znajduie się Xięga pod tytułem *Joh. Bapt. v. Rucoles Geschichte Merk-*

würdiger Betrüger. Zebrał w nim Autor wszystko co tylko w zawikłanęj dotąd sprawie Dymitra przez różnych Autorów powiedzianym było. Dzieło to wiele mi użyczyło wiadomości. Krótki zbiór historyi Ross. napisany przez Iwana Nestesuranoia a wytłumaczona przez X. Serucia S. P. nosi cechę rozsądku i bezstronności.

Pan Cox Autor obszernęj podróży po Polsce, w przeciągu trzech niedziel odbytey, obszerną także wydał nam świeżo historią domu Rakuskiego: że w modzie było u wielu z dzisiejszych pisarzy, zapominać że Polska i Polacy kiedykolwiek istnели, i Pan Cox letko bardzo namienia o sprawach między domem Rakuskim a Polską, a gdy w dziejach swoich cytuje bilety od Józefa drugiego do Hrabionów Pergen i Thun pisane, nie czyni wzmianki najmniejszey, o ubieganiu się Arcy-Xiążąt Rakuskich o Polską Koronę, zamiecha zupełnie że Arcy-Xiąże Maximillian w 1588 na głowę pod Byczyną zбитy i w niewolę poymany został. Co do historyi Szwedzkiey Locceinius i Rüks, byli przewodnikami memi, Locceinius pisał dla swoich, rozciągle a może i rozwlekle, nieraz, by wynieść chwałę narodu swego lub pokryć klęski, uchybia prawdzie. Puffendorff przez widoczne stronniectwo dla Szwedów, rzadko zasługuje na wiarę. Tłumacz Szwedzkiey Jego historyi wytknął i błędy i zawziętość, z którą te dzieje pisane były. Puffendorff szukał służby i pensyi u Króla Duńskiego, a podobno i w Polsce, nieprzyjęty u obydwóch dworów udał się do Szwecyi, a otrzymawszy co żądał, chwałcą Szwedów, oszczercą Polaków i Duńczyków nie wstydził się okazać.

Wiele światła, talentu i bezstronności, okazał Pan Rüks w historyi swoiey Królestwa Szwedzkiego, po niemiecku pisaney. Radził się on historyków obcych czym inni wzgardzili.

Bezimienny Autor, wydał po Francuzku historie Gustawa Adolfa, w tomie iednym in 4to. Król ten wielkością i umysłu i talentów swoich, zasługuje na pochwały Dzieciopir-

sów, tyle on odniósł zwycięstw, tyle on okazał geniuszu, i umiętności w rządzeniu, iż dosyć opowiedzieć czyny Jego, żeby go wielkim okazać; chybił więc Autor zamiaru swego, gdy przesadzając pomyślności, zmniejszając niepowodzenia, bez miary unosząc się nad wszystkim, nieraz samą prawdę podał w wątpliwość.

Dzieło w Paryżu wydane, pod tytułem *Memoires de Gustave Adolf*, zawierające listy oryginalne, samego Gustawa, i wódzów Jego, w czasie wojny w Prusiech toczony, Autentycznością swoją zasługuia na wiarę, i tych radziłem się z ufnością.

Więcey niż drukiem wytłoczone dzieje, zachowały nam rękopisma, czynów dokładnie malujących czasy i ludzi. Z należytą wdzięcznością wspomnieć powinienem źródła, z których tyle ważnych wiadomości czerpałem. Wiele w Bibliotece Wilanowskiéy pozostało Dyaryuszów Seymowych Relacyi etc. etc. Staraniem ś. p. JO. Xięcia Lubomierskiego M. W. K. dla Biblioteki Żaluskich przepisanych: do tych JJ. WW. Potoccy z zwykłą sobie ludzkością pozwalali mi wstępu wolnego: zeszyły ś. p. Joachim Chreptowicz Kanclerz W. Litt. z bogatéy zwłaszcza w Xięgi Polskie Biblioteki, nie tylko radzić się rękopism swoich, lecz co tylko do dzieła niniejszego życzyłem, przepisać dozwolił. Do szacownych skarbów kosztem JO. Xięcia Imć. Czartoryskiego a pracą Felixa Biernackiego, ze Szwecyi sprowadzonych, dany mi był przystęp. Ważnych do wyprawy na Moskwę wiadomości, udzielił Referendarz Józef Sierakowski, Zieliński Prezes Kom. Augu. Wiele i mnie samemu, dostało się zebrać tego rodzaju Materiałów. Znany światu Polskiemu nauką i wyborami dziełami Jan Sniadecki były Rektor Akademii Wileńskiey, pozostały po ś. p. Albertrandym nie wielki ułomek historyi Zygmunta III. kazał dla mnie przepisać. Nie mogę dosyć wyrazić wdzięczności moiéy J. P. Gołembiewskiemu Członkowi T. P. N. dozorczy Biblioteki Poryckiey za

hojnie udzielone mi z téżże Biblioteki Materyały. Mąż ten lat 27 pod niewygasłej pamięci Czackim S. N. kosztowne zbiory, z rzadką nauką i pracowitością układał i pomnażał.

Są w dziejach wielkich Narodów, ważne Epoki, czyli to blaskiem powodzenia czy smutnym zapowiedzeniem chyleńia się onych, ku upadkowi, ściągające szczegółniéy rozważnych umysłów zastanowienie.

Taką Epoką zdalo mi się być panowanie Zygmunta III., panowanie dziwnym zbiegiem okoliczności, okazujące nam z iednéj strony tłum wielkich wojowników, znakomitych w Radzie mężów, z drugiéj upor i słabość panującego, ślepą w szlachecie naszéy rozwiązłość, słowem czasy stawiając zwycięstwa obok poniżenia i klęsek, i w iednym pół wieku obraz, i kwitnącego w całym blasku, i chyłaiącego się do zachodu Królestwa.

Roztoczyć przed oczy Czytelnika ten obraz, okazać w nim i świetność oręża naszego, i błędy Króla i domowe niezgody nasze, i ślepe zapomnienie siebie samych, to iest co ku pożytkowi Ziomków moich rzetelnie przedsięwziałem opisać. Jeżeli zbyt późna z popełnionych błędów nauka, zasmuci nas, cośmy skutków tych błędów doznali: pocieszające wspomnienie chwaly przodków naszych, ich nieraz Obywatelstwo w obradach, odwaga w boju, wytrwałość w ciężkich przygodach, ich zwyczaj, obrzędy, słodkie w sercach naszych wzbudzić mogą uczucia. Takeśmy się w wieku dzisiejszym oddalili od wszystkiego, co iest istotnie narodowym, co było naszym właściwym, tak coraz bardziéy sami sobie staiemy się obcemi, tak nas z kolebki do dojrzałego wieku ciśnie cudzoziemczyzna, tyle miecz i ogień pochłouły zabytków: iż pamięć zeszléy dawności naszéy w pismach przynajmniéy zachować należy.

Jakkolwiek bądź silnym iest uprzedzenie dla narodu swego, w każdym obywatelskim sercu, niezdolało ono prze-moc, nad pierwszą dzieciopisa powinność zachowania prawdy,

w tém nawet co nam uwłaczającym bydź mogło. Skreśliłem obraz nagannych opieszałości, gorszących niezgód w radach, występnych zaburzeń, i nieposłuszeństwa w Obozach. I w czasach owych i późniéj fatalnemi one dla dobra publicznego stały się. Niech iednak nie wynoszą się obcy, ci zwłaszcza co popełnione na Polsce zbrodnie, czernieniem nas wymówić pragną. Byliśmy wprawdzie niezgodni, ślepo nadużywaliśmy wolności, lecz w nieokryślonéj niezym prawie władzy, czynienia wszystkiego cośmy chcieli, w przeciągu wieków tylu, dopuściliż się Polacy tych krwawych i okropnych zbrodni, któremi gdy na chwile tylko zwolnione wodze, splamiły się inne Narody. Niewściekle rzezcie, i prześladowania, były to raczéj *klutnie familiyne, gwałtowne* w zaięciu się swoim, lecz uśmierzane bez wstrząsien: Jeżeli pycha, ślepa rozwiązłość, chciały się wznieść nad tron sam, niebroczono go podstępnie krwią Panującego, lecz otwarcie rozpierano się orężem, słowem popełniliśmy wiele błędów, lecz zbrodnie, występki nawet, dalekiemi były od serca Polaka.

Zniknął Zygmunt, znikneli już z oczu naszych ci, co w długim panowaniu Jego, sprawcami byli, i wielkich czynów i ciężkich błędów. Już zwłoki tych w których paląca odwaga, wyniosłość, którzy się wśród burzliwych mitali namiętności, obróciły się w prochy. Marmury pokrywaią możniejszych; kości innych rozrzucone nad Dnieprem, Wolgą i Prutem: i coż z téj żyjący niegdyś mnogości zostało? pamięć złych, lub dobrych ich czynów, i tę dzieciopis, bezstronnie wywodząc na iaw, podług zasług każdego, pochwałę lub nagane wymierza.

Nie opłacyli inne ludy występków, iak my błędów naszych, stratą wielkości, granic, i znaczenia politycznego. Niech nas to nie zraża; słabo się wznosi wątła latorość, lecz zasłania ją od wichrów i przygód, stalisty puklerz najsilniejszego z Monarchów: nie możemy oddzielnie, przy-

kładać gwiehtu w szale przeznaczeń Europy: lecz ileż nam
 jeszcze zostaje innego rodzaju użytków i chwały! Któż w nas
 (jeżeli sami niezechcemy) przytłumi miłość Ojczyzny, i du-
 cha Narodowego? Sam Alexander Król nasz, wzywa nas do
 zachowania ich: któż nam zbroni oświecać nadchodzące po-
 kolenia, wychowywać je do cnoty, i męstwa? kto przesko-
 dzi ulepszać dolę wieśniaków, podwajać plody obfitych pól
 naszych, wydobywać kruszce, zachęcać i rozprzestrzeniać
 nauki, wyzwolone kunszta, przemysł i handel? Kto niedo-
 puści zaludniać ludem pożytecznym, przyozdabiać gmachami,
 podupadłe miasta nasze? a zatem jeżeli nie jest już w mocy
 naszey być wielkimi między Narody, bądźmy szczęśliwemi
 u siebie, szacownemi w oczach świata; obok pysznego obra-
 zu potęgi, zaborów, i pustoszących chwały, widok w częstej
 ocalonego z rozbitcia niegdyś ludu możnego, ludu co cudzey
 ziemi nie żąda i piędzy, co całą chlubę w obyczaiach i rolni-
 ctwie zakłada, widok mówię ludu takiego, w oczach przy-
 iaciela ludzkości nie zostanie bez ceny. Nie ten naród jest
 wielkim co na mappie granice swoje szeroko rozpostartemi
 widzi, ale ten co zachowa ducha Narodowego, obyczaje i
 męstwo. Oręż i szczęście wojenne, mówi wielki ieden dzie-
 iopis nie wszystko stanowią. Naród oświecony, który sam
 siebie nie zapomni, zapewnia sobie wartość, niepodległą po-
 litycznym odmianom.

1808	1809
1810	1811
1812	1813
1814	1815
1816	1817
1818	1819
1820	1821
1822	1823
1824	1825
1826	1827
1828	1829
1830	1831
1832	1833
1834	1835
1836	1837
1838	1839
1840	1841
1842	1843
1844	1845
1846	1847
1848	1849
1850	1851
1852	1853
1854	1855
1856	1857
1858	1859
1860	1861
1862	1863
1864	1865
1866	1867
1868	1869
1870	1871
1872	1873
1874	1875
1876	1877
1878	1879
1880	1881
1882	1883
1884	1885
1886	1887
1888	1889
1890	1891
1892	1893
1894	1895
1896	1897
1898	1899
1900	1901
1902	1903
1904	1905
1906	1907
1908	1909
1910	1911
1912	1913
1914	1915
1916	1917
1918	1919
1920	1921
1922	1923
1924	1925
1926	1927
1928	1929
1930	1931
1932	1933
1934	1935
1936	1937
1938	1939
1940	1941
1942	1943
1944	1945
1946	1947
1948	1949
1950	1951
1952	1953
1954	1955
1956	1957
1958	1959
1960	1961
1962	1963
1964	1965
1966	1967
1968	1969
1970	1971
1972	1973
1974	1975
1976	1977
1978	1979
1980	1981
1982	1983
1984	1985
1986	1987
1988	1989
1990	1991
1992	1993
1994	1995
1996	1997
1998	1999
2000	2001
2002	2003
2004	2005
2006	2007
2008	2009
2010	2011
2012	2013
2014	2015
2016	2017
2018	2019
2020	2021
2022	2023
2024	2025
2026	2027
2028	2029
2030	2031
2032	2033
2034	2035
2036	2037
2038	2039
2040	2041
2042	2043
2044	2045
2046	2047
2048	2049
2050	2051
2052	2053
2054	2055
2056	2057
2058	2059
2060	2061
2062	2063
2064	2065
2066	2067
2068	2069
2070	2071
2072	2073
2074	2075
2076	2077
2078	2079
2080	2081
2082	2083
2084	2085
2086	2087
2088	2089
2090	2091
2092	2093
2094	2095
2096	2097
2098	2099
2100	2101
2102	2103
2104	2105
2106	2107
2108	2109
2110	2111
2112	2113
2114	2115
2116	2117
2118	2119
2120	2121
2122	2123
2124	2125
2126	2127
2128	2129
2130	2131
2132	2133
2134	2135
2136	2137
2138	2139
2140	2141
2142	2143
2144	2145
2146	2147
2148	2149
2150	2151
2152	2153
2154	2155
2156	2157
2158	2159
2160	2161
2162	2163
2164	2165
2166	2167
2168	2169
2170	2171
2172	2173
2174	2175
2176	2177
2178	2179
2180	2181
2182	2183
2184	2185
2186	2187
2188	2189
2190	2191
2192	2193
2194	2195
2196	2197
2198	2199
2200	2201
2202	2203
2204	2205
2206	2207
2208	2209
2210	2211
2212	2213
2214	2215
2216	2217
2218	2219
2220	2221
2222	2223
2224	2225
2226	2227
2228	2229
2230	2231
2232	2233
2234	2235
2236	2237
2238	2239
2240	2241
2242	2243
2244	2245
2246	2247
2248	2249
2250	2251
2252	2253
2254	2255
2256	2257
2258	2259
2260	2261
2262	2263
2264	2265
2266	2267
2268	2269
2270	2271
2272	2273
2274	2275
2276	2277
2278	2279
2280	2281
2282	2283
2284	2285
2286	2287
2288	2289
2290	2291
2292	2293
2294	2295
2296	2297
2298	2299
2300	2301
2302	2303
2304	2305
2306	2307
2308	2309
2310	2311
2312	2313
2314	2315
2316	2317
2318	2319
2320	2321
2322	2323
2324	2325
2326	2327
2328	2329
2330	2331
2332	2333
2334	2335
2336	2337
2338	2339
2340	2341
2342	2343
2344	2345
2346	2347
2348	2349
2350	2351
2352	2353
2354	2355
2356	2357
2358	2359
2360	2361
2362	2363
2364	2365
2366	2367
2368	2369
2370	2371
2372	2373
2374	2375
2376	2377
2378	2379
2380	2381
2382	2383
2384	2385
2386	2387
2388	2389
2390	2391
2392	2393
2394	2395
2396	2397
2398	2399
2400	2401
2402	2403
2404	2405
2406	2407
2408	2409
2410	2411
2412	2413
2414	2415
2416	2417
2418	2419
2420	2421
2422	2423
2424	2425
2426	2427
2428	2429
2430	2431
2432	2433
2434	2435
2436	2437
2438	2439
2440	2441
2442	2443
2444	2445
2446	2447
2448	2449
2450	2451
2452	2453
2454	2455
2456	2457
2458	2459
2460	2461
2462	2463
2464	2465
2466	2467
2468	2469
2470	2471
2472	2473
2474	2475
2476	2477
2478	2479
2480	2481
2482	2483
2484	2485
2486	2487
2488	2489
2490	2491
2492	2493
2494	2495
2496	2497
2498	2499
2500	2501
2502	2503
2504	2505
2506	2507
2508	2509
2510	2511
2512	2513
2514	2515
2516	2517
2518	2519
2520	2521
2522	2523
2524	2525
2526	2527
2528	2529
2530	2531
2532	2533
2534	2535
2536	2537
2538	2539
2540	2541
2542	2543
2544	2545
2546	2547
2548	2549
2550	2551
2552	2553
2554	2555
2556	2557
2558	2559
2560	2561
2562	2563
2564	2565
2566	2567
2568	2569
2570	2571
2572	2573
2574	2575
2576	2577
2578	2579
2580	2581
2582	2583
2584	2585
2586	2587
2588	2589
2590	2591
2592	2593
2594	2595
2596	2597
2598	2599
2600	2601
2602	2603
2604	2605
2606	2607
2608	2609
2610	2611
2612	2613
2614	2615
2616	2617
2618	2619
2620	2621
2622	2623
2624	2625
2626	2627
2628	2629
2630	2631
2632	2633
2634	2635
2636	2637
2638	2639
2640	2641
2642	2643
2644	2645
2646	2647
2648	2649
2650	2651
2652	2653
2654	2655
2656	2657
2658	2659
2660	2661
2662	2663
2664	2665
2666	2667
2668	2669
2670	2671
2672	2673
2674	2675
2676	2677
2678	2679
2680	2681
2682	2683
2684	2685
2686	2687
2688	2689
2690	2691
2692	2693
2694	2695
2696	2697
2698	2699
2700	2701
2702	2703
2704	2705
2706	2707
2708	2709
2710	2711
2712	2713
2714	2715
2716	2717
2718	2719
2720	2721
2722	2723
2724	2725
2726	2727
2728	2729
2730	2731
2732	2733
2734	2735
2736	2737
2738	2739
2740	2741
2742	2743
2744	2745
2746	2747
2748	2749
2750	2751
2752	2753
2754	2755
2756	2757
2758	2759
2760	2761
2762	2763
2764	2765
2766	2767
2768	2769
2770	2771
2772	2773
2774	2775
2776	2777
2778	2779
2780	2781
2782	2783
2784	2785
2786	2787
2788	2789
2790	2791
2792	2793
2794	2795
2796	2797
2798	2799
2800	2801
2802	2803
2804	2805
2806	2807
2808	2809
2810	2811
2812	2813
2814	2815
2816	2817
2818	2819
2820	2821
2822	2823
2824	2825
2826	2827
2828	2829
2830	2831
2832	2833
2834	2835
2836	2837
2838	2839
2840	2841
2842	2843
2844	2845
2846	2847
2848	2849
2850	2851
2852	2853
2854	2855
2856	2857
2858	2859
2860	2861
2862	2863
2864	2865
2866	2867
2868	2869
2870	2871
2872	2873
2874	2875
2876	2877
2878	2879
2880	2881
2882	2883
2884	2885
2886	2887
2888	2889
2890	2891
2892	2893
2894	2895
2896	2897
2898	2899
2900	2901
2902	2903
2904	2905
2906	2907
2908	2909
2910	2911
2912	2913
2914	2915
2916	2917
2918	2919
2920	2921
2922	2923
2924	2925
2926	2927
2928	2929
2930	2931
2932	2933</

IV współcześni z Zygmuntem III. panujący Monarchowie.

<i>Papieże.</i>	<i>Cesarze.</i>	<i>Królowie Francuzcy.</i>	<i>Królowie Angielscy.</i>	<i>Carowie Moskiewscy.</i>
Syxtus V. 1590.	Rudolf 1612.	Henryk III. 1580.	Elżbieta 1603.	Fiedor Iwa- nowicz
Urban VI. 1590.	Maciey 1619.	Henryk IV. 1610.	Jakob I. 1615.	1594. Borys Gu- denow
Grzeg. XIV. 1591.	Ferdynand I. 1651.	Ludwik XIII. 1644.	Karol I. 1649.	1600. Dymitr.
Innocenty IX 1591.	Dom Ot- tomański.	Królowie Hiszpań- scy.	Królowie Duńscy.	Wasil Szay- ski 1610.
Clemens XVIII. 1605.	Machomet III. 1604.	Filip II. 1195.	Fryderyk II. 1585.	Dym. Sa- mozwaniec
Leon XI. 1605.	Achmet 1617.	Filip III. 1621.	Chryst. IV. 1648.	1612. Władysław
Paweł V. 1621.	Mustafa 1617.	Filip IV. 1665.		Kr. P. 1612. Inni Samo- żwańce
Grzegorz XV. 1625.	Osman 1622.	Królowie Portu- gals.	Królowie Szwedz- cy.	Michał Fie- dorowicz 1648.
Urban VIII. 1642.	Amurat IV. 1640.	Filip. II. 1598.	Zygmunt K. P. 1599.	
		Filip III. 1621.	Karol IX. 1611.	
		Jan X. Bra- gauc. 1656.	Gustaw Adolf.	

*Zmiana waloru Zł. Pol. za Zygmunta III. w różnych
latach, i porównanie ich z Złotemi dzisiejszemi.*

Ru 1588	Zł. Pol. wart był dzisiejszych	9. gr. 18. szel. 4.
Ru 1598	—	9. — 8. — 2.
Ru 1614	—	7. — 24. — 4.
Ru 1620	—	4. — 15. — —
Ru 1650	—	4. — — —

DZIEŁE PANOWANIA

ZYGMUNTA III.

KRÓLA POLSKIEGO, W. X. LITEWSK:

RUSKIEGO, PRUSKIEGO, etc. etc. etc.

DEIUS PANOWANIA

ZYGMUNT III.

KRÓLA POLSKIEGO, W. X. LITWY;

RUSKIEGO, PRUSKIEGO, etc. etc. etc.

X I Ę G A I.

BEZKROLEWIE.

R O Z D Z I A Ł I.

Seymiki po śmierci Króla Stefana.

Rok 1587.

Długie latami, pełne wielkich wypadków, postronnych wojen, domowych rozterek, świetne zbiorem mężów, znakomitych w boiu i radzie, pamiętne przez zdobycze i klęski, z tylu nakoniec względów ważne panowanie *Zygmunta IIIgo* pisać przedsięwziąłem. *Zamiar* nad zdolność moją, a może i przeznaczone życia-pasmo! nie zraża atoli wielkość przedsięwzięcia, ni umysłu, ni chęci, ni szczerych usiłowań, przyłożenia się do użyteczności publiczney.

Już zdobywca *Połocka* i *Insfant*, mężny król *Stefan Batory*, w *Grodnie*, dnia 12 Grudnia 1586 r. życia dokonał. Porwały go Polszcze zawistne przeznaczenia, w chwili gdzie zwyciężkim bułatem rzuciwszy postrach na sąsiedzkich mocarzów, od zwalezonych pokoiu pewny, ciężkie rządu naszego wady, poprawić, niepewność losów

naszych ustalić zamysłał. Niepłonnym iest Dzieiopisów zdaniem, że mąż ten wielki, za przeważnym Zamoy-skiego wpływem, zamysłał przed zgonem swoim, lub ustanowić następstwo, lub przynajmnięć sposób Elekcyi poprawić, że chciał położyć szranki swawoli, ukrócić zuchwalstwo możnych, słowem swobodom, rządowi naszemu, nadać trwałość i pewność. Zamyśl acz i w ten czas już trudny, wyrównywający jednak Bohatera śmiałości. Już wieści o tych wielkich odmianach rozchodziły się po kraju: cieszyli się miłośnicy powszechnego dobra, znana w królu przeciw burzycielom surowość, świeżo na Zborowskim przykład, powściągały zuchwałych szemrania; zbliżaliśmy do szczęścia, oddalił ie na zawsze nagły prawie zgon naywaleczniejszego z królów.

Gdy wieść o tak ciężkięj stracie rozeszła się po kraju, pomieszanie, okropna żałość przeięły serca Polaków; nadewszystko ludzie Rycersey, przypominając odbyte świetne pod nim wyprawy, niebezpieczeństwa nawet i trudy, opłakiwali w Stefanie, Króla, wodza, dobroczyńcę, całą chwałę i zaszczyt swój.

Stanisław Karnkowski Prymas Królestwa i Arcybiskup Gnieźnieński rozesłał Uniwersały na Seymiki, Senat zaś zwołał do Warszawy na dzień pierwszy Lutego. Stanisław Żółkiewski Oyciec sławnego późnięj Hetmana, krótko przed śmiercią Stefana na Woiewództwo Ruskie wybrany, we Lwowie, szlachtę ziem swoich zgromadził. Ziechał tam i Zamoycki, ani zcierpiał by się zaczęły obrady, aż żałobna uroczystość iak dług winny pamięci zmarłego Króla wypełnioną zostanie. Ze łzami, z smutną wspaniałością odprawiły się

te święte obrządki. Maciey Piskorzewski Sekretarz Królewski miał pogrzebową mowę w łacińskim języku. Lecz nieostygły jeszcze śmiertelne Batorego zwłoki, gdy przytłumione tylko namiętności, gdy pycha, zazdrość, nienawiść, wybuchać zaczęły, tym śmieley, że zawieszono w czasie bezkrólewia i władze, i prawa, zuchwałstwu złośliwych, wszelki odeymowały hamulec. Dwa możne na ów czas domy, Zborowskich w małym Polscze, Gorków w Wielkiej, niechętnie zesłemu Królowi, zawisne Zamoyskiego, możne w dostatki, niespokoyne, wyniosłe, by własney dogodzić i pysze i zemście, nie wahały się Rzeczy powszechnę zaburzyć.

Szeroko rozrodzony dom Zborowskich trzech jeszcze żyjących Braci zaliczał, Krzysztofa Podczaszego Koronnego, Jędrzeia Marszałka nadwornego, i Jana Kasztelana Gnieźnieńskiego, czwarty Samuel, za zabicie Wapowskiego w czasie Króla Henryka wygnany, późnię z wzdargą praw, burzący w kraju, czyhający na życie Królewskie, przez wyrok Zamoyskiego mieczem skany. Wpływający do sprzysiężenia Krzysztof i Jędrzey, pierwszy uszedł do Moraw, i wsparcie u domu Rakuskiego znalazł, zawieszono sprawę Jędrzeia: Jan tylko najstarszy z Braci do spisku nie wchodził, miał on nawet nadzieję otrzymania od zmarłego Króla darowanie winy dwom braciom swoim.

Po opuszczeniu przez Henryka tronu Polskiego, Zborowscy przyczynili się naywięcey do wyboru Stefana, i za tę przysługę, dumni wymagali od Króla całej wdzięczności prywatnego człowieka: czynił Batory, co zwrot na przysługę bez krzywdy zdalnieyszych i uszczerbku

dobra publicznego kazały, lecz że wszystkiego co chcieli nie czynił, poczytali Zborowscy iak gdyby nie wypłacił się w niczym. Bodło ich naybardziéy raptowne wyniesienie Zamoyskiego, roziątrzyła do końca śmierć brata Samuela; żalem, zemstą i zawziętością, więcéy ieszcze niż związkami krwi złączeni, iak tylko śmierć Batorego boiaźń wszelką odieła, wygnanego Krysztofa przywołali do kraiu.

Przyiaciele i krewni, Ludzie chciwi nowości, do poruszeń gotowi, wszyscy co niechęci Zborowskich dzielili, lub z własnych pobudek, lub poduszczeni od nich, związali się z burzycielami. Przed zaczęciem ieszcze głównych Królestwa obrad, zamiary przeciwne Zamoyskiemu, duch zawziętości niezgody, wszędy w Seymikach wyiawiać się zaczęły. We Lwowie nawet, gdzie wpływ Zamoyskiego tak wiele znaczył, znaleźli się stronnicy Zborowskich: z tém większém zadziwieniem uyrzano na ich czele Mikołaiia Jazłowieckiego Starostę Sniatyńskiego *) że ten żadnego nie miał powodu być w nieprzyiaźni z Zamoyskim, przeciwnie i owszem, bo gdy przy wstępie Stefana na Tron, Zborowscy chcieli mu wydrzeć Starostwo Sniatyńskie, wstawiając się za nim u Króla Zamoyski, nieprzyiaźń Zborowskiego Woiewody Krakowskiego ściągnał na siebie. Przecież niepomny na to Jazłowiecki, wołał do swoich: „Czas iest „o Bracia położyć tamę wyniesieniu i potędze iednego „człowieka, nad nami wszystkiemi! I komuż są ieszcze „tayne, zuchwałe iego zamysły? Sam się on z niemi,

*) Reinholdii Heidensteinii S. R. Rerum Polonicarum ab Excessu Sig. Augusti Lib. VIII. fol. 243. Sulicovii Commentarius Rerum Polonicarum. pag. 173.

„przechwała w tych listach, któremi pokrzepiając nas, dzieje przyjaciół swoich, wystawia im obszernie własną, bogactwo, i silne z Batorem i ziązki. I któż z was jeszcze nie wie, że sam jeden, z wżgardą praw waszych, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego, lub którego z Batorem, na wolnym Tronie Polskim osadzić zamysła.“

„I czymże przeciw nadużyciu władzy, przeciw wygórowaniu jednego nad wszystkimi my wszyscy broń się mamy? czym uwolnić Rzpltę od ustawieczney hoiaźni? Przykróceniem, zniesieniem władzy tęg. Wymagaia tego i całość Rzeczypospolitey, i przodków naszych ustawy. Napisane od kilku wieków, prawa, mówią iż ze śmiercią Królewską, ustaią własne wszystkie, i że w ten czas równa wszystkim wolność, Urzędników nie cierpi. Jeżeli prawu temu posłuszne są inne Zwierzchności, czemuż być nie ma i Zwierzchność Woyskowa? jeżeli w czasie Bezkrólewia, nie czynną iest pieczęć Królestwa, czemuż buława działająca ma zostać? Postrzeźmy się, zaradźmy złemu wczesnie, inaczej srogo iuż doznane przewożenia, wiecznie na karkach naszych ciężyć będą.“

Przyięta ta mowa od stronników z oklaskiem, od większej części zebraney Szlachty z oburzeniem i zgrozą, a gdy gwar ustał, Zamoyski w ten się odezwał sposób; „Jakichkolwiek bądź w tęg Oyczyźnie naszej, dostąpiłem dostoięństw, nie dostąpiłem ich przez pochlebstwa, nie wymusiłem naprzykrzeniem, nie pozyskałem żadną chytrością, lub czyny nie cnemi. Z pierwszej młodości moieg, ciągłą i pilną pracą, w dojrzałym wieku, w obozach trudami, niebezpieczeństw, boiem,

„w Senacie zdrową radą, stałem się tém, czym mię
„widzicie; powierzoney mi od Króla władzy, używałem
„zawsze przeciw nieprzyjaciółom, naprzeciw Ojczyźnie
„nigdy *). Świadcami iścieście sami, iakem aż nadto
„może gorliwie stawał przy swobodach Narodu, anibym
„chciał dzisiay obalać tego, czego z wami zarówno uży-
„wam, za com walczył, czego zawsze broniłem: ieżeli
„winowayca skarany był, nie ia to, lecz skaralo go
„prawo. Falszywemi są o Batorych wieści; nie iestem
„tak zapamiętałym, bym kogokolwiek przeciw woli wszy-
„stkich, zamysłał na tron wprowadzać, a gdybym nawet
„mógł to, nie chciałbym. Zaprzeczam ia, by z śmiercią
„Królewską wszelkie władze ustawać miały, sam rozsą-
„dek wskazuje, że zawsze być powinny, że zawsze
„trwają. Mnię nad inne rządy, Rzeczpospolita bez rzą-
„du wojskowego obeysć się, i stać może. Nie dla po-
„wagi Królewskiej ustanowieni wodzowie, lecz dla po-
„żytku i spokoyności tey Ojczyzny, która w czasie
„bezkrolewia, na większe niż w innych czasach, rozru-
„chy i niebezpieczeństwa wystawioną iest. Na próżno
„więc te pierwiastki obrad publicznych, płonnemi mieszać
„trwogami, winowayczym iest potwarzać tego, na którym
„plamy niema. Nie we mnie szukaycie niebezpieczeństw
„dla wolności Polskiej, ieżeli co, wolność tę nadwerężyć,
„ieżeli co zniszczyć ią może, to niezgoda, zawziętość,
„wyuzdana swewola i pycha.“

Powstali niektórzy przeciw tey mowie, lecz widząc
że Zamoyski nie tylko liczbą przyjaciół, lecz powagą

*) Idem.

i wzięciem ich w Narodzie silniejszym był, nie już o odcięcie władzy hetmańskiej, lecz o przydanie mu towarzysza waleczyli: gdy bowiem obyczajem przodków, prócz Hetmana Wielkiego był jeszcze i Polny, którego powinnością było strzedz granic Państwa, domagali się by wakujący ten urząd przez śmierć Sieniawskiego, komu innemu w tak niebezpiecznych chwilach był powierzonym, i już na miejsce to wyznaczyli Jazłowieckiego; lecz nie tak boiaźń niebezpieczeństwa, iak żądza osłabienia przewagi Zamoyskiego, pobudzała Zborowskich. Trwały przez dni kilka te spory, i iak nie raz zdarza się, nie ustanowiono z tego wszystkiego nad czym spierano się tak długo. Prawami iednak w czasie dawniejszych bezkrólewioń ustanowionemi, zabezpieczone sądy, obostrzona karami spokojność publiczna; na Sejm Warszawski z obydwóch stron wybrani Posłowie.

Co Zborowscy na Rusi, to samo przeważny Gorka, w Wielkiej Polsce wyrządzał; po wszystkich prawie Seymikach, też same skargi i powstawania *) nieprzyjaciół Zamoyskiego, też sama z strony przyjaciół jego obrona, słowem też postać rzeczy, i tenże skutek.

ROZDZIAŁ II.

Sejm Konwokacyi.

R. 1587.

Okazane na powiatowych Seymikach niechęci, otwarto przeciw Zamoyskiemu zawiści, wcześniej już roko-

*) Idem.

wały burzliwość obrad Seymowych. Karnkowski Prymas i Arcy-Biskup Gnieźnieński siedymdziesiątletni starzec, wiekiem i chorobą znękany poddał się całkiem pod wodze Zborowskich, i Górki; z ich to namowy napisał do Zamoyskiego radząc mu aby dla czuwania nad bezpieczeństwem granic Królestwa, został przy Woysku; i na Sejm Konwokacyi nie zieżdzał. Przeniknął Zamoyski, rad tych pobudki, lecz pewny że Sejm, czyli zjazd Konwokacyiny, nie ważnego i stanowiącego nie uchwali, wolał przygotowane zapasy na Sejm Elekeyiny zachować, niż się dziś próżno wysilać; wstrzymał się więc od obrad, i samém przykładem powolności, utwierdził dalsze swoje zamysły.

Przybyli do Warszawy Zborowscy, z licznemi dwory, otoczeni gronem przeważnych w Kraiu przyjaciół; uyrzano na czele ich Górkę Woiewodę Poznańskiego, Herburtą, Jazłowieckiego, Czarnkowskiego i tych wszystkich, których domowe zachowanie, nadzieia, widoki zysku, lub wspólne passye razem złączyły. Już poprzednicze sprawy dały nam poznać Zborowskich. Równie zawzięty i wyniosły Górka, obszernością majątku, bogactwy, wziętością u Szlachty wszystkich innych przechodził. Postać w nim ciała niepozorną a nawet garbatą, nagradzał umysł wyniosły, przebiegły, giętki; nikt nad niego nie posiadał daru uymowania serc ludzi, i przedniejszych i gminu: wspaniały w darach, w obietnicach hojniejszy jeszcze; dom iego otwarty dla wszystkich, brzmiał ustawicznemi biesiady; obfitym i wymyślnym stołom, dodawała zaprawę wesoła gospodarza uprzejmość, z biegleyszemi dowcipny i grzeczny, rubaszny i

poufały dla niższych, słowem pierwszy w zniewoleniu sobie licznych przyjaciół, w prowadzeniu ich pośledni. Okazały wspaniałości życia równały się dostatki: Uriel bowiem ieden z przodków iego, za Kazimierza jeszcze Jagiellończyka bogatém ożenieniem, odziedziczył wiele ogromnych zamków, i włości rozległych. Wsparty bogactwy Teścia; zdatnością i usługami u Kazimierza wzięty, nayprzód Generalstwo Wielko-Polskie, potem Woiewództwo Poznańskie odzierzył. Po śmierci żony, z któręj spłodził dwóch synów, ubior żołnierza, przemieniwszy na szaty Kapłana, otrzymał Biskupstwo Poznańskie; na nim niezmiernie już bogactwa bardzięj jeszcze powiększył. Synowie i Wnuki, témże idąc przykładem, to iest, żeniąc się bogato a po zgonie żon, biorąc Biskupstwa, do tak niezmiernych wynieśli się majątków, iż lubo w Polsce wiele mieliśmy Rodów, co koszty swe mi całe woyska wystawiać mogły, żaden z nich iednak zamożności Gorków nie zrównał *).

Przed samém otwarciem Konwokacyi, Jan Sulikowski Arcy-Biskup Lwowski, za Króla jeszcze Stefana do Rzymu wysłany, z poselstwa swego powrócił, a widząc rozdrażnione i wrzące wszystkich umysły, zatrwożony, nieszczęsnemi ztąd dla rzeczy powszechnęj skutkami, iako Kapłan, Urzędnik pokoju starał się poróżnionych z sobą Opalińskiego Marszałka Koronnego, i Stanisława Górkę przywieść do zgody; dopomagali do zamysłu tego przednieysi Biskupi i Senatorowie, lecz

*) Pauli Piasecii Chronica Gestarum in Europa Singularium pag. 36, 37.

choć Opaliński, był do téj zgody chętnym i łatwym, Górka okazał się nieubłagany i twardym. Poiednanie więc pożądanego nieodebrało skutku *).

Złożony chorobą Prymas, przysłał do Senatu propozycje swoje na piśmie, w których wszystkich do zgody i wspierania osierociałej Ojczyzny zachęcał. Nieprzystomni Posłowie Litewscy o przedłużeniu dziesięciu dni domagali się, a gdy do zdania tego i Sandomierzanie przystali, niecierpiący zwłoki Opaliński, uwiadomiony oraz iż Zborowscy użyją czasu tego, by tém gromadniej i zapaleczywiej za swoje pomścić się krzywdy, wyszedł z obrad publicznych. W tém Prymas Karnkowski zemdlony na siłach, i na dwóch wsparty Kapłanach, wszedł do Senatu, i przy Tronie mieysce swe zasiadł; Z okrzykiem stronników a zadziwieniem prawa szanujących, uyrzano wchodzącego także Andrzeja Zborowskiego Marszałka Nadwornego Koronnego za Króla Stefana na wygnanie skazanego. Zapytującemu ieżli na rok dany sobie odpowiedzieć, i niewinność swą okazać może, gdy mu Prymas i Arcy-Biskup Lwowski dozwolili, a inni milczeli, usiadł, i z rąk sługi łaskę wzięwszy, tak mówił **). „że czas Bezkrólewia przykładem „przodków naszych jest ten, i takowy w nim zwyczaj, „że my Pana i głowę Rzeczypospolitej sobie wolnie „obieramy, prawa swobody nasze waruiemy, exorbitancje „wszystkie w ryżę wprawuiemy, tego nikt zaprzeczyć „nie może: a że terazniejsza Konwokacya wszystkie

*) Solicovii Rerum Polonicarum Commentarius p. 173, 174. 173.

**) Idem. Rękopism Wilanowski.

„stany reprezentuie, niezdrotną rzeczą baczemy, proźbę
„naszą żalosalną strapionego domu Zborowskich Waszmo-
„ściom przełożyć, powiedzieć, że jeżeli połamanych Praw,
„swobód, i Statutów niepodźwigniecie, i niepomścicie się,
„próżno na papierze, próżno na pargaminach sami ich
„potem szukać będziecie. Niestety! nie przychodzimy
„tutay szerzyć się z wywodami téy sprawy, która się
„przed oczyma waszemi toczyła: nie tak tu idzie o nie-
„winność domu iednego, iak o prawa i przywileie wa-
„sze (tu prawo dawne cytował), pogwałcił ie Kanclerz
„Zamoyski, tyle ważnych i przeciwnych sobie piastuiący
„urzędów. *Kanclerz, Hetman i Starosta Krakowski,*
„w domie szlacheckim, zacney wdowy *Siestrzanki mey,*
„brata mego *Samuela,* nieostrzeżonego, spokojnego, bez
„Instegatora, bez ukazania dekretu, schwytawszy, nie
„dawszy czasu do obrony, haniebnie pod miecz katow-
„ski oddał. Po śmierci dopiero nieszczęsnego, świade-
„ctwa w występku obrażonego Majestatu, processa nad-
„zwyczaj pogański przewodził. Na tymże Seymie,
„acz nie tam podług Statutu Wiślickiego forum nale-
„żało, wyroki na bezecność *Krzysztofa Zborowskiego*
„pisał. W ten czas to, Król Jmé sam sobie był oska-
„rżycielem, sam świadkiem, sam sędzią: a gdy tak iest;
„gdy tak dłużej być ma, pytam się, kto się w tém
„kraiu bezpieczen ostoi: *Tyrańskie* nawet *Rzymu Ce-*
„zary w sprawach kryminalnych, nie siebie samych, in-
„nych wyznaczali za Sędziów. Uczą nas dziejów przy-
„kłady, że bez wojen, bez krwi rozlewu wywracają się
„Miasta i Państwa; dosyć iest na to, podobnych iak
„nasze bezprawiów i gwałtów. Szerzyć się z tém da-

„ley, innego potrzebaby czasu, kończemy przeto tę prozbę naszą, tém cośmy przełożyli wyżej, abyście „Waszmość, teraz kiedy czas iest, w to weyrzeli i na- „prawili, nas ratowali, a kto winien będzie karali. Ma- „cie Sąd, macie miecz w ręku, teraz czas iest, tę py- „chę co swobody nasze wywróciła ze szczeniem, ukró- „cić, ukarać, a nas niewinnych ratować. Co gdy Wasz- „mość uczynicie, unosząc od zguby pogwałcone swo- „body wasze, dacie uciśnionym iawny przed światem „dowód waszey naprzeciw nam pobożności, i braterskiego „affektu *).“

Napełniona Izba Senatu przyjaciółmi, sługami, ludem zbroynym Zborowskich, z radosnemi okrzykami mowę tę przyjęła, i ta Sessya i następne odprawiły się wśród nieporządku i wrzawy. Ktokolwiek z mówiących ze czcią wspominał Króla Stefana, lub bronił Zamoyskiego sławy, okrzyczany i wyszydzony, głos tylko zawziętości panował szeroko **). Między rey wodzącemi, Czarnkowski Poseł Poznański był nayburzliwszym. Ten acz podeszły latami i ślepy, zapal i niecierpliwość młodego wieku w starości zachował; zawzięty nayprzód na Króla i Zamoyskiego za odmówioną sobie Referendaryę i Starostwo Płockie, daley że Król Stefan, niebędącemu Kapłanem, Koadjutoryi Arcy-Biskupstwa Guieźnieńskiego dać wzbronił się, roziątrzony do końca, co tylko krzywdzącego zapalczywa złość poduszczyć mogła, to w mowie swoiey na Króla i Hetmana wyzie-

*) Mowa A. Zborowskiego z Rękopismów Wilanowskich.

**) Sulikowski pag. 176.

wał. Do zażaleń, połączył groźby, ani te płonnemi być mogły, ktokolwiek patrzył na liczbę zbroynnych sług, otaczających Zborowskich i Górkę. Nie zostali jednak i obwinieni bez swoich obrońców. Gdy Zborowscy już wszystkie swoje wypowiedzieli skargi, powstał w Senacie Marcin Lesnowolski Kasztelan Podlaski, nie tak Zamoyskiemu dobrodzieystwy zobowiązany, iak mieniący bydz powinnością swoją, nieprzytomnego Senatora bronić, ni zcierpieć by dłużey sławę jego szarpano. Lecz zaledwie do mówienia powstał, gdy gęsty wieniec przyjaciół otaczający Zborowskich, zagłuszył go krzykiem i pogrozkami. Jeden z nich nawet rusznicę na Lesnowolskiego wymierzył, i na skinienie ich tylko czekając, zapytał czyli wystrzelić każą? Rzecz ta ze zgrozą od wszystkich przyjęta. Uśmierzone więc rozruch. Lesnowolski, który w początku mowy swey oświadczył iż na wszystko, co mu się stać może był gotów, wymierzeniem strzelby nie przestraszony, głosem poważnym i spokojnym mowę swoją dokonał. Gdy wieść o tém wszystkiem do Zamoyskiego doszła, usprawiedliwiający list siebie do Senatu napisał: długo broniono czytania onego, czytano go jednak w następującej treści *). „Nie „pomału Jmć Xiędza Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego „(niech to z łaską Jegomości będzie) winować muszę, „że mi dał pochop i przyczynę, abym na Konwokacyi „Warszawskiej nie był, a w niebytności moiej wniesione, i przez Jegomości samego popierane były takie „rzeczy, przy których mnie też być należało. Godziło

*) Heidenstein p. 45.

„się Jegomości (ieźli miał takowe czyny wprowadzać),
„obwieścić też mnie, i przyzwać; ale miasto obwie-
„szczenia, sam Jegomość pisał, abym dla bezpieczeństwa
„kraiów zadzierzał się tu, i do Warszawy nie ieździł,
„przytém i upewnił mię, że Osoba ta na którąm się ia
„ogłądał, bydź też tam nie miała. Obyczaiem to było
„przodków naszych nie ważnego nie stanowić na Sey-
„mie, aż rzecz przody na Seymikach pod rozstrząśnie-
„nie przyidzie, tutaj wszystkiego tego nie było: iedno
„o to aby Dekreta były zniesione; Xięgi przez Rein-
„holda i Rzeczyckiego *) pisane wywołane, ia żebym
„o exekucyą dekretu Seymowego, przed nowym Królem
„na Seymie rozparł się. O każdéy z tey rzeczy mo-
„głaby się szeroko i dostateczna dać sprawa, i da, kiedy
„będzie tego czas i mieysce; teraz króciuchno się o nich
„tknie. Sprawę przeciw obrażonemu Majestatowi nie
„sam Król Jmć sądził, puścił ią na wolę Panów Se-
„natorów, na co się Jehmość po dwa kroć wotuiąc zgo-
„dzili: iam iednak wotować nie chciał. Co tylko Pan
„Niemoiewski, na stronę oskarżonych powiedział, cier-
„pliwie i uprzeymie Król nieboszczyk przyjmował i słu-
„chał. Zginał przestępny, bo na śmierć, winą zasłu-
„żył, bo tak chciało mieć prawo, tak przykład: Nie
„uciskał Król Jmć nikogo, bo acz brat zeszłego do
„sprzysiężenia należał, przecieź za wstawieniem się wielu
„Senatorów, a nawet i moim (na co mam świadków)
„Król Jmć na przyszłym Seymie miał mu winę odpuścić.

*) Ten w Sprawie przeciw Samuelowi Zborowskiemu, był oskarżycielem publiczném.

„Po cóż dzieie przez Reinholda pisane wywoływać
„i zakazywać? czy dla tego że sławę Króla Jmć Ste-
„fana, że sławę oręża Polskiego piórem rozniósł po
„świecie? nie przytłumią tey sławy żadne zakazy, żyje
„ona i wiecznie żyć i trwać będzie. Wszakże tenże
„sam dzieiopsis oddał sprawiedliwość Panu Gnieźnień-
„skiemu, wspominając że przezeń, Król Jegomość Nie-
„boszczyk u Czczowa odniósł zwycięztwo, że pod Psko-
„wem w mroźney zimie, w niedostatku wielkim żoł-
„nierzy, nie oglądając się na żadne niewczasys, on
„pierwszy oblężenie kończyć radził. I wy to zakazu-
„iecie? niebachni, że przez to samo, dzieło się bardziey
„rozeydzie, bardziey ciekawość ludzką zaostrzy. Gdy
„Rzymianin ów Kato, ostro xięgi naprzeciw Cezarowi
„napisał, cóż uczynił Cezar Pan na ów czas Rzymu,
„i świata, nie zakazał, odpisał na nie. Tak i wy czy-
„nić powinniście; wytkniycie błędy, poprawcie w czym
„się omylił, macie tego przykład w nieboszczyku Królu
„Panie naszym, przeglądał on i poprawiał rękopism
„Reinholda, iest dotąd u Autora Exemplarz, z popra-
„wami, i przypiskami własney ręki JKMc. Zazdrośni
„iścieście o wolność i swobody wasze, a chcecie myśli
„ludzkie krępować? nie wasze to dzieło, dzieło to cie-
„mnych tylko i trwożliwych Tyranów, oni to ciemnotą
„panują; ludzie wolni światłem rządzić się powinni.
„Chcecie ieszcze, żebym się o exekucyą dekretu na
„przyszłym Koronacyi Seymie prawem rozpierał. Boga
„biorę za świadka, że nie inszego, iak powinność moia,
„i sam prawie gwałt tę ostateczność, wcisnęły na mnie.
„Jakem tego uchodził, iakom tego unikał, sam Pan

„Gnieźnieński dobrze wie, iak raz przez Pana Marszałka
„Wielkiego, drugi raz sam ustnie, daléy przez Pana
„Marszałka Nadwornego w Łancucie, gdym przeciw
„Tatarom iechał, nakoniec we Lwowie przez Pana Ka-
„zimirskiego upominał i prosił, żeby Pan Samuel Zbo-
„rowski nie bywał w Juryzdykcyi moiey, gdyż z su-
„mieniem i przysięgą moją igrać nie chciałem: by był
„kto chciał się w to statecznie włożyć i statecznie opa-
„trzyć, zostałyby były całe, i przysięga moja, i prawo
„i ten co je pogwałcił. Ale dłużey nie rozwodząc się
„w tey sprawie, powiem że nie iestem ia wygnaniec,
„że stanę, gdy prawo stanąć każe, ale też żadna obro-
„na, żadne excepcye prawne i słuszne, bronionemi być
„mi nie powinny. Schylam ia czoło przed prawem, ale
„fakcyom i hukom nigdy się nie poddam. Jakież są
„Konwokacyine obrady Warszawskie? w małej liczbie
„Posłów i Senatorów, przeciw Instrukcyom Woiewódz-
„kim; nayprzód zacny z domu i Osoby swoiey dobrze
„Rzeczypospolitey zasłużony Senator, gdy na żalobę
„przeciw mnie uczynioną obmowę iął czynić, hukaniem,
„charkaniem, groźbami, porywaniem się za broń stłu-
„miony. Słudzy przez koło Senatorskie przebiegaiąc iak
„gdyby do potrzeby, około panów strony swey kupili
„się. Rychło potém Posłowi iednemu, który też w Izbie
„obmowę czynił odemnie, gdy do gospody odieżdżał,
„impet nań uczyniony, a czekan wielkim pędem wyci-
„śnion, ledwie go nie przyprawił o zdrowie. I za cóż
„ta na mnie zawziętość, za cóż chęć pozbawienia wła-
„dzy Urzędu mego? Co się tyczy osoby moiey, takem
„przyszedł do dostojenstwa tego, iak się godzi Czło-

„wiekowi dobremu przychodzić, po uczynieniu kilku usług
 „Panu swemu, i Rzeczypospolitey, po wzięciu kilku
 „Zamków, za prozbą Rycerstwa wszystkiego, za wsta-
 „wieniem się Panów Radnych, bez żadney prozby moiey,
 „i owszem długom się tego J.K.Mci wzbraniał. Ta-
 „kém zaś za pomocą miłego Boga na Urzędzie tem
 „sprawował się, że mi publicznie na Seymie za posługi
 „me dziękowano. Od czasu w którym buławę dźwierzę,
 „żadney szkody, a zelżywości Rzeczypospolita nie podięła
 „przeze mnie: i owszem w małej potężności, z małą
 „liczbą żołnierza, nie raz nakładając ze swego na lu-
 „dzie i strzelbę, nie raz zaległe ze swego wypłacając
 „żołdy, otrzymał się pokóy, oddaliły się wszelkie od
 „kraiów tych napaści i szkody. Niech mi więc nie nie
 „ma złego u Waszmościów mniemania: nie pozna mię
 „nikt tylko dobrym Obywatelem dobrze Oyczyźnie swey
 „życzącym, nie nieprzywłaszczającym nad to co się
 „każdemu Szlachcicowi Polskiemu należy. Przydę,
 „lecz przydę w pokoju, bez Cudzoziemców, zachowam
 „się iak *bono Civi* przystoi. To com w początkach
 „miotanych na mnie podeyrzeń powiedział, to i teraz
 „powtarzam. Mam tylko iednę dziewczkę i iednego po-
 „tomka, drogiemi są sercu moiemu: tych ia wam iako
 „rękoymię pokoju i wierności mey oddaę. Niech mię
 „więc iak kto chce obnosi, iakim iestem dowiodły iuż
 „sprawy, okażą i dzisiay postęпки moje*).“ Pismo to,
 przerywane kilkakroć, tych tylko przekonywało, którzy
 od dawna przekonanemi byli.

*) Z Rękopismów Wilanowskich.

Żeby uniknąć doznanych już zgorszeń, by mniej burzliwie, mniej tłumnie, rozważać, Senat zawrząc kazawszy podwoje, przez dni kilka bez słuchaczów obrady swoje odbywał: lecz i w ten czas więcej wyrzekano na złe; niż złemu starano się zaradzić. W nieprzytomności tych na których naywięcej godzono, z iedney strony Górka Wda Poznański, Zborowscy, Czarnkowski, z drugiey Opaliński Marszałek, Podkanclerzy, i Biskup Przemycki Baranowski, Dulski Podskarbi; z Posłów Żółkiewski, Bełzki, późniey Hetman, nie nie stanowiąc spierali się długo. Pokazywali ci ostatni prawo Zygmunta I. które nakazuje, że na Konwokacyi, prócz wyznaczenia dnia Elekeyi, Stany żadnego innego prawa stanowić nie miały, głucha na to strona Zborowskich, w Senacie od dnia do dnia zwłoki czynić, samém znużeniem Posłów do roziechania się przywodzić, za Senatem wśród biesiad, Górka wyszydzać, wszyscy gwałtów wyrządzać nie przestawali.

Żółkiewski, który raz już przez ciśniony nań od sługi Jana Zborowskiego czekan, ledwie zabitym nie został, zaradzając bezpieczeństwu własnemu, prócz zgorszenia, nie z dzisieyszych nie przewiduiąc obrad, oddalić się z Warszawy umyślił. Wysławszy więc przodem poiaźdy i konie, sam przez most postępował piechotą. Natychmiast słudzy, i cała uzbroiona Zborowskich rzesza wysypała się za nim: lecz czyli mieysce za ciasnym znaleźli, czyli w ścisku którego z własnych obrazić się lękali, dopiero gdy Żółkiewski na drugą przeprawił się stronę zaczęli nastawać. Z wyniosłych wedle Zamku Warszawskiego mieysc, zkąd na Zawiślańskie pola,

wesoły i rozciął otwiera się widok, patrzył lud prze-
rażony na mającą się zaczynać walkę między bracią
własnymi. Żołkiewski skoro przybliżających się uyrzał,
wozy zawiodłszy na około, sam z poczem swoim stanął
w pośrodku. Zborowscy silną do obrony postrzegłszy
gotowość, nierozpoczynając bitwy cofnęli się nazad.
Zgwałcone bezpieczeństwo Posła, tyło obostrzone pra-
wami, wszystkich obruszyło umysły, skarżyło się całe
prawie koło Rycerskie, skarżył się Senat, lecz próżno,
występek ukaranym nie został*).

Do tyłu między stronami zapasów, do tyłu poli-
tycznych zaburzeń, przyczyniły się jeszcze Religijne
spory. Różnowiercy po śmierci Zygmunta Augusta, i
uiechaniu Henryka, otrzymywali przy każdym bezkró-
lewiu uroczyste zaręczenie bezpieczeństwa, wolności
wyznań i obrządków swoich, sprawiedliwie więc, i na
dzisiejszej Konwokacyi, podobnychże domagali się za-
pewnień. Niewczesna, zbyt duchowieństwa gorli-
wość sprzeciwiła się temu. *Obstawali Biskupi przy*
Zygmunta Igo prawie, iż na Konwokacyi, prócz wyzna-
czenia dnia Elekeji, nic innego stanowionym być nie
powinno, przeciwnie różnowiercy, i sami liczni, możni,
i przez powinowactwa z pierwszemi domami wpływ
szeroko mający, głośno domagali się o potwierdzenie
przywilejów swoich, grożąc że jeżeli ich nie zapewniło
Duchowieństwo, oni zerwą obrady, a na Katolików
spadnie wino, wszelkich gwałtów i nieprzyzwoitości,
wyniknąć z oporu tego mogących. Z zapalem i unie-

*) Reinhold pag. 243. 246.

sieniem spierano się z stron obydwóch, tak dalece że Arcy-Biskup Gnieźnieński acz w pół konający z Warszawy wywieść się kazał, Rozrażewski Biskup Kujawski i inni Biskupi bez pożegnania oddalili się*). Zostali tylko Sulikowski Arcy-Biskup Lwowski, i Goślicki Biskup Kamieniecki. Sulikowski na uszczypliwe stanu Rycerskiego nalegania z równą odpowiadając żywością, w zapale swoim zerwał z głowy Kaptur z Mucetem, rzucił ie wpośród Senatu, a rozdarczy szaty i nagie okazując piersi, wołał że prędzcy gotów Arcy-Biskupstwa i życia postradać, niż podobnego gwałtu Kościołowi, i Prawom Oczystym dopuszczać. To oświadczywszy rozgniewany wyszedł z Senatu**). Wkrótce po nim i Biskup Kamieniecki oddalił się z Warszawy. Stany świeckie zmieszane tém duchowienstwa oddaleniem, lękając się by przez to rozdwoienie, wszystkie Ich ustawy za nieważne uznaniem nie były, nie już do Prymasa którego iak za umarłego sądzili, nie do Arcy-Biskupa Lwowskiego, którego doznali zapalczywości, lecz za Biskupem Kamienieckim, kilku z siebie w pogoń wysłali; z prozbą i łzami, by litując się nad smutnem Rzeczypospolitey zamieszanem, chciał wrócić, i radą swoją wskazał Im drogę, iak wyniść z tylu trudności. Długo wahał się z sobą Goślicki, zwyciężyła chęć pokoju, wrócił, i iak Oyciec Ojczyzny w Senacie pozdrowionem uyrzał się, a nie chcąc by został na potém przykład iż świeccy bez duchowieństwa ustawy podpisywać mogą,

*) Piasecki pag. 36.

**) Sulikowski pag 482.

podpisał Akt Konwokacyi, z temi atoli słowy *dla dobra pokoju*. Byli iednakże tacy, którzy krok ten roztropny męża z głębokiey nauki i pobożności znanego, ganili, i iak sprzyiaiącego heretykom do Stolicy Apostolskiey donieśli, co mu późnief do postąpienia na wyższe Biskupstwo nie mało w Rzymie sprawiło trudności.

Tak gdy Senat i koło Rycerskie znacznie iuż prze-rzadzone, oddaleniem iednych przez groźby, drugich przez samo znudzenie, podpisano Akt Konfederacyi dnia 7. Marca 1587. dzień ostatni Czerwca za dzień Elekcyi, Wolę pod Warszawą za mieysce zgromadzenia oznaczono. Czas ten bliski pierwiastków żniw, rolniczey szlachcie naybardziej niedogodny, (podług wielu mniemania) wyznaczono umyślnie, by oczekiwane z obcych stron posiłki, obfitą zastały iuż żywność, a zatrudniona żniwami szlachta, mniemy zbierała się tłumnie. Odnowiono tém Aktem wszystkie dawnieysze względem porządku, i bezpieczeństwa publicznego ustawy: baczość nad granicami, i zwierzchność nad Woyskiem poruczono Mikołaiowi Herburtowi z Fulsztyna Podkomorzemu Hali-ckiemu, z mnieyszą nadzieją by go sobie zobowiązać, iak raczey by od Zamoyskiego oderwać. Straż Kamieńca i stron tamecznych oddano Jazłowieckiemu Staroście Sniatyńskiemu, obydwom nakazano przysięgę, obmyślono zapłatę po złotych czterysta na kwartał*). Wyznaczono po Woiewodztwach sądy: zapewniono wolne obrządki iakichkolwiek bądź Religijnych wyznań**).

*) Złoty r. 1578. wart był 40. Żł. dzisieyszych.

**) Konstytucye Statuta i Przywileie Ed. Krak. 1637. r. pag. 406.

Przeciw Zamoyskiemu otwarcie nie, Górka iednak i Zborowscy, zupełnie Prymasem rządzący, przywiedli go, iż z niektórymi do podpisu warunkami, wysłał do niego Sławskiego Woiewodę Inowłocławskiego. Warunki te były: aby wyroki na Krysztofa Zborowskiego przeszłych Seymów wydane, zniesionemi ze wszystkich Xiąg wymazanemi były: aby Zamoyski za śmierć Samuela odpowiadał przed Sądem: przydano, by Komentarysze wojny Moskiewskiéy, tudzież mowa Rzeczyckiego Instygatora Królewskiego w sprawie przeciw Krzysstofowi, zakazanemi zostały. Oto naywięcéy ślepy Czarnkowski nalegał. Niepodpisał Zamoyski tych warunków, lecz odpowiedział na nie Prymasowi w wyrazach iakieśmy iuż widzieli w poprzedniczem liście Jego do Stanów*).

Pomimo pozorów gorliwości, który w akcie konwokacyinym okazywać zdaie się, gwałtem lub podeysciem uchwalone ustawy, na zieżdzie tém, burzliwe onego postempki obruszyły po domach pozostałą szlachtę. Miło iest po tylu nieprzystoynych Górki i Zborowskiego scenach, widzieć rolniczą szlachtę zbieraiącą się po Grodowych swych miastach, i tam w uroczystych pismach, zapewniaiącą sobie pod gardłami i uczciwością, świętość praw, wolność wszystkich wyznań, bezpieczeństwo własności, powagę Urzędów kraio wych, a nadewszysko pokóy, miłość i zgodę braterską. Takie to w wielu mieyscach stanęły publiczne urządzenia, mianowicie w Kra-

*) Reinhold pag. 247.

kowie, Sandomierzu, Pokrzewnicy i. t. d.*). Lecz gdy rozsądna, i w mierności żyjąca Szlachta szukała pokoju, i powszechnego dobra, Zborowscy czasu przed Seymowego do poparcia zamysłów swych siłą, Zamoyski iak się tey sile oprzeć całkiem użyli. Zborowscy mniej wzięci, mniej w obywatelstwie wzbudzaący ufności, ani mogący dostatki swemi równać się z bogactwem Zamoyskiego, i iego przyiaciół, z Zamoyskim wspartém przez całe prawie Rycerstwo, wszystkie swe nadzieie w zagranicznęj pokładali pomocy. Acz z względu dla niesławy, starali się ile można te obce ukrywać posiłki; wydały ich jednak krążące w obfitości niespodziane rodzaje monet Czerwonych złotych i Talarów Cesarza Niemieckiego Rudolfa: lubo znaczne iak na prywatnego Obywatela były Zamoyskiego zapasy, niemógł atoli walczyć niemi, przeciw skarbowi które potężny Monarcha, tak hojnie szafował. Udał się więc o pomoc i wsparcie, już to do przedniejszych w Królestwie Obywateli, już to do miast Pruskich, i hołdownika Polski Xiążęcia Pruskiego. Jle w dawaniu rad, skwapliwości tyle ociągania w przyczynieniu się pieniężnym znalazł Zamoyski u wszystkich. Pozostałe po Królu Stefanie summy, przykładem poprzednich bezkrólewioów do skarbu publicznego zajęte. Zachował był przy sobie Król Stefan iako własnym nabyte niebezpieczeństwem około Sto tysięcy złotych**), pochodzących z okupu jeńców Moskiewskich. Prócz tego kilku dniami przed śmiercią odebrał był 20,000

*) Patrz zbiór Konstytucyi pag. 419, i dalej.

**) Złoty na ówczas był wart 40 dzisiejszych.

z Portorium Gdańskiego. To wszystko częścią na zapłacenie dworu Królewskiego, częścią na obronę granic, od Senatorów Litewskich zabrane. Po ostatnim w Krakowie Seymie, gdy Król wyjeżdżał do Grodna, Zamoyski w Proszewicach zaiechał mu drogę, tam w poufalej rozmowie, która była już między nimi ostatnią, powiedział Król Zamoyskiemu, iż z dochodów swoich Fogerańskich, sto tysięcy złotych złożonych miał w Siedmiogrodzkiej ziemi. Z tych ledwie dziesięć tysięcy na zaciągnięcie Żołnierza uprosić można było*).

Zborowscy i Górka, około dziesięciu tysięcy zebranego liczyli Żołnierza, pomiędzy temi niemało Pułków Francuzkich, Niemieckich, Włoskich i Czeskich**).

Siły, które Zamoyski na Elekcyę z sobą prowadzić zamysłał, były częścią przez niego samego, częścią przez przyjaciół, częścią przez ochotników zebrane, i własnem ich utrzymywane kosztem. Przybył i Farenbach z nadwornemi tylko pocztą swemi, reszta bowiem Jnflandczyków, pod pozorem obrony granic, nie wyruszyła się z domu, iednakże iako rękoymią wierności i Szlachta, i Miasto Ryga na Elekcyyny Seym Posłów swych wysłały. Prócz tego Rotmistrze, i Rycerstwo, co za Króla Stefana pod Zamoyskiem walczyło, pospieszyło do Hetmana swojego. Przydać ieszcze należy na stronę Zamoyskiego ten wpływ po kraiu, który mu dodawał powagi, większey może nad siły same. Znaczniejsza bowiem część szlachty przez osobisty szacunek, lub też

*) Reinhold 247 Sulikowski pag. 187.

**) Piasecki 53.

zniewolona dobrodzieystwy, z nim się trzymała. Nieodstempowali go przednieysi Senatorowie, iako to w koronie Tenczynski Wda: Krakowski, Stanisław Szafrańc z Piaskowéy Skały Wda: Sandomirski, Stanisław Żółkiewski Wda: Ruski, w Litwie Radziwiłł Wda: Wileński między Ministrami Opaliński Marszałek W. K. Baranowski Podkanclerzy, Dulski Podskarbi, i inni. Zamożniejsze w Koronie Miasta z Zamoyskim także trzymały.

Tym czasem gdy wybor nowego Króla wszystkich umysły w zawieszeniu trzymał, gdy strony przeciwne, czyniły zabiegi, spisywały woyska, gdy jednych unosiły nadziei drugich obywatelska napełniała troskliwość, Królowa Anna osierociała po bracie i mężu, smutna straty takimi, nikogo z Panującéy linii Jagiełłow około siebie nie widząc, całą serca swego uprzemość, wszystkie zwróciła nadzieie, do Siostrzeńca swego Zygmunta Królewicza Szwedzk: Wcześniej więc przytomnych Senatorów mową, oddalonych listami uymować dla niego zaczęła*). Nie bez przyczyny troskliwość ta była: jeszcze bowiem przed ukończeniem konwokacyi, przybyli Posłowie Cesarza Rudolfa i brata jego Arcy-Xiążęcia Maxymiliana, pod pozorem niby cieszenia Królowéy Wdowy, lecz w rzeczy saméy by torować drogę do przyszłych zamysłów swoich. Przybył równie i Poseł Turecki nazwiskiem Sinan Basza, ten rodem Węgrzyn, znany już z poselstw swoich do Króla Stefana ubolewając w mowie swoiéy nad śmiercią zeszłego Króla,

*) Sulikowski 183.

upominał by wolnemi głosy, za zezwoleniem iednak Sultana, Pana sobie wybrali. Obruszone tém Stany, w odpowiedzi swoiëy oświadczyły Posłowi: iż iak przed czasy, tak i dziś w wyborze Króla prócz natchnienia Boga i własney swëy woli, nikogo radzić się nie będą.

Odmienne iednak od téy szlachetnéy odpowiedzi uczucia zdawały się powodować i Wodze stron przeciwnych, i tych którzy do nich przywiązani byli. W rozdwójonéy Rzeczy-Pospolitëy mówi Piasecki *), mniëy się o to starano, by wybrać Króla zdatnego, któryby posiadał potrzebne do rządzenia przymioty, któryby sławę imienia Polskiego umiał rozszerzyć, iak raczëy takiego, któryby iednéy stronie przychylnym, powolnym, przeciwnéy zaś niechętnym, nieprzyjaznym mógł być z pewnością.

R O Z D Z I A Ł III.

Seym Elekcyyiny.

R. 1587.

W takich skłonnościach były umysły, gdy przeznaczony do otwarcia Seymu dzień ostatni Czerwca 1587 roku zbliżał się. Przybył pierwszy Zamoyski w poczcie znakomitych przyjaciół, okazałego dworu, i doświadczonego pod hełmem Rycerstwa; w wojennym ciągnąc porządku, przeszedł przez most Warszawski, a zajmując miejsce od Marszałka Opalińskiego wyznaczone sobie,

*) Pag. 39.

rozłożył się obozem między Powązkami i Folwarkami, i wałem okopał. Odwiedził potem Królowę Wdowę, i Annibala de Capua, Arcy-Biskupa Neapolitańskiego Nuncyusza Papieżkiego. Przybyli wkrótce Zborowscy i Górka wiodąc z sobą niezmiernie tłumy sług, szlachty, i około dziesięciu tysięcy powiększey części zagraniecznego- lecz ćwiczonego żołnierza*) ci za miastem także z drugiej strony na naznaczoném sobie mieyscu rozłożyli się.

Z przeciwnéy strony Wisły, Litwa spokojnie oczekująca wypadku pod Kamionką stanęła. Równiny wsi Woli obydwu woyska dzieliły. Tam w wystawionéy ku obrządkowi temu szopie zebrał się Senat, Stan Rycerski w około: Zamoyski nie sądząc się pewnym gdyby przyszedł niezbroynym, lękając się zaczepki i zgorszenia gdyby zbroyno okazał się w Senacie, uznał za rzecz przyzwoitą wstrzymać się od obrad. Jakoż nie słyszano w Senacie, iak dawne obwiniania i skargi, burzliwiéy ieszcze poczynano w kole Rycerskim.

Dowódcą największych krzyków byli, wspomniani już stary i ślepy Czarnkowski Poseł Poznański, Casper Dembiński, którego strona Zborowskich Marszałkiem Seymowym obrała, Jazłowiecki, (acz ten granic powinien był pilnować) Pękostański i inni. „Nieprzystąpiemy „do niczego wołał Czarnkowski póki Zamoyski, z zbroynym ludem tak blisko obrad publicznych będzie. Czyliż „nie dosyć że tyle rycerstwa zebrał, przystoisz by „z wniesionym orężem stał nad karki naszymi? Już mi „się zdaie, mówił daléy, że widzę w nim tego Wodza

*) Piasecki pag. 38. Sulikowski pag. 187.

„Węgierskiego, który utkwivszy krzyż wśród koła
„Seymowego, siłą oręża, gwałtem Macieja, Królem
„Węgierskim wykrzyknął: takiegoż i my Elekcji dzi-
„sieyszey mamy się spodziewać skutku? Póki Zamoyski,
„tak blisko nas z woyskiem przebywać będzie, póty
„nikt mówić wolno nieodważy się.“

Tak uskarżając się na tamowanie głosu wolnego, potwa-
rzaniem i przymówki szarpali wszyscy Hetmana, aż ieden
z przyjaciół Kanclerza rzekł na nieprzytomnego obronę.

„Wiadomo wszystkim z iak obywatelskich przyczyn,
„Kanclerz Zamoyski na obrady nasze nie przyszedł, nie
„żądza przewodzenia, chęć go wstrzymała pokoju: ani
„od niego samego, ani od tych co z nim rozumieją iedno,
„których cnota i wierność przeciw téy Oyczyźnie znane
„są dobrze, niema czego Rzeczpospolita lękać się. Gdy
„przeciwnicy pierwsi ogromne siły zbierać zaczęli, wdział
„i Zamoyski zbroie, nie żeby uciskać innych, lecz żeby
„siebie samego obronić. Jeżeli przeciwnicy zechcą woj-
„ska swoje oddalić, oddali i on swe Pułki, nie bowiem
„milszego być mu nie może, iak o dobro Oyczyzny
„naradzać się w pokoju. Mieysce na którym stanął od
„publicznego Urzędnika wyznaczonym mu było, podo-
„bneż mieysce i inni zaięli, gdy z niego nie schodzą,
„i Zamoyski bez narażenia się na niebezpieczeństwo
„opuścić swego niemoże: ieżeli przepisanych sobie od
„niektórych osób zbyt uciążliwych, zbyt krzywdzących
„warunków przyjąć nie mógł, nie należy ztąd wnosić
„by był dalekim od porozumienia się i zgody*).“

*) Heidenstein pag. 231.

Téy zgody, téy tak zbawiennéy usługi, podiéli się Szafraniec z Piaskowey Skały Wda: Sandomirski Mikołay Firley Kasztelan Biecki. Chcieli oni; by nim Wodzowie stron obydwóch dla ułożenia się do Warszawy przybędą, aby woyska Zborowskich odciągnęły do Czerska, a lud Zamoyskiego do wsi Wilgi, Wisła przedzielać ich miała: sami Wodzowie w poczcie nieprzechodzącym trzechset ludzi okazywać się mieli. Zborowscy ufni w Rakuskich posiłkach odrzucili pomienione warunki. Na to tylko zgodzono się by dla uniknienia zatargów, Zamoyski i Zborowscy, nie razem lecz kolejno do Senatu przychodzili.

Dnia dopiero dziewiątego Zamoyski przyszedł do Senatu, pozdrowił dostojnych Oyców, a wspomniawszy o miotanych na siebie przez stronę przeciwną, potwarzach, o gwałtownych na dostojność swą zamachach, pomoc i usługi swe oświadczył i stany do zgody, do dobra publicznego, do spokojnego wyboru Króla zachęcił.

Już niedziel kilka ciągnęły się sławne obrady, nie słyszano na nich iak tylko nalegania by Zamoyski oddalił swe woysko, by za śmierć Samuela, wygnanie Krzysztofa Zborowskich odpowiadał przed Sądem, i inne podobne sprawy, wiele z nich niesprawiedliwie, wszystkie niewczesnie, burzliwie wnoszone. Przybywali na obrady te Górka i Zborowscy, nietylko z licznemi dwory, lecz z działy z zbroynym ludem iezdny i pieszym.

Dnia iednego gdy Zamoyski do Senatu przyszedł, ieden z sług Zborowskich, minąwszy celu stojącego przy Hetmanie szlachetnego młodzieńca Wacława Wąso-

wicza rusznicę nań wymierzywszy trupem położył, zabity téż sposobem Brzeziński, Kanonik Jnowrocławski przy Biskupie swoim stojący *). Zbroczone krwią niewinną miejsce obrad publicznych, boiaźń by zawzięte, i nieraz na ucztach Górki podchmielone umysły do okropniejszych nie posunęły się zbrodni, wielu nawet rozsądniejszych przyjaciół Zborowskich od strony ich oddalać zaczęła. Żeby usunąć największy hałasów powód, (to jest bliskość okopów Zamoyskiego od miejsca Elekcji), stary Prymas Karnkowski, czyli Zamoyski sam (Dzieciopisowie bowiem niezgadzaia się na to) w nocy Szopę obieralną podpalić kazali. Po spłonieniu budowy, Prymas inne miejsce, strony Zborowskich bliższe nierównie, według rady ich wybrał i zwyczajną uroczystością poświęcił. Oddzielni ieszcze w radach swoich Litwini po silnych i częstych naleganiach przeprawili się na tę stronę Wisły, lecz w osobnym od innych miejscu, w osobnych obozowali namiotach. Prowincye Inflandzkie, wzniecały naybardziéy zawistną ich niespokojność, chociaż bowiem prowincye te iako wspólnem orężem podbite, do obydwóch przyłączone zostały Narodów, Litwa iednak nie przestawała rościć praw do wyłącznego dzierzenia onych. Ostrożni względem wyboru Króla acz w sercach przyiiający W. Kniaziowi Moskiewskiemu, obojętni iednak na pozor, zostawiali sobie wczesnie otwarte pole, przystąpienia do strony, która się liczniejszą i pewniejszą okaże. Troskliwi o całość i spokojność swych granic bez Króla bez zuiesienia się z Rady Koron-

*) Sulikowski pag. 192. Piasecki pag. 38.

nemi zawieszenie broni z Moskwą na lat dziesięć zawarli *).

Tém czasem obrady acz na inne przeniesiono miejsce ni spokojniéy ani pożyteczniéy dla publicznego dobra odbywały się; gdy zaburzenia, gdy nowe coraz powstawały zatargi, wszyscy prawie Senatorowie, Duchowni i Swieccy, co dostojnością, i wzięciem poważniejsi z koła Rycerskiego, przy Zamoyskim gromadzić się zaczęli.

Ci wszyscy chęcią pokoju i dobra publicznego tchnący, na poufale zebrawszy się namowy, względem wyboru Króla, względem dogodności i przymiotów każdego z ubiegających się naradzać się poczęli.

Królestwo od morza do morza rozciągające własności swoje, żyzne płodami ziemi, zamieszkane przez lud wojenny, i razem rolniczy, dawnemi tryumfy, świeżemi pod Batorym wstawione zwycięztwy, Królewstwo mówię od dziedzictwa berła, całkiem nieodwykle ieszcze, słusznie zaostrzać mogło chciwą postronnych Monarchów posiadania go żądzę.

Od zgaśnienia panującéy linii Jagiellońskiejey Dom Rakuski, zagarnąwszy już pod berło swoje wolne berła Czechów i Węgrów, i nad Koroną Polską też Prowadzenie rozciągnąć zamysłał. Świadkiem zabiegi iego na Elekcyach po śmierci Zygmunta Augusta i po oddaleniu się Henryka. Żarliwszemi niż kiedy usiłowania te, okazały się na Seymie dzisiejszym, co Maxymilian Cesarz opieszalnością starego wieku opuścił, to panujący

*) Reinhold Heid. pag. 232.

dziś Rudolf II., a bardziéy poradnicy iego, dla którego z braci Cesarza odzyskać zamysłali. Wsparty Rudolf silną powagą Dworu Rzymskiego, mający poświęconego sobie zupełnie *Annibala Kapuę* Nuncyusza Apostolskiego w Polsce, cały rod Zborowskich, w czasie ich wygnania, zobowiązawszy, iuż hoynym datkiem, iuż obietnicami dostoiénstw, iuż nadzieją zemsty nad przeciwnikiem, wyprawił świetne do Stanów poselstwo z bogatemi dary, i licznym pieniędzy zapasem. Posłowie ci byli Stanisław Pawłowski Biskup Ołomuniecki, Richard *Streinius* Tyffenbach, i wielu innych przedniejszych Śląskich i Czeskich Panów.

Duszą i Radą poselstwa był wspomniony iuż Nuncyusz Rzymski. Człowiek wyniosły, zacięty w przedsięwzięciu, gwałtowny w sposobach, zręczny iednak i skryty. Postrzegłszy odrazę Polaków do Rakuskiego domu, i on i Zborowscy niemówili z początku, iak tylko o Królu Piaście, daléy o W. Kniaziu Moskiewskim, nakoniec nie wymieniając żadnego z Arcy Xiążąt, podawali ich czterech do wolnego wszystkich wyboru, Ferdynanda, Ernesta, Maxymiliana, i Macieia. Prócz Posłów Cesarskich, każdy z Arcy-Xiążąt miał swoich, pracujących pilnie i zręcznie, i gdyby nie ślepa popędliwość Zborowskich, wiele było podobieństwa żeby się Maxymilian utrzymał, a wybor ten i w owych czasach, i w skutkach na przyszłość, byłby może szczęśliwszym nad ten który nastąpił.

Drugi ubiegający się o Koronę Monarcha był Fiedor Iwanowicz Wielki Książ Moskiewski. Jak niegdyś Posłowie Jagielly, tak dziś Moskiewscy, przyrzekali

niezmierne państwa (od granic Inflant do morza Kaspiego rozciągające się) do Korony Polskiej przyłączyć. Ofiary te nie małe niosły z sobą ponęty *). Jakoż Litwa z powodu sąsiedztwa, trwałego od północy pokoju, powiększenia przyrośnięciem takowym sił wspólnych, dla podobieństwa nakoniec Języka Moskiewskiego do Ruskiego, a zatém i mowy naszej Oczystey bliższego, acz potajemnie, gorąco Fiedorowi sprzyiała. W Polakach nie wiele Moskwa znalazła Stronników. Nad świetne czynione przez nią ofiary, przeważała w umyśle Ich uwaga, niedogodności, niepodobieństwa nawet podobnego wyboru. Stawały na przeszkodzie, stan chorowity zdrowia Fiedora, niezdolność do rządów, odległość miejsca, barbarzyństwo obyczajów, nad wszystko zaś zaciętość Grecka w nieodmienianiu Religii swojej, bez czego Car podług praw Polskich koronowanym nigdy być nie mógł.

Króla Rodaka wszyscy w sercach życzyli, mało kto odważył się spodziewać. Wśród nayprzedniejszych bowiem, ani nikt nie znalazł się tak dumnym, by iawnie po zaszczyt ten sięgał, ani tak skromnym, by kogo innego godniejszym od siebie uznawał. Nadto Naród cały na niezgodne i zawzięte rozdzielony był fakeye, z których żadna nie dosyć była silną, by wybranego z pośród siebie rodaka utrzymać, ani dosyć powolną, by uledez wybranemu przez drugich **).

*) Abregé Chronologique de l'histoire du Nord par Mr. La Comb Tom I. p. 444.

**) Reinhold p. 249.

Przybyli i Posłowie Batorych, lecz ci przypatruiąc się bardziey niż ubiegaiąc, usiłowali iedynie odzyskać pozostałe po Królu Stefanie ruchomości i sprzęty *). Zamoyski od samego początku, poznawszy skłonność umysłów ludzkich, wszelką im nadzieję osiągnięcia berła Polskiego odebrał.

Kardynał Andrzej Batory Synowiec zeszłego Króla, skoro w Rzymie wiadomość o śmierci Stryia otrzymał, wraz odmieniwszy strój, bez żadnego prawie dworu, z naywiększym pośpiechem, przez Niemcy, przybył do Miechowa danego sobie od Stryia Opactwa. Powrót tak nagły, pomyslną Zborowskim wskazał sposobność napełniania boiaźnią umysłów, i szerzenia potwarz swoich. „Przyjechał Synowiec Stefana, mówili oni, wsparty „przez Rzym, prowadzony potęgą Zamoyskiego, posiłkami Siedmiogrodzanów, nie żeby się starał o berło, „lecz by ie opanował gwałtem, iuż przebywa, iuż iest „w progach prawie Krakowa, Miechów pięć mil od Krakowa leży, od Stolicy Królów, gdzie są złożone Znamiona Królestwa; Turków nawet do poparcia zamysłów „swoich sprowadza. Cóż być może straszliwszego wolności?“ Poruszony temi szerzącemi się mowami Zamoyski, napisał do Kardynała, że nakazywała roztro-
pność, aby się z Królestwa oddalił i raczey w ziemi Siedmiogrodzkiej przebywał, inaczey może się uczynić związek iaki szlachecki, z uszczerbkiem godności przymusić go do opuszczenia Królestwa: że zalecania Ich do tronu przez Turków, przywieść mogą wielu, do od-

*) Piasceki p. 59.

dania się Rakuszanom, że nakoniec zważając iaka była na Ród Ich zawziętość, iakie niepodobieństwo utrzymania się, o to tylko starać się przychodzi, by obrać takiego Króla, któryby mógł być nayprzyjaźniejszy dla nich. Mimo tych przyjacielskich uwag Kardynał został w Miechowie, czyli własną nadzieją, czyli radą poufających wstrzymany. Jakoż ze wszystkich pozostałych Batorych, Polacy Kardynała naywięcey kochali, ten bowiem za życia Stefana cały czas przemieszkiwał w Polsce, nauczył się ięzyka, i praw naszych, do zwyczajów, do charakteru Polskiego, dziwnie stosować się umiał. Nadto umysł wspaniały, rzadka piękność postaci, wielkich cnót znamiona, a nawet dowody, pamięć waleczności i zwycięstw Stryia, zalecały go wielce: lecz tę przychylność cnotliwych, zniszczyła burzycielów zawziętość.

Nad wszystkich atoli Xiążąt, ubiegających się o Koronę Polską, Zygmunt Królewicz Szwedzki otrzymania iey naybliższym zdawał się: nie życzenia Oycy i Narodu Szwedzkiego, nie zabiegi i usiłowania Posłów Ich, nie wspaniałe i korzystne ofiary torowały mu drogę do berła, lecz niechęć ku Rakuskiemu domowi, nadewszystko zaś rozrzewniająca w sercach Polaków pamięć, że młody ten Xiążę był szczepem Krwi Jagiellońskiej, był wnukiem Zygmunta Igo, Siestrzeńcem ostatniego Augusta, i żyjącey ieszcze Anny Królowey; pociągała serca do niego. Wychowany przez Matkę Katarzynę Jagiellonkę pierwsze w dzieciństwie wymówione słowa Jego, były w naszym ięzyku, pierwsza cześć oddana Bogu była naszym obrządkiem; życzenia więc Matki,

wczesne zabiegi Ciotki, rady Kardynała Hozyusza, od dawna już przeznaczały nam Zygmunta za Pana. Po śmierci Zygmunta Augusta, małoletność oddaliła go była od tronu, lecz dziś gdy rozkwitnął w młodości, pomnożyły się nadzieie, podwoiły starania kochającej go Ciotki. Uymować wcześniej Pany radne, skłaniać serca Narodu, sypać oszczędzone na Cel ten skarby, te były ciągle Królowey Anny zatrudnienia i prace. Z powiększającemi się stronnikami, ostudziła była na chwilę rosnące nadzieie, nieostrożność sameyże Królowey. W ciągu samey Elekcyi przyszedł odpis od Jana III. Króla Szwedzkiego na list w którym go Królowa Anna, o iak nayspiesze przysłanie syna nagliła; w odpisie tém wyrażał Król Szwedzki: „że ilekroć spojrzy, na ulubionego Zygmunta swego, ilekroć wspomni na sędziwą „swą starość, na bezpieczeństwo i korzyści Państwa „swego, tyle kroć więcej upatruie powodów, do zatrzymania syna, niżeli do oddalenia go od siebie. Nieodmawia atoli przez posłów starać się o berło dla niego, „ieżeli ie będzie mógł otrzymać pod warunkami, z pełną godnością i dobrem państw obydwóch zgodnemi.“ Cały tok listu tego okazywał, iż Królewicz Szwedzki mniemał, że przyięciem berła Polskiego, większą Narodowi naszemu okaże łaskę, niżeli ią sam od Narodu odbierze.

Niebacznie przez Królowę list ten wielu pokazywany osobom, zraził oczekiwania nie iednych, lecz pokrzepił ie w krótkce powrót ze Szwecyi Marcina Lesniowolskiego Kasztelana Podlaskiego: ten podchlebne przyniosłszy świadectwo, i przymiotów Królewicza, i

dobrey względem nas chęci Oycy Jego, nie tylko dawniey życzących Zygmunta potwierdził nadzieje, lecz i nowych pozyskał mu przyjaciół.

Tym czasem Zamoyski i przyjaciele Jego, po nieużytecznych o porozumienie się z przeciwną stroną usiłowaniach, unikając zgiełku, zaburzenia, gdy w osobnym miejscu iakom iuż namienił, rady swoje o wyborze Króla składają, gdy zrażeni gwałtownościami Zborowskich Senatorowie, tak świeccy iako też duchowni porzucając ich, w znaczney liczbie do Kanclerza przechodzą, Zborowscy z Stronniki swoimi chcąc przynębić mnóstwem, ten przedniejszych Obywateli poczet, za wnioskiem ślepego Czarnkowskiego ogłosili *Rokosz* *), czyli powszechnie do Narodu wezwanie, aby każdy Obywatel używający praw szlachectwa pod surowemi karami na pole Elekcji stawił się; lecz sami nieufni podobno, by się to mnóstwo zebrało, nazwali siebie Radą główną powszechną, zgromadzeniu zaś przyjaciół Zamoyskiego, przez pośmiewisko nadali imie Rady Czarney, a to z przyczyny, że Zamoyski po śmierci Króla Stefana, Woysko i dwór swój czarną okrył żałobą.

Nieprzyniosły atoli wszystkie te środki obiecywanego przez Zborowskich skutku, mimo gorących zabiegów Nuncjusza, mimo hoynie sypanych przez Rakuskich posłów pieniędzy, strona Ich (zwłaszcza w przedniejszych obywatelach) zmniejszała się co dzień, iuż nawet i Arcy-Biskup Karnkowski, zmęczony tak długo trwającemi burzami nayprzód, przez trzecie osoby, po-

*) Sulikowski pag. 188 i 189. Piasecki p. 38.

tem i sam z Zamoyskim porozumiewać się zaczął: zgodził się nawet na wybor Królewicza Szwedzkiego, lecz dla uniknienia zarzutów, nie chcąc by zdanie Jego głoszoném być miało, wprzód nimby ie w mieyscu poświęconém od siebie oświadczył, przez resztę względów dla strony swoiey, na radzie (iак ią nazywano główney), umyślił zdania swoje oświadczyć *). Wszedłszy do szranków, zaczął mowę od ubolewania nad tak długą czasu stratą, i znużenia każdego, a radząc czém prędzey pośpiech Elekcyi, wspomniął i o ubiegających się Xiążętach. Moskala, że nie było nadziei przewidzenia go na wiarę naszą, odrzucał, o obraniu Króla Rodaka powątpiewał zupełnie, z Niemcem nic wspólnego mieć nie chciał, ieden tylko wybor Królewicza Szwedzkiego, za użyteczny Koronie tey uważał, i radził.

Na te słowa wszczął się hałas niezmierny. Andrzej Zborowski Marszałek Nadworny odezwał się: *Czyli Prymas nie zapytawszy o zgodę innych, głosem swoim mianował już Króla? Nie, odpowiedział, zdaniem tylko moje oświadczył. I kogóż tedy mianować zamýślasz **)?* Zawołał drugi Zborowski? *na kogo padnie wola Narodu,* odpowiedział Prymas, *co do siebie, nie życzylby z Niemcem powracać do Domu; gdy go głos drugi zapytał czyli i Szweda niemiał za Niemca? Matka iego jest Polką* rzekł Prymas, *i Szwedzi oddzielnym są Narodem.* Po wielu uszczypliwych Górki i Czarnkowskiego głosach, głosach które Prymasa, od

*) Heidenstein p. 236.

**) Piasecki pag. 61.

strony Zborowskich oddaliły na zawsze, iął mówić Jan Dulski Podskarbi W. Kor. Ten oświadczywszy imieniem Zamoyskiego powolne Senatowi służby, wyraził, iż nie przychodzi Kanclerz, gdy tylu przeciwników swych widzi zebranych, że iednak przybędzie, lub się oddali, iak Senat wolą swoją okaże, wszystkie bowiem kroki Jego dążą iedynie do spokoyności publiczney.

Jeszcze Dulski nie skończył, gdy uyrzano zbliżające się Woysko Zborowskich i działa ich wymierzone na Senat. Porwał się Opaliński i o konia zawołał, toż samo uczynił Prymas, i inni Senatorowie *).

Gdy każdy, iak można było w podobném zamieszanu konia dopadał, Nuncyusz Apostolski Annibal Kapua, acz kulawy, otoczony Jezuitami wstąpił na wierzchołek wieży S. Jana, by złamtąd na życzoną i spodziewaną od siebie bitwę, tém wygodniey mógł patrzeć. Był on pierwszym wszystkich niezgód pożogiem, a choć Kapłan Rzymski, Górki, Zborowskich, i wszystkich różnowierców Wodzem i głową. Tych on pieniędzmi Rakuskiemi wspierał, obietnicami, radami zapalał, wszystko w nadziei, że znużeniem i nieporządkiem rozproszone obrady Narodowe, nie mogąc przystąpić do prawnego wyboru, Królem Maxymiliana Rakuskiego ogłoszą **). Gdy tak miotany nadzieią i niespokoynością Nuncyusz, cieszy się prędkiey iuż bitwy stoczeniem, zaczęły i szyki Zamoyskiego z szaićów swoich wychodzić. Już też i Pułki Xiążąt Ostrogskich od Zachodu

*) Sulikowski p. 194,

**) Piasecki pag. 60.

ciągnęły, toż i Opalińskiego żołnierz, Szafraniec, Woiewoda Sendomirski, środkiem szlachtę swoją prowadził. Wtenczas Prymas Karnkowski widząc zbliżające się przeciw sobie hufce braterskie, acz stary, rzucił się na koniu w pośrodek, zawołał by szyki stanęły, i sam przez posłańców, prosił, zaklinał, i błagał, raz Zamoyskiego, drugi raz stronę Zborowskich, by pamiętni na braterstwo, na Ojczyznę, nie wydawali siebie, na widowisko, i zgorszenie świata całego. Ta mowa, zwłoka w godzeniu, i schylone ku zachodowi słońce, uśmierzyły nieprzyjazne szyki, tak że spokojnie wróciły na stanowiska swoje.

Po tych ostatnich zaburzeniach, po przykrych i uszczypliwych od Górki i Zborowskich, przymówkach, żywo obrażony Prymas, otwarcie do Zamoyskiego przeszedł; co widząc Nuncyusz i cała Strona Rakuska, przekonana ostatnim zdarzeniem, że nie tak łatwo im było wszcząć wojnę domową, wszystkich ieli używać sposobów by Zamoyskiego z Zborowskimi pogodzić, i skłonić go do zezwolenia na Maxymiliana wybor.

Od samego początku Elekeyi, i Nuncyusz i Posłowie Rudolfa Cesarza, przekonani że na samych Zborowskich polegać nie pewno, i że przyjaźń tylko i wpływ Zamoyskiego, były w stanie, nadzieie Ich spełnić, nie ustawali w zabiegach, by mu wybór Xiążęcia Rakuskiego, iako korzystny Polsce, i Jemu samemu, okazać. W témże celu pracowali i oddzielni posłowie Arcy-Xiążąt, każdy dla Pana swojego: lecz pracowali ostróżnie i skrycie, iuż to żeby się między sobą nie wydać, iuż też by przez odkrycie że traktują z Za-

moyskim, nie urazić popędliwych Zborowskich. Posłowie ci, przychodzili do Zamoyskiego nocami; i rozmawiali bez świadków. Stanisław Ciołek Poseł Arcy-Xiążęcia Ferdynanda, miał powierzone sobie Listy od Pana swojego, z niezmiernemi dla Kanclerza obietnicami, z rozkazem iednak, by ich nieoddawał, aż póki od niego nieodbierze zapewnienia, że na podane sobie warunki przystanie. Śmielszy Maxymilian obietnicami uymował, wielkimi pochwałami Zamoyskiego wynosił. „Bolesno mi iest patrzeć (mówił w liście swoim) na „tę zaciętą między stronami niezgodę: nie taie się „z uprzejmością moją dla Zborowskich, słusność atoli „wszystkim bez względu wymierzać będę, spoycie się „tylko iedności węzłem, bez tey, ani Elekcya pożąda- „nego skutku nie weźmie, ani się dobro powszechne za- „pewni. Oddalcie te fałszywie rozniesione po Polsce „mniemanie, iakoby Stan Szlachecki, pod Xiążęty Ra- „kuskiemi, w mniey szczęśliwey znaydować się miał „doli; mniemanie to nie słowa, rzecz sama obala; nie „masz Kraiu, któryby od przyścia swego pod Berło „Austryackie, nie tylko swobód i bogactw swoich nie- „utrzymał, ale znacznie nawet niepowiększył obudwóch.“ Daley z świetnemi dla Zamoyskiego szerząc się obietnicami, temi słowy pismo swe kończył: „Nie pewny „losu iaki mię czeka, życzę iednak gorąco, bym iak „nayprędzey mógł was oglądać i uściskać.“ List ten własną ręką Maxymiliana pisany, przez umyślnego posłańca od Hrabi Nogarella węgrzyna, w nocy Zamoyskiemu był przyniesionym *).

*) Heidenstein p. 254.

Lecz nietylko Rakuscy Xiążęta, Nuncyusz, sami nawet Zborowscy, zawsze w celu utrzymania Maxymiliana, z Zamoyskim poiednać się życzyli. Rzecz ta przedsięwzięta nayprzód przez Szafránca i Firleia, silniey, przez Mikołaja Kazimierskiego odnowioną i popieraną została. Ten czyli to namówiony od Zborowskich, którzy o skutku prac swoich powątpiewać zaczęli, czyli wiedziony chęcią zapobieżenia dalszym niezgodom, udał się do Jana Drohoiewskiego Starosty Przemyskiego domownika Kanclerza, by użył więcia swego u Zamoyskiego, i pod słusznemi warunkami iednając zawziętych, Rzeczpospolitę od dalszych zamieszek i kłutni uwolnił. Podiał się Drohoiewski; umawiano się przez dni kilka, ani strony dalekiemi zdawały się od poiednania, iedna tylko sprawa Samuela, do zupełney przeszkadzała zgody. Chcieli Zborowscy, aby Zamoyski za stracenie Brata Ich Samuela, poniosł kary, iakie za przypadkowe zabicie szlachcica przepisane były, odpuszczali przez wzgląd na dostojenstwo własne, grzywny, pieniądze, domagali się o przeproszenie, i siedzenie więzy przez czas nieiaki, nakoniec za wstawieniem się przyjaciół, byle słowy przeprosił, odpuszczali i więzę.

Niegodnym zdało się Zamoyskiemu, odpowiadać z osoby, za to, co iak wykonywaiący prawo, dla bezpieczeństwa publicznego uczynić był przymuszonym; w warunkach więc przez Zborowskich podanych, więcey Zamoyski upatrywał obrazy prawa publicznego, niż swoiey. Przecież za staraniem Kazimierskiego, i pośrednictwem wspólnych przyjaciół, byłaby zgoda przysła

do skutku, gdyby nowy wypadek nie oddalił iey na zawsze.

Właśnie gdy naywięcey przez stronę Rakuską rozgłaszanem było, że wygnany z Kraiu Krzysztof Zborowski w Ołomuńcu przebywał, doszła wieść Zamoyskiego, że tenże nieczekaiać na wyrok odwołania swego, w Siedymset koni do Warszawy zbliżał się. Obruszony tą zuchwałością Zamoyski, postanowił nocą poprzedzaiącą zbliżenie się iego do Stolicy, z zbroynem poczem woysk swoich na wygnańca uderzyć.

Pomieszało przedsięwzięcie to raptowne Spytka Jordana odstąpienie. Był on dawniey przyacielem Zborowskich, i z świetną dzielnością okazał się w bitwie pod Czczewem, przeszedł potem do Zamoyskiego, a odkrywszy mu wiele ważnych domu Zborowskich tajemnic, ufność, i przyiaźń iego pozyskał; i za wstawieniem się Kanclerza do Króla Stefana, Starostwem Sannockim i innemi obdarzon był dobrodzieystwy. W czasie bezkrólewia, Zamoyski dał mu znaczne summy pieniędzy, na zaciągnięcie ludzi, i pieszych i konnych, gdy niespodzianie czyli to z wrodzonéy sobie niestałości umysłu, czyli uięty wielkimi dary, i obietnicami Starostwa Spiskiego przez posłów Rakuskich, w dzień, gdzie poczet Zamoyskiego ruszać miał, on z hufcy pod rzędy swemi, raptownie wyszedł, i odstąpieniem tem znaczną część obozu Zamoyskiego obnażył. A tak Krzysztof i tem posiłkiem, i bardziéy ieszcze woyskiem braci i Górki wsparty, nietylko bezpiecznie w Warszawie przebywał, lecz nie było dnia, gdzieby ludzie iego

nie napadali, lub nie gotowali się napadać na Zamoyskiego szańce *).

Podobne przygody, zacięte między stronami spory, odwlekły aż do dnia dzisiejszego publiczne w Senacie Posłów zagranicznych posłuchanie: by rzeczy cokolwiek posunąć, Arcy-Biskup Prymas wyznaczył dzień potem, i Senat zwołał. Niemalo było względem poprzednictwa zatargów: przyzwoitą atoli rzeczą zdało się dać dnia pierwszego posłuchanie Nuncyuszowi Apostolskiemu, po nim, Cesarskim i Hiszpańskim posłom, na drugi zaś dzień bez zachowania porządku, Szwedzkim, Moskiewskim, Siedmiogrodzkim i innym.

Zebrał się liczny Senat, prócz samego bowiem Zamoyskiego, wszyscy przyjaciele Jego przytomni być chcieli. — Nuncyusz w układney mowie nie szerząc się daley, króla tylko katolika zalecał: imieniem posłów Rakuskich, Biskup Ołomuniecki obszerniey rzecz czynił, wystawił wielkość i dostojność Cezarów, pożytki iakie z wyboru którego kolwiek z Arcy-Xiążąt na Polskę spływać miały; pewny z Turkami pokoy, ci bowiem widząc tak obszerne państwa spowinowaczone razem, nie odważą się targnąć, a czyli w pokoju zostaną, czyli się zerwą, we wszystkich przygodach Królestwa ofiarował dom Rakuski 800,000 złotych z których 200,000 w czasie ieszcze Elekeyi, reszta pozney ratami wypłaconemi być miały; obiecywano do związku tego przeciw Turkom pomoc Papieża, Hiszpanii, i wielu Xiążąt Niemieckich, przyiaźń pewną, wielu innych

*) Piasecki p. 63. Heidenstein p. 234.

Monarchów, mianowicie Cara Moskiewskiego, z którym zawarta ugoda (że gdyby potomstwo utracił, berło Jego w ręce którego z Arcy-Xiążąt przeysć miało) nabyć nowego Państwa wskazywało dla Polski: obiecywano wystawienie zamków przeciw najazdom Tatarskim, odzyskanie od Hiszpanii prawa do Xięstwa Baru, i Fogii.

Wychowywanie pięciudziesiąt szlacheckiej młodzieży Polskiej i Litewskiej, już to w naukach już najbardziej w sztuce Rycerskiej: zakończyli uroczystem zaręczeniem, wszystkim w ogóle i każdemu z osobna, święte dochowanie swobod, i przywileiów.

Posłowie Hiszpańscy, Pruscy, i innych Xiążąt Niemieckich, powinowatych lub podległych Rakuskiemu domowi, wspólnie z Rakuskiemi rzecz swoją czynili.

Dumne były posłańców Moskiewskich mowy, chcieli raczej Polskę do Moskwy, niż Moskwę do Polski przyłączyć.

Wezwani Posłowie Batorych Xiążąt Siedmiogrodzkich, w żalósney mowie, uskarżali się na potwarze, któremi pamięć zeszłego króla nie raz szarpaną była, wyliczali wielkie czyny iego, i bardziej Bohatyra wysławiali chwałę, niż odzywali się o berło Polskie dla siebie, radząc i owszem Rakuskiego Xiążęcia, prosili by testament zeszłego Króla, i pozostała po nim ruchomość wydane im były. Sprawowali Siedmiogrodzkie poselstwo *Wolfgang Kowacki* Kanclerze i *Gaspar Lorus*.

Legaci Szwedzcy *Erik Brahe*, i *Erik Spare*, że na dniu pierwszym do sprawowania poselstwa, niedo-

mieścili się, na drugim ostatni mówić chcieli. Wychwalali oni młodość kwitnącą króla rok dopiero 23 liczącego, umiejętności języków, Szwedzkiego, Niemieckiego, Włoskiego, naybardzięj zaś Polskiego, który z macierzyńskim mlekiem już wyssał. Mir wieczysty między dwoma królestwy, pokóy z strony Infant, nadzieia poskromienia Moskwy, naywiększe dla obydwóch królestw handlowe korzyści, to, co iest wszystkich państw, iedną z naypierwszych potęgą niemogącą się nabyć, bez wielkich nakładów, obiecywali mówię wystawienie floty: dalej gdyby względem Nowogroda, lub Ruszkowa, woyna z Moskwą wszczać się miała, dostarczenie woyskom naszym, wielkich dział szturmowych. Nadto zamków kosztem Szwedzkim przeciw Tatarom wybudowanie, dawne na Matkę Królewicza spadające po królowéy Bonie w Królestwie Neapolitańskim dziedzictwa, za obranie to, Rzeczypospolitéy odstępowali. Przyrzekali nakoniec równie z Rakuskiemi Posły zachowanie Narodowi, wszelkich wolności i swobód.

R O Z D Z I A Ł IV.

Nowe usiłowania do zgody z Zborowskimi, trudne położenie Zamoyskiego, Prymas Zygmunta królem ogłasza.
Zborowscy Maxymiliana.

To uroczyste wysłuchanie posłów nie wiele rzeczy do pożądanego zbliżyły końca. Kóždy strona uporczywie przy zdaniu swem trwała. Z żalem atoli i boia-

znią widzieli Zborowscy zmniejszającą się przyjaciół swych liczbę. Arcy-Biskup Prymas, po tylu burzliwych scenach, po tylu przykrych od Górki przymówkach, całkiem do Zamoyskiego przeszedł, przeszli za nim wszyscy prawie duchowni i Świeccy Senatorowie, i co znakomite w stanie rycerskim mężę. Niespokojni Zborowscy by celów swych dopiąć, raz ieszczę i podeyscia, i zwykłych użyli wybiegów.

Mieszkał Arcy-Biskup Prymas, w klasztorze. Bernardynów na Krakowskim przedmieściu, Zborowscy chcąc go gwałtem na swoją odzyskać stronę, przygotowali potajemnie obszerną łódź i spuściwszy ją wisłą aż pod sam klasztor nocą Sędziwego Kapłana wykraść postanowili. Zamoyski, któremu żadna z rad przeciwników tajną nie była, dowiedziawszy się o zamysle, wysłał Stanisława Pękosławskiego Starostę Sandomirskiego, który z zbroynem ludem niespodzianie opasawszy klasztor, z wielką uczciwością wywiozł zeń Prymasa, i w Zamku Królewskim wygodnie umieścił *).

Gdy i ten nieudał się fortel, nie zostawało iak tylko raz ieszczę kusić się o pojednanie z Zamoyskim. Oprócz Kazimierskiego, i innych używanych już dawniej, poruczyli rzecz Levinowi Bulau, Posłowi Margrabi Brandeburskiego, Xcia Pruskiego, ten przyrzekł, że względem zgody o śmierci Samuela, Zborowscy wszelkie Zamoyskiego przyjmą warunki, byleby Zamoyski, dał głos swój na Maxymiliana, albo gdyby przynajmniej, oddalił się z pola Elekeyi z swą stroną, i obraniu Jego nie

*) Pauli Piasecci Croni.

przeszkadzał, zapewniał mu łaskę przyszłego króla, ażeby nawet nie obrazili i Szwedów, stręczył małżeńskie związki między dwoma dworami, dając Maxymilianowi Annę królowną Szwedzką Siostrę Zygmunta. Zamoyski, którego zwyczajem było, bez długiego rozmysłu, niestanowić o niczym, odpowiedź swą do dni kilku odłożył.

Rzecz to była naywiększey wagi, i dla krainu i dla samey Zamoyskiego osoby: długo wahał się z sobą, długo z powiernemi naradzał, wysłał nayprzód, Tyleckiego do królowey Anny, sam nakoniec udał się do niey i tam w przytomności Posłów Szwedzkich wystawił wszystkie swoje trudności, pokazał, iak niewyrownywające były barki Jego, do znoszenia samemu tak ogromnego ciężaru: że acz znacznieysza część Narodu, wspólnie z nim Królewicza Szwedzkiego życzyła, Zbojowscy atoli przewyższali go, liczbą zwłaszcza zagranicznego woyska, że gdy oni podsycani Rakuskimi pieniędźmi, półki swe trzymać i długo żołdować mogli, on przy wyczerpanych już prawie do końca sposobach z boleścią patrzeć musi na zmnieyszające się swe hufce, patrzeć na Senatorow, nie tylko Litewskich i Pruskich, lecz nawet i Polskich, znużonych przewłoką czasu, wycięzonych wydatkiem, oddalających się do domów, przełożył drogość i trudność żywności, i pastwy dla koni w krainu tłumnem obywateli ziazdem, licznemi woyskami tak ogłodzonym, iż korzec zboża po czerwonemu złotemu płacił się. Zapytał nakoniec królowey Wdowy, gdy mu samemu cały ciężar znosić przychodzi, iakich posiłków spodziewać się od niey może,

czym utrzymać woyska nim król obrany przybędzie, czym nakoniec same królestwo zasłaniać i bronić. Odpowiedziała Królowa wdowa, że już na popieranie Elekcyei stotysięcy złotych (milion dzisiejszych) z szkatuły swey wydała, że z żalem wyznać musi iż nie jest w stanie co więcey przydać: Posłowie Szwedzcy, do popierania wspólney sprawy od samego początku nieprzyniwszy się w niczem, oświadczyli iż starali się 400m złotych u gdanszczanow pożyczyć, lecz pieniądze te nie przyszły dotąd.

Po tych odpowiedziach, z ciężkim duszy frasunkiem już poźną nocą oddalił się Zamoyski do namiotu swojego. Tam przy swietle płomienia rozbierał sam z sobą co mu w tak cisnących i trudnych okolicznościach stanowić i czynić przystało. Naglili posłowie Rakuscy o odpowiedź, nagliła bardziey sama nie możność utrzymania daley rzeczy w stanie obecnym. Niebył on dalekim od poiednania się z Zborowskiemi, lecz warunek tej zgody by na *Xięcia Rakuskiego* zezwolił oburzał go; tkwiły w umyśle z młodości ieszcze powzięte, z tylu innemi dzielone na owezas przeciw domowi Rakuskiemu wrażenia. Podeyrzanym było Polakom (mówi Piasecki) (*) Samo Jmie Germanow, iak wrodzoną pałaiących nienawiścią przeciw Narodom Sławianskim, oni to rozległe aż do rzeki Elby krainy, Pomorze niegdyś dziedzictwa Sławianow posiadli, obyczaje swoje wprowadzili, mowę nawet Oyczystą wykorzenieć usiłowali, przez nich świeżo nabyte wolne królestwo Czeskie, w dziedziczne pano-

wanie i brzydkie obrócono poddaństwo: oni to za ledwie postawili stopę na wolną ziemię Węgierską wydarli iey prawo obierania królów swoich, i berło to własnym rodowi swojemu uczynili, słowem mowę, obyczaje, prawa, imię nawet szczupłej Austryackiey krainy, potężnym i ludnym królestwem usiłowali nadać.

Te to groźne przykłady trwożyły Polaków, tworzyły Zamoyskiego i osobiste względy, i okropne dla kraiu widoki, potęga i zuchwałość Zborowskich, silne Jch przez Rudolfa wsparcie, prześladowanie, poniżenie, zguba nawet dostoięństw i majątku gdyby za sprawą zawziętych nieprzyjaciół Jego, Maxymilian dostompić miał berła, bliskość Maxymiliana, od granic naszych odległość, przedział morza, między Zygmuntem i Polską, boiaźń wojny domowej, względ nakoniec na niedostatek sposobow utrzymania walki podobney.

Gdy w tych pograżony myślach, sam się z sobą passuie, widzi z zadziwieniem godziną ieszcze przed switem wchodzącego do *Namiotu Arcy-Biskupa Prymasa* „I czegoż zawołał sędziwy kapłan, wpośród powszechnych prawie życzeń sam się dłużej ociągasz: Ja „gotów iestem do ogłoszenia nowego króla“ Rzecz dotąd wątpliwa, co do tak śmiałego, i niespodziewanego kroku popchnąć mogło Prymasa, boiaźńli odkazujących się na niego Górki i Zborowskich, czyli rady przyjaciół niecierpliwych dalszey już zwłoki. Zamoyski boiać się opuszczać chwili mogącey nie powrócić się więcey, niechcąc wypuszczać od siebie ani zrażać kapłana, który się na tak śmiałe zdobył przedsięwzięcie, kość długo kołysaną w swey dłoni rzucił na koniec, i rzecz raz

postanowioną z odwagą przez tysięczne potem niebezpieczeństwa ze statkiem dokonał. Wraz zatem przez Reinholda Heidensteina, posłom Maxymiliana odpowiedź swą odesłał, wraz woysku swemu zbroie wdziać rozkazał, i całe wywiodł za szance. Toż samo Opalinski i Dulski Podskarbi z swoimi uczynili hufcy, wszystko to stało się z pierwszym porankiem dnia 1, Sierp: Pod tenże czas, Senat i Stan Rycerski, zeszli się licznie w mieyscu gdzie oddzielnie od strony Zborowskich zbierać się zwykli, przyszedł i Arcy-Biskup ze wszystkiemi Biskupami, oprócz Woronieckiego Nominata kiłowskiego, z Litwy atoli żaden nie przybył: Narod ten (jakeśmy już wyżej powiedzieli) przez kilka niedziel osobnem obozem leżąc za wisłą przeniósł się nakoniec na tę stronę, i pokiby spory między Polakami nieułatwiły się do żadney strony mieszać się nie chciał.

Większość atoli między Litwą potajemnie Moskalowi sprzyiała, tak iednak że gdyby ten obranem być nie mógł Szweda przekładali nad Niemca. Przednieysi Panowie na różne dzielili się strony: Wyjąwszy Radziwiłła Woiewody Wiliskiego, inni nadewszystko kardynał Radziwiłł, i brat Jego kasztelan Trocki Arcy-Xiążęciu sprzyiali, trzeci brat Marszałek W: Litt: sprzykrzywszy sobie zwłoki, zamieszania i burze z nie-małą liczbą innych oddalił się do domu: wielu iednak znaczniejszych, mianowicie Chlebowicz Wda: Trocki i Sapieha Podkanclerzy Lit: częścią uięci przez królowę, częścią przez Zamoyskiego, nie tylko skrycie sami przyrzekli być za Zygmuntem, lecz nawet resztę szlachty przeciągnąć obiecywali. Napróžno atoli czekano na nich

aż do południa, i pewno oczekiwano by dłużey, gdyby Arcy-Biskup postrzegłszy przybliżające się woyska Górki i Zborowskich, niezawołał z przestachem. „Widzicie, „nie bez pancerza i hełmu z woli tu waszey przyby- „łem: ieżeli więc urzędowanie moje potrzebnem wam „jest, użycie go bez zwłoki czasu.“ Tu gdy postrze- żono, że Prymas mieszać się i trwożyć się zaczął, z obawy by tak pomyslney nieutracić chwili, bez cze- kania nawet na Litwę, postanowiono do Elekcyi przy- stompić. Od początku Marszałkiem koła strony Za- moyskiego obranem był Paweł Orzechowski Czesnik Chełmski. Ten obieżdżając Rycerstwo zapytał czy chcą aby Zygmunt królewicz Szwedzki był królem Polskim, i W: Xięciem Litewskim, Ruskim, Pruskim etc. etc. gdy się wszyscy zgodzili wykrzyknął Prymas: Niech żyje i długo panuje szczęśliwie Zygmunt III. Król Polski, Wielki Xiążę Litewski Ruski, Pruski etc. ty- siączne okrzyki Rycerstwa i Ludu, powtórzyły głos kapłana. Gdy wieść o obraniu Zygmunta skwapliwie przyszła do strony Zborowskich i Górki, milczące nay- przód zadumienie przemieniło się w odkazywania, po- gróżki i krzyki! Raz uniesieni popędliwością żelazem mścić się chcieli, odbytey bez siebie Elekcyi, znowu ochłonieni w gniewie innicy krwawych szukali środków. Szczęściem cały rozruch skończył się na tem, że gdy Prymas z Zamoyskim poszli do kościoła Sgo Jana, dla złożenia Wszechmocnemu dzięków, Zborowscy na walną radę zwołali swoich. Różne były w dwóch stronach, uczucia i poruszenia:

Zamoyski i ci co z nim trzymali, iak gdyby z cię-

żaru iakiego ulżenia, cieszyli się z dokończzonego już wyboru, mieszała atoli tę radość uwaga na wspomniane już wyżej niebezpieczeństwa, na urazę Litwy, ciężko znoszący odprawioną w nieprzytomności Jey Elekcyą. Przeciwnie w stronie Zborowskich gniew i odkazywania się z zemstą, sprzeczne i burzliwe rady. Nim atoli przystompili do kroku iakiego, podobało się raz ieszcze znieść się z Rakuskimi posłami, zapytali ich Zborowscy, czyli gdy inna strona ogłosiła już króla, przekładaia by Elekcyą swoją na inny czas odłożyć, czyli też niezwłocznie Maxymiliana królem ogłosić? pytali nakoniec czyli wybór takowy, gotów był Arcy-Xiąże pieniędzmi i orężem wspierać. Wielkie były w tey mierze z posłami Cesarskimi spory, Legaci atoli Maxymiliana i Ferdynanda, zapewnili iż gotowi są wybor Pana swego, nie tylko wspierać, lecz i utrzymać. Potem oswiadczeniu Zborowscy znow walną radę zwołali, i na niey dawnieysze uchwały potwierdzili na nowo, zniesli przewidzony na Krzysztofie wyrok wygnania, za stracenie Samuela nakazali odpowiadać przed Sądem, ustanowili na koniec że przyszły król między Paktami konwentami, i te pomienione uchwały zaprzysiądz obowiązaniem będzie. Obradom ich Krzysztof Zborowski przywodził, celnieysi po nim byli Górka Wda: Poznański, kardynał Radziwiłł, i brat Jego kasztelan Trocki. Kardynał od dawna już przez Nuncyusza dla domu Rakuskiego uięty, łatwo i dziś do złożenia nowey Elekcyi dał się namowić. Usiłowali nad to Zborowscy, już groźbą już obietnicami Firleia kasztelana Rawskiego, i innych strony przeciwney sobie Senatorów namowić by niepopierali obrania Zy-

gmunta, lecz stali w przedsięwzięciu Mężowie odrzucili i obietnice i groźby.

Przystompiono więc w kole Zborowskich do osobnego króla wybor. Pięciu tylko znajdowało się w nim Senatorów Jakób Woroniecki, i to nie z pełnem prawem, bo tylko Nominat Biskup kiiowski, Górka Wda: Poznński, dwóch Zborowskich, Jan kasztelan Gnieźnieński, Andrzej Marszałek Nad: koronny, Siostrzeniec Jch Marcin Ostroróg kasztelan Kamieniecki, przydać do nich należy kardynała Radziwiłła i brata Jego kasztelana Trockiego, którzy częścią w tym kole, częścią przebywali z Litwą.

W stanie Rycerskim Krzysztof Zborowski świeżo od nich do praw wrócony, pierwszy rey wodził, daley krewni, domownictwem zobowiązani przyjaciele Zborowskich, lub Górki, z przedniejszych Stanisław Czarnkowski, Gaspar Dembiński, Mikołaj Jazłowiecki, Sniatyński, Jordan Sandecki Starostowie, nakoniec ci wszyscy co rzecz własną przez gnusność lub zbytki strwoniwszy, w przedłużeniu gwałtów bezkrólewia, w nadzieiach woyny domowej, w bezkarności wszystkiego, niedostatek dzisiejszy pokrywać, w zamieszaniu przyyść nawet do bogactw obiecywali sobie. Już trzeci dzień, na zmiennych postanowieniach i burzliwych radach kończył się, gdy dnia 22 Sierpnia między osmą i dziewiątą godziną wieczor po długich sporach, Woroniecki Biskup nominat kiiowski Arcy-Xiążęcia Maxymiliana królem mianował, a nazaiutrz kardynał Radziwiłł w kościele OO: Bernardynow dzięki Bogu złożył, Marszałek zaś Zborowski króla ludowi ogłosił. Przez ten czas passowania się

między stronami, Litwa prócz dwóch wspomnionych już Radziwiłłow w nieczynney obojętności została, było nawet między Polakami niemało, co obydwie Elekcyje za nieprawne zważali *).

Zamoyski od początku dzieła postempuiący z zwykłą sobie przezornością i porządkiem, i w tey chwili od prawideł tych nie oddalił się. By usprawiedliwić wszystkie swe czyny, wystawić w ciągu Elekcyi popełnione burzycielow bezprawia, i zwłoki, wydał do kraiu całego obwieszczenie, czyli uchwałę pod tytułem *Reces* stwierdzoną podpisami i pieczęciami nayprzedniejszych Senatorow, i mężów stanu *Rycerskiego*. W *Recessie* tem, czyni on Sprawę przed Narodem, ze wszystkich tak swoich iako też i strony przeciwney czynów, i działań, oznaymuie o powodach które skłoniły do wyboru Zygmunta. Dzień 19go Września na Seymiki po powiatach, dzień piąty Października na ziechanie się wszystkiey szlachcie iak gdyby do potrzeby wojenney, dzień zaś 18 Października w Krakowie do koronacyi nowego króla wyznacza. Polecono nadto Hetmanowi, by z kwarty iako też innych dochodów koronnych, bezpieczeństwo granic Rzeczypospolitey od wszystkich postronnych ludzi niazdow iak naylepiey opatrzył. Wydane stosownie do tego Podskarbiemu Dulskiemu rozkazy. Oznaymiono oraz iż królowa Jmość z chęci i łaski swey przeciw Rzeczypospolitey sumę 100,000 złotych przyłożyć raczyła. Całe to pismo pod tytułem *Reces*, w dawnych

*) Heidenstein pag. 262.

Xięgach praw naszych Tom. 1, pag. 430 ciekawy czytelnik znaleźć może.

Tym czasem strony obydwie, Zamoyski w Zamku, Górka i Zborowscy na przedmieściu, kóždy z Posłami swych Xiążąt, ugodne spisywali warunki *) Wygottały obie strony dyploma, wyznaczyła kóždy Posłów, do zapraszania obranego Xiążęcia. Ta co królewicza Szwedzkiego wybrała nie szyrząc się iakim sposobem rzecz do skutku doprowadzoną była, w krotkich mu tylko słowach o wybraniu Jego doniosła. Posłowie Szwedzey zaprzysięgli na też same wspomniane iuż warunki, które sami, w publicznem przed Senatem posłuchaniu obiecywali. Naywięcey było sporów, o część Inflant i Estonię, przyrzekli Posłowie że królów swoich skłaniać będą do tego, królowa zaś Anna, na wszystkich dobrach swoich ustompienie Estonii zaręczyć niewachała się. Warowano by w przypadku smierci króla Szwedzkiego, Zygmunt za pozwoleniem Stanów, mógł dziedziczne swe państwo odwiedzić, by w sprawach Polskich rady samych tylko Polaków zaciągał, by cudzoziemców żadnych około siebie nietrzymał, a ieżeliby iakich dworskich do królestwa miał przywieść z sobą, że tych (zapłaciwszy im należytość) iak nayrychley z Polski odeszle; ostrzeżono iak naymocniey, aby urzędy i dostojenstwa, iakiegokolwiek bądź rodzaju samym tylko rodowitym Polakom dawanemi były. Ten warunek i Zborowscy w umowach swoich z Maximilianem włożyli. Podpisane artykuły od Szwedow przez Erika Spare, Brache, z strony Raku-

*) Sulikowski pag. 493.

skiey przez iednego tylko Tyffenbacha. Wysłany do Szwecyi Marcin Lesniowski kasztelan Podlaski, z dawnego poselstwa dobrze królom obydwom już znany. Z nim w celu ubieżenia łaski nowego Monarchy wielu młodzięży Polskiey przepawiło się przez morze.

Prócz tych, wysłał Zamoyski Piotra Cielińskiego Sekretarza królewskiego, z listami do królów obydwóch: o usługach swoich w czasie Elekeyi mało tylko namienił, przekładaiąc by się o nich dowiedzieli od innych, niż gdyby sam miał niemi chlubić się. Szerżcy mówił o wdzięczności swojej dla Jagiellońskiego domu, szczególnie o dobrodzieystwach, któremi Zygmunt August młodość Jego ozdobił. Polecał ród Batorych; iako drogi Polakom, przez wspomnienie swietnych czynów króla Stefana wskazując iak chlubnie, i przystoynie się to okaże dla króla samego, gdy ród ten cenić i poważać będzie. Do przyięcia nowego króla, oddania mu dyploma i odebrania na Pakta konwenta przysięgi, wysłani do Gdańska z *Senatu*, Hieronim Rozrażewski Kuiawski, Łukasz Kościelecki Poznański, Woyciech Baranowski Przemyński Biskupi; Piotr Potulicki Wda: kaliski, Mikołay Firley Rawski, Jan Mniszech Radomski, Stanisław Gostomski Sochaczew: kasztelanowie; Z stanu Rycerskiego, Paweł Orzechowski Czesnik Chełmski, sprawujący w czasie Elekeyi Urząd Seymowego Marszałka, Paweł Uchański Starosta Drochicki, i z kóždego prawie Woiewództwa niektórzy wybrani.

Od strony Rakuskiey, wysłani do Maxymiliana, Woroniecki Biskup Nominat Kiiowski, Zborowski kasztelan Gnieźnieński Alexander X. Prunski Starosta Łucki, kre-

wny Zborowskich, i wielu innych a prawie większa część tych, którzy go wybrali. Zostawał jeszcze z strony Szwedzkiej jeden do dopełnienia obrządek, a ten był obwołanie nowego króla, gdy Opaliński M. W. K. którego to było udziałem, dla nagłych spraw oddalić się musiał, za naleganiem Senatu Zamoyski jako kanclerz W. K. u wielkiego ołtarza obwieścił Zygmunta Ludowi, a potem wsiadłszy na koń, w obozie Rycerstwu całemu wykrzyknął.

Wysłano do Cesarza Rudolfa Jana Bogusza kasztelana Zawichowskiego, i Gniazdowskiego, Opata Mogielnickiego, z poleceniem by mu o całym stanie Elekeyi donieśli, i prozbą by się nadzieiom niektórych osób uwodzić nie dał, ani spokojności Polaków mieszać dopuścił: z podobnemiż listami wysłany Skrzetuski Sekretarz królewski do Papieża i Xiążąt Niemieckich. A tak co tylko wymagały prawa, zwyczaj, ostrożność dokonawszy, dnia 27 Sierpnia z sprawionym w szyki wojskiem Zamoyski z pod Warszawy odciągnął.

Gdy Zamoyski tak czynnym: Górka i Zborowscy mniej ostrożni iak przytomne wymagały czasy, zbyt w siłach swych ufni, przepędzali dni całe na biesiadach i ucztach: dowcip i bogactwo Górki, rozweselały i karmiły pospół. Nieraz wśród szumnych winem godow mógł Jch Zamoyski ucisnąć, lecz gdy w całym ciągu spraw Elekeyinych od najmniejszego unikał gwałtu, i dziś skazać się nim niechciał *).

*) Od południa, i zachodu, okrążały Warszawę wojska Zborowskich, znaczna ich część pod Tarczynem i w Powsinie leżeć swe miała. Tam strawiwszy swoje i od Legatów Rakuskich dane im pieniądze, w nie-

Nakazane uchwałą Warszawską wydanie z Rawy kwarcianych pieniędzy, Gostomski kasztelan Sochaczewski w liczbie osmiudziesiąt tysięcy chętnie wypłacił, z tych nieiaka część na wsparcie strony Szwedzkiej, więcey nierównie na zasłonięcie żołnierzem granic królestwa od Turkow, Tatarow i Rokoszano użytym było.

ROZDZIAŁ V.

Zborowscy ubiegają Wiślicę: S. Tarnowskiego K. S. więżą. Zabiegi Maxymiliana, i rozsiewane po kraju wieści. Zamoyski opasuje Wislicę i zjazd Narodowy odprawia: utwierdza Kraków. Maxymilian pokazuje się pod stolicą.

1587.

Zaledwie Zamoyski stanął w Krakowie gdy go doszła wiadomość, o ucieżenie Wislicy przez Zborowskich, i o wzięciu przez tychże Tarnowskiego kasztelana Sandomirskiego. Tak się rzeczy te stały.

Zwątpiwszy Zborowscy o opanowaniu Krakowa, przez Tenczyńskiego Wdę: i Zebrzydowskiego Starostę utwierdzonego silnie, gdzie Zamoyski z całym swym wojskiem zbliżał się, przekonani jednak o potrzebie warownego miejsca w którym by z stronniki swemi na przy-

baczney pewności nowych czekały posilkow. Zamoyski z pierwszym dnia brzaskiem drogą do Krakowa ciągnąc tamtędy, zastał wszystkich, po nocnych biesiadach zatopionych w śnie głębokim: spali Wodzowie, żołnierstwo, nawet porostawiane czaty. W cichości przeszedł Zamoyski przez martwe te szyki, by ie atoli w innych zdarzeniach lepszy nauczyć czuności, czyli to z rozkazu licmiana czyli z domysłu młodego rycerstwa, strzeżące obozu czaty porządnie ochłastanemi zostały. — Piasecki pag. 56.

bycie Maxymiliana bezpiecznie czekać mogli, Wislicę za naydogodniejszą widokom swoim uznali. Oblewa miasto to rzeka Nida, bagna otaczają około, natura, i cokolwiek sztuka uczyniły ie warownym, bliskość dóbr Zborowskich, nieodległość Krakowa, ze wszystkich względów wygodnem; przemagała nadewszystko uwaga, że stawszy się panami mieysca, uchwałą Warszawską na Walny zjazd dla szlachty przeznaczonego, nie małe trudności stronie Zygmunta przyniosą. Wyprawiwszy więc co prędzey Posłów którzy Maxymiliana do przyjazdu naglić mieli, Górka do Wielkiej Polski, inne w rozmaite królestwa strony, w celu popierania zamysłów swoich rozbiegli się. Andrzej i Krzysztof Zborowscy, nocą i manowcami wraz postępowali za Zamoyskim, Krzysztof z piechotą i jazdą niespodziewanie po zachodzie już słońca przed Wislicą stanowszy, opanował bramy i Rynek, Magistratowi klucze sobie oddać rozkazał, surową ogłaszając karę, kto by bez zezwolenia Jego, z miasta wyniść ważył się. Znaleźli atoli mieszczenie sposobu dania o tem znać Mikołajowi Firlejowi kasztelanowi Bieckiemu, i Wislickiemu Staroście, przez niego i Zamoyski o ubieżeniu tem uwiadomionym został. Tegoż dnia w którym Krzysztof opanował Wislicę, brat jego Jendrzej do Stobnicy przyciągnął. Ziechał był do miasta tego Starosta mieyscowy, Stanisław Tarnowski Sandomirski kasztelan, ziechał z żoną i dziećmi, gotuiący się w drogę do Gdańska na przywitanie nowo-obranego króla. Dawne były między Tarnowskim, a Andrzejem Zborowskim zawiści, o też same Stebnickie Starostwo, że ie król Stefan, nie Zborowskiemu, lecz Tarnowskiemu

nadał. Gdy atoli na wierze bezpieczeństwa publicznego, spokojnie Tarnowski z rodem swoim przebywa, wpada Zborowski do dworu z orężem w rękę; postrzegając to dworzanie i napaść usiłują odeprzeć, ieden z nich pada trupem, kilku ranionych, przelekniona Żona i Cory o życie Oycy i męża, łzami i proźby, skłaniają go, że się poddaie: zabrane pieniądze i sprzęty, Pan domu wraz z żoną i Corkami, w więzach odesłani do Wislicy. Oburzył obywateli czyn tak niegodny, zgwałcone domowe bezpieczeństwo Senatora, obrażona płeć żeńska, płeć, co wśród zapалу nieprzyjacielskiej nawet broni, szanowaną bydz̄ zwykła. Niewidziało żadne bezkrólewie przykładu podobnego bezprawia i gwałtu. Uszły iednak bezkarnie, Szafraniec Wda: Sandomirski do którego z prawa czynić, o to należało, nie dawno dostojęństwo swe złożył. Tarnowski drogo wolność swą opłacił: przymuszonym był Zborowskiemu Starostwa odstąpić, przyrzec że zadanej sobie krzywdy, ani też uwiezionych pieniędzy i sprzętów, iakimkolwiek bądź sposobem, upominać się i dochodzić niebędzie. Podobnych zdzierstw i rabunków acz z mniejszemi gwałty, i inne domy Szlacheckie doznały *).

Aczkolwiek bądź Zamoyski rozjątrzony był postępkami takimi, za pierwszą uznał potrzebę uwiadomić króla i Lesniowolskiego o obecnym stanie rzeczy. Donosił więc im, że Kraków stolica państwa skład skarbow i znamion królestwa dobrze obwarowany w rękę swych dzierzał, że całe prawie obywatelstwo, wyjąwszy małą liczbę

*) Sulikowski pag. 197. Heidenstein p. 264,

Zborowskiego stronników wszystkie w obronie Zygmunta gotowe iest łożyć, że gorącym iest wszystkich życzeniem by przykładem poprzednika swego króla Stefana przyjazd swoy iak nayrychley pospieszył, nie do wątpliwego bowiem królestwa, lecz do pewney chwały woła go Narod. Kilka iuż upływało niedziel żadnych atoli nieodbierano wieści ani o Zygmuncie ani o Posłach wysłanych do niego: powiększały smutną niespokojność, codzienne prawie gońce z doniesieniami że Maxymilian iuż się do granic naszych przybliżał, że iuż podane sobie od stronników swych pakta w Ołomuńcu zaprzysiągł, żołnierza częścią naprędce spisywał, częścią danych od stanów Morawskich i Śląskich, lub dobrowolnie przychodzących zgromadziwszy, w granice Polskie wkraczał. Rozgłaszali Rakuszanie za rzecz pewną, że Jan król Szwedzki, iuż to z miłości ku Synowi, iuż z boiazni potęgi Rakuskiej, iuż nakoniec z względu, na tyle kolei niepewnego losu, nieda Zygmunтови oddalić się od siebie; pochlebstwa, Zborowskich powiększały ieszcze Maxymiliana nadzieie: zapewniali oni że skoro Arcy-Xiąże pokaże się w Polsce, cała Szlachta tłumem zgromadzi się do niego a wtenczas niezostanie Zamoyskiemu, iak tylko ratować się ucieczką: nadewszystko chlubili się Rakuszanie, licząc ze strony swey Górkę: Radziwiłłow, i całą prawie Litwę.

Nietyle iednak te pochlebne widoki zaślepiały Maxymiliana, by nie uważał że bez ujęcia sobie Zamoyckiego z ciężkością koronę Polską będzie mógł osiągnąć. Dziwno że tyle odebrawszy odrzuceń, raz ieszcze odważył się kusić doznaną męża stateczność.

Napisał atoli list do niego, w którym nie wspominając co się dotąd stało, donosi mu że dla wzięcia Insigniów królewskich do Krakowa przybywa, i że lubo o dobrych chęciach Zamoyskiego ku sobie nie wątpi, miło mu będzie gdy go o nich raz jeszcze listownie zapewni. Grzecznie odpisał mu Zamoyski wyrażając że przez wzgląd na dostojność osoby jego, radzi mu by nie porywczo nie czynił, by pamiętny, iak się rzeczy odprawiły, i iak się dziś mają niezbliżał się do Wislicy gdzie narad na walne swe obrady miał się w krótkce zgromadzić. W kilka dni potem wysłany raz jeszcze od Maxymiliana Felicyan Heberstein, iuż Zamoyskiego nie zastał i powrotu Jego z Wislicy czekać musiał. Tym czasem Zamoyski ciężką był niespokojnością dręczony: wiedział iuż o opanowaniu przez Zborowskich Wislicy, wypadało więc albo z całemi ciągnąć tam siły, albo być w ustawney trwodze, by Maxymilian iuż wkraczający do królestwa granic i stolicy nieubiegł. Nie stracił na wachaniu się czasu, lecz straż miasta powierzywszy Zebrzydowskiemu Staroście, sam ze wszystkimi pułki, ciągnąc dniem i nocą nazajutrz przed zmierzchem, lskniące się rysztunkiem hufce przed Wislicą rozwinął, i co dogodniejsze miejsca natychmiast osadził. Tak raptowne, tak niespodziane pokazanie się potrożyło Zborowskich, tym bardziey gdy w teyże chwili postrzegali i Tęczynskiego Woiewodę przybywającego z ludem swoim. Nową ochotą i nadzieją zagrzane było Zamoyskiego woysko: ciągnącym bowiem przez Proszowice zabiegł drogę Prokop Oborski, po-

wracający ze Szwecyi, z radosną dla wszystkich wieścią, że Zygmunt już Sztokholm opuścił.

Nazajutrz ze switem rozpoznał Zamoyski miasto, i poczynione przez Zborowskich przygotowania. Leży iakieśmy powiedzieli Wislica, mokremi otoczona bagnami, od strony tylko Skalmierza dość długim z mostem suchym połączona gruntem. Wczesnie opatrzyli się Zborowscy w żywność, w pomniejszych domach dachy gontami lub też słomą okryte pozdzierali, lub całkiem z Ziemią zrównali, panującą nad całą okolicą wieżę kościoła, napełnili piaskiem i na wierzch działa zawiedli, wiekami zniżone wały lub uszczerbione mury, podniesli i naprawili: na wyspę na której połowa prawie mostu oparta, dział wytoczywszy kilka, gęsty puszczali ogień, już to do obozu Zamoyskiego już dla samey mostu obrony. Celem spędzenia Jch ztamtąd wysłał Zamoyski, francuza nazwiskiem Gorano, z małym poczem piechoty niemieckiej, ten kilku przeciwny strony ubiwszy, resztę do oddalenia się przymusił. Tak wszystkich zamknawszy w mieście przystempy onego obwarowawszy zewsząd, że zbliżenie się Maksymiliana pod Kraków, niezostawiało czasu do oblężenia, uchwalony zjazd Narodowy postanowił odbyć co prędzey.

Wybrany na ten zjazd narodowy niedaleki od Wislicy pagorek: rzeka i bagno przedzielały go od miasta: stały piesze i iezdne zastempy strzegące obrad spokojnych obywateli. Zeszło się wiele Senatorow, wielu przybyłych posłów z ziem i powiatow, poruszyło wszystkich przybycie Tarnowskiego, tego, co niedawno por-

wany, i więziony od Zborowskich, tak drogo okupił swą wolność. Gdy się już utworzyło koło, Zamoyski tak się odezwał. „Nietayno zapewno Waszmościom, „iakiich strona przeciwna używała dotąd sposobów, „by tę naszą Rzeczpospolitą ucisnąć, wiecie z iaką wiarą „i z iakim staraniem zasłanialiśmy ją od gwałtów i „sprzysiężeń Jch; poróżnienie me z niemi, nie poszło „o mnie, lecz poszło z tego żem za prawa żem za „znieważony pomścił się Maiestat. Rozgłaszają oni, „iak gdyby od dawna zgody zemną szukali, ach! gdyby „tylko osobiste szło kończyć niesnaski, już by się da- „wno dłonie nasze scisnęły: lecz bardziey oni na Oy- „czyznę godzą niżeli na mnie, iakież pojednania tego za- „kładali warunki? oto żebym na Maxymiliana zezwolił, „żeby zezwolił, by to dawne i szlachetne królestwo „Polskie iść miało pod iarzmo, zbyt już przemożnego „domu: zaiste ani ta miła Oycyzna powolności takiey „oczekuje po mnie, ani ja, pamiętny na to, com Jey wi- „nien, pamiętny com winien sławie przodków naszych „i moiey, mogę dać się niemi zastraszyć i dla iakich- „kolwiek pogroźek, lub względów, wolności królestwa „tego poświęcać. Niebaczni! gdy w domu nie począć „niemogli, udali się do postronnych, puścili wodzę, na „wszystko co iest nieczne: gwałt i oręż roznoszą po do- „mach naszych, do tego stopnia szaleni, że te wolności, „za które każdy z nas umrzeć iest gotów, oni by ie „w brzydką przemienić niewolą, na niebezpieczeństwa „narażają się. Co mówię! niewstrzymali się nawet od „tego co iest świętym i Boskim; uwiedli Legata nay- „wyższego Chrystusa zastempcę, i z rąk Jego przyimu-

„iąc ciało Zbawiciela, przysięgali że nie odstąpią zbro-
 „dnicznych zamysłów swoich. W tak ślepej przeci-
 „wników naszych zaciętości, cóż nam zostaje? statek,
 „gorliwość, chętnie i wspólne wszystkich dla Ojczyzny
 „poświęcenie się; gdy nas ciężkie obarczają trudności,
 „gdy przemożny nieprzyjaciół wisi nad karkiem, iakie-
 „kolwiek były z kwarty pieniądze, co królowa Jmość
 „dać raczyła, co szczupłe dozwoliły moje zapasy, wy-
 „czerpanym jest wszystko: niemasz sposobów, ni da-
 „wnego utrzymać żołnierza, ni nowych spisować zacią-
 „gow. Baczno więc, zaradzajcie wcześniej, by dla nie-
 „dostatku świetna korona nasza ostatniego nieponiosła
 „szwanku. Co domnie, nietylko majątek, lecz życie
 „same od dawna poświęcone ojczyźnie. Macie w za-
 „kładzie mey wiary, lubą Żonę i Corę moją, ieżeli te
 „osierocieją przez zgon mój obydwie waszey pie-
 „czy oddaie dosyć one bogatemi będą, ieżeli zacho-
 „wają nieskażoną pamięć Ojca, a miłość i uprzejmość
 „Waszmościow“ *).

Poruszyła wszystkich mowa ta, o podatkach iednak
 nicht się nieodezwał, czyli to że uchwałę onych, do
 prędkiego odkładano Seymu, czyli że słusznie spodzie-
 wano się wsparcia od króla, za którego dostojenstwo i
 berło, tyle już kray poniosł iłożył.

Przystompiono do obrad: wybrany za Marszałka
 koła, Mikołay Firley, roztropnością, powagą i wymową
 ułatwił wszystko. Potwierdzono zgodnie wybranie Zy-
 gmunta królewicza Szwedzkiego, i to wszystko co

*) Hcidenstein p. 268.

w Warszawie uchwalonym było; zniesiono Elekeę Maxymiliana, i wszystkich co z nim trzymali ogłoszono za nieprzyjaciół Ojczyzny; wyznaczono Posłów, którzyby tę uchwałę przenieśli Arcy-Xiążęciu, i z granic królestwa ustompić kazali, Posłowie ci byli: Jan Tarło Wda Lubelski, Stanisław Bykowski kasztelan Konarski, i Adam Gorayski. Rozkazano całej Szlachcie, pod utratą majątków stawiać się zbrojno wyznaczono dzień 27 Listop. za dzień koronacyi i Seymu, w Krakowie odprawić się mających. Przysłany na zjazd ten od Maxymiliana Choiński ani przypuszczonym, ani słuchanym był.

Przy samym zgromadzenia narodowego zakończeniu, przybyli z doniesieniem Gońce że Zygmunt już w Gdańsku stanął, niemało wszystkich rozweselili umysły. Wracającemu do Krakowa Zamoyskiemu, zaszedł drogę Poseł Maxymiliana Herberstein z nowemi do ugody przedstawieniami; dowiedziawszy się atoli że Zygmunt już stanął w Gdańsku, żeby się próżno nienarażać, acz widział Zamoyskiego niechciał już o nich wspominać. Tegoż dnia uwiadomiony Zamoyski, że Zborowscy opuścili Wislicę, i z poczty swemi z Maxymilianem starali się połączyć, wziawszy kilka hufców jazdy, i co skorzej piechoty, rzucił się z niemi na trakt z Wislicy do Olkusza wiodący, na inne zaś szlaki gęste porozsyłał podjazdy: na próżno atoli; bo Zborowscy okolaiąc szeroko, bezpiecznie z Maxymilianem złączyli się: przejęte iednak od Andrzeia Zborowskiego do Jana kaszt. Gnieźnieńskiego listy donoszące mu o zieżdzie Wislickim, z mocnym upominaniem, by wysłani od zia-

zdu tego do Maxymiliana Posłowie zatrzymanemi byli, skłoniły Zamoyskiego że co spieszniej wysłał do Krakowa, by Herberstein bawiący tam jeszcze, również zatrzymanym został.

Tym czasem Maxymilian iakośmy wspomnieli w Ołomuńcu zaprzysięgłszy już Pakta, naglony, ostrzegany od Legatów że wszystko od pospiechu zależy, usny że za pieniądze, które Posłowie Jego na zaciągi wydali, znaczne woyska już w Polsce zastanie, śpieszniej od granic posuwać się zaczynał. Prowadził on z sobą iak gdyby dla okazałości, częścią ochotników częścią na trzy tylko niedziele zaciągnionych Niemcow, Morawow i Szlązakow, iezdnych około dwóch tysięcy, piechoty cztery. Do tych przyłączyło się ludzi Zborowskich do 1500 Jazłowiecki Starosta Sniatyński przywiódł kilku set swoich. Z Bytomia ku Olkuszowi ciągnąc, zamek Rabsztyn którego straż z małą załogą powierzoną była Gabryelowi Hołubce nietkniętym pominął, czyli to dla skwapliwszego do Krakowa pośpiechu czyli też że na samym wstępie do Polski, od gwałtownych krokow wstrzymać się wolał.

Powrociwszy Zamoyski z wycieczki, którą był za Zborowskimi uczynił, dowiedziawszy się nadto że Maxymilian o dwa dni tylko od Krakowa przebywał, złożył radę względem najlepszego Stolicy tej zmocnienia. Dzieli się miasto Krakow na trzy grody osobne: Krakow, Kazimierz, i Klepacz: sam Krakow leży ku Śląskowi z kąd Maxymilian miał ciągnąć: Klepacz ze strony, z kąd ku Karpatom iest widok, Kazimierz od dwóch miast przedzielony iest Wisłą; na około rozle-

głę ciągną się przedmieścia. Trojakie były w radzie tej zdania, mniemali iedni, by oprócz Krakowa, inne miasta i przedmieścia popalic, drudzy by ochraniając domy od płomienia, sciągnowszy woysko do Krakowa z tamtąd bronić wszystkiego; przemogło zdanie trzecich, którzy radzili, by od napaści nieprzyziaciela Klepacz co prędzey umocnić, piechotę całą na szanćach postawić, iazdę schronić w pośrodku, i z za wałów i murów, opassuiących Kazimierz, bronić się.

W ten sposob postanowiwszy obronę, Andrzej Tęczyński, z urzędu Woiewody Krakowskiego, nad miastem mający zwierzchnictwo, wziół na siebie straż i bezpieczeństwo onego, Mikołay Zebrzydowski, iako Starosta bacność nad zamkiem, Farensbachowi powierzony Kazimierz, sam Zamoyski obronę Klepacza przedsięwziół. Że niektóre wieyskie mieszkania i przedmieść samych domostwa, dla odległości wałami zajęte być nie mogły, a nieprzyziacielowi do przystempu i schronienia służyły, Hetman mieszkańcow do murów przyiowszy domy spalić rozkazał. Rozdzielona natychmiast piechota do sypania i naprawy szanćow; pracował koło nich lud wieyski, pomagali mieszkańcy, ciągnięto szanće zacząwszy od uliczki Garbarskiej do Zamku, ztamtąd ku Wisle i Kazimierzowi: tak że cały Klepacz i poblizsze przedmieścia zawartemi być mogły.

Namienilismy iuż wprzody, o wysłanych z ziazdu Wislickiego do Maxymiliana Posłach, byli oni przyięci nie iak królestwa, lecz Zamoyskiego Posłowie, i dla tego w obozie Arcy-Xiążęcia pod strażą trzymani, oddając wet za wet Herberstein Legat Maxymiliana nie-

został z Krakowa wypuszczonym, aż za danym słowem, że ieżeli wysłanym z Wiślicy nieotrzyma uwolnienia, sam niezwłocznie do Krakowa powroci. Wroczył więc, i z nim Tarło Wda. Lubelski i inni Posłowie nasi. Korzystał z zdarzenia Maxymilian, i dał listy Tarle, tak do stanów Rzeczypospolitey zebranych w Krakowie, iako też do duchowieństwa i szkoły główney Krakowskiej: Listy te pisane były z Rakowa 20 Paźdz; 1587*). Wyrazy ich pełne obietnic, pełne słodyczy i naytroskliwszey uprzejmości: dziwił się Arcy-Xiąże nad wstrętem niektórych osob ku domowi swemu, i nad przeciwniem się, tak iednomyślnemu, tak prawemu wyborowi: „nic „nie było i nieiest (mowił on) i swietnemu domowi „Austryackiemu i nam samym, bardziey obcym, *iak „cudzą iakokolwiek bądź, nienależącą do nas własność,* „*gwałtem wydzierać,* i owszem tym co podobne poniesli „krzywdy, nieść posiłki i pomoc, naymilszem było dla „nas staraniem: Boga za świadka wzywamy, iż prędzey- „byśmy krew naszą przeleli niż zcierpić mogli, by ca- „łość, spokojność, zdrowie, nadewszystko wolności „wasze i swobody, uszczerbek iaki ponieść miały“ upominał nakoniec by przeciwni Elekcyi Jego, od ciemienia i zdzierstw kochanych Jemu poddanych, wstrzymwać się chcieli.

Zebrał się Senat do kościoła Panny Maryi, gdzie po przeczytaniu listow, i wysłuchaniu Herbersteina, odpisały Stany Arcy-Xięciu, że o nieprawney Elekcyi swoiey od dawna przez posłów krolestwa uwiadomionym

*) Ordinium Regni Poloniae Legationes Epis. Responsa.

był, że obrany od Narodu Zygmunt już się w Polszcze znajdował, i że ani król ten odbieży ludu, który mu wiarę zaprzysiągł, ani też ludowi temu przystoi odstępować prawego Pana swego, że proszą nakoniec stany, aby Arcy-Xiąże spokoyności publiczney mieszać nie chciał, i iak nayrychley z woyskiem swoim wyciągnął z granic królestwa: z takimi listy, Herberstein z wszelką uczciwością odprawiony do swoich.

Nazaiutrz Maxymilian, z całym woyskiem sprawionym w szyki, postąpił pod same miasta mury, dla obszerności obwodu, szanice ledwie gdzie niegdzie dokończonemi były, taka więc (mowi Heidenstein) padła na miasto trwoga, iż gdyby Arcy-Xiąże na pomieszanym śmiał był uderzyć byłby może w ten dzień ieszcze dopiół celu swojego. Lecz Maxymilian, dalszych z Ślązka i Polski spodziewaiący się posiłkow, a więcey iak się późniey pokazało, ufaiący rokowaniom, pokazawszy tylko swe woysko do Mogiły odciaął.

Zwykłym w czasie bezkrólewio w zwyczajem, gdy poblizsze Krakowa wioski zniszczone lub popalone były, całe Maxymiliana woysko stać musiało pod Niebem, w niektórych tylko ocalonych pod mogiłą, sam Arcy-Xiąże stanął, działa, i obozowe zawady rozłożył. Ztamtąd raz poselstw y i listami, stronę Zygmuntowską przeciągnąć do siebie usiłował, znow z swoiemi składał rady wojenne. Już też ciągnęły oczekiwane ze Śląska i Luzacyi posiłki, Wodzowie Jch polegając na rozgłoszoney po Niemczech wieści, iakoby Maxymilian bez żadney sprzeczki obranym był, szli nie iak do potrzeby lecz iak gdyby tylko swietnym koronacyi uro-

czystościom przypatrywać się mieli, gdy w liczbie około dwóch tysięcy, bez porządku i ostrożności przez ciasne i przepaściste miejsca, miiiaią już Rabsztyn, Hołubek niespodzianie we sto koni z Zamku wypada, na nieprzygotowanych uderza: nieprzyjaciel trwoży się i miesza i gdy już w nieładzie uchodzi, powstaie z zagór ogromny krzyk, nowe okazuią się szyki (byli to górnicy Olkusey) Ci wpadaiaą z natarczywością, Słazacy we wszystkie strony pierzchaiaą, część iazdy, do Bitomia uchodzi, wielu zabitych, znaczna część iencow i wszystkie obozowe sprzęty naszym dostały się w zdobyczy.

Poraszka ta nieprzytłumiła w Maxymilianie nadziei, dostompienia spokojnie berła Polskiego, szły z mogiły do Krakowa ustawiczne poselstwa i listy, proponował Herberstein Zamoyskiemu, że Arcy-Xiąże wyprowadzi swe woyska z królestwa, byleby potem stany spokojnie Elekcye Jego roztrząsneły. Nietracila strona Zygmuntowska na zwłoce, stojąc naywięcey oto, by dać czas Zygmuntowi zbliżenia się pod Krakow, iakoż zręczny Zamoyski acz odrzucał, wszystkie Arcy-Xięcia propozycye, w samem iednak odrzucaniu, niezdawał się zupełney odbierać mu nadziei.

Mimo tych namów, staczały się co dziennie prawie pod Krakowem, małe utarczki i harce, te powiększey części z korzyścią naszych: łamało rycerstwo nasze z Niemcami i Słazakami kopie, bywały pojedynki między Polakami stron przeciwnych. W ciągu tych następuiać wspomnieć należy. Dway znaczni Maxymiliana stronnicy Gostynski, i Stadnicki, z pocztem węgrow położyli się byli w Gorzkwi, wysłał za nimi

Zamoyski sławnego z odwagi Rotmistrza Bułakowskiego, ze stu pięciudziesiąt konnych, i tyleż piechoty: podstąpił Bułakowski nocą, uderzył ze świtem, i na głowę zbiwszy, więźniów niemało przywiodł. Za tę posługę Hetman publiczne składał mu dzięki *).

Gdy w podobnych podjazdach, małych utarczkach i harcach, niepomysłnie się Maxymilianowi wiodło, gdy co dziennie wiele ludzi utracił przez podejście szcześnie szukać umyślił. Jest pod Krakowem przedmieście Garbarze zwane, dla odległości mało strzeżone, całe przez rzemieślników z Narodu Niemieckiego osiadłe, uprzedzony Maxymilian o skłonności Jch ku sobie, do wniścia w zмовę iak Niemiec Niemcow łatwo nakłonić potrafił. Ułożono więc, że garbarze, ci w ciemnościach niepogodney nocy, dwa pułki piesze Maxymiliana w przedmieście wprowadzą i po domach swoich ukryją, że te niespodzianą napaścią, bramę Szewską opanują, i za danym znakiem tąż drogą resztę woyska wprowadzą. Wiedział Zamoyski o układach tych, udawał iednak niewiadomość, aż poki przeznaczona piechota do Garbarzów nie weszła: w tenczas odciawszy Jey odwód, zapalić kazał przedmieście; lecz iuż do szturm postempcwały pułki Niemiec. z niemi hufce Górki, Zborowskiego, Jazłowieckiego i Stadnickich, rzecz w naywiększym zdawała się być niebezpieczeństwie, Kierman-ski i wielu z pułku Jého poległi zabici, przybiega Zamoyski, i porwawszy w rękę chorągiew, boy srogi odnawia, pozabiano puszkarzow od dział nieprzyaciel-

*) Wilanowski rękopism.

skich, i na nichże obrocono własny ich oręż: w tenczas rozerwane hufce niezgodne mową i szykiem łatwo otoczonemi zostały: w tenczas zdradą oburzona zemsta, zwykła między bracią zawziętość zapomniały litości, proszącym o życie niehciano darować, w pień wycięci mieszkańcy przedmieścia, tysiąc pięć set sześćdziesiąt cztery trupow na boiowisku liczono. Wzięto dwie chorągwie wiele wozow z prochami, i narzędziami do szturm, i ośm dział wielkich z herbami Górki Wdy Poznań. Strata ta śmierć Barona Austriackiego Teifel i wielu znakomitey młodzieży niemałym żalem Maxymiliana dotkneły.

Górka nieposiadał się w gniewie i złorzeczeniach *).

R O Z D Z I A Ł VI.

Przyczyny zwłok w przyjeździe Zygmunta, wstręt króla Szwedzkiego *Jana III.* do tej podróży, warunki, które Zygmunt podpisać musiał, przybycie do Gdańska, spory o Estonie, droga do Krakowa. Król Szwedzki odwołuje Syna. Przyjazd Zygmunta do Krakowa; koronacja; żywy spór o Estonie, bitwa pod Byczyną. Arcy-Xiąże Maxymilian wzięty w niewolę.

Gdy Polacy w utrzymaniu Zygmunta na tronie, krew własną leją, i tyle trudów ponoszą, przenieśmy się na chwilę przez morze bałtyckie uyrzimy iakie przyczyny w stolicy Szwedow wyiażd króla tego spożniły. Wła-

*) Piasecki p. 65. Heidenstein p. 276.

śnie w ten czas gdy Zamoyski z przyjaciół swemi tak w utrzymaniu Zygmunta, silne czyni zabiegi, gdy wspiera ie wrodzona w Polakach ku krwie Jagiellonskiej przychylność, gdy nieszczęsne z Zborowskiemi kłotnie, cały przemożny kredyt Zamoyskiego kładą na Szale Zygmunta, studzi i opóźnia to wszystko, żal sędziwego króla Szwedzkiego, w rozstaniu się z Synem, a bardziej ieszcze względy polityczne całego Szwedzkiego narodu. Widzieliśmy z początku spraw tych, że więcej boiaźń, by berło Polskie nie dostało się w ręce Moskiewskiego Cara, niż chęć otrzymania go dla Syna, skłoniła Jana III. króla Szwedzkiego, że się o nie przez posły swoje ubiegał. Po ogłoszeniu nawet Zygmunta, gdy się król Szwedzki dowiedział że druga strona Maxymiliana wybrała, że Polacy upominają się o Estonie i Oyciec i Syn przestali iuż myśleć o Polskiej koronie. Za przybyciem dopiero Leśnowolskiego, i posłów Szwedzkich z Warszawy, gdy Leśnowolski znow obraniem Cara Moskiewskiego postraszył, a *Spare* i *Brahe*, zapewnili że Polacy przy Estonii upierać się nie będą, skłonił się król Szwedzki do wysłania Syna do Polski.

Nim iednak Zygmunt puścił się pod żagle, Senat Szwedzki zważywszy, iak potężnemu krolestwu miał panować Jch Xiążę, skłonili króla, i królewicza swego do podpisania warunków z których przednieysze kładziemy.

1) Ze królewicz Zygmunt, nie będzie mógł oderwać żadney prowincyi składającej Szwedzkie królestwo.

- 2) Że stanio przymierze między Polską i Szwecyą mianowicie przeciw Moskałom, tak że żadne państwo mimo wiedzy drugiego, niebędzie mogło ni wojny wypowiadać ni miru uderzać.
- 3) Że gdy Zygmunt obydwie osiągnie korony obu Narodom równie zachowa się życzliwym, że przynajmniey co rok trzeci, ziezdzać będzie do Szwecyi, że w czasie pobytu tam iego Szwecya podeymować go będzie: że za powrotem do Polski odeszle nazad okręty i działa.
- 4) Że w nieprzytomności swojey, powierzy rządy państwa przednieyszym królestw Panom, że w radzie tey Stryi Jego królewicz Karól posła swego mieć będzie.
- 5) Że w czasie pobytu w Polsce, nie będzie mógł być żaden nowy podatek ustanowionym, że aż do przybycia królewskiego wszystkie dochody zostaną w Szwecyi, ani będą mogły być tkniętymi chyba na wyposażenie siostr lub Córek królewskich.
- 6) Ze gdy królewicz z Polski przybędzie, niema mieć z sobą więcej Xięży katolików, iak tyle ile zwykle na dworze swoim chowa, że ci innych przywileciow używać niebędą mogli, iak tych które im w królestwie są pozwolone.
- 7) Że królewicz wiarę Ewangielicką, kościoły, Jch szpitale, świętobliwie zachowa.
- 8) Na koniec że gdyby za rozgrzeszeniem Papieża lub Jezuitów uchybić miał któremu z powyższych warunków, Szwedzi przezto samo, mają się uważać iak uwolnieni od obowiązkow przysięgi i posłuszeństwa.

Przyganieo w poznieyszych czasach Senatorom którzy do podpisania warunków tych, króla i królewicza naglili i oskarżono Jch że przez nie, wczesnie gotowali sobie pozory by się wyłamać z pod rządow Zygmunta, i oddać berło albo Stryiowi Jego Karolowi z Sudermanii, lub któremu *Sturow* dawnych swych Panów *).

Czułe było między sędziwym Oycem a młodym Xiążęciem rozstanie, król Szwedzki sciskając syna, rozkazał mu, aby się nie ważył stopy z okrętu postawić na ląd, poki by się Polacy dopominań swoich o Estonię niezrzekli; w przeciwnym przypadku, wraz miał do Szwecyi powracać. Młody Zygmunt pamiętniejszy na kray w którym się rodził, iak na łono które go nosiło, przyrzekł Oycu iż prędzey zrzecze się wszelkich praw do Polski niż gdyby Szwecya Jego, iakikolwiek uszczerbek ponieść miała.

Wypłynął Zygmunt na flocie z 24 okrętow złożoney i drugiego Października 1587 o puł mili od Gdańska kotwicę zarzucił: przybył Leśniowski do miasta, z doniesieniem że król Legatow Polskich na okręcie przyjmować pragnie. Nieprędko i z ciężkością otrzymali Posłowie, że Zygmunt w tak przykrey i burzliwey iuż porze roku, do opactwa Oliwskiego, przenieść się raczył. Nim nato nawet zezwolił, zabezpieczył sobie u Gdańszczanow żywność, i wolny gdyby chciał z portu Jch wyjazd. Bolesno było Polakom widzieć, że król Jch, wołał od poddanego sobie miasta prosić o względy, niż się udawać do tych Stanow, którym przewodniczył

*) Pufendorf historie Swede. Tom III. pag. 64.

już z prawa: lecz gdy Panowie Szwedzcy szczególnież zaś admirał Flemming, wnieść do portu inaczej niechcieli, nasi okolicznościom ulegli.

Po pięciu dniowych w porcie o Estonię sporach, już całe dzieło z tylę pracy podjęte rozchodzić się miało gdy w niepodobieństwie przełamania uporu i królewicza i Szwedów, przez wzgląd na wiszące nad Rzeczpospolitą nieszczęścia, zezwolili na koniec Polacy że póki Jan III. Oyciec króleski żyć będzie, oni, o Estonią upominać się nie mają. Po tem ułatwieniu, gdy już Zygmunt z przystoynością wstecz cofnąć się niemógł, otoczony Senatorami, posły i świetną młodzieżą na powitanie go przybyłą dnia 7 Października na ląd wystąpił. Przy huku wszystkiej strzelby na lądzie, i dział okrętowych, wiechał Zygmunt do Oliwy. Tam w Świątyni Pańskiej Bogu dzięki złożywszy, czytana miał sobie przysięgę, przez Baranowskiego Biskupa Przemyskiego, i razem Podkanclerzego, niezapomniał Zygmunt i tutaj głośno względem Estonii protestować się, Baranowski przeciwnie warował że podług umowy, z samemi posłami Szwedzkimi rzecz ta w zgromadzonych stanach stanowioną być musi. Daley król schyliwszy kolana przysięgę w ręce Rozrażewskiego Biskupa kuiawskiego złożył, w nieprzytomności Marszałka W., Dulski Podskarbi koronny, Króla ludowi obwieścił, powtórzyły to obwieszczenie radosne mnóstwa okrzyki. Po wspaniałym obiedzie, król o 9tej wieczór znow na okręt powrócił *).

*) Rękopism Wilanowski czyli doniesienie Kromerowi Biskupowi Warmiańskiemu przez przytomnego przyjaciela.

Nazajutrz spodziewało się miasto Gdańsk nowego króla w murach swoich oglądać. Od samego świtu, szykowały się hufce Jch piesze i iezdne, przybrane z iak naywiększym przepychem: brzmiało powietrze od muzyki, huku kotłów, trąb i dział wojennych: mieszkańcy, ciekawością sprowadzeni postronni, leżeli w oknach wyglądając co chwile pożądanego monarchę, iuż oczekiwanie zmieniło się w niecierpliwość, gdy o 9 wieczor wysiadł Zygmunt na brzeg gdzie go Rada mieyska przy pochodniach spotkała, szedł piechotą przez most, między Biskupami Poznanskim i kuiawskim aż do swoiey gospody; wraz po królu przybyła siostra iego, królewna Anna, w czerwoney axamitney kolebce.

Przez dni siedm odpoczywał król w Gdańsku po trudach morskiej podróży: podeymowało go miasto z naywiększą okazałością i przepychem. Na dwa dni przed wyiazdem, odebrał listy od Oyca, z rozkazem by bez naymnieyszey zwłoki do Szwecyi powracał. Wykonana iuż przysięga, chęć może w młodym Xiążęciu noszenia co prędzey korony, sama na koniec przystoynosć być posłusznym wzbraniały. Wracający atoli do Szwecyi Senatorowie Brahe i Spare, niespokoyni, by za powrotem swoim o niezrzeczenie się Estonii odpowiedzialnemi niebyli upraszali króla, by ich w tem usprawiedliwić raczył. Napisał więc Zygmunt że obojętności względem Estonii nieułatwił, dla tego tylko żeby się uwolnić od naprzykrzenia Polaków, i oszczędzić sobie nieprzyjemności na wkrótce zgromadzić się mających stanach królestwa, lecz że wcześniej iuż uprzedził Rządcow miast tey prowincyi, że gdyby iakie

od niego z uszczerbkiem Szwecyi przyiść miały listy, by ich niesłuchali, i uważali ie, iakoby wymuszone na nim przez upor, i natręctwo Polakow *).

A tak pierwszy krok panowania Zygmunta od podwoyności zaczęty.

Ruszył nakoniec Zygmunt z Gdańska prowadząc z sobą 800 piechoty Szwedzkiej i 80 Jazdy niebardzo cudnych: przy wyjeździe ofiarowało mu miasto srebrny puchar w którym było, 1000 czer. złł. złotem: nadto źle bardzo opatrzonemu w pieniądze na rachunek należnego podatku wyliczyło 10,000 talarow. W Malborku, i Toruniu, złączyli się z nim przednieysi królestwa Panowie, Prymas, Biskupi, wszyscy z hufcy i dwory swoimi, zciągały się także nakazane z Ziem i powiatow szyki: w Piotrkowie zastał król czekającą iuż na siebie Ciotkę swą królowę Annę, lecz gdy tam woyska swe zbiera nadchodzi wieść, że Erazm Lichtenstein dowódzca Jazdy Maxymiliana, i pułki Zborowskich opanowali Przedborz i stojący tam hufiec Opałńskiego częścią znieśli, częścią zabrali. Wieść, co zwykła niepomyślnie zwłaszcza powiększać przygody, rzuciła postrach na szyki niechętnie krwi braterskiej wylewu, iuż rozgłoszono że tłumy nieprzyjaciół nadchodzą poymany z strony Maxymiliana pacholik ieden, wyznał ze przysłanym był dla podpalenia Piotrkowa: zajęty przypadkiem, czy niedbałością stajennych, na przedmieściu ogień, wieść te potwierdził. Trwało zamieszanie przez dwa dni, stały woyska w gotowości, sam

*) Pufendorf pag. 65.

Zygmunt niezdeymuiąc zbroi bezsennie nocy przepędzał.

Wysłany od Maxymiliana oddział, widząc że nietak łatwo było opanować Piotrkow, lękaiąc się nadto by w nieprzytomności Jch, Zamoyski Maxymiliana nieprzygniotł, co prędzey pod Mogiłę wrócił: lecz pokazanie się Jch, acz nietrwożyło rycerstwa, zmienney atoli szlachcie zraziło ducha obrony: Nayprzod więc Wielkopoleanie i Sieradzanie rozchodzić się zaczęli, za nimi i inni zniechęceni trudami, i ciężkim wydatkiem, oddalali się do domow. Zygmunt niewidząc koło siebie iak niewielkie ochotników hufce, i kwarcianego żołnierza, niedość silny lub niedość może śmiały by na Maxymiliana uderzyć, w nocy, w naywiększey cichości z Piotrkowa do Warszawy wyruszył. Opaliński Marszałek miał dozor nad wszystkim, wodztwo nad woyskiem powierzone Łaskiemu Woiewodzie Sieradzkiemu w drodze tey, z tak wielką postempowano tajemnicą iż dopiero wyruszywszy z stanowiska obwieszczano wozy i szyki kędy dążyć miały. Tym sposobem przybył król do Rawy, a gdy wieść rozchodzić się zaczęła ze przez Prusy i Gdańsk nazad iuż do Szwecyi zmierza, wysławszy królowę ciotkę i siostrę do Warszawy, sam raptownie wstecz się do Krakowa obrocil, pod Nowym Miastem przeszedł Pilicę, pod Korczynem zaś wisłę, zostawuiąc rzekę tę między sobą i Maxymiliana obozem. W Korczynie dway dopędzili go gońcy, Oborski z doniesieniem o pobiciu woysk Arcy-Xiążęcia na Garbarzach, o którym namienielśmy wyżej. Na samem przewozie przybiegł goniec Szwedzki z listami od oycy,

w tych król Jan, nie już upominał, lecz pod posłuszeństwem od Syna Oycu winnym rozkazywał mu aby niezwłocznie do Szwecyi powracał *).

Zgromienie Arcy-Xiążęcia, bliskość stolicy, gdzie przed stanami, przystoyniemy od korony (gdyby chciał) mógł się wymówić, radziły by się nie cofać. Przez Jana więc Bielkę odpisał Zygmunt do Oyca, że już oświadczył Polakom, iż woli zrzec się korony niż piędzi ziemi Szwedzkiej odstąpić, dodał (ieżeli prawdę pisze często niewierny Pufendorf) że dla dumy i niesforności Polaków, umyślił Siostrę królowną Annę wydać za Arcy Xiążęcia Ernesta, ustąpić mu korony Polskiej, i sam powrócić do Szwecyi **).

Tym czasem Zamoyski ze wszystkich prawie stron, licznym Maxymiliana, Górki i Zborowskich, opasany wojskiem niewiedział że Zygmunt do Krakowa zbliżał się. Ufny w bieglności swej wojennej i doznanej rycerstwa odwadze, mógł był nieprzyjacielowi pomyślnie stawić pole, lecz bacznym że wszystkie nadzieie nowego króla, na tem nielicznym polegały rycerstwie, na kość niepewną boju, narażać go niechciał: całym Jego w przytomnych okolicznościach staraniem było, ożywiać ducha publicznego, pokrzepiać w umysłach zwątlone opieszałością Zygmunta nadzieie, czas z nieprzyjacielem na umowach i listach przewlekać.

Zwłoka ta acz żadnej niedogodna stronie, Maxymilianowi nierównie niedogodniejszą była.

*) Heidenstein pag. 276.

**) Pufendorf pag. 66. Tom II.

Żołnierz Zygmuntowski w mieście lub przedmieściach przebywający pod dachem, wczesnie skupioną żywnością i otwartemi szlaki po drugiej stronie wisły, obfity mający dowóz, nie tylko że nie cierpiał lecz nawet dostatnie używał. Przeciwnie Maxymilianiści, nie z miasta, mało z spustoszonych okolic, od Śląska nawet (dla napaści Hołubki z Rabsztyna) szczupłe tylko odbierali posiłki, nadto zimna, i listopadowe deszcze żywo przeymowały leżących pod niebem. Ostatnia na Garbarzach walka ile naszym dodała serca, tyle Jm odieła odwagi, kozazy, i Kaidas wołyńczyk oddając wet za wet mniej może rozkazem wyższych jak żądzą łupow wiedzeni po żyźnym Śląsku szeroko zapuścili zagony: narzekania więc woyska całego, skargi Polaków, i Śląskich mieszkanców, wieść o zbliżającym się już Zygmuncie wszelka na koniec poddania się Krakowa utracona nadzieja przynagliły Maxymiliana że wszystkie swe woyska, najprzód do Xięstwa Siewierskiego, a potem i daley odciągnął *).

Już też i Zygmunt od Wieliczki do Krakowa zbliżał się, pospieszyli na przeciw niemu kanclerz Zamoyski, wielu Biskupów i Senatorów. Oczywisty świadek tak wiadz ten opisuie, Po przywitaniu wiechał król Jmśc: na Kazimierz, i Stradom, z tamtąd obrocono go, po wałach i koło murów mieyskich, i przyprowadzono ku Strzelnicy. Tam na błoni, witali go mieszczanie Krakowscy i kolegiaci. Za tym Rotmistrze tak iezdni iako i pieszy z hufcy swemi, wszyscy uszykowani stali, iako kto nayochoźdniey mógł. Pan Hetman służby ich za-

*) Heidecastein pag. 272. 276.

lecał i oddał królowi dwie buławy, i trzy chorągwie w bitwie pod Krakowem Niemcom odjęte: pokazywano mu działa, łupy, zbroie, na Maxymilianie zdobyte *). Wśród szańców do Klepacza wiodących, wyniesione były łuki tryumfalne z różnemi Emblemata i napisy **). Na szczycie iedney z tych bram był wyrażony orzeł biały w gniazdzie, trzymający w szponach Snop, herb Wazow Rodziny Zygmunta, ten dziobem wyrывая kłosa ze snopa karmił niemi młode orlęta. Były i inne emblematyczne okraszenia, rzadkim kunsztem, przepychem i smakiem zachwycające patrzących: acz w pośród oblężenia, acz w krotkim do przygotowania czasie, okazało w dniu tym zamożne miasto cały swoy przepych i świetność. Gdy przez bramę Floryańską król wieźdzał do miasta, witał go Jmieniem Senatu, Goslicki Biskup Kamieniecki w te słowa.

„Panu Bogu wysokich i niskich królestw Panu, królowi nad królmi, który z woley a przeirzenia swego „świętego, przez usta i głosy wolne nas ludu swego „powołał Waszę K. M. na królestwo Polskie i wielkie „Xięstwo Litewskie, Ruskie i Pruskie, iż ku temu zdro- „wego do nas i królestwa tego Waszę K. M. przypro- „wadzić raczył, powinne dzięki i chwałę za to daimy: „i aby ta radość i wesele nasze, stanęły wdzięczną i „przyjemną ofiarą przed Maiestatem Bożym prosimy.

„Nic nie wąpiemy chociaż w tym nawiedzeniu Pańskim „i zatrząśnieniu R. P. Oycyzny naszej, iż iednak Pan

*) Rękopism Wilanowski.

**) Napisy te zachował nam Piasecki pag. 66 i 67.

„Bóg dał nam Waszę K. M. królem i Panem nie w gnic-
 „wie swym Boskim, ani z dopuszczenia iakiego ale
 „z łaski i dobrotności swej świętej. Przyczyny nie-
 „wątpienia i rozumienia naszego, mamy pewne i praw-
 „dziwe bośmy Pana Boga oto prosili aby nam dał króla
 „*secundum cor suum* wołaliśmy, krzyczeliśmy o to do
 „niego: przebiiały pożegnańców bożych głosy i modlitwy,
 „wysokie niebios a iego: prośby nasze widzimy iż da-
 „remne niebyły, bośmy uprosili króla i Pana wedle
 „woley Bożej i wedle potrzeby Rzeczypospolitey Oyczy-
 „zny naszej.

„Co więcey, złotem i srebrem iakim nieprzyciągną-
 „łeś nas do siebie Wasza K. M. *prywatna* żadna nie
 „zgwałciła ani zhołdowała ani posromociła pocziwych
 „animuszow i ięzyków naszych. Czyste serca i ręce
 „nasze są przed Bogiem i R. P. naszą: iaśnie w oczy
 „sobie iako ludzie pocziwi patrzeć możemy. Duch nie-
 „bieski, nie duch świata tego Elekcją tę w nas sprawo-
 „wał: serca i oczy ludzkie obowionowszy, tam ie obrocił
 „gdzie niebywały: do tego też którego niewidziały.
 „*Magnum erat Chaos inter nos et te*: przekopy kamienne,
 „wały morskie, skały nieprzebyte okryły nam były
 „Waszę K. M. przecie iednak zakryć niemogły. Sły-
 „nie daleko cnota, prędkie lot sławy dobrej. O tośmy
 „przecie należli króla i Pana ze krwie Panów naszych,
 „królów naszych, Oyców oyczyzny naszej.

„Dogodziliśmy ktemu w obieraniu Pana i króla woli
 „miłego Boga który z narodu i ięzyka swego każe lu-
 „dowi swemu Pana sobie obierać: dogodziliśmy oyczy-
 „znie naszej, która się raduie patrząc na syna swego

„na krew Panow swoich, królów swoich, dobrodziejów
„swoich.

„Tu na tem miejscu żywot od Pana Boga matka
„Waszey K. M. wzięła: tu nam też owoc żywota iey
„Wasze K. M. Pan Bog oto przywrócić raczył. Nie-
„straciła nic Polska z *Jagiellowego* plemienia, za morze
„ie daleko wysławszy, owszem wygrała, iż za białą
„płecć męskiej dostała. Niechayże ten Owoc pomnaża
„nam Pan Bóg na wieczne czasy w osobie Waszey
„K. M. abyś napełnił błogosławieństwem Bożym nie-
„tylko Polskę ale świat krześcijański tak iako też przod-
„kowie Waszey K. M. napełnili, iż niemasz w krze-
„ścianstwie królestwa i państwa którego byś się Wa-
„sza K. M. powinnością iaką niedotknął, i dotknię-
„ciem niepoifarbował rąk swoich krwią plemienia i ro-
„dzaiu swego.

„Powolał Pan Bóg W. K. M. na krolestwo Polskie
„z matki Polaka: przyiachać raczyłeś swoy między swe:
„Gościem tu nie iesteś tyle ile ludzi widzisz, w każdym
„z nich łaskę i dobrodzieystwo przodków swoich upa-
„trować będziesz, za które oni wdzięczność swą i po-
„wolność Waszey K. M. a onym też swą łaskę Wasza
„K. M. pokazywać będziesz raczył. Niemasz na świecie
„czymby sobie Monarchowie miłość u poddanych prędzey
„ziednać mogli, iaką sprawiedliwością a dobrodzieystwem.
„Na gotoweś tu żniwo przyiachał zażywać prędko bę-
„dziesz raczył,* tey miłości i szanowania w osobie swojej
„które dawno przedtym Waszey K. M. iako potomkowi
„swemu zgotowali i zostawili oni święci Jagiellowe
„przodkowie Waszey K. M.

„A jeśli sam jeszcze przymnażać tego będziesz,
„w czym my nie niewątpimy, a gdzieś możesz na
„swiecie szczęśliwiey żyć i sławniey panować, iako tu:

„Na głowę swą koronę weźmiesz, którą Naddzia-
„dowie, Pradziadowie, Dziadowie, Wuiowie, Waszey
„K. M. sławnie nosili. Ludowi też takiemu panować
„będziesz, który starożytnością i szerokością ięzyka,
„żadnemu najzacnieyszemu narodowi mieysca nieustąpi.
„Tu wiara przeciwko panom stateczna: tu miłość prze-
„ciwko Oyczyźnie gorąca: Tu cnota i sława, nad wszy-
„stkie klejnoty naydroższe w poważeniu bywają.

„Dzielności i męstwa nieprzypominam: każeszli pytać?
„dowiesz się. Powieć *Tatarzyn, Wotoszyn, Turczyn,*
„*Moskwicin*, i wiele innych nieprzyjaciół koronnych:
„sromacli się będą prawdy powiedzieć, doznasz iey sam,
„gdy do tego przyidzie.

„Nie na takim placu i w takim królestwie stolicę
„osiędziesz gdzie owo tylko kramy liczą ablo łatki *),
„przedają: ale w takim królestwie które iest murem i
„szczytem krześcijańskim państwow od nieprzyjaciół
„krzyża świętego, tu niebędzieszli próżnował, a nie-
„przyjaciół powabi, niebo sobie i swemu rycerstwu bu-
„dować zawždy będziesz: tyle ofiar krwawych Bogu
„swemu na każdą godzinę oddawając ile głów i ięzyków
„Pogańskich wygładzisz, imię Boże i chwałę iego świętą
„bluźniących.

„Wstąpże tedy szczęśliwie i fortunnie na stolicę od
„Pana Boga tobie przeźrzaną: weźmi szczęśliwie Sce-

*) Łatki, lalki eacka dziecinne.

„*ptum* w rękę swoją, abyś rządził lud Boży, przez
„onego samego tobie poruczony: czyni dosyć woley i
„testamentowi od pradziadow Dziadow, i przodków in-
„nych swoich królów Polskich tobie zostawionemu.

„Masz Wasza K. M. radę koronną mądrą i zącą
„na których gdy przestawać i onych słuchać będziesz,
„sławnie panować państwu swym możesz.

„Masz ludzi uczonych, mądrych, bogobojnych w kró-
„lestwie swoim mnóstwo wielkie.

„Masz Hetmanów i wodzów wojennych także i ry-
„cerskich ćwiczonych ludzi poczet nieporachowany. Gdzie
„się obrocisz, naydziesz czym będziesz mógł obostrzać
„królewskie cnoty swoje: umiey rządzić, umiey nagra-
„dzać i karać, pamiętay królu, iż gdzie się to zapleni,
„iż dobrzy, godni, i zasłużeni ludzie, w pomietlech
„leżą, ktemu *impunitas vitiorum* nastompi tam biada
„dobremu.

„Masz W. K. M. w całe dochowaną stolicę kró-
„lestwa swego: masz całe i nienaruszone kleynoty ko-
„ronne, masz państwo i królestwo w ciele swym nie-
„naruszone, i w członkach swych mało urażone. Któż
„to Waszey K. M. cało zachował? zachował naprzód
„sam Pan Bóg, z łaski a miłosierdzia swego. Zacho-
„wała cnota i stateczność pocziwych Polaków. Za-
„chowała dzielność i pilność onych serdecznych Hetma-
„now, którzy w nocy i dnie w rękach swych piastowali
„to miasto. Zachowała Rada i męstwo rycerstwa tak
„zbroynego, iako i tych, którzy swym i braciey swej
„imieniem Posłami będąc na Waszę K. M. też nie pró-
„żnując tu czekali. Zachowała wiara i cierpliwość

„wiernych i statecznych obywatelów miasta tego. Za-
 „chowała bogomyślność Rycerstwa Krystusowego. Za-
 „chowało szczęście Waszey K. M. o które niebyło tu
 „jednego, który był dobrym aby zapasy z nieprzyacie-
 „lem Waszey K. M. mężnie i fortunnie niechodził:
 „niewielkać ich gromada była, *Exigui numero sed bello*
 „*inuida virtus*. Masz tedy Wasza K. M. Panu Bogu
 „za co podziękować, a tą też trochę uniesionych, albo
 „i tym zatrząśnieniem się R. P. nie odrażać, ani obrażać.

„Niechayże tedy Bóg sam wszystkie *benedictiones*
 „Waszey K. M. da. Niechay iako zrzeniec oka zdro-
 „wego strzeże, Waszę K. M. niechay skrzydłami wszech-
 „mocności swojej, okryje i ociszy maiestat panowania
 „twojego. Niechay na stolicę jego szczęśliwie prowadzi
 „i postawi abyś nią rządził rządem Panu Bogu miłym:
 „rządem nie iednemu, nie dwiema, ale wszystkim pod-
 „danym swym pożytecznym: rządem takim którymbyś
 „u przyjaciół miłym i przyjemnym, u nieprzyjaciół stra-
 „szliwym był.

„Tym W. K. M. Rady koronie, i wszystko Ry-
 „cerstwo swym i doma pozostałych braciey imieniem
 „witamy, i tego od Pana Boga Waszey K. M. życzymy
 „i o to go prosimy i prosić zawżdy będziemy.

„To witanie nasze zamykając błogosławieństwem i
 „wieszczdzbą proroka świętego: *Prosperere procede Et. regna:*
 „*Prosperere procede Et. regna.*“ *).

Zygmunt odpowiedział po polsku, co (mowi przy-
 tomny temu Heidenstein) taką radością lud cały prze-

*) Mowa ta (skrócona tutaj) udzieloną mi była z Rękopismu JW. JMXię
 dla Osńskiego Pralata Kap. Łuck.

ieło, iż zapomniano wszystkich w sprawie tej długo podeymowanych trudów. Już późno w noc udał się Król do kościoła, gdzie zwykle Bogu składano dzięki.

Nazajutrz Panowie Radni, Dnchowieństwo, i Rycerstwo stawili się przed królem. Pokazał się Zygmunt w ubiorze Hiszpańskim, i z całą Hiszpańską powagą: postać Jego hoża, lecz kwiat iasniejącej na twarzy młodości ómiło zimne ułożenie, i posępnej obojętności powłoka, ślady pewnie spędzonego z Oycem w niewoli dzieciństwa *).

Przednieysi Panowie, szczególniej Zamoyski chcąc wziąć miarę o młodego króla zdolności, szukali w przydłuższą wdać się z nim rozmowę, lecz gdy Zygmunt krótkie tylko i suche dawał Im odpowiedzie, Zamoyski mający prawo po tylu usługach pochlebniejszego spodziewać się przyjęcia zbliżywszy się do Lesnowolskiego który króla przyprowadził, rzekł mu „*Jekiżeście nam nieme diable przywieźli.*“ Od tej to może chwili powziół Zamoyski, niechęć jakąś ku Zygmuntowi.

Po skończonych przywitania obchodach przystompiono do naradzań się o koronacyi, i o sprawach publicznych. Większe niż kiedy zaszły od króla trudności około zaprzysiężenia artykułu względem Estonii **) czyli to że

*) Jan Oyciec Zygmunta od Eryka XIV brata swego do więzienia wtrącony 1568 uwolniony został i brata w toż więzienie wtrącił. Robie-rzynski pag. 44.

**) Estonia składa część Inflant, przed napaścią niemieckich Kiryżaków zamieszkała przez ludy Łoteskie Słowiańskie, zachwycili ją byli na chwilę moskale odebrał ją król Stefan; lecz w czasie wojny króla tego z Moskwą znów ją naiechali Szwedzi, o powrocie prowincyi tej już się były z Szwecyą zaczęły układy gdy ie śmierć króla Stefana przerwała. Piasecki pag. 67.

widział, iak ciężko było Polakom obeyść się bez niego, czyli też by święcie rozkazy Oycy dopełnić, czyli nakoniec że szukał tylko pozoru, by przystoynie mógł królestwo porzucić. Postrzegł Zamoyski że Opaliński Marszałek W. K. i inni dworscy słabo bardzo o ustompienie to nalegali, i w tenczas dopiero uwierzył przesyłanym od dawna doniesieniom o oddaleniu się Opalińskiego od siebie. Oddawna Opaliński mimo spokrewnienia z Zborowskimi dla ciężkich nieprzyjaźni które między nim i Górką panowały, dla dobrodzieystw, któremi go król Stefan obdarzył w ścisłej zażyłości zachowywał się z Zamoyskim: bodły go iednak tajemnie, powaga i powszechne Zamoyskiego wzięcie: Ztąd gdy podwoyna nastąpiła Elekeya, pomyślną przyszłość na kóždy gotuiąc sobie przypadek, uchylił się od obwieszczenia Zygmunta w Warszawie i Gdańsku, nadto na tajemnym z Janem Zborowskim kasztelanem Gnieźnińkim zeyściu, zawarł z nim i bracią Jego ugodę, że gdyby Maxymilian miał przemodz, Zborowscy złączyć się z nim mieli, dla przygnięcia głównego nieprzyziaciela Jego Górki, gdyby zaś przy Zygmuncie berło miało pozostać, w tenczas Opaliński miał Zborowskich, do łaski królewskich powrócić i wspólnie z niemi osłabiać przemożny wpływ Zamoyskiego. W skutku tey zmowy pośpieszył Opaliński do Kwidzyna a korzystając z bliskiego, i częstego przez urząd swój do króla przystempu, umiał w młodego monarchy umysł wlewać zręcznie boiażń, nieufność i zawiść. Raz mu wystawiał przemożną, samemu tronowi grożącą Zamoyskiego potęgę, znow przestrzegał, że nie przychylność ku rodowi Jagiełłow, lecz boiażń

Zborowskich powodowała go w wyborze, dalej że szczerze do samych tylko przywiązany Batorych, gotów był każdego użyć wypadku, by którego z nich osadziwszy na tronie, sam w Jmieniu Jch rządził „bogactwa mówił on, wyniosłość, chęć panowania w Zamoyskim są nieograniczone, pamiętaj królu że Monarcha którego wielmożność i świetność, przyćmione są przez iednego obywatela potęgę, igrzyskiem własnych poddanych staie się.“ Niedziw że mowy takie zostawiły wrażenie na młodym i niedoświadczonym umyśle, długa z królem podróż, sztuka przez którą Opaliński, potrafił dwor Zygmunta swoimi osadzić powiernikami, do podsycania tych wrażeń nie pomału służyły. Lesniowski kasztelan Podlaski najpierwszy z Polaków zaznany królowi, mąż z nauki słodczy i gładkości obyczajów powszechnie cenniony, przeważał Opalińskiego kredyt, a przyjaciel Zamoyskiego, nieraz go przestrzegał o knowanych na niego podstempach.

Zamoyski przyzwyczajony w pierwszej swej młodości, odbierać od Zygmunta Augusta dowody opieki i uprzejmości Oycowskiej, wzięty u króla Henryka, poufały z Stefanem, żywo uczuł młodego Xiążęcia oziębłość. Przeciesz iako mąż nieoglądający się na nic, gdzie szło o dobro o pożytki kraiu, gdy uyrzał w radzie słabiejące upominanie się o Estonią, gdy usłyszał Zygmunta oświadczaiącego, że woli królestwo opuścić, niż warunek o Estonią zaprzysiądz, raz ieszcze w te odezwał się słowa.

„Niewidzę ja tu potrzeby Miłościwy królu a Panie, „powtarzać tych dowodów życzliwości, któreś od Narodu

„Polskiego odebrał: nad tyło możnych Xieźąt ubiega-
„iących się o tę świetną koronę tobie królu daliśmy
„pierwszeństwo, dla ciebie tyle ponosili trudów, tyle
„krwi wyleli, i dalej wylewać gotowi. Spoyrzy, na
„te rozległe w granicach swoich królestwo, na ten wo-
„ienny Narod, na młodość swoją a uyrzysz iak obszerne
„do nabycia sławy czeka cię pole. Chcesz że zagrozić
„sobie ten tak świetny zawód, dla czego? dla iedney
„prowincyi, która orężem i prawem i dawniey należała,
„i dziś do berła iuż twego niewątpliwie należy. Nie-
„przeczę Ja że zaciętość strony Zborowskich, rosterki
„domowe, potężnego przeciwnika oręż, groźnemi są kró-
„lestwu temu, że pomnożą się niebezpieczeństwa gdy ty
„nas królu odbieżysz. Niemniemay iednak, że gdy nas
„odstompisz, odstompi nas równie, i potężna przedwie-
„cznego prawica. Nie w mniey może trudnych iak są
„dzisieysze okolicznościach odbieżał nas Henryk Wa-
„lezy, przecież Bóg Naywyższy nie tylko nas ocalił i
„świetniejszemi niż kiedy uczynił, dał nam na mieyscu
„Henryka, męża wielkimi królewskimi ozdobionego
„cnotami, ten domowe uspokoił sprawy, granice nasze
„rozciągnął, sławę Jmienia Polskiego szeroko rozniósł
„po świecie. Gdy król nasz Stefan podbijał kraie,
„zwycięzki swoy oręż rozpościerał za Wołgą, Henryk
„wśród podstempow i spisków wlecze dni nieszczęśliwe.
„Niech ten przykład żałosny, stanie się przestrogą Mo-
„narchom, by mieysca do którego wyrokiem Niebios
„zawołanemi byli nieważyli się zbyt niebacznie porzu-
„cać. Za przysięż więc królu warunki przyrzeczone
„przez własnych twych posłów, więcey powiem długie

„i już wyczerpane wysilenia nasze, byśmy szczęśliwie „do końca zwalczyć mogli, posiłkami, hojnością królewską racz wesprzec *).

Mowa ta gorąco do Szwecyi powrócić pragnącego Zygmunta mniej niż mniemano obeszcza, trwał przy swej Estonii; powstały znowu na Sessyi Senatu d. 10 Grudnia, żywsze niż wprzody o prowincye te spory, Zamoycki w te odezwał się słowa: „Kiedy Szwedzcy „posłowie w sprawie Estońskiej tak zdradliwie postom- „pili sobie, kiedy wyrzekłszy się wszelkiej uczciwości, „niewahali się skazać krzywoprzysięstwem, my staro- „dawnych Rzymian, trzymając się zwyczajów, za wi- „rołomstwo w więzach powinniśmy Jch zatrzymać“ Nie na Szwedów, zarzut cały, lecz na Polaków spada, przerwał Zygmunt uniesiony gniewem, oni to, co pod pewnymi warunkami ugodzonym było, chcą bez warunków otrzymać „tknięty Zamoycki tą odpowiedzią, jeżeli „W. K. M. zapytał, taki masz wstępną do ustompienia Estonii pozwól a przystompiemy do obrania innego Pana.

„Zygmunt na to z zapalem, wołał bym się i tey „korony zrzec niż przeciw sumieniowi mojemu czynić „lub podobnych słuchać zarzutów.“

To rzekłszy zwidocznym gniewem porwał się młody król i do komnat swoich oddalił.

Głos tak śmiały nie wzniecał w królu wielkiej do Polaków skłonności **).

*) Heidenstein pag. 278.

**) Albetrandi w przypisach swych do medalow Polsk. r. 1538.

Nicomieszkali dworacy (a może z niejakim do prawdy podobieństwem) odnowić podeyrzenia w umyśle królewskim, że silny głos Zamoyskiego, nie miał innego celu iak przymusić Zygmunta do wyjazdu, a przez to Batoremu drogę do korony ułatwić. Niezgadzało się to z zamiarami Opalińskiego, Prymasa, i innych otaczających króla Biskupów i Senatorów: przekładali więc obecne Rzeczypospolitey niebezpieczeństwa, nieprzystomienie całej prawie Litwy, duch stronnictwa po królestwie ieszcze ukryty, nadto śmiałość Maxymiliana, acz Zygmunt był już w Krakowie, z licznym woyskiem w granicach państwa przebywającego. Kończyli zdaniem że wszystkim niebezpieczeństwom prędką koronacją iedynie można było zapodiedz. Uległ Zamoyski uporowi Zygmunta, okolicznościom, i zdań większości. Przy schyłku więc r. 1587 dnia 28 Grudnia, Zygmunt III. przez Prymasa Karnkowskiego zwykłemi obrzędki, namaszczoneym i koronowanym był.

Wieść o dopełnioney uroczystości po całym roznie-siona królestwie, napełniła silną otuchą Zygmontowskich, zwątpieniem przeciwnych. Od samego nawet Maxymiliana oddalać się zaczęto, pod pozorem utwierdzenia i mnożenia stronników sprawy Rakuskiej, Jan Zborowski do Prus, Jazłowiecki w krainę Ruską udał się. To było Jch pozorem, istotą zaś że gdy Zygmunt podobnieyszym był do utrzymania się przy berle, gotowali sobie drogę, by nietylko w poczet Rokoszanów obiętemi niebyli, lecz nadto odnieśli zasługę że pierwsi przeszli na stronę Zygmunta.

Maxymilian przez czas niejaki zabawiwszy w Xię-

stwie Siewierskim niechciał wyjściem swém z granic królestwa, dawać mniemania, że iuż wszelkich osiągnięcia go zrzeka się nadziei: wyciągnął więc z woyskiem do Krzepicy i oszańcował swoy oboz, lecz w krotce zarazliwą chorobą do wyruszenia z mieysca tego przynaglony, udał się do Wielunia, a że Starostwo to należało do Koniecpolskiego, trzymającego się strony Zygmunta, puściwszy wodze swewoli żołnierskiej, srodze okolicę całą ciemieżył. Udręczeni obywatele opuszczali domowe siedliska napełniając stolicę narzekaniami swemi, wołając na Hetmana by co prędzey oswobodzić Jch przyszedł, podżegali te krzyki *Opalińskiego stronnicy*, nie usilniey niepragnąc iak żeby przytomności, *Zamoy-skiego* przy dworze, co prędzey pozbyć się.

Znał i Hetman potrzebę wyparcia co rychley *Arcy-Xiążęcia* z Rzeczypospolitey granic. Wiele go atoli zatrzymywało powodow: brak żołdu, niegotowość rynstunku, słabość szyków, nakoniec dla nieustaloney ieszcze zimy rozmiękle i przepaściste drogi, niewyrozumiewały tego zawiści, i gminu ślepotą, znosił Hetman z żalem w sercu, *Opalińskiego*, dworaków, mieszczan krakowskich, żołnierstwa nawet samego ostre nad mniemaną opieszałością swoją przycinki. Skoro więc iakąkolwiek przysposobił gotowość, iakiekolwiek otrzymał posiłki, skoro mrozy styczniowey pełni, ścisnęły iuż ziemię, publicznie króla i Stany pożegnał. Dawał mu *Zygmunt* błogosławieństwo swoje, słały Pany Radne gorące do Niebios szluby, za powodzenie oręża Polskiego. Nie bez niespokoyności nad losem tak ważney wyprawy ruszył *Zamoy-ski* dnia 13. Stycznia 1588. Wysłał naprzód z prze-

dną strażą Alexandra Koniecpolskiego rozgłaszałać szeroko, że sam z wszystkimi następuie siłami: nieprzyiaciel przez częste zwiady, dowiedziawszy się że to tylko mały był hufiec, gdy w dni kilka Zamoyski ciągnąc dniem i nocą z całym pospieszył już woyskiem, dawać wiary temu wzbraniał się.

Zniesione dopiero i rozproszone przez Koniecpolskiego, nieprzyacielskie czaty, o zbliżeniu się całego woyska Polskiego doniosły. Maxymilian acz przeważniejszy siłami, w tem mieyscu stawić pola nieżyczył, spodziewał się on w krótcie Morawskich, i Węgierskich posiłków, nadto zaufany w paktach między Austryą i Polską odciągaiać pod Byczynę do Śląska, niemniemał by wódz Polski w granicę Cesarskie wkraczać ważył się. Przewidział to Zamoyski i wcześniej wyiednał od Stanow rozkaz aby w wyprawie tej iak będzie mniemał dla Rzeczypospolitey naylepiey poczynać. Niezastawszy w Wieluniu Maxymiliana, wraz Koniecpolskiego, Jakuba Potockiego, Jana Zamoyskiego krewnego swego i Gabryela Hołubkę z lekką iazdą naprzod wysyła, sam w krotce za nimi z całym Woyskiem wyrusza.

Składało się woysko nasze z 7000 głów z Szykow nielicznych lecz doswiadczonych od początku oblężenia przy Hetmanie będących, z kilku tysięcy piechoty i iazdy które przednieysi panowie i Biskupi osobnemi hufcy ściągneli: Pokrzepili znacznie siły nasze, w dzień prawie wychodu z Krakowa, przybywaiący za usilnym naleganiem Zamoyskiego, Baltazar synowiec Zygmunta Siedmiogrodzkiego Xiążęcia, Jan Boremissa i Albert Koralis, z osiemset Jazdy, i tysiącem dwieście piechoty.

Blask roztoczonego Xieźyca, pogoda iskrzącey się mrozem nocy, przyświecały szykom postępującym w cichości. Przed świtem wrocily wysłane przodem zwiady, z dokładną wiadomością okolic i dróg do Byczyny wiodących. Poznał Zamoyski że nieprzyjaciel oczekiwał przyścia Jego od królewskiego gościńca, chcąc więc zboku uderzyć na niego, ku prawey stronie zgiół się z swoim ludem. Nazaiutr 24. Stycznia w niedzielę, dwiema godziny przed południem, obydwu woyska w obliczu siebie stanęły. Tego też ranka przybyły długo oczekiwane przez Maxymiliana posiłki: a tak Xiążę ten dość iuż silnym się czując, wywiodł z miasta w otwarte pole całe swe woysko.

Andrzej Zborowski Marszałek Nadworny naywyższą nad wszystkiem władzę mający, obrocił czoło szykow ku wielkiej drodze, mniemał bowiem że tamtędy Zamoyski iść będzie. Dzielila dwa woyska grobla do przebycia trudna, za późno nieprzyjaciel do opanowania Jey zabrał się: Zamoyski zatacza działa, spędza Niemcow, przechodzi groblę z woyskiem, i rozwiiaią się w równinie. Tam odmieniwszy Hetmańską szatę, posuwa się pod pulki nieprzyjacielskie dla rozpoznania Jch szykow, postrzega słabe i obnażone skrzydło, wszystkie bowiem siły Zborowski na środek zgromadził.

Natychmiast naradza się z wodzami a gdy Farensbach i Pękosławski, przekładaia że dzień krótki i lepiej by bitwę odłożyć do iutra: rzekł Hetman pokazując zegarek pięć ieszcze godzin pozostaie do nocy, żołnierz nasz wiedząc że nieprzyjaciel z Wielunia uszedł, iuż go za zwyciężonego trzyma, niewie o nadeszłych Niemcom

posiłkach, utaić to przed nim do iutra ani podobna. Użyjmy zapachu, który go w tej chwili zaymuie: nadto dzień Niedzielny zawsze mi był w boiu pomyslnym.

To mówiąc iół szyki sprawować. Na lewym skrzydle z wyborem Jazdy stanął Karnkowski, Jakob Potocki, Baltazar Batory, Stanisław Zolkiewski syn, Stanisław Przyemski, młody Piotr Łaski, Boromissa, Albert Kralius, Alexander Koniecpolski, i Stefan Kazimierski, który Pułkom Sebestyana Lubomierskiego przywodził: staneli tamże Stanisławowski kuchmistrz koronny, Joachim Osiecki, Holsztynski, Gasper Maciejowski Sierpski, Stanisław Pękosławski Sandomirski, Piotr Myszkowski Oświecinski Starostowie. Przełożył nad prawem skrzydłem, Mikołaja Urowieckiego dodawszy mu pułki Stefana Grudzińskiego, Nakielskiego, Stanisława Bykowskiego Konarskiego, kasztelanow, niemniej Ligezy starosty Opoczyńskiego. Pięć chorągwi piechoty, i sam wybor woyska, w pośrodku, w koło siebie postawił. Abrahamowicz z Tatarami w odwodzie pozostał. Z przeciwney strony Węgrzy stali na-przeciw Siódmiogrodzanom naszym, Niemcy i Polacy na przeciw ciężkiej Jezdzie, przeciw innym hufcom Morawianie i Ślązacy. Na wzgórku wśród pola, skąd widok na wszystkie rozciągał się strony, stanął sam Maxymilian, z Górką, Zborowskim, Czarnkowskim, rycerstwem dworu swojego, i dział liczbą nie małą. Hetman rozesławszy wodzom rozkazy, dał znak by uderzono w tromby: natychmiast Hołubek i Zamoyski krewny Hetmana zaczęli nieprzyjaciela drażnić, udając iak gdyby od miasta tył wziąć mu chcieli: lecz dla głęboko

zoranego pola i grudy postempowali z ciężkością, wiele nieprzyjaciel w tem pochodzie mógł był Polakom szkodzić, lecz czyli to zbytnie w siłach swych ufny, czyli też niechcący odmieniać szyku, został na mieyscu, a tak gdy Maxymilian na roslým koniu siedząc spokojnie naysposobniejszą do zmieszania naszych opuszcza porę, Hetman iuż to by oszczędzić przykrość postempu iuż by wiatr zyskać po sobie, z hufcy swoiem i doliną górę obchodzi. Tym czasem Hołubek sławny wycieczką z Rabsztyna; zbyt natarczywie na dworskie rot y Arcy-Xięcia naciera, lecz odparty ze stratą sam pada trzema kulami przeszyty. Już uchodzących wspiera Pułk Dulskiego Podskar. i przy nim rota Niemcow z działami, w ten czas lewe skrzydło nasze, uderzyło na przeciwn e hufce pod wodztwem Stanisława Stadnickiego, Maxymilianowi służące, Polacy potykali się z Polakami! Tenże sam rod, taż ciężka zbroia, i długie kopie, iedna odwaga, równa w obydwóch szykach domowej wojny zapalczywość, bój ten okropnym i upartym sprawiły, Zygmuntowscy atoli, coraz nowemi wspierani hufcy, przeciwników ze szczeniem złamali. Własnie w tenczas *Prepostuary* z Węgrami Arcy-Xiążęcia, na-przeciw Siedmiogrodzanom postawiony, gdy dla wzięcia wygodniejszego mieysca pułkom swym szyk odmieniać każe, te poruszenie to, za rozkaz odwodu biorąc puszczają się w ucieczkę. Korzystając z t ey omyłki Zołkiewski z prawym swym skrzydłem na wybor Jazdy Niemieckiej uderza i tu bój niemniej uparty i krwawy: Zołkiewski kulą działową ugodzon w biodro ledwie nieprzyprawion o życie, uległ by może nasi, gdy He-

tmian pokazawszy się niespodzianie z za góry, uderzył z boku, i wraz zmieszał nieprzyjacielskie woysko: wzięte w dwa ognie cofa się i pierzcha. Już tylko ucieczka i żałosne zaboystwo, Engellard Curtius wódz piechoty niemieckiej, który po porażce Hołubki, już był Maxymilianowi zwycięstwa winszował, widząc smutną rzecz zmianę zaklinał go by z placu bitwy uchodził, a gdy Arcy-Xiąże długo się ociąga, Erazm Lichtenstein, uiąwszy konia Jego za cugle z boiowiska oddala i w murach miasta Byczyny chroni. Poległa od ciężkich kopiyników naszych, cała prawie nieprzyjacielska piechota, iazda niemiecka niewiele straciwszy uszła z pola. Ze z iednemże orężem, i w iednym stroiu, Polacy z stron obydwóch walczyli, ciężko było rozeznać wiele która straciła, obyczaiem atoli Polaków i Węgrów podgolonych głów 1800 na poboiovisku liczono: ostrzyżonych zwyczaiem niemieckim 1200 ranionych liczba niemała. Rozproszone nieprzyjaciół szczątki ścigano i bito; niedługo jednak, bo Hetman w hufcy woysko całe zebrawszy, kędy się Maxymilian zamknoł, Byczynę opasał.

Uniesiony żołnierz zwycięstwem, chciwy łupow, już przystępował do murów, już siekiery rombały bramy, gdy z wierchołka wałów znak do rozmowy dano: Za uspokojeniem się naszych, wyszli Alexander X. Pruński i Stanisław Ciołek Polacy, Jan Logius Niemiec, wymawiając Zamoyskiemu imieniem Maxymiliana, że w obce i przyjacielskie granice wkroczył, i miasto opasał. Odpowiedziano w krótkości, że dość już rozprawiano i sprzeczano się w Krakowie, że czas obecny o poddaniu się tylko mówić każe. Po chwili ciż sami

wrócili posłowie oświadczając że jeżeli Maxymilian wkroczył w Polskie granice, wkroczył nie iak nieprzyjaciół, lecz iak wybrany od znaczney części Narodu, mający prawo do tego, jeżeli dziś o tytuł królewski, o państwo idzie, zrzec się obojga iest gotow. Odpowiedziano że niedosyć na zrzeczeniu się, że spokojność królestwa, sama pewność pokoju między dwoma mocarstwami wymagały, aby Arcy-Xiąże oddał się w ręce króla, i Rzeczypospolitey. Przystompiono do poddania się warunkow: gdy przy zapadającym już mroku, nie można było tak prędko dostać atramentu ni piora, Zamoycki ołówkiem napisał do Arcy-Xiążęcia co następuje.

„Upraszam nayprzód W. X. Mości ażebyś przygodę „dzisieyszą zniósł mężnym umysłem; nieprzeyrzane są „wyroki niebios, szwank poniesiony w tem mieyscu, „Bóg W. X. Mości gdzie indziey nagrodzi.

„Nie z wyniosłości iakiey, lecz dla bezpieczeństwa, „Oczyzny moiey, przychodzi mi żądać od W. X. „Mości abyś się do mnie udać raczył, przydana mu będzie straż taka, iaka się Arcy-Xiążęcey godności i „światnemu domowi Jego należą:

„Na żadne poniżenie, wystawiony W. X. Mość nie „będziesz, udasz się do Zamku iakiego, gdzie wszelka „cześć wyrządzoną mu będzie, aż poki nieułatwią się „nieporozumienia i spory między W. X. Mością, do „mem Jego, a królem i Rzeczpospolitą Polską, aż „poki nienadgródzą się szkody, i straty nasze tak publiczne iako też prywatne: Zagraniczni około W. X. „Mości będący bezpiecznemi zostaną; prości złożywszy

„broń, odeyda wolni, znaczniejsi umuwiony okup za-
„płacą. Polacy pospolici żołnierze wykonawszy przy-
„sięgę królowi Zygmunтови, wrocą do domow, wyżsi
„poty przy W. X. Mości będą, poki król i senat nie-
„wyrzekną o nich, wzięwszy przeciw nim srodki za-
„pewniające bezpieczeństwo króla i Rzeczypospolity,
„zostaną zresztą przy życiu i czci, o zachowanie Jch
„nawet przy majątkach, dobrą wiarą do króla Jmci wsta-
„wiać się przyrzekam, względem ruchomości będących
„przy nich, praw żołnierskich naruszyć nie mogę.“

Po odebraniu tych warunkow, Maxymilian wyjechał z Byczyny, pospieszył na przeciw niemu Hetman, i z uszanowaniem przyjąwszy, gospody mu swoiey ustompił. Naywiększą Arcy-Xiąże okazywał troskliwość, o los będących przy sobie Polakow, Zamoyski wszelkie w tey mierze przyrzekł mu starania,

Dostali się z Maxymilianem w niewolę sławny Górka Wda. Poznań. Andrzej Zborowski Marszałek Nad. Stanisław Karnkowski Alexander X. Pruński, Ernest Frikaci. Przednieysi z Niemcow, Erazm Lichtenstein, Friederik Homan, Franciszek Köweniller, Engelard Curtius, i wielu innych. Woroniecki Biskup Nominat kiowski, Stanisław Stadnicki, Piotr Dunin, Krzysztof Warszawicki i inni, prostą drogą do Wrocławia uciekli.

Złota, srebra, dzielnych koni, dział wojennych, bogatych sprzętow moc niezmierna w łupach dostały się; kredens, i inne do domowey potrzeby naczynia darem Arcy-Xiążęciu oddane. Działa Hetman oceniwszy wprzody (i wartość ich w pieniądzach podzieliwszy na woysko) dla siebie zatrzymał. Inne łupy za miasto

znieść w jedno miejsce kazał, a to dla równego między całe woysko podziału, lecz chciwy żołnierz nieczekając na losy, niezważając rozkazow rzucił się na nie: tam już niesłuszność wymierzała, lecz pospiech lub siła szarpały, nie mógł nawet Hetman przeszkodzić by i miasto złupionym nie było. Rozproszonych po bitwie do ośmiu tysięcy Cesarskich, zdzierstw i łupiestwem oznaczyło ucieczką swoją. Odniezione zwycięstwo to 24 miesiąca Stycznia 1588 roku. Nieodrzeczy może będzie uważać, że od boju tego aż do bitwy pod Raszynem, to jest przez 212 lat trwał mir nienaruszony między Polską i domem Rakuskim, dobył oręża Jan trzeci na uwolnienie Wiedna, dobyła go w sto lat potem niewdzięczność na rozszarpanie nasze.

Koniec Xięgi pierwszej.

X I Ę G A II.

ZAWIERAJĄCA SPRAWY OD SEYMU KORONACYI AŻ DO POWROTU KRÓLA Z REWLA.

R O Z D Z I A Ł I.

Seym Koronacyi, uchwały postanowione na nim, zachowanie się Litwy.

1588.

Kiedy Kanclerz i Hetman Zamoyski, współubiegacza Zygmunta, z Rycerstwem Polskim ściga i walczy, zebrane około młodego króla stany, naradzały się wedle spraw i potrzeb Rzeczypospolitey. Popełnione pod czas bezkrólewia gwałty, niezasilony skarb, możny przeciwnik z orężem w ręku, z innych nawet stron groźnie podobieństwa do wojny, dzielney, rychley baczności stanów wołały. Że żaden z otwartych przeciwników na Seymie tem nie znajdował się, że obojętni nawet poki oręż nie rozstrzygł wątpliwości odzywać się nieśmieli, radzono bez sprzeczek, i stanowiono z pospiechem. Pozostały w rękopiśmie Seymu dyaryusz *)

*) w Bibl. Wilanowskiej.

uczy, że Seymy na owczas niebyły takie na iakiśmy za czasow ostatnich patrzyli. Król z Pany Radnemi to iest z Senatem rzecz nayprzod roztrząsał, posyłał potym propozycyę do posłów ziemskich, ci naradzali się nad nią, były to raczey konferencye czyli namowy, ugodzoną rzecz, odsyłało do króla, który ją w Xięgę Praw wpisywać rozkazywał: przy końcu Seymu Szlachta potrzeby ziem swoich lub prywatne proźby przedstawiała królowi. Szkoda nieodżałowana nigdy, że zwyczaj i tryb ten prawem obostrzonem niezostał, że nieprzepisano porządku seymowania, niepołożono tey wielkiej zasady że kóždy rzecz większością głosów stanowioną być była powinna i pod zezwolenie królewskie lub Senatu poddana. Ileżby przez podobny porządek oszczędzono klęsk późniejszych. Przodkowie nasi iuż i w tenczas nadużywaiąc wolności, łatwo powinni byli przeglądać, że nastempcy Jch więcey ieszcze te swobody zdeptaia.

Mimo pokrewieństwa, skrytych Opalińskiego z Janem Zborowskim porozumień, kary na Stronnikow Maxisymiliana dość postanowiono surowe. Na trzy rozdzielono ich części. Ci co ieszcze z orężem w ręku za Arcy-Xięciem Rakuskim walczyli, ogłoszeni nieprzyiaciołmi Oyczyzny: dozwolono ścigać i chwytac ich osoby, maiatki na skarb publiczny zabierać.

Ci co się dopuścili naiazdow, gwałtow, i ieszcze zbroynemi byli w kraiu, przez oskarzyciela publicznego zapozwani, w biegu niedziel czterech stawic się powinni byli przed sądem, z ośmiu Senatorow i tyleż posłów potemu złożonym. Przeciwno tem ktorzyby niestaneli,

oskarzyciel iak przeciw przekonany poczynąć miał, Starostowie i Szlachta mieli Jm pomagać, a gdyby mowi daley prawo, tak możny który był, żeby mu iedna Ziemia, albo Powiat sprostac nie mógł, tedy nam będzio wolno inszych Woiewodztw przyległych tyle ile będzie potrzeba przeciwko nim ruszyć. Wszakóż gdzieby szturm iakiego była potrzeba, pieniądze żołnierzem to ruszenie posilić będziem powinni. Ostrożność ta dowodzi, iak przemożnych mieszkańców krolestwo Polskie liczyło na owezas w swem łonie.

Ale wszystkie mowi daley prawo, którzyby choć przeciwni nam byli a z pokoiem iednak siedzieli i rzezypospolitey nieturbowali nietylko od kar ale i od pozwow wolne czyniemy. Z tych także, którzy wedle Uchwały Wislickiey niestawili się na pospolite ruszenie i wybrańców niedali, dla dobra publicznego winy znośiemy, a iż (mowił uniwersał) wiele natem zależy aby pewność była wiary i animuszow ludzkich przeciwko nam, iuż za łaską Bożą królowi koronowanemu, dla dobra wszech i uspokoienia Rzeczypospolitey snadniejszego, aby wszyscy Senatorowie Duchowieństwo i Szlachta, wiarę nam oddać i w grodach poprzysiądz w przeciągu czterech niedziel powinni byli. Postanowiono Sądy Seymowe przeciw winowaycom obrażonego Maiestatu, i wchodzącym w zmowy z postronnemi na zgubę Oyczyzny, ostrzegaiąc, że pozwany niema w większym poczcie na Seym przyjeżdzać, i do Sądu przychodzić, iak w liczbie osob dwudziestu.

Uchwalono i więcey praw, które iuż to doznane w czasie bezkrólewia gwałty iuż obecne doradzały po-

trzeby: iako to, za poymanie i więzienie Szlachcica naznaczono, rok więzy na dnie *), zabroniono poiedynkow pod karą pół roku więzy. Obostrzono karność żołnierską, kary na mężobóycow, wywołano zagraniczną nieważną monetę, obmyślono nadgrody dla tych, którzy w czasie wojny, oblężenia Krakowa, ucierpieli na swych majątkach.

Że żołnierz walczący w sprawie królestwa, dla zwykłej opieszałości w wypłaceniu podatkow, w przyzwoity żółd opatrzonym niebył nadto dla spodziewaney wojny z Domem Rakuskim i groźney Turkow postaci, uchwalono dość znaczne pobory. W tych to tylko uważać należy, że niesprawiedliwym, iak i w innych na ówczas kraiach zwyczajem, Szlachta zupełnie od znoszenia ciężarow publicznych wyięta, zwalono ie całkiem na Włościan, Mieszczan i Żydow. A tak przyciskając pracę i przemysł, folgowano rozpuście.

Przez wzgląd na świetne czyny i wielkie Króla Stefana zasługi, *Stany iednomyślnie obydwom Batorym, Indygenat nadały, przypuszczając do używania wszystkich praw Królestwa tego, z warunkiem iednak, iż Kardynał Prymasostwa nie będzie mógł posiadać **).*

Wiedzieliśmy już w całym biegu Elekcyi, iak skryte, iak ostrożne na wszystkie przypadki, było postępowanie Litewskiego Narodu. Przebiegła ta ostrożność nieodstąpiła go do końca. Zebrani co przednieysi w Brześciu

*) Wieża infundo miała 12 łokci głębokości, grzywna podług T. Czackiego za Zygmunta III. z złotemi owczasnemi a czasem z Talarami równaną była.

**) Patrz Konstytucye 1588.

Litewskim, czekali spokojnie, na czyię z dwóch ubiegających się stron, nachyli się szala wojny; gotowi przyłączyć się do téj, która przemoże. Lubo od przyjazdu Zygmunta, napisały do nich Stany Koronne, by się z niemi łączyć, i wspólnie nad sprawami publicznemi naradzać chcieli, ociągali się jednak, i dopiero po wyjściu Maxymiliana z granic Królestwa, i rozpoczęciu Seymu, przybyli do Krakowa, Chlebowicz Woiewoda Trocki, Kiszka Starosta Żmudzki, Talwosz Kasztelan Żmudzki, dway Sapiehowie Woiewoda Miński i Podkanclerz Litt. z Stanu też Rycerskiego posłów nie mało. Na pierwszym posłuchaniu u Króla, skarżył się imieniem Litwy Chlebowicz Woiewoda, że Elekeya i Koronacya, odprawiły się bez nich, że przy wyimowaniu Insigniów Królewskich, w nieprzytomności Ich po odrywano pieczęcie Litewskie; czytał potem warunki, których przednieysze były, przyłączenie całych Inflant do Litwy, i zawarcie przymierza z W. Kniazem Moskiewskim na lat piętnaście.

Pierwsze z domagań się tych, niesłuszném było, bo acz wiele do podbicia Inflant przyczyniła się Litwa, niemniej w wyprawie tej i Polacy czynili; zawarcie tak długiego sojusza z Moskiewskim, nie zgadzało się z widokami Zygmunta, a raczey z interesem Oyca Jego Króla Szwedzkiego. Jedna z naywiększych korzyści którą Jan IIIci obiecywał sobie z wyniesienia Syna na tron Polski, była silne wsparcie na przeciw Kniaziewi Moskiewskiemu; im okrutniey bowiem w szkodliwych na Szwecyę niażdżach doznał potęgi Jego, tym mocniej zalecił Synowi, by w żadne układy nie wchodził

z Moskwą, i owszem by do uskromienia iey, miał zawsze siły gotowe.

Korzystali Litwini z wstępu na te Ich warunki i Polaków i Króla; oporem i co raz nowemi żądaniami czas wycieczając. Raz bowiem domagali się by całe Inflanty należały do Litwy, znów by im ustąpiono połowę tej Krainy, działu zaś drugiej połowy do przyszłego Seymu czekać obiecywali. Gdy się nakłaniano do zgody, nową kwestyą o Kurlandya wrzucali; ciągnęły się mitrężne spory od 10 aż do 27 Stycznia, gdy w dzień ten przyszli Litwini z oświadczeniem, że gdy Król i Stany na prośby Ich względu mieć nie chcą, przymuszeni są wraz Ich pożegnać i oddać się do domów. Zdziwione tém nagłym postanowieniem Stany Koronne, troskliwe, by niezłożeniem przysięgi przez Litwę, nie osłabiła się prawność obrania Zygmunta, acz z wielką trudnością wymogły na Królu, że na przedłużenie przymierza z Moskwą zezwolił, i że Inflanty za wspólną własność dwóch Narodów uznane zostały. Po podpisaney ugodzie, iak nayskwapliwiey Litwa wykonała przysięgę Królowi, i Zygmunt także swobody iey zaprzysiągł. Ledwie się ten skończył obrządek, gdy przyszła wieść o zwycięztwie Zamoyckiego, i wzięciu Maxymiliana w niewolę. W ten czas dopiero żałowali Polacy pokwapienia się swego z ugodą Litewską; tém bardziéy gdy się dowiedzieli, iż w przebiegłości dali się Litwinom wyprzedzić. Ci bowiem zawsze niepewni przy kim berko zostanie, od Krakowa, aż do woysk Hetmana, na rącznych koniach porozstawiali swą szlachtę, z rozkazem nayprędzszego Im o losie

bitwy uwiadomienia: otrzymali ie półtora dnia wprzody, niżli Polacy, a zachowując ią skrycie, i grożąc odia-
zdem swoim, wymogli warunki, które po rozgłoszeniu
zwycięstwa, mniej nawet dogodne przyjąćby musieli *).

Acz prywatne wieści rozniosły już były po Stolicy
zwycięstwo Byczyńskie, goniec atoli Hetmana Ciekliń-
ski, dopiero dnia 28. Stycznia przyniósł dokładną o nim
wiadomość. Przybyli niedługo Posłowie od Zwycię-
zkiego woyska, po dwóch Towarzyszy z każdej chorą-
gwi. Rotmistrz Ostrorog, oddał List Hetmański, w któ-
rym wódz radził Królowi, aby zwycięstwo to iak nay-
skromniey przyjąć raczył, aby wysłał do Maxymiliana,
ciesząc go w niepomyślney przygodzie i wszelką przy-
rzekał mu otuchę. Stało się zadosyć tey radzie; Król
bez żadney pompy udał się do Kościoła, gdzie hymny
Bogu śpiewano, bez strzelania atoli z dział, i żadnych
uroczystych okazałości. Można było Królowi tę szczę-
śliwą przygodę przyjąć z przyzwoitém wielkości umiar-
kowaniem, lecz któż mógł zabronić ludowi podawania
się radości z wypadku, który wszelkie iego niepokoie
uśmierzał, i sławie oręża Polskiego blask nowy przy-
dawał. Podawał się więc uczuciom swoim z wrodzo-
nym Narodowi naszemu uniesieniem. Wysłany do Ma-
xymiliana Maciejowski Biskup Łucki, z pocieszeniem
od Króla i prośbą by Arcy-Xiążę dobrze chciał tu-
szyć, o uprzejmości Królewskiey ku sobie.

Wprowadzeni przed tron Posłowie od woyska, tak
przez Jana Ostroroga rzecz swą czynili:

*) Dyaryusz Seymu 1588. w rękopiśmie. Heidenstein p. 234.

„Po tylu trudach, które i niewczesna roku pora,
 „ciężkie do przebycia drogi, kray obrany z żywności,
 „przewyższająca siła nieprzyaciela, Rycerstwu W. K.
 „Mci ponosić i cierpieć kazały, raczył Bóg wszechmo-
 „cny dać W. K. Mci zupełne zwycięztwo. Winienes
 „ie Królu, Bogu, biegłości Wodza, a może i nieiakiey
 „Żołnierza Polskiego odwadze. Nie wzbiiają nas
 „w chlubę te pomyślności, i owszem wraz z W. K.
 „Mcią przyimuiem ie iak od Boga dane, łącząc do niey
 „skromność, iak najpięknieyszą zwycięztwa ozdobą.
 „Oddane iuż są W. K. Mci spisane z Arcy-Xiąże-
 „ciem Rakuskim warunki, racz Miłościwy Panie dzie-
 „żyć przyrzeczenia Wodza twego; za ważną przysługę,
 „okaż mu wdzięczność i Narodu, i swoje, okaż względy
 „rycerstwu, niech Żołd, acz niewypełnione y ieszcze
 „kwartalney służby, całkiem zapłaconym mu będzie.
 „Doszły nas wieści, o układach względem Infant. Nie
 „stanow W. K. M. z Litwą, z pokrzywdzeniem Ko-
 „rony. Wspólną krwią oboygą Narodów nabyliśmy
 „Krainy tey, i owszem gdy ciężkich w zimie pod Psko-
 „wem rzeczy dokonywać potrzeba była, gdy Polacy
 „wytrwali, odstąpiła ich Litwa. Nadto iasno Parczow-
 „ska Konstytucya mówi, że samey Koronie poddały się
 „Infanty.“ Na te słowa Litwa bez żadney odpowie-
 dzi, porwała się, i wyszła z Senatu.

Mówili daley Posłowie szerząc się z pochwałami
 zeszłego Króla Stefana, prosząc by zwłoki Jego nakła-
 dem publicznym, w grobach Królów złożone były. Nie
 iednemu ta mowa rycerstwa zbyt się zdawała wyniosłą;
 ganiono że Hetman tak samowolnie, i łaskawie razem,

postąpił sobie z jeńcami, ganiono bardziej, iako niebezpieczny przykład, że Zolnierz przepisywać Stanom ważył się, iak Prowincye Królestwa rozrządzanemi być miały. Opaliński Marszałek W. K. po poróżnieniu, chcąc się znowu do Zamoyskiego przybliżyć, tak odpowiedział od tronu:

„Od samych życia pierwiastków, doznawał J. K. „M. P. N. M. szczególney Boga pieczołowitości nad „sobą. Ten to Bóg wśród wichrów i fal morskich na- „wy Jego do brzegów naszych przypławił bezpiecznie, „on go wyrwawszy wśród tylu zasadzonych nań szy- „ków zbroynych, zawiódł do Stolicy; i Oleiem pań- „skim namaścić dozwolił; ten to Bóg i dzisiay, podaie „mu w ręce nieprzyjacioły Jego. Przyimuie J. K. M. „tyle dobrodzieystw, z schyloném Czołem, z tą pokorą, „która Królowi Chrześcijańskiemu przystoi. Przezna- „czon do chwały, wie iak iey z umiarkowaniem uży- „wać, i tém miłszemi są rady Pana Hetmana, że się „z własną Jego zgadzaia skłonnością. Nie dziś do- „piero znane są Królowi znakomite Pana Zamoyskiego „i w radzie, i w obozach zasługi; wie, ile on czynił „pod nieśmiertelney pamięci Panem naszym Królem Ste- „fanem; wie że Jego to odwadze, Jego wytrwałości, „winna Korona Polska odzyskanie Inflant, i Litwy czę- „ści nie mały; lecz po cóż dawnieysze wspominać czyny, „patrzył J. K. M. własnemi oczyma, na skutki dziel- „ney Krakowa obrony, patrzył na te świeże bielące się „mogiły, pokrywaiące kości nieprzyjaciół naszych. Z ia- „kiemż pochwały wspomnę dzisieyszą potrzebę? zбитy „na głowę nieprzyjaciół, ten co godził na zdrowie i

„swobody nasze, Sam w więzach, tron ustalony, same
 „pierwiastki panowania młodego Króla, zaiasnione sła-
 „wy promieniem. Wszystko to iest dziełem Pana He-
 „tmana. Wie Król ile iest winien wodzowi, dozna
 „wódz, że Monarcha wdzięcznym być umie.“

„Co się tycze Rycerstwa, przekonany iest N. P.
 „że ono iest pierwszą władzy Królewskiej podporą, i
 „że iak Rzeczpospolita otrzymać się nie zdoła bez woy-
 „ska, tak mniey ieszcze woysko ostać się nie może bez
 „Kraiu: znaną iest Światu odwaga wasza, znanym że
 „ten cny Naród, więcey dla Ojczyzny i sławy, niż
 „dla zysków iakich naraża zdrowie i życie. Przeto i
 „dla spraw waszych, i dla polecenia Hetmańskiego, chce
 „Król Jmć abyście Waszmość poznali, i dobroczynność
 „i hojność Jego. Nim większe łaski wyleie, rozkaże
 „by Żołd Kwartału tego iak gdyby całkiem wysłużony,
 „w zupełności Waszmościom wypłaconym był. Względ-
 „dem Arcy-Xiążęcia i Jeńców, będzie Król baczył
 „na przełożenia Hetmańskie. Co się ściąga do Infant,
 „uczyni J. K. Mść z Senatem, iak osądzi, z naylepszym
 „Rzeczypospolitey dobrem.“

„Czuie JKM. co się należy pamiętce i Zwłokom
 „Poprzednika swego Króla Stefana; patrzy, że nietylko
 „on był powinowatym Jego, że był pomazańcem Bożym,
 „ale że w wojnie i pokoju był wielkim mężem, mężem,
 „którego czyny nigdy w ludzkiej pamięci nie zgasną.
 „Postąpi więc Król Jmć względem pogrzebu Stefana,
 „iak powinność Jego, i godność tak wielkiego Monarchy
 „wymaga. Wstawienia się Waszmościów i za sobą,

„i za innemi, J. K. M. w czułej mieć będzie ba-
„czności“ *).

Gdy się oddalili posłowie, Opaliński Marszałek, czyli to szczerze poruszony ważnością usługi Ojczyźnie Jego, przez Hetmana oddaney, czyli też pragnący umorzyć niedawne swe zayścia z Zamoyskim, w wymownym głosie prosił Króla i Stanów, aby w nagrodę tylu trudów, prac, i zasług Jego dla Kraiu, trzymane dotąd przez Zamoyskiego Krzeczow i Zamech dzierżawy, wiecznością nadane mu były. Sprzeciwili się niektórzy posłowie, mniemając że dosyć będzie sam tylko puścić mu Zamech. W ten czas Opaliński uiąwszy za rękę Kiskę Starostę Żmudz: szedł do sprzeciwiających się posłów, a tłumiąc zawiść, którą, wzmocnienie Zamoyskiego w mniej szlachetnym sercu mogła była podniecać, tyle namową i powagą swoją dokazał, że się wszyscy na wniosek jego zgodzili. Rzadki dla możnych przykład, iak poświęcać osobiste niechęci, tym uczuciom, które wzbudzają choć w przeciwniku naszym, prawdziwe zasługi i wartość! **)

Długie były w radzie Królewskiej zastanowienia, gdzie osadzić poymanego Arcy-Xiążęcia, i będących przy nim Jeńców Polskich. Uchwalono nakoniec by Polacy strzeżeni byli w Zamku Kwidzyńskim, Maxymilian z niektórymi Polaki, pod dozorem Jakuba Sobieskiego, do Krasnego Stawa zawiezion.

Skoro tylko dozwolił czas do przygotowania po-

*) Dyaryusz Seymu 1383 w Rękopiśmnic Bibl. Wilanow.

**) Tenże Dyaryusz.

trzebny, wyznaczono dzień do pogrzebu Króla zeszłego. Przybyła już była na tę smutną uroczystość do Krakowa Królowa Anna wdowa, wiodąc z sobą Królowną Szwedzką Siostrzenicę swoją, a Siostrę Zygmunta: Wyiechał był naprzeciw Niey młody Król, a pozdrowiwszy kilką słowami, chciał przodem do miasta pośpieszyć, lecz Królowa pomna jeszcze Jagiellońskiego powagi, wieku swego i starszeństwa w powinowactwie, kazała mu przez iednego z duchownych powiedzieć, iż bolesnoby Jey było, gdyby Król tey Jey uczciwości nie uczynił i nie miał przy kolebce Jey iechać. Dogodził więc Zygmunt woli Ciotki, a gdy stanęła, wzięwszy pod rękę do Kościoła prowadził *).

Napełniało już Świątynię Pańską mnóstwo ludu, zagraniczni Posłowie, Siedmiogrodzcy Xiążęta, liczba Senatorów, Posłów, a nadewszystko Rycerstwa. Za łzami ciekącemi po twarzach Sędziwych, widziano ich cisnących się do truny bohatera, by raz jeszcze dotknąć się zimnych zwłok Jego. Pochowany Król Stefan w Kościele Zamkowym, po lewey stronie wielkiego Ołtarza. Grobowiec który dziś jeszcze widzimy, Heidenstein i Piasecki twierdzą, że był kosztem publicznym wzniesion, inni że go nadała czułość Żony, Anny Królowey. Jakkolwiek bądź, skromny ten kamień, uwiecznia żal nasz! naysławniejszy niechy nie przydał do Bohatera sławy!

Zamoyski nie chcąc wystawiać na widowisko ludowi świętego Jeńca swojego, pominąwszy Kraków, zawiódł

*) Rękopism Bibl. Wilanowski.

go do Krasnostawskiego Zamku, tam co tylko wymagało należyte dostojęństwu Jego poszanowanie, wspa-
niałość, gościnność, a więcę nad to, winne nieszczęściu
względy, wszystkiego doznawał znakomity więzień od
szlachetnego zwycięzcy. Nie raz Zamoyski odwiedzał
go w Krasnymstawie, często na gody domowe do Za-
moyscia zapraszał. Tam gdy Gryzelda Batorówna po-
wiła mu syna, Arcy-Xiążę do Chrztu go trzymał *).
Te ufność, te szlachetne postęпки nadgrodzono podey-
ściem. Na usilne Maxymiliana proźby, Zborowscy wraz
z nim w Krasnymstawie zostali. Doznane nieszczęścia,
nie wytepiły w ich sercu żądzy, by nowemi zawichrze-
niami, upadłe wskrzesić nadzieie. Wybić w komnacie
Maxymiliana mur, spuścić go oknem, na rozstawionych
koniach uwieść do Szląska, takie ich były zamysły:
przy wykonaniu iuż prawie dzieła, odkrył ie Marek
Sobieski Chorąży Koronny; odtąd nie uwłaczając do-
stojęństwu, powiększona w Zamku Krasnostawskim i
straż i czuność.

Tém czasem, z większą może niż sam więzień nie-
cierpliwością, dwór Wiedeński upokorzenie to znosił.
By mu więc koniec co rychley położyć, wysłał wspa-
niałe poselstwo do Papieža Syxta V. wstawienia się
Jego u Polaków żądając. Przychylny zawsze dwór
Rzymski Rakuskiemu domowi, a raczey wdzięczny, za
doznawane w kóždém czasie uleganie, i posłuszeństwo,
wyprawił do Polski Kardynała Hippolita Aldobrandini,
wyniesionego późniew na Stolicę Apostolską pod Imie-

*) Piasecki pag. 71.

niem Klemensa VIIIgo. Zbliżającemu się do Krakowa, Zygmunt na dzielnym koniu, z licznym poczem drogę zaieżdża, wprowadza do Stolicy, i podeymuie wspaniałością Królewską. W ten czas to zaczęły się umowy, o uwolnienie Arcy-Xiążęcia, które lubo w następującym dopiero roku do skutku przyszły, by nie przerywać ciągu i rzeczy, teraz powiemy.

1 5 8 9.

Wyznaczeni za Kommissarzów z strony Królewskiej, Hieronim Rozrażewski Biskup Kujawski, Jan Xiąże Ostrogski Wda Wołyński, Jan Gostomski Wda Rawski, Krzysztof Zienowicz Wda Brzeski Litt. Jędrzey Opałiński Marszałek W. K. i Jan Zamoyski Kanclerz i Hetman W. K. Z strony Rakuskiej: Wilhelm Rosenberg, Krzysztof Popel z Lubowić, Ołomuniecki i Jurynieński Biskup, Rykord Strom, Zefryd Promnie, Mikołay Sefunti, i Jan Kobencel. Pierwsi ziechali się do Brdzina, drudzy do Bytomia. Obydwie potem strony zebrawszy się razem, każda podług umowy, nad 70. koni niemaiąc z sobą, do traktowania przystąpiły. Po długich trudnościach i zwłokach (z naydrobnieyszą bowiem rzeczą Posłowie Rakuscy, o zezwolenie posyłali do Wiednia), na następujące zgodzono się warunki.

1. Arcy-Xiąże Maxymilian rzecze się Królestwa Polskiego, i nigdy tytułu onego używać nie będzie. Artykuł ten sam Cesarz podpisze, i przysięgą stwierdzi.
2. Stany Węgierskie, Czeskie, Morawskie i Śląskie pokóy ten podpiszą, i przysięgą stwierdzą. Nawzajem N. Zygmunt Król Polski, zobowiąże się przysięgą, że na Seymie (który się właśnie był zaczął, stały pokóy

zachowa, powszechną amnestyą, i zapomnienie wszelkich sporów ogłosi. Przydano i pomnieysze warunki, które Zygmunt w Polsce, Cesarz i Posłowie Jego w Pradze w miesiącu Lipcu zaprzysiąc mieli, po których wypełnieniu, Maxymilian wypuszczonym być miał. Warunki te, zręcznością Goślickiego Biskupa Kamienieckiego przez Seym iednomyslnie potwierdzone zostały. Wyznaczeni do odebrania przysięgi od Cesarza, Kardynał Radziwiłł, i Mikołay Firley Wda Krakowski.

Po wykonaney przez obydwóch Monarchów przysiędze, Zygmunt udał się z Lublina do Krasnego Stawu by Maxymiliana w więzieniu odwiedzić, i na tém zeyściu wszelkie dawne zagładzić urazy; lecz i tu mówi Piasecki *), nieomieszkał Maxymilian urazić sobie Polakow, biorąc bowiem u siebie godność Arcy-Xiążęcę, za równą godności Królewskiej, naprzeciw Zygmunтови wyniść nie chciał; co widząc Opaliński Marszałek W. K. niedozwolił Królowi i kroku postąpić, aż Arcy-Xiąże na dół schodów nie zszedł do niego. Uprzemye z obu stron było przywitanie, Król wspaniale Arcy-Xiążęcia częstował, i prędkiego uwolnienia dał mu nadzieię.

Jakoż nie tylko Cesarz Rudolf ale i Stany Czeskie i Austryackie, umówioną wykonały przysięgę; lecz gdy Posłowie Węgiersey opóźniali swój przyjazd, Arcy-Xiąże Maxymilian, acz był już w drodze, przez prowadzących go nazad zwrócony; wkrótce atoli za danym zaręczeniem, że Węgrzy na przyszłym Seymie te pakta

*) Piasecki p. 73.

potwierdzą, przez wymienionych już Posłów; znów na granice Szląskie odprowadzony. Tam gdy Arcy-Xiąże postrzegł że znaczne woysko, pod sprawą Melchiora Rhedera, na przyięcie go przyszło, zawołał, że przysięgać nie chce, i że przyrzeczenia w więzieniu dane, nie mogły go wiązać. Posłowie nasi acz bez żadnego prawie zbroynego pocztu, z surową śmiałością wyrzucali tak niegodne zacnego Xiążenia wybiegi, złamaną wiarę Papieżowi, Cesarzowi, i tylu wstawiającym się za nim Monarchom. Zebrzydowski w gniewie swoim nie znaiący hamulca, biorąc postępek ten za obelgę narodu całego, na pomszczenie go już brał się do miecza, i byłby go zboczył, gdyby Goślicki Biskup, nie uśmierzył go łagodnością, nie wstrzymał przekładaniem, iż czyn ten bardziej był krzywdzącym Maxymiliana, niż Rzeczypospolicie szkodliwym. Ten to jest Zebrzydowski, który później ślepą uniesiony pychą, rozwinął chorągiew rokuszu, zaburzył Kray, i krwią braterską zboczył pole Guzowa. Zganił Rudolf tę nierzetelność Maxymiliana, a ten choć późno, wykonał przysięgę, i spoczął nakoniec.

R O Z D Z I A Ł II.

Seym 1589. Prawa postanowione na nim. Zygmunt wyjeżdża do Rewla. Turcy ciągną nad Dniestr. Zamoyski utwierdza Lwów. Zjazd Wielkopolanów w Łęczycy.

1 5 8 9.

Uwolniony Naród od wszelkiej z strony Rakuskiej obawy, starty wpływ i zuchwałość Zborowskich, te

spokoyne uczucia, które po długich burzach, nadać obecną pomysłność, sprawiły że Seym 1589. r. odbył się przykładnie, i pożytecznie. Pierwszą było zgromadzonych Stanów troskliwością, po długich między możnemi obywatelami walkach mogące się ieszcze pozostawać, roziątrzenia i zawiści, braterskim sposobem, powagą prawa, uspokoić na zawsze. Zgodzono się więc, by przyrzeczenia Hetmana Zamoyskiego, stronnikom Maxymiliana pod Byczyną dane, zachowania Ich przy uczciwości, zdrowiu, i ziemskich majątkach, w prawo zamienić, nie wprzód iednak, aż w obliczu Rzeczypospolitey Królowi przysięgę wierności złożą, również przysięgą stwierdzą, że spokojnie zachowywać się będą, i iakikolwiek z Senatory Królestwa tego nieprzyjaźnie mieć mogą, na zawsze na bok ie złożą*). Świetny zaiste dobroci Narodu naszego przykład; te zawziętości stron przeciwnych, [gdzieindziey tak krwawe, tak nie raz okropne, u nas nie długo trwały, i koily się snadnie.

Ogłoszono na temże Seymie, że Dekret Króla Henryka za zabicie Wapowskiego, iako nie z osobistej urazy, lecz z obowiązku Starościńskiego przez Zamoyskiego na Samuelu Zborowskim spełniony, prawnym był, a zatém w całej tej sprawie wieczne nakazano milczenie.

Ugoda z Litwą względem Infant wzięła prawa powagę. Dziwną iest rzeczą zaiste, iak Naród od dwóch i więcej wieków, iuż z Polską złączony, złączeniem tém nabywszy siły, znaczenia, a co więcej nieznanych mu swobod, tak uporczywie przy oddzielnosci swej

*) Konst. Seymu 1589 p. 512.

obstawał. Tak, ciężko iest ludzi korzyściami nawet odwieść od dawnych wspomnień, i zagładzić silne niepodległości wrażenia. Jakokolwiek bądź, warowano iak naysurowiey na Seymie tem, że Starostwa, urzędy, władze, dochody nawet Inflantskie, między Polaków i Litwinów zarówno dzielonemi być miały *).

Ważniejsza nad wszystkie ustawa, któraby nam był nasz polityczny zachowała na zawsze, wniesiona na tém Seymie do Stanów, nieodżałowanym nigdy nieszczęściem, do skutku nie przysła. Doświadczone iuż bezkrólewów kłęski, przezorność na przyszłość, zniewoliły wielu znaczniejszych Obywateli, by o sposobie *Elekcyi Królów*, zbawienne poczynić odmiany. Heidenstein wspomina mężów, którzy się nayusilniey przykładali do tego, byli oni: Arcy-Biskup i Prymas Karnkowski, Firley Krakowski, Radziwiłł Wileński Woiewodowie: Jan Zamoyski Kanclerz i Hetman W. K. lecz gdy z iedney strony Prymas i Biskupi nalegali, by naypierwszy warunek położono, aby *Król Polski był koniecznie Katolikiem Rzymskim*, drudzy, mianowicie Zamoyski, przykładem Węgier i Czech przestraszeni, warowali by Dom Rakuski, na zawsze od berła Polskiego był wyłączonym, długo się spierano, a gdy nikt od wniosku swego odstąpić nie chciał, rzecz nayzbawiennieysza przez zaciętość kóždyey strony, przy zdaniu swoim, upaść musiała **).

Że dzieie Państw, nietylko są opowiadaniem czynów, lecz zarówno obrazem, oświaty i obyczajów upły-

*) Piasecki *ibid.*

**) Piasecki p. 73. Heidenstein p. 283. Sulikowski p. 211.

nionych już wieków, trzy na tém Seymie postanowione prawa, iako malujące wiek ów, wspomnieć należy.

Za czasów dziedzicznych Jagiełłów, otwartą była ziemia nasza, dla zamożnych, i przemyślnych przychodniów, i ta rozsądna wolność, zaludniała rozległego Królestwa niwy, a nawet pustynie. Bliskość morza, obfitość roli, łatwy spław rzekami, cudzoziemców do Prowincyów Pruskich, ściągają najbardziej. Nabywali oni majątków, a łącząc pracę do przemysłu i doświadczenia, bogacili się nad innych. Powodzenie to, nieszlachetną zazdrość w dawnych mieszkańcach wzbudziło; wnieśli więc do Stanów, i utrzymali, by odtąd Cudzoziemcom nie będącym Szlachtą Polską, Imion ziemskich kupować wolno nie było: tym nawet którzy już dobra takowe nabyli, trzy lata tylko zostawiono czasu, by ie wyprzedali i wynieśli się z Kraiu. Srodek ani przynoszący Kraiowi pożytku, ani światłu Prawodawców sławy.

Powściągnięcie prawem nadużyć, świadczy że nadużycia te często się zdarzały: postanowiono było na tém Seymie; aby za popełnione gwałty na Kupcach kraiowych i Cudzoziemskich, niesłusznych Mytach, w wydzieraniu im gwałtem, częściami lub całkiem win Małmazyów, i innych towarów; obwiniony w poblížszym grodzie odpowiadał, z obowiązkiem oddania zaborów, i kary dwóch set grzywien *).

Warowano nadto, by dla wygody Stanu Szlacheckiego, Sól Krakowska i Ruska, obficie po różnych

*) Konst. Seymu 1589. p. 321.

mieyscach składaną, i nie drożey iak po 93. grosze sprzedawaną była *).

Prócz tych ustaw, dowodzących w iak tkliwey miała szlachta pamięci, nie tylko korzyści, ale i wygody swoje, miło iest uważać, że bacznosc Jey, rozciągała się na porządek i ogólne Kraiu pożytki; obostrzono karnosc Żołnierską, uprzątniono z zawad spływy rzek Warty, Wieprza, Bugu, Wisłoki, i wiele innych wewnętrznych nakazano porządków.

Już ośmnaście upływało miesięcy od rozstania się Zygmunta z sędziwym swym oycem, wzajemne było obydwóch stęsknienie, szły częste i nalegające listy z Sztokolmu do Warszawy, z żądaniem by dla rozmówienia się w ważnych sprawach mógł Zygmunt ziechać do Rewla, gdzie i Król Szwedzki miał przybyć. Zezwoliły na podróż tę Stany, a Zygmunt z licznym orszakiem puścił się w tę drogę.

1 5 8 9.

Tém czasem gdy Król odprawia swą podróż, powódź hord Tatarskich zalawszy Ukrainę i Podole, dnia 18. Sierpnia 1589, zatrzymała się pod Lwowem i Tarnopolem. Padł strach na wszystkie kraiu mieszkańce. Nie zasilony skarb, nie zebrane woysko, bo acz na oznaki zbliżających się już w ten czas, a spełnionych wkrótce naiazdów, uchwaleno na Seymie zeszłym pobory, Arcy-Biskup i inni niechętni Zamoyskiemu, wstrzymali wpływ ich do Skarbu, rozsiewając, że wieści o wtargnieniu tém, płonnie i na to tylko wymyślone były,

*) Ibid. p. 321. 322.

by podatki na inne wyludzić przedmioty. Rzeź dopiero i okropne mordy, przekonały nieufnych! Już wśród спустoszenia i dymiących się pożogów, łupem obciążone Tatary oblegli w Baworowie Włodkowę Hetmana Zamoyskiego siostrę, iuż zdobyli miasto i zbliżali się do Zamku, gdy ściągnięone na prędcę Jakóba Strusia, Potockich i Podlowskiego pułki uderzyli na tłumne hordy, i ciężką sprawiwszy w nich klęskę oswobodzili Zamek.

Tatarzy obciążeni łupem, oslabieni klęskami, łatwo w odwodzie do Siedlisk swoich pokonanemi być mogli, *lecz niedozwoliły tego fatalne niezgody między Konstantym X. Ostrogskim, Kijow: a Januszem X. Zborowskim Braclaw: Woiewodami. Znaczne, lecz oddzielne mieli oni hufce zbrojne, a gdy ie połączyć, i wspólnie na nieprzyziaciela uderzyć nie chcieli, barbarzyniec bezkarnie uchodzi.*

Wieść o wtargnieniu Tatarów doszła Króla znaydującego się w Wilnie; *lecz niecierpliwy oglądania Oycy co prędey, osądził za rzecz dostateczną napisać do Hetmana Zamoyskiego, i innych przedniejszych Panów, by takie obmyślili środki, aby Rplta żadnego nie poniosła szwanku; sam zaś do Rewla w dalszą puścił się drogę. Obojętność ta w tak niebezpiecznym razie dla Państwa, niemało przeciw Królowi obruszyła umysłów*).* *Lecz okropniejsze nadto niebezpieczeństwo iuż nad Polską wisiało: niesforni i łupów chciwi kozacy nieprzestawali w zagonach swoich ogniem i mieczem, niszczyć krain*

*) Sulikowski pag. 215.

tureckich: nie raz łodzie ich, ocierały się o Carogrodu mury, nie raz Sułtan z okien Seraiu, patrzył iak ogniem podnieconym przez nich, gorzały na około grody i włości. Równie więc litością nad ludem swym, iak zniewagą Maiestatu wzruszony, wysyła Hyder Baszę Beglerbeia Sylistryi, na pomszczenie się tylu krzywda nad Polakami. Wódz Turecki z ogromnym woyskiem przeprawia się przez Dunay, zbliża nad Dniestr i Śniatyn pali.

Zamoyski, któremu bez woyska i żołdu, straż Państwa powierzona była, przybiega do Lwowa, a złożywszy radę z przytomnemi Senatorami co rychley, działa, prochy, piechotę do Kamieńca wysyła, i Straż onego Jazłowieckiemu porucza.

Na proźby przytomnych Senatorów, Arcy-Biskup Lwowski, udał się do Wielkiej Polski, z poleceniem by doniósł o poniesionych już klęskach, o ciężkim niebezpieczeństwie, nietylko Prowincyom Ruskim, lecz całej Rzeczypospolitey zagrażającym, z upomnieniem nakoniec współbraci, aby w tak wątpliwej kolei, pieniędzmi i bronią Oyczyźnie swoiey na ratunek śpieszyli. Sulikowski wysławszy umyślnego do Prymasa, z oznaymieniem, iż wkrótce w ważnych Rzpltey sprawach, przybędzie do niego, z proźbą oraz, by w dogodnym mieyscu, Zjazd Narodowy co prędzey zwołać raczył, sam do Sandomierza pośpieszał, i tam iakieźkolwiek otrzymawszy posiłki, gdy się już oddalał, uyrzał przybywających od Króla Posłów, z prośbą by mu z poborów Ziemskich, część iaka na drogę daną byż mogła; tak niewczesne żądanie nie tylko że nieotrzymało skutku, lecz ściągnęło Królowi nie mało

wymówki, że w tak niebezpiecznym razie państwo opuścił *).

Tym czasem Prymas, w niebytności Króla pierwszy w Kraiu Urzędnik, ziadzd główny Prowincyów Wielkopolskich do Łęczycy zgromadził. Stańło liczne grono z Senatu i Rycerskiego Stanu, cieszył się wyniosły starzec używaniem choć na chwilę dostojenstwa Królewskiego prawie; zagrzał przytomnych gorącą mową, wsparli go Opaliński Marszałek W. K. i Łaski Wda Sieradzki, lecz chociaż Sulikowski sprawca zjazdu tego, z szczęśliwych skutków onego chlubi się, inni atoli dzieiopisowie twierdzą, że oprócz pięknych słów, posiłki pieniężne acz w tak nagłym razie, do przyszłego Seymu odłożonemi były **). Z tém wszystkiém ieżli naganną obojętnością a raczey nałogiem, ubliżono podatków, skwapliwszy do oręża, iak do poborów Naród nasz, musiał do broni pośpieszyć, gdyż wkrótce Zamoyski, z niemałym woyskiem przeciw Turkom wyciągnął.

Kiedy tak Królestwo Polskie, potężnym zagrożone jest nieprzyjacielem, Zygmunt dnia 7. Sierpnia pod Rewel zbliżał się. Otaczał go dwór świetny Senatorów i Rycerstwa, mianowicie Albert Baranowski, Podkanclerzy i Biskup Przem. Stan. Przyemski Mar. Nad. Lesniowski Kasz. Podl. Jan Tarnowski Ref. Kor. Krzysztof Radziwiłł Hetman i Wda Wileński: ten liczny iuż orszak Królew., powiększył dwoma tysiącami dworzan i służby swoiey. Król Szwedzki podeymował

*) Sulikowski pag. 220.

**) Piasecki pag. 77.

kosztem własnym cały dwór Syna, i będących z nim Panów *).

O ćwierć mili od Rewla, Jan Król Szwedzki, zachecał drogę Synowi, i rzewnie uściskawszy prawą rękę chciał mu zostawić. Niecierpiała tego uniżoność Synowska, po lewey więc stronie Oyca, wiechał Zygmunt do miasta. Tam wśród okrzyków ludu oboygą Narodów, wszedłszy na Zamek sam Królowę Ganillę Bielkę, macochę swoją, Siostra zaś iego Królowna Anna Oyca witali: Przedstawiani potem Oboygą, Senatorowie i Rycerstwo Polskie. Podkanclerzy witał ich od Senatu, i listy od niektórych Panów Polskich oddał, Ostrorog mówił od Rycerstwa, i od Hetmana Zamoyskiego oddał Królowi Szwedzkiemu tarczę z czystego złota ulaną, buławę, kołczan z strzałami, i trzech więźniów Tatarskich **). Król Jan sam odpowiadał, w żywych wyrazach oświadczając wdzięczność swą dla przytomnych i całego Narodu Polskiego.

Nazajutrz gdy na wspaniałey uczcie syna i gości traktuje, przybywa goniec Zamoyskiego, z doniesieniem o wpadnięciu Tatarów, spustoszeniu Rusi, i ciągnięciu już Turków. Porwał się Zygmunt od stołu, i wraz Radę z przytomnemi złożywszy senatorami, wyjazd swój na dzień 26. oznaczył. Stroskany pospiechem tém oyciec, iął wszelkich używać sposobów, by syna dłużej zatrzymać. Oprocz oycowskię uprzejmości pobudek, inne do tego łączyły się powody.

*) Raz gdy doniesiono Marszałkowi Szwedzkiemu że dwa woły na dzień nie wystarczały na dworzan Xięcia Radziwilla, niechże mu jeszcze dadzą dwie kozy odpowiedział Marszałek. Piasecki pag. 77.

**) Heidenstein pag. 237.

Od samego wstąpienia Króla Jana na tron Szwedzki, trwały nieprzesłanne niesnaski i nieufności między nim, a bratem jego Karólem Xiążęciem Sudermanii, późniéy przywłaścicielem berła. Pierwszy podeyrzliwy, słaby, a tém więcéy (iак zwykle) władzy swoiéy zazdrosny, im mniéy iéy używać był zdolnym, drugi wyniosły, skryty i zręczny; Jan iак w politycznych postępkach, tak i w mniemaniach religijnych niestały, lub chwiciący się. Karól widząc do nowych dogmatów zapal powszechny, naygorliwszym ich ogłosił się obrońcą: miłość i wzięcie stąd iego u szlachty, duchowieństwa i ludu, powiększyły w Monarsze podeyrzenia i trwogi. Niemiał podeszły starzec bliskiego łona, na którymby brzemie trosków choć na chwilę mógł złożyć. Życzył więc mieć syna przy sobie, i iак wsparcie w trudach, i iак pociechę w starości: nie mniéy i Zygmunta z swéy strony, acz w pierwszym razie, do pospiechu na obronę korony swéy okazał się porywczym, wkrótce tym łatwiéy uległ życzeniom i namowom oyca, im bardziéy się to z skłonnością iego zgadzało. Niepowziął Zygmunt w czasie pobytu swego w Polsce, wielkiego do Polaków przywiązania, ani też zimna iego powaga, małoślowne zachowanie się, umiały serca ich pozyskać. Doznał iuż nieraz górnego umysłu, i śmiały w mowie wolności naszéy, odbierając od Prymasa i Senatorów przełożenia strofowaniom podobne, porównanie ściśniętęy w Polsce powagi Królewskiéy, z pewnym następstwem, z samowładnością, iż tak rzekę w Szwecyi, do dawnéy ciągnęły go oyczyzny. Nie dziw więc, że gdy Senatorowie udawszy się do Zygmunta, zaklinali go, by iак

już przyrzekł co rychłéy zabierał się do drogi, otrzymali odpowiedz, że iest w mocy oycowskiéy, ani ruszyć może, dopóki układy z Moskwą o Narwę przez posłów Szwedzkich nie ukończą się.

Żywo oświadczenie takowe poruszyło Polaków, powiększył się zapal, gdy Xiądz Skarga kaznodzieia królewski, w obliczu Króla i dworu całego wstąpiwszy na ambonę, okropny wystawił obraz spustoszenia Rusi, i niebezpieczeństwa Rzplitéy całej, gdy obróciwszy się do Króla wołał, by co prędzéy na obronę oyczyzny pospieszał, że ieżeli nie uczyni tego, Bóg krwi niewinnéy mściciel, na nim łez i strapién ludu swego poszukiwać będzie *).

Ta mowa tak Polaków wzruszyła, iż natychmiast do Króla Szwedzkiego udali się, gorąco domagając się, by Syna odpuścić; nadto przywiedli mu na pamięć, niedopełnione ieszcze w czasie Elekeyi względem Estonii warunki, nakoniec prosili, by nie tylko przytomnością Syna, lecz bogactwy i siły swemi upadaiącey pod nieszczęściami Polsce, chciał na pomoc pośpieszyć. Głuchym był na te przełożenia Król Szwedzki, w silnym trwając zawsze postanowieniu, wziąć Zygmunta do Szwecyi, koronować go za życia swego, mieć go przytomnym w czasie zawrzeć się mającego z Moskwą pokoju **).

Szczęściem, czyli nieszczęściem naszym widoki panów i szlachty Szwedzkiej, nie zgadzały się z skłon-

*) Heidenstein pag. 287.

**) Pufendorf Tom. II. pag. 69. Heidenstein pag. 287.

nościami ich Króla, przyrzekli oni na częstych z Senatorami naszymi schadzkach, że wszelkich użycią sposobow, by przynaglic Króla swojego, aby dłużej powrotowi Zygmunta do Polski nie przeciwil się. Zagorzałość Zygmunta w Katolickim wyznaniu, ztąd boiaźń prześladowania i zamieszau w Królestwie, przywiązanie do Karola Xcia Sudermanii, a może i wczesny zamysł, oddalenia rodu Wazów, i z odmianą dynastyi, powrócenia Szlachcie wydartych iey przez dom ten swobód, takie były tajemne powody. Te iednak powody pokryli dość pozornemi pozorami i z licznemi podpisy Królowi swemu oddali proźbę, wyrażaiąc w niey, że aczkolwiek miłoby im było widzieć następcę tronu w Sztokolmie, ważne Państwa przyczyny przymuszały ich upraszać Króla, by mu do Polski iechać nie przeczył. Przekładali, że gdyby go wziął z sobą do Szwecyi, rozgniewani Polacy, mogliby mu odiać koronę, a może i Cara Moskiewskiego wybrać za Króla, w tém przypadku, Szwecya, zakłócona domowemi niesnaski, obarczona długami, nie byłaby w stanie oprzeć się dwóm tak ogromnym Mocarstwom: że strata Ingermanii, Karellii, Estonii, Finlandyi nawet, byłaby na ów czas niechybną, że nakowiec, przez oddalenie się to, Król Zygmunt i Siostra iego Anna, do spadków po Babce swey Królowey Bonie, wszelkie utraciliby prawo.

Dziesięciu Senatorów podanie to podpisało; lecz gdy i to żadnego na Królu Janie niesprawiło skutku, podbudzili Panowie Szwedzey Milicyą, która przyszedłszy do zamku, złożyła Chorągwie i broń, oświadczaiać, że służyć nie będzie, ieżeli Król Zygmunt do Szwecyi

powróci, powrot ten bowiem mówili oni, wiele złego na Królestwo sprowadzi *).

Tak silne przełożenia, tak zagrażające Żołnierstwa kroki, przymusiły nakoniec Króla Szwedzkiego, że na odiażd Syna zezwolił, nie wprzód iednak, aż Senatowrowie Polscy dali mu na piśmie przyrzeczenie, że kiedy zechce, i potrzeby Państwa, wymagać tego będą, Seym Polski niezbroni Zygmunтови oddalenia się do Szwecyi. Po takim zapewnieniu, w te słowa Kanclerz Szwedzki Imieniem Króla swego żegnał Polaków:

„Aczkolwiek N. Król Jmć Szwedzki nagłace i sprawiedliwe ma przyczyny zatrzymania ukochanego Syna swego, iuż to by obliczem Jego mógł dłużej się karcić i starości swey przynieść pociechę, iuż też by względem dziedzicznego Królestwa, i układów z Mołskwą, mógł się z nim wspólnie naradzić; przecież, gdy Polskę zewsząd niebezpieczeństwy opasaną uważa, iuż dłużej zatrzymywać go nie chce. Jeżeli go wam niepowrocił wcześniey, ktokolwiek z was Oycem, łatwo, darmo, tę miłość, którąście dotąd Synowi Jego okazywali, zachowuycie i nadal, a im większe za niego macie dla Szwecyi obowiązki, tém czulszą dla narodu tego zachowuycie przychylność.

Podkanclerzy Baranowski Imieniem Polaków tak odpowiedział: „Miłym nam iest wszystkim to JKMei oświadczenie. Składamy mu dzięki, że nad Affekt Oycowski, niebezpieczeństwa potrzeby, życzenia nakoniec Polakow przełożyć raczył; tę wierność, którąśmy raz

*) Pufendorf pag. 69. 70. 71.

Królowi naszemu zaprzysięgli, do końca dni naszych zachowamy bez skazy. Upraszamy aby JKMsć dzień wyjazdu naszego oznaczył; zwłoka bowiem kóždy godziny, nienadgrozione długimi latami szkody przynieść może *).“ Tu Król Zygmunt powstawszy tak mówił do swoich.

„Jakem Miłości waszey iuż wprzód doświadczył, „tak że mi ią zachowacie i na potém nie wątpię. Nie „chcę powtarzać przyczyn, dla których dłużej zabawić „w tém państwie słusznie by mi należało. Jużeście ie „słyszeli, te iednak odłożywszy na stronę, zaradzać nie- „bezpieczeństwom Królestwa mego, śpiesząc co rychley, „dzień po iutrzeyszy do wyjazdu naznaczam.“

Gdy dzień rozstania nastąpił, Król Szwedzki dla łez i żalu nie mogąc odprowadzić Syna, pozostał w swym Zamku.

Miesiąc cały bawił Zygmunt w Rewlu, częste Oyca i Syna rozmowy, zamykania się z sobą bez świadków, dały powód do wniosków, prawdziwychli, czyli fałszywych, że rzecz szła o ustąpienie przez Zygmunta Korony Polskiey Arcy-Xiążęciu Ernestowi. Piasecki nawet **) ustąpienia tego także kładzie warunki: 1) Że Ernest Arcy-Xiąże Rakuski poymie w małżeństwo

*) Nie bardzo byli wdzięczni Polacy Baranowskiemu, za usilność iego w naleganiu, by Zygmunt do Polski powrócił. Już dość poznana była niechęć Króla do Narodu naszego, a przychylność ku Niemcom. Zamoycki i inni wyrzucali Baranowskiemu, tę iego niewczesną gorliwość. W przypadku gdyby był Zygmunt pozostał w Szwecyi, Polacy pewnieby postąpili sobie, iak w czasie ucieczki Henryka. Piasecki p. 78. Kobierzycki!

**) Pag. 78.

Annę Siostrę Zygmunta, i całe Inflanty i cła Pruskie Szwecyi ustąpi. 2) Że za prawo dziedziczne Jagiełłow do Litwy, zapłaci Zygmuntowi 500. sto tysięcy Czer. Złk. 3) Że po śmierci Królowey Anny Ciotki Zygmunta, wszystkie iey sprzęty odda Zygmuntowi, niemniej o wypłacenie temuż po Królowey Bonie Summ Neapolitańskich postara się. 4) W wojnie Szwedów z Moskwą, Zygmuntą posiłkować będzie. 5) Nakoniec, że pewną liczbę naznaczonych przez Zygmunta Osób, urzędy i Starostwami obdarzy.

Młody wiek, zbytnia zarozumiałość o sobie, te iedne mogły dać wierzyć Zygmuntowi, że podobne układy, mimo woli Polaków skutecznionemi być mogły; sam iuż patrzył na wstręt i zaciętość Polaków, przeciw Rakuskiemu domowi, mógłże mniemać że frymarki Jego mimo wiedzy Narodu, zaciętość tę zmniejszą *)?

Jakkolwiek bądź rozgłoszenie po kraiu układów tych, pierwsze rzuciło nasiona, tey nieufności, tey ku Królowi niechęci, które później z tak okropnym wybuchnęły płomieniem.

Za Króla ieszcze Stefana wszczęte w Rydze rozruchy, dziś dopiero uśmierzonemi zostały: mieszkańcy miasta tego, wszyscy prawie Luterskiego wyznania,

*) Ze i w owem czasie i później były potajemne znoszenia się domu Rakuskiego z Zygmuntem o ustąpienie iednemu z Arcy-Xiążąt Korony Polskiej, dowodzą dwa pisma w bibliotece Poryckiej znajdujące się. Pierwsze pod Nr. 55. kar. 365. zawiera Instrukcyę Janowi Rukierowl z zleceniem wspierania Interesów Maxymiliana, podpisana przez Antoniego Transłow w Bronsladzie 14 Mar. 1592. Drugie pismo pod Nr. 54. kar. 375. zawiera sekretne zlecenie Cesarza Niemieckiego dane Rukierowi ażeby ustąpienie Tronu, do którego skłaniał się Zygmunt, było uczynionem na rzecz Maxymiliana nie zaś Ernesta.

sprzeciwili się wprowadzeniu Kalendarza nowego. Pospółstwo przez Pastorów swych poburzone, rzuciło się na dom Burgrabiego Królewskiego Eykusza, na Klasztor Jezuitów i innych Katolików, złupić i, i samych przymusiło, że z miasta ucieść musieli. Śmierć Króla Stefana, przerwała wykonanie wyroku, za popełnione gwałty, dziś dopiero Lew Sapieha Kanclerz Litt. i Seweryn Bonner, ziechawszy do Rygi, trzech z winowayców przedniejszych ukarawszy na gardle, Eykusza i innych wygnanych, do miasta i urzędów wróciwszy, 10,000 Talar. sztrofu zapłacić kazali *).

Takie są fatalne skutki zapалу religijnych mniemań; kilku ludzi życie straciło, wielu majątki, a to wszystko dla Jezuitów i Kalendarza.

R O Z D Z I A Ł III.

Powrot Zygmunta do Polski, nowe niebezpieczeństwa od Turk. Seym 1590. Poselstwa do Carogrodu i skutek onych.

Zygmunt przy końcu miesiąca Września stanawszy w Warszawie, pierwszy postrach wojny Tureckiej już uśmierzonym zastał. Skoro bowiem za pożyczone przez Zamoyskiego pieniądze, kwarciany Żołnierz zebrał się, skoro go powiększyły liczne prywatnych Panów pułki, Hetman Zamoyski ruszył ze Lwowa, a puściwszy wieść o nierównie liczniejszem Woysku, niżli je posiadał,

*) Infanty patrz Hilzema pag. 214, Życie Lwa Sapiehy pag. 20.

śmiało naprzeciw nieprzyjacielowi ciągnął, ta śmiałość, a bardziey ieszcze sława Wodza tylekroć zwycięzcy, zastanowiły Turków: zamiast zbroynych szyków, wysłał Beglerbey do Zamoyskiego posła, z oświadczeniem chęci przyziacielskiego ułożenia się: po wielu namowach, stanęła nakoniec ugoda, że Król i Rplta Polska, wezmą skuteczne środki, w powściągnięciu napaści Kozaków tak na morzu czarnym, iako też i na lądzie, że Poseł od Króla, dla zawarcia stałego pokoju co rychley do Carogrodu przybędzie. Po podpisaniu tey ugody, Beglerbey spokojnie za Dunay z woyskiem swoim odciągnął.

Spokojność nie długo trwała, wysłany do Turek Łaski Wda Płocki, dla wstrzymaney w skarbie na podróż tę zapłaty, dla ciężkiej w drodze choroby, spóźnił przybycie swoje do Carogrodu, i tam, wprzód nim od Sułtana posłuchanie odebrał, życie zakończył.

Na samym wstępie Seymu przybyły Czyżowski Radca poselstwa, doniósł o śmierci późniey wysłanego Uchańskiego, oddał listy od towarzyszących Legacyi, w których na niegodne Porty Otomańskiey obeyście się z niemi uskarżali się, naybardziey zaś młody Łaski i Myszkowski. Ci gdy z rozkazu Pełnomocnika sprawę z poselstwa czynić chcieli, W. Wezyr przerwał Im, pytając czyli haracz Sułtanowi przywieźli; gdy odpowiedziano, że Polska haracze od drugich odbiera, ale ich sama nikomu nie płaci; Porwał się Wezyr i rzekł: dwa miesiące daie wam czasu, w tych albo 300,000 Talarów rocznie płacić będziecie, lub też wiarę Proroka naszego przyimiecie; inaczey na kopytach końskich całą ziemię waszą w prochu rozniesiem.

Obruszyły Stany Królestwa, te tak niegodne pogrozki, powiększyły zapal listy Hetmana, w których o podobnychże sobie przez Beglerbeia czynionych donosząc, zaklinał Seymujących na Boga, i co tylko mogło Im być lubego, by wiszącemu już niebezpieczeństwu zaradzali co prędzey.

Obrażona Cześć Narodu Polskiego, widok szpetney niewoli, gorliwości obywatelskiej nowych dodały bodźców. Król co prędzey wysłał do Carogrodu Sekretarza swego Zamoyskiego Grymaleczyka, takie dając mu przepisy, że gdyby postrzegł, że woyna między Portą a Persyą ieszcze się toczy, albo też że Porta z innym zatrudnioną iest nieprzyjacielem, aby na ówczas o wolność przeiazdu, dla Wielkiego Posła Polskiego starał się, gdyby zaś znalazł, Sultana spokojnego zewsząd, i owszem siły swoje gotującego naprzeciw Polsce, aby w takim przypadku, wszelkimi sposobami (byleby nieobrażającami godności narodu), od tylu lat trwające soiusze, usiłował nowem utwierdzić przymierzem *).

W miarę wielkości niebezpieczeństwa, i potęgi nieprzyjaciela, uchwalone podatki, obmyślona obrona. Potwierdzono przeszłego Seymu pobory, nadto dano władzę, Podskarbiom Wielkim Koronnemu i Litewskiemu, pierwszemu zaciągnięcia Miliona, drugiemu 500 Sto tysięcy złotych ówczasowych, bądź od postronnych Xiążąt, bądź od miast, bądź nakoniec na zastaw dóbr, lub kleinotów Koronnych, ściśle warując, żeby tak podatki iako też dług zaciągnięty, nie na żaden inny przedmiot

*) Heidenstein pag. 289.

obróconemi nie były, tylko na poparcie woyny Tu-reckiey.

Odnowiono prawo Króla Stefana, względem wybrań-ców, tych (nie tykając dóbr szlacheckich) z samych tylko włości Królewskich, z dwudziestu kmieci brano iednego; stawiający się młodzieniec, powinien był być dobrze odzianym, z rusznicą, szablą, i siekierką; dzie-siętnicy zaś z dardami *). Kmieć sam idący, lub po-syłaający syna, uwalniał przez to resztę rodu swojego od wszelakich czynszów, płacy, robot, i służb, wszy-stko to gromada zastępować za niego powinna była.

Ze woyna ta podnieconą była, przez najazdy Ko-zaków, czyli iak ich zowią Ukraińskich nizowców, acz późno i nietrafnie starano się swewolą ich powściągnąć; polecono więc Hetmanowi, ażeby czyli sam, czyli z ra-mienia swego posławszy kogo, zwiedził i opatrzył mieysca, gdzie ludzie ci przemieszkowali, żeby im dał przełożonego z narodu Szlacheckiego, przysięgłe także szlachcice za Rotmistrze i Setniki wyznaczył; z rozka-zem by mimo woli Hetmańskiej, z granic Rzpltey ni ziemią, ni wodą, wychodzić pod karami nie ważyli się, by zbiegów bez woli Hetmakskiej nie przyjmowali, by nakoniec pewna ich tylko liczba w regestr Hetmański wpisaną była. Wysłano natychmiast z Seymu, dwóch dozorców, dla ciągłego przemieszkowania w kraiu, ka-rania wykraczających, baczenia, oraz by ustawom tym czyniło się zadosyć.

Więcey podobno boiaźń woyny domowey, i zemsty

*) Rodzay włóczni, oszczepu.

Maxymiliana, iak troskliwość o utrzymanie na tronie Polskim Zygmunta, powodem była Stanów, do ogłoszenia prawa pod tytułem: *Assekuracya Rzpltey od Arcy-Xiążęcia Maxymiliana*. Stanowiło to prawo, iż gdy Arcy-Xiąże, ugodzie w Bytoniu i Bendzynie, zawartey dotąd nie uczynił zadosyć, i przysięgi tam postanowioney niewykonał, tedy bacząc by niedopełnienie to, dostoięństwu i spokojności Rzpltey szkodliwym nie stało się na potym, ogłoszoną iuż Elekcya Jego za nieprawną, Seymem niniejszym nie tylko za taką uznano, ale nadto warowano, że po długim nawet Króla dzisiejszego panowaniu, tenże A. X. Maxymilian nigdy Królem Polskim obranym być nie może, takowych, którzyby go do berła forytowali, mową lub listami utrzymywali z nim związki, iak zdrayców Oyczyzny karać postanowiono.

Tym czasem wysłany do Carogrodu Sekretarz Królewski Zamoyski *), na samey granicy smutne napotkał widowisko. Był to dwór i przyjaciele Uchańskiego, zmarłego Posła, którzy ciało iego prowadzili do ziemi Oyczystey. Od nich powziął wiadomość że Beglerbey z przednią strażą silnie zbierającego się woyska, iuż do Sylistryi przyciągnął: za przybyciem do Carogrodu ważniejsze ieszcze doszły go wieści. Zawarty z Persami pokóy, Synowiec Króla Perskiego w zakład Porcie dany, potężne działa, obozowe sprzęty, przeprawiono z Azyi do Grecyi, i ku Adryanopolowi ciągniono: nadto niepohamowany gniew Synai Baszy za burzące kozaków

*) Grymalczyk późniey Arcy-Biskup Lwowski.

naiaždy, ślepo przez niego, złym chęciom, rozkazowi nawet Króla i Narodu Polskiego przypisywane; na próżno Grymalczyk starał się wywieść go z błędu, na próżno szukał zmiękczyć gniew i przywieść do słuchania słusznych Ugody warunków. W. Wezyr nieubłaganym został; w tak ciężkim razie, w tak groźącym Oyczyźnie swej niebezpieczeństwie, gdy Zamoyski, dręczącą trapi się niespokojnością, postrzega stan ten, znaniomy i przyjaciel iego Poseł Elżbiety, Królowey Angielskiej Eduard Barton: pyta o przyczynę, zastanawia się nad okolicznościami, i wspólnie naradziwszy się, śpieszy do Synai Baszy, usilnie nalegać, by z Polską pokój zawarł. Królowa moja rzecze mu, iest z Polakami w soiuszu, od nich, odbiera zboże, drzewo, wszystko co tylko do uzbroienia okrętów iey służy; iezli Im wypowiecie wojnę, za sprzymierzeńcami swemi Anglia uiąć się musi, co więcey znów, siły Króla Hiszpańskiego ściągniecie na Siebie, Królowa bowiem usunie posiłków walczącym przeciw Filipowi Belgom.

Niezdolały i te przełożenia zwolnić zaciętego Synai Baszy uporu: niezmordowany w przyjacielskiej usłudze Poseł Elżbiety, obszedł innych urzędników Porty, Wezyrowi niechętnych, znalazł przez nich sposób podania pisma do samego Sultana, przełożenia mu, że nie interes Państwa, lecz osobista Wezyra przeciw Polakom zaciętość, podnieca tę wojnę.

Usiłowania te pomyślny skutek przyniosły, zrzucony z urzędu Wezyr, a Ferat Basza przyjaźniejszy Chreścianom, na miejsce iego nastąpił. Przez niego pokój

z łatwością zawartym został, dar sta soroków soboli, uśmierzył zagniewanie porty za niaizdy kozaków *).

Skoro tylko Hetman Zamoyski z woyskiem nad Dniestrem stojący odebrał wiadomość o pokoju w Carogrodzie zawartym, nieomieszkał rozesłać po Powiatach donosząc o szczęśliwym zdarzeniu, radząc oraz by ogólne na obywateli nałożone pogłówne, iako iuż mniey potrzebne, wstrzymanym było. Jakim prawem mógł Hetman wstrzymywać uchwalony na Seymie podatek, chęć tylko odwrócenia wczesnie gotuiącey się burzy w narodzie usprawiedliwić może. Szlachta acz nie znacznie poborem dotknięta, przez powszechny opór i niechęć w wypłacaniu go, dała pochoop ludziom niespokojnym i zawistnym do wybuchnienia z namiętności swemi, Karnkowski, którego wyniosłości pierwsza w Królestwie Mitra nasycić nie mogła, nie przestawał na dostojenstwie, chciał władzy, nie cierpiał by ią kto obok niego posiadał; surowy, pracowity, przykładny, żarliwy w Pańskiej Świątyni, wymowny w Senacie, zazdrosny swobód krajowych, bardziey ieszcze uwzędu swego powagi. Był on z tych miłośników oyczyzny, ktorzy chcą by dobro publiczne działo się Jch tylko sposobem, przez nich samych, lub przynaymniey ich imieniem: kto tylko stał się w kraju sławnym przez dzieła, lub przez wpływ swój znaczącym i możnym, iuż Karnkowskiemu podeyrzanym, iuż nieprzyacielem wolności; w duchownym z młodu wychowany stanie, nie znał co uprzejmość, co słodkie serca uczucia, późniey gromadzące się choroby

*) Heidenstein pag. 290.

i lata powiększyły wrodzoną i nabytą cierpkość i zawiść. Rwał on lub też spaiał polityczne swe związki, iak mu to passye radziły.

Za Króla Stefana trzymał z Zamoyskiem, w czasie bezkrolewia z Zaborowskimi i Górką, znów urażony przez nich iakieśmy widzieli, do Zamoyskiego przeszedł, aż świetna Wodza tego pomyślność uspione budząc zazdrości ściśley niż wprzód, złączyły go z różnowiernem Górką.

Ten główny Zamoyskiego nieprzyziaciel wystawiając przed drażliwym Starcem, że woyna Turecka zmyślona przez Hetmana dla wymuszenia na narodzie podatków, podatki zaś na straszne iakieś swobodom oyczystym zamachy, łatwo go namówił do kroków pełnych zgorszenia.

Widziano naówczas pierwszego Rzymskiego kościoła kapłana, stawaiącego powtórnie na czele protestanckiey partyi, taką bowiem była Górki i Zaborowskich strona, iak gdyby wspólny dumy i zazdrości interes, więcey ludzi spaiał, niż ich dwoiły religijne mniemania. Roziątrzony przez Górkę Prymas, ani miary w zapale swém znaiący, bez względu, że Król przytomny w kraiu, zwołuie ziazd walny do miasta Koła w celu zniesienia na nim praw świeżo ustanowionych na Seymie ostatnim.

Krok ten zuchwały, nieprawny, obalaiąc naypierwszy Maiestatu zaszczyt, niszcząc samych Seymów udzielność, otworzył drogę do tylu widzianych późniey szaleństw i ślepoty, gdzie ieden zuchwalec z stronniki swemi imieniem narodu całego mówić i czynić ważył się. Do tego stopnia wybuiały były bezkarność i swewola, iż nie tylko zwelanie to Prymasa nie zgorszyło nikogo, lecz przeci-

wnie mnóstwo Senatorów i rycerstwa zgromadziło na dzień i naznaczone miejsce.

Szczęśliwy Karnkowski ilekroć na licznym zieździe widział się pierwszym, że ogłaszał obłąkaney mnogości wolę, mniemał, że rządził. Pozor zjazdu było zniesienie poborów uchwalonych na Seymie ostatnim, przedniejszy atoli powód określenie władzy Hetmańskiej, starcie Zamoyskiego przewagi; w tém więc zamiarze, nayprzód dla ujęcia serc wszystkich, (iak gdyby prawodawce od narodu wybrani) zniesli wszystkie Seymu ostatniego pobory, a potém względem władzy woyskowej następujący ogłosili wyrok. „Że odtąd powinnością będzie Hetmana stać z woyskiem na granicach Królestwa, że temuż nie będzie się godziło być przytomnym w czasie elekcyi Królów, ani w nich czynić przez wysłane od siebie osoby; że Hetman zawołany przez Senat, stawić się ma iak prywatny szlachcie bezbronny z trzydziestą naywięcey dworzan, lecz bez żadnych hufców woiennych; że bez wiedzy Króla i Senatu nie będzie mógł spisywać żołnierza, że w bezkrólewiu Senatowi ma na wierność przysięgać, że ani Posłów od zagranicznych Monarchów słuchać, ani też w żadne z niemi umowy wchodzić nie będzie.“

Słuszną, potrzebną nawet ostróżność ta była, dla zachowania od przewagi woyskowej nie tylko swobód oyczystych, lecz nawet tronu samego; lecz czemuż nie czynić o to w Seymie, czemu zbawiennym zamiarom nadawać cechę osobistości, i gorszących bezprawiów?

Wiele na tym zieździe i innych dotknięto popraw, sposobu nawet obierania Królów: łatwość z którą zjazd

ten wszystko przyjmował, uchwalał, w taką zarozumiałość wbiły Prymasa, iż zawsze chełpliwy, szczególnież zaś u stołu, raz na biesiadzie u Górki Wdy Poznań: z temi odezwał się słowy. *Waszmość tylko i ja odtąd Królów obierać będziemy**).

Z rzadką prawdziwie śmiałością, iak gdyby po dopełnieniu prawem nakazanego dzieła wysłał ziazd ten posłów swoich do Króla. Ci stawieni przed tronem, Bogu nayprzód składali dzięki, że im obrady tak chwalebnie i zgodnie odprawić dozwolił; Królowi, że do nich posła swego przysłać raczył, oświadczały, że w obradach tych dobro tylko publiczne na względzie mając za przykładem przodków, ziechali się w iedno miejsce by wyszłe z Karb swoich prawa, wziąć w przyzwoite kluby, szczególnież zaś by wszystkie ostatniego Seymu nstawy i pobory znieść i za niebyłe uznać, w niczym atoli nie tykając ni osoby, ni powagi Królewskiej.

To mówiąc oddali Posłowie spisane artykuły oświadczały, iż nie odstąpią od nich, prosząc oraz by Król iak nayrychley Seym nowy zwołać raczył.

Danym było posłuchanie to w Uładowie, gdzie Podkancelerzy tak odpowiedział od tronu.

„Skoro doszła do uszu J. K. M. ta poddanych iego „zuchwałość, że na prywatnych ziazdach ustawy seymowe ważyli się obalać i niszczyć, używał N. P. „wszelkich środków by ich upamiętać w ślepotcie, nie „chciał przez wrodzoną sobie dobroć czynić porywczo, „lecz iak oyciec przekładał im, że cokolwiek na prze-

*) Piasecki p. 90. Heidenstein p. 290.

„szłym Seymie postanowionym było, iuż to ku pożytkom Rzeczyposp, iuż ku opatrzeniu iey od okropney „Turków napaści, a może i ciężkiego ich iarzma, wszystko to stało się bez gwałtów, stało się za nieprzymuszoną Seymu całego wolą. Nie było zatym przychyny zwoływać pokątnych schadzek, i postępować, „jak gdyby w bezkrólewia czasie. Zagniewanym chyba „niebom za grzechy nasze, te gorszące przypisując postępkę; dziś niebiosa te błagać należy, aby serca wasze „zmiękczyć, umysły obiaśnić, i wszystko na lepsze „sprostować raczyły. Słowami tylko szanuiecie maie- „stat Królewski, nie doyc tego, w czynach dowodów „potrzeba. Wkrótce J. K. M. Sejm zwołać raczy, na „tém podane dziś przez was artykuły w obliczu Rze- „czypos: czytać rozkaże, dziś zataić J. K. M. nie może „ciężkiego żalu swojego, że te ziazdy, te zniesienie „poborów wstrzymuiąc żołd zaciągnionego żołnierza, nie „małych strat i zakłuceń spokoynośći publiczney iuż „staią się powodem *).“

Jakosz, lubo szczęśliwym trafem oddalonym zostało niebezpieczeństwo woyny Tureckiey, zuchwalstwo atoli Prymasa i Górki na zieżdzie w Kole, zniesione przez nich pobory, stąd rozwieżłość i łupiestwo zawiedzionego w żołdzie żołnierza, napełniały kray narzekaniem powszechnym.

Zwołał Król Sejm na dzień 3. Grudnia, poprzedziły go zwyczajne powiatowe Seymiki, a na nich te cząstkowe spory, które wkrótce powszechnym wybuchnąć

*) Heidenstein p. 291.

miały pożarem. Burzliwe Seymu początki: obrany Jan Rusecki Marszałkiem (który już w Kole przewodniczył, na Prymasowskim zieżdzie) ten gdy mówi do Króla, i czyni zjazdu tego wychwała, powstaje w Izbie okrzyk zgorszenia, przerwany głos Marszałka, porywają się z stron obydwóch Posłowie, rzucają Senat i do zwy-
czayney obradom swym Izby pędem wychodzą.

Przez dni piętnaście, trwały burzliwe między Sey-
mującemi zapasy: iedni chcieli potwierdzić wszystko co
na zieżdzie w Kole uchwalonym było; drudzy odrzu-
cając wszystko, czytania nawet podanych artykułów nie-
dopuszczali; iakoż, potwierdzać postęпки i uchwały zjazdu,
który znieść ważył się, co Sejm ostatni postanowił,
byłoby to nietylko odżywiać A. X. Maxymiliana, już
zniszczone nadzieie, lecz co gorsza fatalnym na zawsze
przykładem, obalać udzielność Narodową: upoważniać
iż tak rzekę, wszystkie burzycielów zuchwalstwa.

Król Zygmunt wśród powszechnego zapału, wśród
żywych między stronami uniesień, z zimną powagą i
bezstronnością, słuchał zarówno tych, co wynosząc
dzieła zjazdu, potępiali Zamoyskiego, iako też i tych,
którzy słuszną zdieni zniewagą, gromili te gorszące
przywłaszczania władzy naywyższej, odpychali pociski
na wodza miotane *).

*) Wspomina w Kronice swojej Piasecki, że na Seymie tém oburzenie
przeciw zjazdowi w Kole, było prawie powszechne. Że gdy Prymas
Karłowski, chwalił się z dzieł swoich, z założonych przez siebie u Je-
zuitów Szkół i Gimnazyów, rzekł mu na to Tarnowski Podk. Kor.
Mei Xże Prymasie, Kreacye podobnych fundacyi, nienadgródzą okro-
pnego ciosu, który buntowniczy Zjazd w Kole Rzplitey zadał. —
Piasecki p. 98.

Konieczność prędkiego zaradzenia wspólnym i Tronu i wszech Stanów dolegliwościom; zdzierstwa, pożogi, i gwałty rozwiązanego żołnierstwa, w inną nakoniec stronę zwróciły spierających się uwagę. Widzieliśmy na poprzedniczych Seymach uchwalone dość znaczne pobory, tak atoli był oporny, tak niewierny wpływ ich do skarbu, iż Żołnierz niepłatny, niszczył bezkarnie mieszkańców kraju, szczególnie zaś włości Królewskie. By złemu koniec co rychley położyć, rozkazał Król zastawić Ekonomie Samborskie, użyć wszystkich dochodów swoich na wypłacenie należytości rycerstwu, z ostrzeżeniem by po ogłoszeniu prawa tego, kóždy spokojnie do domu powracał, a pewny zapłaty, wstrzymał się od naiazdów i gwałtów, pod surową odpowiedzialnością przed Sądem. Do dalekiego stopnia rozwiąłości i zuchwalstwa, przyiść już w tenczas musiało rycestwo nasze, kiedy na témże Seymie widziemy prawo, pozwalające Królowi, użyć pospolitego ruszenia przeciw Kwarcianom, gdyby Sądy i Starostowie, swewoli ich niezdołały poskromić *).

Zniesiony na témże Seymie wyrok wygnania, za Króla ieszcze Stefana na Krzysztofie Zborowskim przewidziony, z ostrzeżeniem atoli, aby przez lat 20. osobą swoją w Polsce nie bywał: niepowrócił on więcey do Ojczyzny, gdyż niedługo potem na Dworze Cesarza Rudolfa życie zakończył.

Zniesiono na Turecką wyprawę uchwalone pobory, twierdząc, że niepotrzebne więcey, iak gdyby

*) Patrz Konstytucye r. 1891. fcl. 600.

opatrzenie Skarbu, kiedykolwiek niepotrzebném być mogło *).

Dotąd czas trwania Sejmów, żadnym prawem określonym nie był, dziś niewiedzieć z iakich względów, te Stany udzielności swojey zazdrosne, czas Sejmowania okryśliły do Niedziel sześciu, iak gdyby przekładały, raczey krótko władzy prawodawstwa używać, iak w dłuższych posiedzeniach, wystawiać się na przypadek ustanowienia uchwał, mogących swobody Ich ścieśniać.

R O Z D Z I A Ł IV.

Początek iawnych poróżnień między Królem i Zamoyskim.

Odmiany na dworze Zygmunta. Gwałty popełnione na Zborach Ewangelików. Poselstwo ich do Króla.

Bezpieczném było Królestwo od wszelkiej postronnej napaści; z Portą świeżo zawarty Soiusz; przedłużone z Carem Moskiewskim przymierze; od Szwedów, spokojność, przychylnosc nawet, wszystko dni pomyślne zdawało się rokować, gdy zazdrosny wróg przeznaczeniom naszym, w niedostatku obcych wojen, domowe podniecił rostérki. Początkiem niezgód które później tak okropnym wybuchnęły płomieniem, były z iedney strony zimna w Królu niedostępność, widoczne pierwszeństwo,

*) W samym nawet czasie zniesienia przez Sejm ten poborów, gdy Dziczek do Turk, Bruniewski zaś do Hana Tatarskiego, z przyrzeczonemi podarunkami śpieszyli, nie było w Skarbie pieniędzy; udano się więc, do zwykłych sposobów, nałożono pogłównę na Żydów, za te kupiono Soboli i posłano do Turk iako nagrodę za poczynione przez Kozaków szkody.

które przychodniom, lub też kraiowym tylko dawał pochlebcom, potajemnie z dwórem Wiedeńskim znowy, z drugiey wyniosłość, żądza samoznaczenia, nadto może wygórowana Zamoyskiego o swobody kraiowe żarliwość. Zygmunt, acz rządzić nie umiał, nie cierpiał by nim rządzono, Zamoyski pamiętny przeważnych usług które oddał tronowi, sprawiedliwie o własney przekonany zdatności, zbyt ie może Królowi czuć dawał, zbyt wyłącznie powodować nim pragnął: większe uleganie, w samym dawaniu rad zręczna skromność, pewnieby mu ziednały na umyśle Króla, ten wpływ, który później ze szkodą Rzpltey zagarnęły pochlebstwo i mierność.

Niepomny Zygmunt że pieczęć mnieyszą Koronną, uroczyscie przyrzekł był Zamoyskiemu, dla Tyleckiego Sekret. Koron. za namową Prymasa i innych oddał ją Tarnowskiemu Referend. Kor. Niesłowność ta żywo Zamoyskiego dotknęła; gdy więc podług zwyczaju, przystępowali do tronu Senatorowie dla dziękczynienia, Zamoyski ostrzey niż przystało, wyrzucał Królowi niedotrzymanie wiary; porwał się Zygmunt z tronu, i surowo zgromił śmiałość Kanclerza; powstała między Senatorami wrzawa, wyszedł zagniewany Zamoyski, i przez dni kilka na radzie nie bywał, ukoiony atoli przez przyjaciół przeprosił Króla, niezapomniał iednak urazy *).

Zagniewany Zygmunt, poszeptami pochlebców bardziey ieszcze roziątrzony, postanowił oddalić od rady

*) Życie Zamoyskiego przez Bohomolca pag. 177. Edycya Mostows.

i dworu, tych wszystkich, którzy surowiey Oyczystych postrzegaiąc obyczajów, śmieli prawdę mówić, i błędów nie chwalić.

Że Zamoyski nacyęściey przebywał na Rusi, wyniesienie na Podkanclerstwo Tarnowskiego, mieszkającego przy dworze poświęconego dworowi, przez skwapliwe przyciśnienie pieczęci, ułatwiało Królowi rozrządzenia Jego, i wszystkich łask szafunek.

Z wielu oddalonych od Rady, usunięty był i Lesniowski Kasztelan Podlaski, nie z inney przyczyny, iak że był przyjacielem Zamoyskiego: znany on był Zygmuntowi, gdy pierwszy z Polaków, o wybraniu Jego wieść przyniósł do Szwecyi, mąż ten przy piękney ciała postaci, posiadał umysł ozdobiony nauką; dowcipny, słodki, uprzejmy, łączył do dworskiej grzeczności, pewność w prawidłach, statek w przyiaźni, nieposzlakowaną uczciwość. Píše Piasecki, że gdy Lesniowski przyprowadził młodego Zygmunta do Polski, rzekł do przyjaciół swoich: Przynieśliśmy wam, gładką tablicę, co na niey z młodu wyrzecie, zostanie na zawsze. I dobrze mówił (tenże dodaie Piasecki) gdy bowiem otaczający go na ówczas Opiekunowie nauczyli, by nigdy proszącym nie odpowiadał, aż się wprzód z niemi naradzi; w dawaniu odpowiedzi tak go uczynili milczącym, i opieszałym, że i w dojrzałym wieku, w starości nawet, długo trzeba było o iedną rzecz mówić, nim niechętnie odpowiedział słowo: ten nałóg zwłoki, ciężkich na potém błędów stawał się przyczyną.

Obyczaiem było za Jagiełłow aż do dzisieyszey chwili, że, Królowi we wszystkich ważnieyszych spra-

wach, bez naradzenia się z Senatorami, i przednieyszemi w Królestwie, nie zwykli byli stanowić. Zygmunt zbyt uwłaczającym powadze swojej, znalazł ten zwyczaj. Oddalił surowych postrzegaczów, dał całą swą ufność Bernardowi Gotyńskiemu Jezuicie, z dzieciństwa spowiednikowi swemu; Albertowi Radziwiłłowi Marszałkowi Lit. Andrzeiowi Boboli Pod. Kor. i kilku innym zupełnie poświęconym Rakuskiemu domowi. Z ich to namowy Król w ściślejsze z dworem Wiedeńskim pragnąc wnieść związki, postanowił zaślubić sobie Annę Arcy-Xiężniczkę Rakuską, córkę Karola Arcy-Xięęcia na Gracu: nieszczęsne te śluby, źródłem były ciężkich na potem między Królem a Narodem podeyrzeń i zwaśnień.

Zygmunt widząc powszechny prawie wstręt Polaków ku spowinowaceniui takiemu, gdy o nie, tajemne czyni układy, rozgłasza w publiczności, że się całego zrzekł już zamysłu.

Pamiętnym stał się rok 1591. gwałtami na różniewiczach popełnionemi. Po skończonym Seymie, udał się był Zygmunt do Krakowa wraz z Siostrą swoją Anną Królewną Szwedzką. Znaczna część dworu Królewskiego złożona ze Szwedów, była Luterskiego wyznania, gorliwą opiekunką teyże religii okazywała się sama Anna Królewna. Przypadek zdarzył się że Szkoci licznie na Jarmark Krakowski uczęszczający, w zapale religijnych sporów, kilku ludzi na rynku ranili, czyli jak Heidenstein twierdzi, zabili. Piasecki źródłem kłótni być mieni wystawienie dwóch Zborów, iednego na ulicy S. Jana, drugiego na ulicy S. Ducha. Nie-

rozeznany żarliwców zapal, pobudził, uczącą się w Akademii Krakowskiej młodzież, że się zebrała i zbory te zburzyła. Burzyciele przez władze mieyscowe rozproszeni na chwile, zebrali się w nocy, wyrócili do szczytu te zbory, i ogniem spłonęli: podobneż gwałty popełnione i w Wilnie. Udali się z skargami do Króla przednieysi z Panów wyznania tego, a gdy dowolney nie odebrali odpowiedzi, nakazali zjazd w Chmielniku, zkąd z pomiędzy 25. wyznaczonych od siebie Posłów Płaza Sta. Lubaczewski na otrzymanym u Króla posłuchaniu tak mówił:

„Lękaiąc się M. K. a Panie, aby ktokolwiek tego „poselstwa nie tłumaczył złośliwie, oświadczamy przed „Bogiem, tronem i narodem, iż wysłani iesteśmy do „W. K. Mei nie żeby mieć spokojność powszechną, „nie żeby sprawy publiczne zaburzać, lecz i owszem, „żeby pokóy Rzeczypos: i samą osobę W. K. M. od „złej przygody uchronić. Bezpiecznie poddani W, K. „M. spodziewać się tego mogą, iż gdyś im wolność i „przywileie ich zaprzysiągł, świątobliwie zachować ie „raczysz. Zgwałcone zostały wolności i bezpieczeństwo „publiczne, w stołecznych miastach Krakowie i Wilnie, „po innych mieyscach Królestwa, napastowane błagalnie „Pańskie, świątynie tego Boga, którego acz różnym „obrządkiem wszyscy zarówno wyznawamy i czcimy. „Czym burźliwości takie oyczyźnie naszej zagrażać „mogą, niech nas uczy przykład Francyi: gdyby tam „z początku starano się było przytłumić pierwsze iskry „niezgody, pogodzić sprzeczne w religii mniemania, pło- „mień wojny domowey, dziś nie ogarniałby zewsząd tego „świątelnego Królestwa.

„Prosiemy Cię Królu imieniem całego zjazdu wy-
„znania naszego, ażebyś iako głowa Rzeczypos: i stróż
„bezpieczeństwa każdego, Seym co rychley zwołał, i
„na nim środki obmyślił, by zatargi te w samych po-
„czątkach przytłumionemi były, by każdemu wolno było
„czcić Boga iak rozumie naylepiey, by nakoniec spraw-
„cy popełnionych spustoszeń i gwałtów surowie uka-
„ranemi byli. Wkrótce liczniey zebrani w Radomiu
„w témże co dziś ducha pokoju i uszanowania przed
„tron W. K. M. prośby nasze przyniesiem.

Odpowiedział Podkanclerzy Tarnowski od tronu „że
„od objęcia rządów Królestwa, pierwszym było i iest
„J. K. M. staraniem zachować między poddanymi pokój
„i miłość, a ścigać prawem tych, którzyby ie miesza-
„li, że gdy wzięł iuż środki, aby burzyciele spokoyności
„publiczney ukaranemi byli, nie widzi potrzeby, aby
„względem tey rzeczy obywatele po zjazdach zgroma-
„dzać się mieli: gdyby bowiem przykładem Ewangeli-
„ków i Katolicy podobne zjazdy składać zaczęli, któż
„nie przewidzie gorszących złąd i niebezpiecznych dla
„rządu skutków. Przyrzeka J. K. M. iż na przyszłym
„Seymie ściśle wnieść każe, i w rozpoznanie sprawy tey,
„i w wszelkie przełożenia wasze, życzy nawet abyście
„kogo z grona swoich na Seym ten wysłali.“

Niewzięły żadnego skutku te przyrzeczenia Kró-
lewskie, nieukarani łupiesce zborów, i owszem duch
nawracania codziennie wzmagał się w Zygmuncie. Spra-
wiedliwość atoli oddać należy Ewangelikom, że w po-
szukiwaniu krzywd swoich, nie wiązali się iak później
z obcemi nie dopuścili się żadnego kroku, któryby do-

bru publicznemu mógł być szkodzącym, *) Różnowiercy byli naówczas Polakami mową i duszą.

Pod ten czas kozacy nieiakiego Jwonię Wdy Wołoskiego tegoż imienia mieniaćcego się być krewnym, pod opieką swoją przyjąwszy, na gospodarstwo zamysłali powrócić. Król pewne ztąd dla Rzeczypos: przewiduiąc niebezpieczeństwo, polecił Jazłowieckiemu Staroście Sniatyńskiemu, aby wczesnie złemu zapobiedz starał się. Zaczął więc Jazłowiecki z kozakami traktować i tyle namowy swemi dokazał, że mu Jwonię wydali. Król oszusta do Kwidzyna na wieczne więzienie skazał, kozaków za okazaną wierność hojnie nagrodził. Nie długo iednak trwali w niej.

Dwie naówczas okropne klęski zarówno prawie grasowały oyczyznę, powietrze w okolicach Krakowa, swe wola kozaków na Ukrainie, po całym kraiu wyuzdanego żołnierstwa rozpusta; te niecierpliwe obiecaney zapłaty pustoszyło obra, osobliwie Królewskie. Zygmunt by się od spustoszeń uwolnić, rozkazuje iednym by na dniu 18 Grudnia należytość woyska zapłaconą została, drugim by powściągnęli Kozaków i dla wstrzymania niaiazdów Tatarskich pod Krzemieńczukiem, małe twierdze lub oszańcowane wysypali obozy. Pożyteczny ten rozkaz wykonanym nie został.

Pomimo przeciwięstwa Polaków zaszło iuż o małżeństwo z domem Rakuskim umowy, bardziey niż kiedy zniechęcone oburzyły umysły, co przednieysy obywatele, a między niemi Zamoyski do Lublina ziechali. Nie

*) Heidenstein, pag. 292.

upatrywali oni w tém zamierzonym stadle, samych tylko małżeńskich związków, widzieli ważniejsze zagrażające swobodom i bezpieczeństwu ich. Nie dopełnione paktu Bendzyńskiego, nie zaprzysiężone dotąd przez Maxymiliana, zrzeczenie się korony Polskiej, co więcej zrzeczością Zamoyskiego przeięte, iak twierdzi Piasecki*) własnoręczne listy Zygmunta, (w których Arcy-Xiążęciu Ernestowi berko Polskie ustąpić przyrzekał) dawne nieufności i podeyrzenia w srogą przemieniły niespokojność. Przydamy do tego powody domowych zażaleń: nie podług praw oyczystych kojarzone małżeństwo, w nieprzytomności Podskarbiego, otwarty skarb publiczny, kwarciane pieniądze nie na zapłacenie żołnierza, lecz wysypano na prywatne użytki, przeciw prawom oddane Biskupstwo Krakowskie, niepowrótce dotąd Estonii, wzmagające się coraz wieści o odiezdzie Królewskim trwożyły i obruszały.

Nie zbywało Zygmuntowi na stronnikach i w samym Lublinie, a gdy po długich naradzeniach niedowolni z postępowania Królewskiego z skargi swemi wysłali do Zygmunta poselstwo; podobnież wyznaczili i przyiaciele dworu. Stanęły obydwie poselstwa w Warszawie. Wysłali przyjaciele dworu Jana Solikowskiego Arcy-Biskupa Lwowskiego, Bernarda Maciejiowskiego, Łuckiego, Stanisława Gomolińskiego, Chełmińskiego Biskupów, przydani ze świeckich: Xzę Ostrogski, Wda Wołoski, Tenczyński Kasztelan, Woynicki, Konarski, Bełski,

*) Piasecki. pag. 97. Heidenstein. pag. 294. mówiac o zieżdzie Lubelskim, mówi praesertim Litteras Caesaris, et aliorum principum producebant.

Adam Stadnicki, Joachim Ocieski, Jan Pstrokoński, wysłani z przeciwney strony, Mikołay Firley Wda Krakowski, Mikołay Zebrzydowski Wda Lubelski, Andrzej Firley Kasztelan Radomski, Lańckoroński, Herburt, Przerembski, Ostrowski, Oleśnicki, Gorayski, Powiałowski, Sarnicki, Ryszkowski, Gedyżyński, Mielnicki, Snopkowski.

Jeden z Poselstwa w ten sposób mówił: „Nie iest „to rzeczą nową, ani w tey Rzeczypos: niesłychaną, „Miłościwy Królu, a Panie nasz, że gdy obywatele co „szkodliwego w Maiestacie postrzegą, przychodzą i prze- „kładają to Królowi. Przodkowie nasi wolnym głosem „upominali Królów swoich ilekroć postrzegli, że się „gwałt iaki swobodom ich stawia. I my ufni iesteśmy „w dobroci pańskiej, że wstępując w strzemie poprze- „dników swoich łaskawym uchem, i cierpliwie przeło- „żenia szlachty przyjąć, i serce swe Pańskie, które iest „w ręku Boga do prośb tey szlachty przyłożyć raczysz. „N. K. wielka trwoga padła na ludzi z przyczyny po- „taimnych W. K. M. z postronnemi dworami układów „i rozgłoszeń o oddaleniu się iego do Szwecyi. Trwożą „nas te związki małżeńskie, które W, K. M. z domem „Rakuskim zawierasz, lękamy się by z nich nieszcze- „śliwość iaka na Rzeczpos: nie przyszła, tém bardziey, „że pakta Bendzyńskie odprzysiężenie się Maxymiliana „od Korony Polskiej, dotąd wypełnionemi nie są. Aż „nadto liczne widzimy przykłady, że ani miłość brater- „ska, ani nawet małżeńskie związki sporów o koronę „poiednać i kończyć nie mogą; ubiegania się i zapasy „między Cezarem i Królem Francuzkim, między Ja-

„gięłłem i Witoldem, Władysławem, a Olbrachtem
 „bracią uczą nas, że dwóch Panów być w iednym Kró-
 „lestwie nie może. Upraszamy więc pokornie W. K.
 „M., ażeby wykonanie paktów Bendzyńskich poprzedziło
 „śluby W. K. M., abyś W. K. M. przed śluby temi
 „złożył Seym, na którymby się coś pewnego i wedle
 „Królowey Jci postanowiło, i niespokoyności nasze
 „uśmierzone, i przełożenie nasze wysłuchanemi były.“

Tu obracając się do Senatorów otaczających Króla,
 tak mówca zakończył: „A Wasmoście, którzy otaczając
 „Króla bliżey ucha iego iesteście, wysłuchaycie prośby
 „całey szlachty, młodszych braci waszych, skłońcie go
 „do złożenia Seymu, niech na nim wszystkie niechęci
 „i rozruchy uspokioionemi będą, niech przezeń Rzeczpos:
 „bezpieczną i wolną wszelkiew trwogi uyrzy się. Ten
 „dług, te powinności wkłada na was oyczynza, którey
 „wszyscy wszystko winniśmy.“*)

Gdy niechętni dworowi skończyli, tak zaczął Poseł
 ze strony, Zygmuntowi przychylny.

„Kiedy przypadkiem wielu z nas Senatorów i Osób
 „Rycerskiego Stanu znaleźliśmy się na zieżdzie Lubel-
 „skim, gdyśmy się tam mowom ludzkim przysłuchywali,
 „tam wiadomość powzieli o wysłaném do Króla posel-
 „stwie; mniemamy być obowiązkiem naszym oświadczyć,
 „żeśmy tam niebaczyli żadnego ducha niechęci, ani też
 „sami, nie tak zdrożnego nieupatrzyli, aby z iakiegokol-
 „wiek bądź powodu Rzeczypospolitey szkodliwym być
 „mogło, a gdyby nawet co było, nie tu iest, do rozwo-

*) Heidenstein. pag. 294.

„dzenia się miejsce, ale na Seymie, który że dla bli-
„skiego Króla wesela odbyć się teraz nie może, zakli-
„namy W. K. M. abyś powagą swoją Królewską, te
„pokątne ziazdy zakazać raczył, i podobnego zuchwał-
„stwa dłużej nieścierpiał, na co ażeby i Jchmość
„Senatorowie baczyli, prosimy.

Obydwom stronom, w te słowa Podkanclerzy odpow-
wiedział od tronu:

„Ciężką J. K. M. P. N. M. czuie ztąd boleść, że
„poddani Jego, udawają się do tych niezwyuczaynych i
„nieprawnych ziazdów; nie w modłach i szlubach JK.M.
„gorętszym nie było, iak by to od Boga powierzone
„sobie Królestwo mógł spokojnie sprawować. Wysłu-
„chały nieba proźb Jego, gdy nad iednymi nieprzyiacioły
„dały mu zwycięztwo, innych lub przez Soiusze zape-
„wnić, lub miłością dla siebie zobowiązać dozwoliły.
„Czemuż tę szczęśliwość zakłucaiać niezgody i nieufności
„domowe? Czemuż w tych szlubach, związkach, w które
„N. P. wchodzić zamysła, szkodliwe dla swobod Rzpltey
„upatrywać skutki? Pragnie ten dobry Pan, nie tylko
„wolnościom waszym żadnego nieuczynić uszczerbku,
„lecz i owszem wolności te pomnożyć. Gdyby nie
„grasuiąca morowa zaraza, iuż dawno JK.M. złożył by
„był Seym, i na nim żądaniom poddanych swoich zadosyć
„uczynił, lecz dziś tak daleko z domem Rakuskim po-
„wzięte są układy, iż bez ciężkiej urazy odwlekać ich
„nie można, z tey iedynie przyczyny Seym w tey chwili
„zwołaném być nie może. Zapewnia atoli Waszmościów
„N. P. a to Królewskim słowem swoim, że w żadne
„tyczące się Państwa tego umowy z domem Rakuskim

„niewchodził; że nie oddali się nigdy do Szwecyi, chyba
 „za wiedzą i wolą Stanów; że nawet po śmierci Oycy,
 „lubo obydwie Korony zadzierży, w Polsce iednak
 „mieszkać pragnie. Z wdzięcznym sercem przyimie J.
 „K. M. oświadczenia tych, którzy złośliwie rozsiewanem
 „baśniom wiary dawać nie chcieli, względem tego co
 „dobra Rzeczypospolitey tyczy się nie na pokątnych
 „zjazdach lecz na Seymie, w obliczu Króla i Narodu
 „rozprawiać chcą. Bodayby i inni, radami, braterskimi
 „ich upomnieniami wsparci, do zdrowszego pojęcia o rze-
 „czach powrócić chcieli. Oddalcie więc Waszmość
 „z piersi swoich, wszelkie boiaźni i wszelkie podeyrzenia;
 „poprzestańcie na zjazdach prywatnych trwożyć ludzi,
 „niepotrzebnie spokoynność ich kłucić. Bądźcie nakoniec
 „wszyscy przekonani, iż nie JKM. milszym i droższym
 „nie iest, nad wasze swobody i waszą pomyślność.“

Tu Podkanclerzy skończywszy, oddał Deputowanym,
 wzwyż namienione zaręczenia Królewskie, z pieczęcią
 i własney ręki Jego podpisem.

Ustało powietrze w początku r. 1592. Król, Królowa
 Wdowa i Królowna Szwedzka, do Krakowa przybyli:
 tam wracający z poselstwa Wiedeńskiego, Hieronim
 Rozrażewski, Biskup Kujawski, Albert Radziwiłł Mar:
 W. Litt: radosną przywieźli wiadomość, że układy o za-
 ślubienie Xieźniczki Rakuskiej iuż podpisaue zostały.
 Gdy Król z niecierpliwością oczekuje oblubienicy, i wspa-
 niałe na przyięcie Jey czyni przygotowania, przeciwna
 strona, niekontenta z daney od tronu odpowiedzi, rozpi-
 suie Listy, nowy zjazd na dzień 1. Czerwca do Jędrze-
 iowa zwołuje. Zamilczano w tych listach o zaręczeniach

Królewskich deputowanym na piśmie danych, lecz podawano środki, któremi niespokojności Obywateli z Małżeństwa tego wynikające, uśmierzonemi być miały; a to ażeby i Król, i otaczający go Senatorowie, dali na piśmie zapewnienie, porękę na siebie, że pod pozorem Małżeństwa, w żadne inne wedle Korony Polskiej z domem Rakuskim nie wchodzili układy, że i owszem wszelkich na potem z domem tym związków unikać, i pilnie strzedz się będą; że zaręczenie to gdy Arcy-Xiężniczka oddawaną będzie Królowi, na łożu Ich Małżeńskim złożonym zostanie, z nowym zapewnieniem, że Król nie opuści Królestwa, nie oddali się do Szwecyi, i nic bez zezwolenia Seymu stanowić nie będzie. Przeciwnie przyjaciele dworu, utrzymywali, że byłoby to przeciw dostojności Królewskiemu, dawać zaręczenia takie w czasie Szlubu, składać go na łożu, wymagać poręki od Senatorów, którzy czyści od wszelkiej winy, sami na Seymie domagać się będą, o ustanowienie na praktykantów praw naysurowszych. Król by niechętnych zaspokoić cokolwiek, wyznaczył Sejm na dzień 16 Września, i uniwersały po Województwach rozesłał.

Nieprzeszkodziły atoli gromadzące się chmury do obchodzenia godów weselnych. Na dniu 26 Maia, zbliżyła się Oblubienica Królewska pod Kraków, Król na czele świetnego dworu, z trzydziestu Pułkami, przedniejszych Królestwa Panów, lśnących się rysztunkiem i złotem zaiechał Jey drogę. Dnia 30. odprawił się szlub, i koronacya królowey, w przytomności Królowey Wdowy, Arcy Xiężny Matki, Krolewny Szwedzkiej, wielu zagranicznych posłów, i znakomitych osób. Trwały

przez ośm dni festyny i uczty, wyprawiano turnieie, teatralne widowiska, wszystko z nayokazalszym przepychem. *) Po skończonych godach Król z nową Małżonką, i Arcy Xieźną Matką Jéy, do Niepołomic się udał.

Niedługo kosztował Zygmunt w zielonych Niepołomic gaiach, pierwszych małżeństwa słodczy, odwołało go do Krakowa, nieprzyjemne zjazdu Jędrzeiowskiego Poselstwo. Deputowani na udzielonym sobie posłuchaniu do dawnych skarg, nowe obwinienia łączyli; domagali się by Marszałek Nadworny, Cudzoziemców na dworze niecierpiał, by zmniejszoną była Podskarbiego władza, by Kancellarya przeciw prawu nie przyciskała pieczęci, oświadczyli że co się w tem rodzaju stało, oni uważali iak za nie byłe, że pakta Bendzyńskie, nienaruszonemi mieć chcieli, protestowali się przeciw koronacyi Królowéy, powstałi na końcu na Kardynała Radziwiłła, iak gdyby on własną powagą bez dolożenia Stanów to małżeństwo skojarzył, i zato nieprawném sposobem Biskupstwo Krakowskie odzierał. „Odpowiedział Podkanclerzy Deputowanym, iż spodziewał się N. P. że dawniey iuż wiernie i szczerze dane od tronu zapewnienia, zaspokoić były powinny, wszelkie podeyrzliwych boiaźni, gdy iednak, nad wszelkie nadzieie, znów na prywatnych zjazdach, wprowadzone są sprawy, nietylko osoby Królewskiéy lecz tyjące się Rzeczypospolitéy całej, oddalając to wszystko do Seymu, w krótce mającego nastąpić o to ich tylko upomina, by się z winnym

*) Patrz w nocie Xiegi téy ciekawe wesela tego opisanie.

dostojności królewskiéy uszanowaniem na zjazdach swoich zachowywać chcieli.“

Tu przytomny Kardynał Radziwiłł znieść nie mogący czynionych sobie zarzutów, tak się odezwał:

„Acz nie iest obowiązkiem Biskupa, sprawować się z postępków swoich przed kim innym, iak tylko przed zgromadzonemi stany, przecieź przymuszacie mię Waszmość i w tém mieyscu przerwać milczenie. Niekoiarzyłem ia ślubów królewskich, lecz posłany byłem za rozkazem Pana mego do Rakuskich Xiążąt, bym tylko skłonności Jch dla J. K. M. wybadał, inni byli posłowie, co to przeznaczone od Boga stadło spoliłi. Nieprosiłem o Biskupstwo Krakowskie, lecz dane mi z łaski Króla bez uszczerbku niczyiego przyiołem. Jestem Obywatелеm Królestwa tego, co więcéy dawnością rodu, zasługami przodków niepośledni zapewne. Nieprzychodźcie Waszmość z poselstwy, uwłaczającemi Maiestatowi, krzywdzącemi dobre Imie moje, bo ieśliście sami poczciwi, umieycie poczciwych szanować.*)

R O Z D Z I A Ł V.

Seym Inkwizycyiny m zwany.

r. 1 5 9 2.

Było to rzadkim między Ludy nawet wolnemi przykładem, widzieć z iedney strony Króla z całą Maiestatu okazałością, w postaci iż tak rzekę winowaycy; z dru-

*) Heidenstein pag. 298.

giey, zebrany około niego Naród, stawiający woskarzyciela urządzie.

Taki atoli widok, wystawiał Seym dzisiejszy; częścią nieszczerością i tajemnemi Zygmunta postępkaniami, częścią śmiałością, boiaźnią o swobody oyczyste, wygórowaną nakoniec możniejszych dumą zrzadzony. Zważwszy co świadczą dzieiopisowie, co zachowały Rękopisma, czego zgłębienie rzeczy dorozumiewać się każe, powiemy pokrótce, co w zamąconey tey sprawie najbliższym prawdy zdaie się. Już wzniecony na zjazdach Lubelskim i Jędrzeiowskim płomień, przebiegł wszystkie Królestwa ziemie; żywe niechęci, skryte podeyrzenia i ciężkie zarzuty, te były uczucia z któremi zgromadził się naród. Nie dziw więc, że burzliwe były samego Seymu początki. Po długiey stracie czasu w obraniu Marszałkiem Paca Cywuna Witebskiego, wraz wszczęły się tumulty i spory, gdy iedni chcieli iść do powitania Króla, drudzy, nie przystąpiwszy (podług zwyczaju) do całowania ręki, wraz Inkwizycyą rozpoczynać pragnęli. Uspokoiono się iednak. Przywitał Króla Marszałek Seymowy, wspomniał o trwogach Narodu, o potrzebie Inkwizycyi; po nim mówił Xiądz Tarnowski Podkanclerzy Koronny.

W długiey i zręczney mowie wystawił Seymującym obecny Stan Państwa, staraniem Królewskim zawarte lub przedłużone solusze, ze wszystkiemi postronnemi Mocarstwy, przystępując daley do zamieszek domowych, podeyrzeń na Maiestat miotanych, tak mówił: „Nie „chciał Bóg aby tę oyczystą ziemię naszą, deptało woysko „Pogańskie, dał nam zewnątrz bezpieczeństwo i pokój,

„lecz pragnąc trzymać na wodzy tego, którego miłuję,
„nie chcąc by się zbytnim unosił szczęściem, dopuścił
„nań domowe mieszaniny, niedufność, dzikie rozumienia,
„dziwne postęпки, dla tego aby iako biegły żeglarz,
„mając pilne oko, na te domowe chmury i wiatry, po-
„wierzoną sobie nawę prowadził starannie. Rozeszło
„się po Kraiu tém, iakoby J. K. M. Królestwo opu-
„szczać miał, i z domem Rakuskim o tę świetną koronę
„frymarczył. Zaiste rzeczy takie muszą być każdemu
„bacznemu w podziwieniu żałosnym. Ale któż temu wiarę
„dać może? Któż niewiadomy bogoboyności, sumnienia
„i prawdziwie świątobliwych spraw Króla Pana naszego.
„Dobrowolnie wybrany od was, przelaniem krwi, sła-
„wnym zwycięstwem posadzony na Stolicy tego Króle-
„stwa, które między Chrześciańskimi państwami ludźmi,
„potężnością, dzielnością, rozmaitemi ozdobami, tak słynie
„szeroko, azażby miał temi wielkimi dobrodzieystwy
„Rzpltey wzgardzić, wolność Waszmościów podawać;
„azażby sam przeciw sobie miał być tak zapamiętałym,
„żeby to zacne Królestwo odbieżać, sławę tak szeroko
„rozpuszczoną nogami deptać, i zamiast chwałą, sromotą
„i wzgardą u wszystkich ludzi okryć się. Nie iest to,
„bądźcie Waszmość pewni, iak czytane pisma w Jen-
„drzeiowie dowodzą, *a chociażby co takiego było*, a zaż
„nie było obyczajów innych tego się u Pana domówić,
„uciec się z temi rzeczami do Króla Jmci przez Pany
„radne, i żądać aby Rzeczpospolita uspokojoną była, nie
„zaś z obelżeniem Maiestatu, podawać to do ludzi, nie
„tylko domowych, lecz i postronnych. Czemuż gdy Seym
„już był złożony, do Jędrzeiewa zieżdżać się? czemuż

„nie przestawać na daney od J. K. M. deklaracyi że
„ani oddalać się z Królestwa nie chce, ani praktyk
„z obcemi o ustąpienie Korony czyni? Jeżeli dla tego,
„żeby podaniem tych spraw, nienawiść Panu w Narodzie
„uczynić, ufa J. K. M. że wieściom takim ani wierzyć,
„ani się szerzyć nie dacie. A iak wprzód deputyowa-
„nym od zjazdu, tak i dziś to Waszmościom iawnie
„oświadcza, upewnia, i szlubiue, że dokąd Pan Bóg Jemu
„żywota użyczy, na tém mieyscu, na którym z przeyrzenia
„Jego świętego iest posadzony, ten Lud, który Jemu
„tenże Bóg pod sprawę Królewską podał, rządzić chce
„i umyślił. Przy dzisieyszych traktatach małżeńskich
„z domem Rakuskim, dopominał się JKM. o wypełnienie
„Paktów Będzińskich, i o przestanie praktyk przez Ma-
„xymiliana: nie znał się Biskup Wrocławski (do któ-
„rego z tém się udowano) by Cesarz Jmć w tey mierze
„Koronie, albo J. K. M. miał być nie praw, i iawnie
„Senatowi powiedział: że sami z Poddanych J. K. M.
„powodem wszelkich tych mieszanin byli, za których
„radą i Maxymilian nie przysiągł, którzy u niego bywali,
„oznaymując mu odiazd Królewski, upominając aby dom
„Rakuski, w swych rzeczach nie zaniechał się. *)

W dalszym ciągu mowy, prosił o oprawę dla Kró-
lowey Jmci, o wzięcie środków pohamowania swawo-
leństwa Kozackiego; skończył domagając się aby przed
wszystkim, względem czynionych zarzutów do Inkwizy-
cyi przystąpiono.

Do późna mowa ta trwała, nazaiutrz gdy Senat ko-

*) Dyaryusz Sejmu 1592. z Rękopismów Wilanow.

leyno, do dawania głosów przystępował, Prymas Karnkowski w tey treści mówił.

„Widzę ia N. K. a Panie nasz M. że ciężkie rany
„zadane są Ciału Rzeczypospolitéy naszej; obrażon iest
„Król iako głowa nasza, ważném obwinieniem, obrażony
„Naród, praktykami z obcemi Xiążęty, i chęcią W. K.
„M. do porzucenia nas. Nie są to rany śmiertelne, łatwo
„ie uleczyć, gdy będziemy chcieli. Nayiaśnieyszy Królu,
„pamiętay na przysięgę twoią, bierz przykład z poprze-
„dnika twego Henryka, że ią złamał iak marnie zginął.
„Panuiesz ludziom wolnym, władasz Szlachcicami zacie-
„urodzonemi, którym równych niemasz w żadnym Na-
„rodzie, A zaż nie wiesz żeś iest większey zacności
„iak Oyciec twóy, który iak mi powiadaia, że tylko
„Chłopom panuie; pomniey co ów s. p. Król nasz Stefan
„mówił: poskromie ia kiedyś tych Królików Szwedzkich,
„i przepiszę Im spokojnego zachowania się warunki.“

Na te słowa zapalony Zygmunt gniewem, posłał do Prymasa z upomnieniem o ubliżeniu sobie; na co Prymas tak rzekł:

„Nie dla tegom to mówił N. M. K. abym miał
„Majestatowi Króla Szwedzkiego Oyca W. K. M. co
„derogować, nie iest to we mnie: ale czyniąc Kompa-
„racyą i Kollucyą Królestw z sobą, musiałem to mó-
„wić, i proszę aby W. K. M. odemnie za wdzięczne
„przyjąć raczył. Ja chcę Króla naprawić, ale nie obel-
„żać;“ tu gdy Posłowie tłumnie odzywać się zaczęli,
znów Prymas. „Mości Panowie Posłowie, cóż to za
„rozum wasz? Bez propozycyi chcecie iuż mówić, sey-
„mować, a za cóż Arcy-Biskup, na co Senat cały?

„kiedy im Poseł, prawo nawet mówienia odeymuie.
 „Jestem tu podobno naystarszy wiekiem ze wszystkich
 „Waszmościów. Lat 40 na dworze Królów Polskich
 „strawiłem, ale nie pamiętam ieszcze tak przewrotnego
 „porządku, iaki dziś widzę Panów Posłów naszych*).

Po głosie Prymasa, zaczęli Senatorowie wotować z kolei, przypomniał Im Zamoyski przysięgę ich: „*co-
 „kolwiek szkodliwego Rzpltey wiedzieć będę, doniosę;*“
 upominając aby kóždy, co słyszał o wyjeździe Kró-
 lewskim, lub praktykach Rakuskich, pod pocziwością
 wyiawił. Powiadali więc Senatorowie, iakie ich do-
 chodziły wieści. Radziwiłł Wda Trocki, nayobszerniey
 się rozwiodł, twierdząc że nietylko słyszał po Litwie
 że Król z Królestwa wyiechać miał, ale że iuż Korony
 sekretnie Ernestowi ustąpił, że celem tém w Węgrzech
 i na Śląsku zaciągano obcego żołnierza, i Kozaków do
 Warszawy sprowadzać miano, że z Papieżem, iuż o to
 stanęły układy, że po ożenieniu Królewskim, oddalono
 Polaków ze dworu, a pozostałym, Królowa Jmé taką
 okazywała wzgardę, że od żadnego Polaka, naymniey-
 szey usługi przyjąć nie chciała, że do Komnat swoich
 żadney z Matron Polskich, lecz tylko samym Niemkom
 dozwalała przystępu. Takie podobne i niepodobne do
 prawdy wieści, żadnemi iednak dotąd nie stwierdzone
 dowodami, rozwodzono w Senacie; Konkluzya wszy-
 stkich zdań była, że zarzuty ważne, Inkwizycyi wy-
 magające. Różniouo się tylko, iakim sposobem ta
 Inkwizycya odprawiać się miała, i od kogo się zacząć,

(*) Ibidem.

Jedni mniemali że od samego Króla, drudzy od Senatorów, inni od Cudzoziemców będących na dworze. Trwały te spory od 13 do 28 Września, wśród krzyków, zgiełku i porywania się do siebie.

Zygmunt chcąc koniec zawziętościom położyć, zabrał głos, a w tém przyrzekając to wszystko, co już Deputowanym od zjazdów dawniej oświadczył, co Podkanclerzy na początku Seymu od tronu był przyrzekł, dodał te słowa: „Zważając przyczyny zjazdów przeszłych, i przedsięwzięcia ludzi, którzy na nich byli, „nietylko tamtemi postępками nie obrażamy się, ale tak „rozumiemy, że to dobrą intencją czyniono, przeto „żadney obrazy na umyśle naszym, nie zostawuimy „z tey miary, i tak się na potém przeciw kóždemu z tych „stawić będziemy, iako czyie zasługi, i Kondycya „Rzpltey: potrzebować będzie, że zamysł nasz wyiechania z Królestwa dał pochop do zaburzeń Kraiowych, „*bacząc że nas samych nie mała przyczyna do tego „poszła, istnie tego żałujemy*, a nadgradzając Waszmościom, przyłożemy odtąd wszelkiego starania iakoby „Królestwo to z terażnieyszego zamieszania było uspokojone.“ Dodał daley, że choćby utracić miał Oycę, choćby potrzeby dziedzicznego Królestwa wymagały przytomności tam Jego, bez zezwolenia Stanów nie oddali się, przekładając dobro Państwa tego, nad własne swoje; domagał się by Stany wysłały iedno poselstwo do Króla Szwedzkiego, dla znoszenia się z nim, i uwiadomienia, kiedy przytomność Jego w Szwecyi potrzebną będzie; drugie zaś do Papieża i Cesarza Niemieckiego aby podobnemi iak dotąd praktykami, ludzi Państwa Jego

nie chcieli turbować i kusić, nadto by kary na praktykantów prawem obostrzone były. Zakończył Zygmunt temi słowy.

„Cokolwiek Waszmość potrzebnego do wolności i „bezpieczeństwa Ich być rozumieli, radzi do wszystkiego „przystępujemy, żądając abyście Waszmość uczynili „koniec tem rzeczom, które nas o niechęci ku sobie, „o niesławę u postronnych przypawiają. Gdyż wszy- „stkiey Rzpltey na tém zależy, aby panowanie nasze, „było bez wspólney między nami obrazy, ażebyśmy „sobie zobopólnie powinność oddawali, w czym nie wą- „tpiemy, że wszystko za łaską Bożą otrzymamy.“

Po tey mowie i deklaracyi Królewskiej, wszczęły się znów niezgody, tak w Senacie, iak i między Posłami. Jedni na deklaracyi Królewskiej przestać chcieli, inni dopominali się, by się zaczęła Inkwizycya i by niezwłocznie obcy dworzanie Królewscy do odpowiedzi stawali. Raz ieszcze mówił Zygmunt w Senacie, raz ieszcze do uczynionych obietnic, przydawał poniżający warunek, że ieżeliby którey zadosyć nieuczynił, iuż przez to samo postrada Korony. Na próżno! co raz natarczywiey Inkwizycyi dopominano się: trwały te burzliwe spory aż do osmego Października. W ten dzień, gdy Prymas oświadczył że iuż dłużey cierpliwości Królewskiej drażnić nie należy, ale raczey przestać na deklaracyi, i zamieszaniom koniec położyć. Zamoyski w tey się odezwał treści.

„Potrzeba Mci Panowie, na ten ostatek Seymu, „szanować czas drogi, utraciliśmy go nie mało. Nie „przyszłoby było, do tych ostateczności, gdyby na

„ostatnim Seymie dano nam było mówić w tych rzeczach
„które nas dziś zatrudniaią, lecz zabroniono od tych
„podobno, którzy się z tego wysliznąć chcieli. Odża-
„łować nie można że szczerłość Pańska, i wdzięczność
„ku tém, którzy mu z utratą zdrowia tej Stolicy do-
„dzierżali, zwałoną iest, że przeszła do tych, którzy
„tumulty czynili, Panów niemi zatrudniali, kusząc się
„przez to o łaskę Ich: Ja tego Ichmościom wiernie
„życzę, aby w nie opływali, sam Im wskazałem drogę,
„sam pomagałem niektórym. Pokazał ziażd Jędrzeiow-
„ski, żeśmy są ci, którzy nie prywaty iakiey, ale
„Praw i Swobod naszych przestrzegali. Prawda brzmi,
„i nigdy nie zgaśnie, wyrażał J. K. M. w pismach
„swoich do mnie, że iest wolen od wszystkich praktyk:
„czyliż się to zgadza z tém co dziś z ust Jego Pań-
„skich, i z deklaracyi słyszeliśmy? Prosiemy W. K.
„Mci abyś daley szczerze z nami szedł, bośmy są Mi-
„łościwy Panie Członkami Rzpltey ale nie własnością
„W. K. Mci.“ Tu obszernie nad deklaracyą Krolewską
czynił uwagi, a gdy z kolei, co wiedział szkodliwym
Rzpltey mówić nań przyszło, tak się odezwał: „Ro-
„zumiem iż iest w dobrej Waszmościów pamięci, co
„było podane, abyśmy z mieysc naszych Senatorskich
„nie wdawaiąc się w żadne pisma, namawiali się, i zda-
„nia swe ustnie wnosili; lecz że Waszmościom zdało
„się rozumienia swoje i przyczyny onego na piśmie wno-
„sić, iż i nam pewnie nie godzi się inaczey (aczbyśmy
„woleli ustnie o Rzpltę namowy odprawiać) do pism
„przystąpić musimy. Pozwólcie Wmśc że P. Ciekliń-
„ski wyidzie na środek i czytać będzie.“ Uciszyli się

wszyscy, czytał Ciekliński artykuły obwinienia przeciw Królowi, na zieżdzie Jendrzejewskim czynione, a Zamoyński każdy Artykuł próbował, i dowodami wspierał. Pokazywano (mówi Piasecki pag. 100.) Listy do Arcy-Xiążęcia Ernesta, podpisane własną ręką Królewską*). Był przytomny Lesniowski Kasz. Podl. niedawno Podkomorzy Królewski, który liczne tajemne poselstwa odbywał od Króla do Austryaków, i od tych do Króla, o czym iedni tylko Szwedzi i Niemcy wiedzieli. Zygmunt okazywał się niewiadomym wszystkiego; a lubo podpisu ręki własney przeczyć nie mógł, stronnicy iednak Królewscy zapewniali, że były zmyśłone, przypisując je pisarkowi iednemu w Kancellaryi, który się był nauczył naśladować podpis Królewski. Jednakże człowiek ten schwytyany, do więzienia w Działdowie osadzony, katowany mękami; nigdy do fałszu tego przyznać się nie chciał. Czytany był daley List od Szweda iednego do Senatora Polskiego pisany, w którym wyrażał te słowa: „Wy się o mieszkanie Pana waszego domawiacie, a Pan „ten żadném sposobem nie może być u was zadzierżo- „nym.“ Tu Marszałek W. K. prosił aby nazwisko Szweda zamilczyć, dając się słyszeć, żeby go zaraz ściąć kazał, co też Zamoyński uczynił**). Domagał się o odesłanie zbroynych oboych hufców, mianowicie nieiakiiego Redera; żalił się na Cudzoziemców będących na dworze, którzy i temi dniami gdy się Senatorowie rozchodzili, rzucili się na pewną osobę. Skończył,

*) Czytaj ciekawą Notę przy końcu tego Tomu, iakim sposobem Listy te dostały się do rąk Zamoyńskiego.

**) Dyaryusz Seymu 1592, z Rękopism. Wilanowsk.

radząc aby zaniechawszy dalszych sporów przystępowano do rzeczy.

Późno w noc czytanie to trwało; ruszyli się więc Senatorowie z krzeseł swoich, i wyszli.

Nazajutrz wysłał Senat Baranowskiego Biskupa Płock: do Izby Poselskiej; ten rzekł: „że postanowienia gruntu, „townego nie masz, kto jest tego przyczyną; niechay „się sam sędzi. A iż też do Inkwizycyi przystąpiliśmy, „i już wiemy że były iasne iawne praktyki, Panowie „Senatorowie Waszmościów proszą, i powinny napo- „minają, abyście Waszmość ostatek tych rzeczy, na „uznanie Ichmościów puscili, folgując czasowi, a przy- „stąpili do tego w czymby naprawy potrzeba, około „warunku Praw, i bezpieczeństwa Ojczyzny.“

Obruszyła się na tę propozycyą znacznieysza część Posłów, wołając że ieden Stan bez drugiego nie stanowić nie może, że dotąd taki bywał porządek, że nie Panowie Senatorowie do nas, ale my do Panów Senatorów ślali Konstytucye; potrzeba nam się obawiać, aby przez to Koło nasze nie zaginęło.

Na takich sporach i wrzawach, upłynął czas zakreślony Sejmowi. Zwołani dla sprawy tak ważney, zaostrzywszy wszystkich ciekawość, sami w zawziętościach do naywyższego uniesieni stopnia, po wysłuchaniu dowodów, gdy niedostawało iak cios ostatni uderzyć, nie uiepostanowiwszy rozeszli się spokojnie. Seym ten zerwany czyli raczey rozeszły, w Xięgach praw śladu nawet nie zostawiwszy po sobie, przez cel dla którego zwołany, w dzieiach i pamięci naszej głośnieyszym stał się nad inne.

Obraz Seymu tego w krótkości lecz wiernie skreślony, okaże Czytelnikowi; że chociażby stawione przez Zamoyskiego podpisy Królewskie na chwilę wątpliwości podpadać mogły, to co Król, i Kanclerz Jego wyznali, nie czyni Zygmunta czystym od szkodliwych praktyk postronnych. Gorliwość o swobody, o bezpieczeństwo Ojczyzny, pierwsze zapewne były Zamoyskiemu powodem, do poruszenia Narodu, i tak głośnego poszukiwania knowanych przeciw niemu zamysłów; lecz prawda nakazuje dzieiopisowi powiedzieć, że okazywana mu przez Zygmunta oziębłość, przybranie innych powierników, i innych łask szafarzów, ubodły umysł do rządzenia przywykły, zaostrzyły niechęci; przecież iako mąż cnotliwy, nie posunął ich do ostateczności. Mógł Króla zgubić, zawstydzić wolał; czyli to by własnego nieobalać dzieła, czyli też by przez oddalenie Zygmunta, nie otworzyć pola do nowych w kraju zamieszek, a może i wyniesienia przeciwnych sobie Xiążąt Rakuskich. Wielu na tém Seymie obstawało przy Królu, z tych nawet co dziś ieszcze Maxymilianowi sprzyiali, inni przeciwnie, iak kogo unosily passye lub wiodły nadzieie.

Sławny Górka Wda Poznański nie wiele się na tém Seymie odzywał, i wkrótce powracając do domu, w mieście Błoniu życia dokonał. Ostatni z rodu swojego, niezmierne włości i dostatki, Czarnkowskiemu zostawił. W krótkce po nim znakomici Mężowie Lesniowski Kasz. Podl. i Opaliński Mar. W. K. tudzież Prymas Karnkowski, życie zamknęli.

R O Z D Z I A Ł VI.

Śmierć Króla Szwedzkiego, Oycy Zygmunta, zwołany Seym na otrzymanie pozwolenia odiażd. Xiąże Ostrogski znosi woyska Kozaków. Narodzenie pierwszej Córkę Zygmunta.

Poselstwa Zagraniczne. Król Wisłą plynie do Gdańska; tumuły w tém mieście. Przybywa do Sztokolmu.

Przy samym schyłku R. 1592 odebrał Zygmunt wiadomość o śmierci Jana III. Oycy swojego. Wieść ta ciężkim wzruszyła go smutkiem, już to przez wspomnienie czułej uprzejmości Jego ku sobie, już też przez uwagę, na stan rzeczy niepewny w obydwóch Królestwach. Umysł Karola Xięcia Sudermanii wyniosły i do przedsięwzięć śmiały, o berło Szwedzkie niespokojności wzniecał; w Polsce rozeyscie się Seymu, bez ukojenia podeyrzeń, zawziętości, rozjątrzenia, wzbudzały boiaźń, by przednieysi Panowie szczególniej zaś Zamoycki (łękający się by oddalenie Zygmunta nie stało się hasłem nowych Maxymiliana rozruchów) niesprzeciwili się wyjazdowi temu, lub w zbyt ciasnych nieokreślili go szrankach.

Powiększyły ten stan niespokojności nowe od Niżowców niebezpieczeństwa. Kosiński Szlachcie rodem z Podlasia, przeszedłszy do Kozaków, w krótkim czasie Wództwo nad nimi otrzymał; w ten czas czyli to że łupy z pogranicznych zbierane rozbojów, nie odpowiadały nadzieiom jego, czyli też że dawną miał urazę do Konstantego Książęcia Ostrogskiego Wdy Kijowskiego, zebrawszy 5. tysięcy Molodcow, ogniem, i mieczem dobra zwłaszcza Książęcia tego, grassować począł. Uderzony Ostrogski swoim, i całej Rzpltey niebezpieczeństwem,

przyjacioł i domowników swoich uzbraia, Xięciu Januszowi Wdzie Wołyń: Synowi swemu, ciężkich Kopyników nakazuje spisywać; ten z poblizszych Woiewództw 600 towarzystwa gromadzi. Ta była cała woyska Polskiego siła. Swiadom Kosiński o małości naszych, a zuchwale w liczbie swej ufny, z Tarnopola do Piątkowa wyruszył, i umocniwszy to miejsce, wywiodł swe szyki i do boiu sprawił. Z początku ustępować zaczęły niewprawne Ostrogskiego hufce, i wielka pewnie nastąpiłaby klęska, gdyby Xże Janusz, kazawszy złożyć drzewca Kopynikom swoim, nie uderzył z śmiałością; nie wytrzymała lekka Kozaków iazda długich kopii, i ciężkiego ściśnionych szyków pędu, a gdy pierwsze rotę złamanemi zostały, już nie walka, lecz same tylko zabójstwo; nie pomogła ucieczka, dzielniejsze Towarzystwa naszego konie, dosięgały ich wszędy. Poległo trzy tysiące Kozaków; wszystkie ich prawie chorągwie; i 26. dział połowych zwycięzcom dostały się w zdobyczy; pozostali do okopanego przez siebie miejsca wpędzeni, opasani, pozbawieni ratowania się nadziei, ze łzami życia błagali. Kosiński wyszedł z okopów, zdając się na łaskę zwycięzcy; ani się omylił, darował winę Ostrogski, pod warunkiem że Kozaków opuści, i Wodztwa nad nimi zrzecze się.

Poprzysiągł człowiek niestały, lecz wkrótce niepomny szlubów, gdy woyska gromadzi, i nad dobrami Wiśniowieckiego, i tych co posiłkowali Ostrogskiego zemsty swoje wywiera; gdy nieostroźnie wchodzi do Czerkass obkoczony, od naszych zabity*).

*) Lubieński Profectio Sigismundi III. in Sveciam pag. 3.

Wyniesiony na ów czas Xże Ostrogski na Kasztelaniją Krakowską, że nie był Obywatелеm Wdztwa tego, nie mało znalazł niechęci i przeciwieństwa; lecz skoro pokazał się w Krakowie, skoro szlachta i lud postrzegli go wiodącego z sobą zabrane na nieprzyiacielu działa, zawieszającego na *Skalce* zdobyte chorągwie; przeciwieństwo w oklaski, i radosne zmieniły się okrzyki. Takim jest Naród nasz *).

Troskliwy Zygmunt by uprzedzić wszelkie do zażaleń na siebie powody, przed zaczęciem ieszcze Seymu wysłał do Cesarza Rudolfa Sekretarza swego Jana Zamoyckiego Grymalczyka z domaganiem się by Pakta Bendzyńskiego popełnionemi były.

Tém czasem Sejm Warszawski zebrał się na dniu 11. Maja 1593. Przez 18. dni trwały spory nad wyborem Marszałka, **) wybor ten padł nakoniec na Mikołaja Daniłowicza, młodzieńca acz w pierwszym wieku kwiecie, powagą iednak, dojrzałością rozsądku rokującego wczesnie, iakim mężem miał się późnief okazać. Zdaie się że Hetman Zamoycki zbliżył się na ów czas do dworu, ***) widziemy go bowiem otwierającego Sejm, i dającego propozycye od tronu; wynurzył on naprzód żal powszechny nad śmiercią Króla Szwedzkiego, podziękował, acz

*) Heidenstein pag. 302.

**) W Dyaryuszu Seymu tego w Bibliotece Wilanowskiej znajduiacym się, godna jest uwagi mowa Szczesnego Herburta miana w czasie długich sporów o wybor Marszałkow. Zaprzecza on widocznie, żeby prawa większości głosów stanowione być miały i iawnie utrzymuic Librum Veto, i każdego Posła Trybunicką władzę.

***) Z przykrością przyjął biał Zamoycki, że obiccanie Kardynałowi Batoremu Bisk. Krak. Zygmunt Radziwillowi oddał. By to naprawić, Król do innych dochodów przydał Batoremu Opactwo Czerwińskie.

niechętnemu sobie Xiążęciu Ostrogskiemu za uspokojenie Kozaków, wniósł potém rzecz, o wyjeździe Królewskim do Szwecyi. Sam Kanclerz i Prymas, i wielu innych Senatorów, radzili nayprzód Królowi, by i Koronę Szwedzką obiał i sprawy Królestwa tego przez Posłów załatwił. Gdy iednak Król czytać rozkazał listy przysłane ze Sztokolmu, w których konieczność bytności Jego, iasno dowiedzioną była; gdy w przeciągu roku iednego powrócić przyrzekał, i nayswiętsze względem tego dał zaręczenia, Stany zezwoliły na wyjazd ten, nie wprzód iednak, aż obwarowano wolność Elekcyi, i obostrzono kary na czyniących praktyki z cudzoziemcami. Zabroniono aby pod niebytność Królewską obcy Posłowie do Królestwa wieźdzali, waruiąc iednak że gdyby Cesarza Tureck. Tatarsk. lub Moskiewsk. goniec przybył, Prymas zwoławszy Senat Listy ich otworzyć, i podług nagłości i wagi sprawy, lub sam na nie odpowie, lub też Królowi prześle. Nakazano w nagłych niebezpieczeństwach gotowość do pospolitego ruszenia, obwarowanie twierdz, trzymanie pewnego pocztu ludzi na Dnieprze, dla zabronienia Niżowcom wpadania do Krain sąsiedzkich. Korzystając z uprzejmych chęci zgromadzonych Stanów, wniesioną została oprawa dla Królowey Małżonki Zygmunta; naznaczono na utrzymanie Jey Bielsk, Raygrad, Grudziąż, Tucholą, Swiecie, Łomżą, Lubomł, Uście z Piłą, Jurbork, Nowowolę z Leśnictwem nakoniec Upię ze wszystkimi włościami, zachowując atoli prawa na tych dobrach, które Królowa Anna Ciotka Królewska dzierżała; nadto naznaczono Małżonce Królewskiej Wiana 50,000 Zł. Pols. i drugie tyle Przy-

wianku; przytem wedle obyczaju dawnego, daru weselnego 2000 Cz. Zł. rocznie w złocie. Podwierdzono także dla Królowey Wdowy po Królu Stefanie trzymane przez nią włości.

Z uchwalonych na témże Seymie poborów, i pogłównego na Żydów *) dano Królowi na drogę Szwedzką 200,000. Zł. z Kor. 100,000. Zł. z Litwy, czyli 150. Czer. Złł. dzisieyszych.

Szczęśliwe powodzenie Seymu tego, powiększyło rozwiązanie Królowey. Wydała na świat córkę, którą Królowa Anna Jagiellonka, Ciotka Zygmunta, otoczona pierwszemi Matronami Królestwa, na bogatym węgłowie wniosła do Pańskiej Świątyni, Kardynał Radziwiłł dał niemowlęciu Imie Anny Maryi. Wyznaczeni do domu Rakuskiego Posłowie z doniesieniem o tém szczęśliwém zdarzeniu. Wpadanie Tatarów w granice państwa, wszczęta od Turków przeciw Rudolfowi wojna, radziły (zwłaszcza pod niebytność Królewską) i z innych stron, poselstwami zabezpieczyć się. Wysłany do Tatarów Mikołaj Kossakowski, że gleytu od nich otrzymać nie mógł, nie sprawiwszy powrócić. Wacław Doroszyński Dworzanin Królewski, za przybyciem do Carogrodu, zapytany czy podarunki przywiozł, gdy odpowiedział, że więcej iak dary, bo szczerą przyiaźń, długo na posłuchanie u Sultana czekać musiał; otrzymał ie iednak, i Poselstwo swe z godnością Króla i bezpieczeństwem Rzpltey odprawił.

*) Pozwolono Podskarbiemu, że gdyby Żydzi ryczałtem 20,000. Złł. Pol. złożyć chcieli, iuż od innych Podatków wolnemi być mieli. Oplata zbyt mała, gdy zważemy mnóstwo Żydów i w ten czas iuż zamieszkałych w Polszcze.

Tak uspokoiwszy rzeczy, Zygmunt dnia 3. Sierpnia 1593. wsiadł na nawy ozdobnie w tém celu na Wiśle przygotowane. Królowa Wdowa, niosąc na ręku małą Królowę, odprowadziła oddalających się do brzegów; tam ze łzami żegnając, nowo narodzoną Królowę, iako zakład miłości swojej i Ich powrotu zatrzymała przy sobie. Towarzyszyli Królestwu w tey podróży, Nuncyusz Papieski, Germanik Malaspina Biskup S. Seweryno, Jan Tarnowski Podkan: Piotr Tylicki Sekretarz Kor: Stanisław Krasicki Kasz: Przemyski, i wielu innych z Rycerstwa i dworu. Zaiechało mu drogę wielu Senatorów w Toruniu, i Płocku, między temi Andrzej Batory Kardynał, i Biskup Warmiński, któremu Król (acz zgrzybiały Starzec Stanisław Falcicki Opat Ozerwiński żył ieszcze) Opactwo to w rządy oddał. Na próżno wołali Mnisi na niesłuszność gwałtu tego, przeciwili się, wstawiali ze łzami, zapowiedział im Nuncyusz Rzymski, że taka była wola Papieża, a tey ieżeli nie ulegną, natychmiast wyklnie wszystkich *).

Nadzwyczajnie wody wezbrane na Wiśle, wkrótce Zygmunta przypławiły do Gdańska; tam z uszanowaniem i wspaniałością przyięty od Magistratu i Ludu.

Pierwsze dni na uroczystościach i gościnnych przepędzono biesiadach; lecz wkrótce, czyli to znaioma już w Zygmuncie, o Religiją Katolicką żarliwość, czy sama tylko złość, rozsiały wieść, iakoby Król (z namowy Nuncyusza i Rozrażowskiego Biskupa Kujawskiego, w którego Dyecezyi Gdańsk się liczy) Kościół wielki Para-

*) Łubiński Biskup pag. 8.

fialny, gwałtem Lutrom odebrać i Katolikom powrócić miał. Roziątrzoną wieścią tą umysłem, dała pochop do krwawych tumultów zaszła przypadkiem kłótnia, między iednym z sług Królewskich i Gdańszczaninem noszącym towary z okrętów: passującym się przypadli na pomoc, z iedney strony Gdańszczanie z drugiey Polacy. Przemogło ludnego grodu mnóstwo; wszelkim uzbroione orężem, zapędziło się aż do Pałacu Królewskiego; strzelono z kilku rusznic do samych okien Królewskich; Krasicki Kaszt. Przem. sprawuiący urząd Marszałka, ledwie od roziuszonych nie poległ. Wśród strzelań i pocisków, przedarli się Senatorowie do Króla; na próżno Zygmunt pokazał się w oknach, i rozruch uspokoić usiłował; przez dwie godziny trwała zapalczywość, i wrzawa; późnieny niż należało przybyli Burmistrze, i rozbroiwszy lud przywrócili spokojność. Po kilkunastu z iedney i drugiey strony, padło zgiełku tego ofiarą.

Nazaiutrz, Król Magistrat Gdański zwoławszy do siebie, pokazywał mu wystrzały w oknach, a surowo zgromiwszy, wniście w sprawę tę do powrotu ze Szwecyi odłożył.

Stała od dawna przygotowana do żeglugi flota; składały ją 40 okrętów Szwedzkich, i Holenderskich 20. Fleming Admirał Szwedzki ciągle wierny Królowi, przywodził wszystkim. Dzień był pogodny i wiatry przyjazne. Jaśniała rozwinięta w powietrzach bogata Polska i Szwedzka flaga. Wśród huku dział, wstąpił Zygmunt na przednieyszą nawę z Królewską małżonką; przyieły inne nawy Ministrów, Urzędników, i dwór cały. Zerwano kotwice, rozpięte żagle pomyslnym pędzone

wiatrem, wkrótce z oczu zniknęły. U Portu Elsnaben spotkali go Senatorowie Królestwa, z kąd letkim pędzony wiatrem, dnia 10. Października stanął w Sztokolmie. Xiążę Karól Stryi Jęgo, i Przednieysi Panowie, wysadziwszy Zygmunta z okrętu, do Zamku Królewskiego odwiedli.

Rzućmy po krótko oczy na sprawy Szwedzkie od śmierci Króla Jana, aż do przybycia Zygmunta.

Zeszło blisko iedynaście miesięcy po śmierci Jana Króla Szwedzkiego, nim Zygmunt w drogę wybrał się, nim nakoniec do Szwecyi zapłynął. Karól Xże Sundermanii Stryi Zygmunta, za życia ieszcze zeszłego Króla żądzy panowania nieumieiający ukrywać; niespokoinny, zuchwały, popędliwy z natury, wiedzący iednak iak się hamować, surowy lub uprzejmy ze Szlachtą, lecz z ludem poufały zawsze, Karól mówię niezaniebdał użyć długiey nieprzytomności Króla, by do wysokich zamysłów wczesną drogę torować. Obiawszy tymczasowe rządy Państwa, wysłał do Zygmunta, z doniesieniem o śmierci Oyca Jęgo, z odezwą raczey niż prośbą, by przywileie Narodu potwierdził, z oświadczeniem, że do przyiazdu Jęgo czuwać nad losami państwa i pokóy z Moskwą starać się będzie zachować; lecz w témże czasie napisał do Rządzców Estonii, iż w przypadku gdyby Król przynaglony od Polaków Prowincyą tę ustępować im kazał, ażeby ci podobnych nie słuchali rozkazów.

Nim ieszcze doszły te listy, Karól zebrał Senat, uchwalono na nim, iż gdy Królewicz Jan (Syn zmarłego Króla z powtórnego łoża) był małoletnim, Karól w niebytności Zygmunta za Głowę Rodu Królewskiego i Rządęc

Państwa uważanym być miał. Senatorowie, przyrzekli mu posłuszeństwo w tym wszystkim, co się Religii Ewangelickiej, i dobra Kraiu tyczyło.

Tak rzuciwszy nowego rządu zasady, rozsiawszy wieść po Kraiu, że Król za powrotem swoim Religiją Katolicką i Jezuitów miał nazad przywrócić, Karól zwołał Stany Królestwa, naradzając się z niemi iak Religiją Protestancką utwierdzić, i zamknąć Katolikom wszelki przystęp do Kraiu; w tém celu naznaczono Synod w Upsalu, gdzie także nowy Arcy-Biskup miał być wybranym.

Hrabiowie Alex Lenwenhaupt i Olef Stenbock uważając te uchwały Xiążęcia, iako pierwsze kroki do przywłaszczenia władzy naywyższej, dowiedziawszy się nadto że Karól pisał do Gotów, Finlandczyków, Estończyków, przeciągając ich na swą stronę, udali się do Polski, i Zygmunta uwiadomili o wszystkim.

Właśnie przed ich przyjazdem, pisał był Zygmunt do Stanów Szwedzkich, przyrzekając Im przyjazd swój w ciągu lata przyszłego; oświadczał potwierdzić wszystkie prawa i przywileje Narodu, zupełną oraz wolność w mniemaniach Religijnych każdemu zostawić; kończył list swój powtarzając, iak bolesno było mu dotąd, że rodowity Kray swój porzucił, że uczynił to iedynie, aby Moskał na tronie Polskim nie osiadł, i żeby za pomocą Polaków od Cara korzystny pokój dla Szwecyi otrzymać *).

Wkrótce atoli Zygmunt uwiadomiony od przybyłych

*) Pufendorf Tom. II. pag. 81. Edyc. francuzka.

Senatorów o uchwałach w Sztokolmie Senatu i Stanów, wysłał kilku wiernych Szwedów dla obięcia Zamków w Estonii i Szwecyi, polecił Janowi Sparr by się udał do Finlandyi, przysięgę od Obywateli odebrał, i zabezpieczył twierdze.

Te były pierwsze iskry niezgody wkrótce wzniecić mające okropny pożar między Xiążęciem i Królem. Zygmunt atoli starał się niechęci swoje pokrywać naywiększemi dla Karola względami: napisał list uprzejmy do niego, oświadczając że dla tego tylko posłał Rządzców do twierdz, by zapobiedz nieporządkom, któreby po złożeniu dawnych wyniknąć mogły; żądał by Sekretarz Oluf Suercherson przysłany był do Polski, dla zdania sprawy o stanie Skarbu i przychodów Królestwa. Z podobnym ułożeniem się wysyłając żadaną osobę odpisał i Karól do Króla, polecił Soerchersonowi namawiać Zygmunta by wyjazdu swego do Szwecyi nie naglił, a to, przez boiaźń, utracenia Pólskiej Korony, by potwierdził uchwały Upsalkiego Synodu, nie dawał wiary zbiegłym Senatorom do Polski, powrócić kazał wyłożone przez Xięcia summy, opatrzył nakoniec Królewicza Jana i Królowę Wdowę. Suecherson zamiast wypełnienia poleceń Xcia Karola, i odpowiedzi na położoné w nim ufności ohydą podwóynego powiernika przyiąwszy postać, przed Zygmuntem nayszczerniejszemi oskarżeniami obwinał Karola, za powrotem do Szwecyi, wszystkie zamysły Królewskie odkrył Xiążęciu.

Karól przed przyjazdem Zygmunta chcąc uprzątnąć to wszystko, co lud zapalony w nowey wierze obchodziło naybardziej, zwołał Synod do Upsalu; Synod ten

potwierdził wyznanie Augsburskie, zniósł wszystkie Rzymskie obrządki, obrał Arcy-Biskupem Abrahama, naygłówniejszego Katolików nieprzyjaciela, postanowił że w czasie nieprzytomności Królewskiej w Szwecyi, w żadney sprawie osobliwie Religii odwoływać się do niego wolno nie będzie; że nakoniec Zygmunt przed Koronacją swoją, artykuły te podpisze, w przypadku zaś odmówienia berło utraci *).

Zygmunt w odpisie swoim wyraził, że przywileje Państwa potwierdzi, lecz że wszystko co bez zezwolenia Jego postanowiono w Upsalu, za niebyłe uważa. Odpowiedź ta niepodobała się Stanom Królestwa, ukazywała ona już wcześniej, czego w sprawie Religii spodziewać się mogły.

Z tém wszystkiém, przyjazd Króla rodaka otoczonego Siostrą i małżonką, miłym stał się dla Szwedów widokiem, gdyby w ten czas rozsądek i trafność powodowały krokami Jego, łatwo mógł być ująć serca poddanych, i panowanie swoje utwierdzić; lecz postępował przeciwnie; bo gdy Karol uprzejmy z ludem, z duchowieństwem żarliwy, obrońcą swobod i wiary głosił się, oziębły Zygmunt iak w Polsce Szwedom, tak w Szwecyi samym tylko Polakom ufność swoją dawał; naypowszayszym zaś powiernikiem Jego, i rządcą prawie, był Malespina Nuncyusz Papieski; mniej w żarliwości swojej ostrożny niż w różnowierczym Królestwie przysłało **).

Na próżno Podkanclerzy Tarnowski radził Królowi, by co prędzey obrządek Koronacyi odprawił; głuchy na

*) Idem.

**) Łubicński Bisk. pag. 44.

te przestrogi, nieprzestawał zamykać się na tajemnych z Nuncyuszem rozmowach; zniósł wyrok Synodu Upsalskiego, domagał się by obrany Arcy-Biskup Abraham z urzędu swego złożonym, by w kóždy mieście ieden Kościół dla Religii Katolickiey był wyznaczonym; oświadczył nakoniec, iż nie che przez kogo innego być koronowanym, iak przez Nuncyusza Rzymskiego. Jak gdyby nie dosyć na tém, Kapelan Królewski niemiec rodem, każąc w Kaplicy zamkowej ięzykiem Szwedom świadomym, powstawał surowo przeciw nowey herezyi; Predykańci Luterscy wetuiąc urazę, po Ambonach w Sztokolmie, i całym Krolestwie potężniey ieszcze piorunowali przeciw zabobonom Kościoła Rzymskiego, a gdy nieiaki Shipper Paroch Sztokolmski, na Kaznodzieię Królewskiego zbyt się ostro unosił, za wdaniem się Nuncyusza oddalony z Ambony. Te spory w mowach, krwawym ledwie niezakończyły się tumultem.

Nieumiarkowani w przesądach swych Szwedzi, pogrzebów nawet Katolikom bronili w swych Zborach; i gdy raz iednego z zmarłych dworu Królewskiego, wiadziono do ich Kościoła, zawiaduiący nim Kapłan Luterski zatarassował drzwi, i na wszelkie wzywania otworzyć nie chciał; przyniesiono topory, wybito podwoie, i poczet Katolicki pogrzebowe obrządki rozpoczął; wygnany Paroch, iął wołać na uczyniony gwałt sobie i Kościołowi, na głos iego, takie mnóstwo zebrało się pospółstwa, tak zapalczywy wszczął się rozruch, iż gdyby około dwóset piechoty Królewskiej i Marszałek dworu, nie przybyli na pomoc, krwawe mordy nastąpiłyby niechybnie.

Karól z radością uważając że roziańtrzenia między

Zygmunt i Narodem coraz się bardziey szerzyły, ukryty, zręczny, ulegający na pozor, potajemnie działający nacyzyniey, oddalił się od dworu, lecz pobudził Senat by imieniem wszystkich Stanów podał przełożenia swoje Królowi, domagając się by sprawcy rozruchów ukaranemi byli; by Zygmunt przed Koronacyą swoją przywileie Narodu, Synod Upsalski, nienaruszenie Religii Luterskiey, ani cierpienie Katolickiey, w granicach Królestwa zaprzysiągł.

Cała była Zygmunta odpowiedź, że przy Koronacyi nada Poddanym swoim to wszystko, co tylko słusznym i sprawiedliwym uzna.

Już trzy miesiące upłynęło po przyjeździe Zygmunta, nim się nakoniec do Upsalu wybrał; towarzyszyli mu Polacy i straż dworu zwyczajna; przybył także i Karól Xże Sudermanii, z nie wielkim na pozor poczem, lecz hufce znaczniejsze w okolicach potaił; Pod-Kanclerzy Tarnowski dla słabości zdrowia pozostały w Sztokolmie, gdy się dowiedział o wicherzeniach Karóla, i ogołoceniu Króla z wszelkiey rady zbawienney, acz ieszcze chorobą złożony do Upsala pośpieszył: za iego namową stał się Zygmunt przystępniejszym i poufalszym nieco: iuż układy z Stanami pomyślniey iść zaczęły; co widząc Karól, któremu dobre porozumienie między Królem i Narodem, wszystkie mieszało szyki, postanowił z Stronnikami swemi i całą siłą swą zbroyną wniść do Zamku, właśnie w dzień gdzie ugoda podpisana być miała, i tam gwałtem wymódz na Zygmonicie, co tylko zamysłem swoim dogodném uważał; silne wziął on postanowienie nieoszczędzać miecza, dopuścić się zabójstwa nawet, by przedsięwzię-

tego dopiąć zamiaru: ten acz usilnie taiony, nie uszedł Tarnowskiego wiadomości; zniosłszy się więc z Królem, przywołał Łaskiego Wdę Sieradz. właśnie w ten czas z Infant przybyłego do dworu. „Zginiemy wszyscy, rzekł mu, jeżeli męstwem nieuprzedziemy zdrady: wiedz, że Karól, Królowi i nam wszystkim, śmierć lub okropne gotwie więzy; przygotowańszy iest od nas i zuchwalszy, bo w własném gnieździe poczyrna: lecz zachowaymy godność Imienia Polskiego, a ieżli umierać, trzeba, umieraymy pomszczeni *).

Tu długo naradzaiąc się z sobą, na dzień następujący taki postanowili układ: czterysta piechoty Węgierskiej, i wszyscy Polacy, przed świtem znisć się mieli do zamku, co przednieysi, Królewskich pokoiów i Tarnowskiego pilnować, inni na skinienie Łaskiego na dziedzińcu w gotowości czekać; rzecz cała w iak naywiększey tajemnicy trzymaną, bez dania naymnieyszey przygotowań oznaki. Stało się iak przewidziano; wszedł Karól do Zamku, poprzedzony znaczną liczbą przednieyszych Królestwa Panów, a gdy ci, i otaczający go dwór przez otwartą przeszedłszy już bramę, i do 2000 zbroyney piechoty tuż się za nimi zbliżali, za daném przez Łaskiego znakiem, zawarły się bramy przed mnóstwem. Stała natychmiast straż przy uich z działami, dla dania odporu gdyby się gwałtem wdzierano. Niewiedzący Karól co się już w tyle za nim bez naymnieyszego spełniło hałasu, gdy się zbliża do przysionków pałacu, postrzega na dziedzińcu niezwyčajną liczbę żołnierzy, Rycerstwo Polskie

*) Łubiński Biskup.

po wszystkich schodach i przy podwoiach stojące; zatrzymał się zdziwiony: lecz gdy mu doniesiono, że Ludiego zbroyny do Zamku wpuszczonym nie został, i że bramy wszystkie strzelbą i działami strzeżone; w ten-
czas widząc się w własne swe sidła schwytanym, blady, z pomieszania, i gniewu drżący. Cóż to się znaczy do Tarnowskiego zawołał, czemuż wyłączeni są moi, a wy opasani zbroynemi? Azaliż rozumiesz odpowiedział Tarnowski, że zamysły twoje, i przyczyna dla której z kupą zbroyną przyszedłeś, tajną nam była? trzymamy Cię w własnych twych sidłach, i Bóg mściciel niewinności Królewskiej, wraz zasłużoną karę spełni na tobie; tu zbliżywszy się do iednego z Panów Szwedzkich, ta szata rzecze, którą ozdobiony tylu innych poprzedzasz, z szczodrośliwości Króla ciało twoje okrywa, i dla tegoż i dawniej, i dziś dobrodzieystwa na was gromadzi, byście na głowę Jego zasadzki czynili? Nie już do głośnych niedostawało czynów, iak tylko by z obu Stron dobyto oręża, gdy Zygmunt z namowy Tarnowskiego do wewnętrznych Królowey komnat schroniony, postrzegłszy pomieszanie Małżonki, bojąc się by w brzemiennym Jey stanie, dalszy tumult fatalnych nie pociągnął skutków, wszedł w pośrodek spór wiodących; nastąpiła spokojniejsza rozmowa. Karól widząc się w ręku Królewskim, zezwolił by rządy Państwa pod słuszniejszemi niż wprzód warunkami, Królowi oddane były, by dzień Koronacy był wyznaczonym bez zwłoki, zapomniane oraz wszelkie dawne urazy, Dziwno nie iednemu зда-
wać się będzie, mówi obecny Dziejopis Łubieński, że Polacy na tyle odważyli się za Króla swojego, że w

środku Szwecyi, dalecy od Portu, z małą siłą porwali się na licznych: lecz zważywszy w jakim niebezpieczeństwie i Król Ich i sami znaydowali się, łatwo kóždy poymie, że woleli raczey narazić się na wszystko, niż wolni ludzie dostać się w przywłaszczyciela ręce. I kto wie (tenże Biskup dodaie) czy nie lepiej byłoby, gdyby łatwa na ówczas do spełnienia śmierć Karola i innych zdrayców, nie oszczędziła była długich późney wojen i klęsk okropnych. Tak opowiada zdarzenie to, Łubieński późney Biskup Płocki, towarzysz podróży Zygmunta, i całej sprawy świadek przytomny, mąż ze wszystkich względów godzien wiary zupełney. Zamilczeli lub niedokładnie tylko napomnieli o tém dzieiopi-sowie Szwedzcy.

Zniecierpliwieni nakoniec nieskończonemi zwłokami Senatorowie Szwedzcy, ostatniego ieszcze chwycili się sposobu; udali się do Panów Polskich, a uskarżając się na upor Zygmunta, żądali wstawienia się ich, aby Król na sprawiedliwe Stanów żądanie zezwolił, oświadczać iż w przypadku nowego odrzutu, nie będą się za winnych uznawać, gdyby przykre wypadki i na osobie Królewskiej, i na woysku Jego spełnić się miały; odkazanie się to, nie zatrwożyło Polaków, lecz tak silne na unyśle Nuncyusza i Jezuitów uczyniło wrażenie, iż wraz udali się do Króla z namowami, by się żądaniom Stanów nie chciał dłużey opierać; by go tém więczey nakłonić (mówi daley Puffendorf), powiedzieli mu, iż nie będzie obowiązany dotrzymać obietnicy uczynioney z potrzeby, i przeciw sumnieniu. Skłonił się Zygmunt na rady Lubowników swoich, dał na piśmie zabezpieczenie, w którym

przyrzekał to wszystko, czego Stany domagały się po Nim, warując atoli wolne obrządki dla **Katolików**, tudzież zapewnienie, że nie **Arcy-Biskup Upsalski Abraham**, lecz **Biskup z Stregnessy** Koronować go będzie; tém sposobem zakończyły się spory, i obrządek **Koronacyi** odprawił się dnia 19. Lutego 1594.

Po skończonym **Koronacyi** obrządku, wrócił **Król** do **Sztokolmu**, i Stany **Królestwa** na miesiąc **May** przywołał; w przeciągu tém nieustawały o religią zatargi, i zazdrości; niechętnie patrzył lud, że **Zygmunt** nie mogąc otrzymać osobnego **Kościoła** dla **Katolików**, gmach ieden w mieście obrócił na **Świątynię**, i pysznie ozdobić go kazał; wołano na zgorszenie i zabobonności, gdy **Nuncyusz** dwónastu ubogim w **Kaplicy Królewskiej** nogi umywał, ciemną zawziętość do tego posunięto stopnia, iż mieszkańcy **Sztokolmu** zprzysięgłszy się z sobą, żadnemu z starców, którzy nogi sobie umywać dozwolili, iałmużny dawać nie chcieli *).

Zawziętość ta, oddalenie się **Karóla** z **Stolicy**, niebezpieczniejsze nad samą przytomność, już zakazujące się na przyszłych Stanach przeciwieństwa, baczność nakoniec na własne bezpieczeństwo, poddały **Zygmuntowi** myśl sprowadzenia z **Polski** zbroynych szeregów. Przyzwano je w naytaiemniejszy sposób. **Tarnowski** ieden i **Łubieński**, rozpisali do **Panów Polskich** Listy, z wezwaniem by z pierwszą wiosną z hufcami swemi dążyli do **Króla**. **Jan Weier** późnief **Woiewoda Chełmiński** wśród naygłębszey zimy z listami temi wyiechał.

*) Rűchs T. II. pag. 93.

Flemming Admirał, w Finlandyi zimujący z flotą, zawsze wierny Królowi, odebrał rozkaz, by z rostopieniem lodów do Gdańska na przyjęcie Polaków pośpieszył. Jeszcze niedoszły listy Królewskie, na samą tylko wieść nieprzyjemnego położenia Zygmunta, przybyli do Sztokolmu z własney ochoty, Mikołay Daniłowicz, Felix Kryski, Maxymilian Przerębski, Hieronim Rozrażewski, Piotr Choiński, wszyscy dworscy Królewscy. Ogromniejszą miały postać posiłki, które wezwane listami przez Weiera, zbierały się w Gdańsku.

Tam wsiedli na nawy, Ernest Weier, Starosta Pucki, z pięciudziesiąt piechoty Niemieckiej, liczniejsze nierównie hufce wiedli Andrzej i Jan Czarnkowscy, świeżo dziedzictwem po Górcie z bogaceni, Gostomski Wda Rawski, Zięcia swego Stadnickiego, z trzema set żołnierza wyprawił, Stanisław Bykowski Starosta Łęczycki, trzysta wyborney młodzieży prowadził, Stanisław Warszyci, później Woiewoda Podl. dwieście. Całego zbroynego ludu, wysiadło w Sztokolmie przy końcu Czerwca około 3000. Flota Fleminga zatrzymała się w tym porcie.

Już się były zebrały Stany, gdy woysko to przyszło: nie dość liczne by Naród cały do posłuszeństwa przywieść, przytomnością swoją, zuchwalszym nie raz postępowaniem, bardziey ieszcze zniechęciło Obywatelów Szwedzkich umysły. Doznane nakoniec po kilkakroć od Polaków przewodzenia, zniewoliły Stany, do sprowadzenia Dalekarczyków, temi Polacy nie raz staczali bitwy.

Tym czasem posiedzenia Stanów, na próżnych spo-

rach czas wycięczały: zaproszony nie raz do Króla Xże Sudermanii, ziechać wzbraniał się: podawane Królowi przełożenia, z których wiele sprawiedliwych, niektóre tchnące gorszącą nietolerancyą, Zygmunt odrzucał, lub przynajmniey oddalał, a gdy Stany do Karóla zażalenia swe niosły, te tylko odbierały odpowiedź: *siedźcie spokojnie, póki Król nie wyiedzie*. Zręcznie była wyrachowana ta odpowiedź Xiążęcia, Zygmunt bowiem na próżno wiele czasu straciwszy, choćby był ostatecznie i chciał co stanowić, przez zaszłe w Polsce wypadki, przymuszonym był Szwecyą porzucić; nie przepisawszy pewney formy rządu, zostawiwszy w zawieszeniu wiele spraw ważnych, by sobie uiąć Karóla, acz nieprzytomnemu, zdał rządy nad Państwem, z dodaniem mu iednak Senatu. Zamek Królewski i straż nad Stolicę powierzył Erykowi Brahe, lubo Senat przekładał, iż iako Katolik, mieysca tego posiadać nie mógł. Takie były skutki dziesięciu miesięcznego pobytu Zygmunta w Szwecyi: zostawił wszystko w zamieszaniu i niepewności.

Nie dość zręczny i uprzejmy, by umysły pozyskać, nie dosyć odważny i stały, by ie przymusić, nie umiał ni serc pociągnąć, ni władzy utwierdzić. Naywiększym atoli było Jego nieszczęściem, że miał do czynienia z Karolem Xiążęciem Sudermanii, z człowiekiem, który właśnie te wszystkie posiadał przymioty, na których Zygmuntowi zbywało.

Koniec Xięgi drugiej.

X I Ę G A III.

WOJNY Z TATARAMI, WOŁOCHAMI, I KOZAKAMI. PRAKTYKI RAKUSZANÓW.

R O Z D Z I A Ł I.

Kozacy poduszczeni od Rakuskiego domu, naieżdżają Tureckie własności. Tatarzy wpadają do Polski, opieszałość w odparciu ich. Troski Zamoyskiego. Postępki Turków w Węgrzech. Śmiały zamysł Jazłowieckiego opanowania Krymu. Pustoszenia Kozaków. Sejm nadzwyczajny. Propozycje Rudolfa Soiuszu przeciw Turkom. Praktyki Rakuszanów.

1 5 9 5.

Czas jest opowiedzieć zdarzenia, które pod niebytność Zygmunta przytrafiły się w Polsce. Niesforność i naiźdy Kozaków, chciwa, niebaczna na świętość Sojuszów żądza łupiestw w Tatarach, zaięta nakoniec między Portą i domem Rakuskim wojna o niespokojności, i ciężkie straty przyprawiły Oyczyznę. *Łoboda Assewuła Kozacki*, za nim *Chłopicki*, domownik niegdyś Króla Stefana, z trzema tysiącami Niżowcow, *Dziurdzewo* bliskie Białogrodu miasteczko Tureckie, w czasie samego jarmarku złupili. Pobudką do zuchwalstwa, były zachęcające listy, Chorągwie i pieniądze, od Rudolfa

Cesarza na tę zaczepkę Kozakom przysłane. Schwytany Chłopicki, i do więzienia w Krakowie oddany, uszedł z tamąd i pod opiekę niemiecką do Szląska udał się. To tak niegodne postępowanie w Rudolfie, w bliskim krewnym i sprzymierzeńcu, dwoiakie miało zamiary, rozerwać siły Tureckie i przez daną zaczepkę wciągnąć Polskę w wojnę z Turkami. By tem silniéj dopiąć zamiaru tego, (w nieprzytomności Zygmunta) wysłał Rudolf do Prymasa Poselstwo, z prozbą by przechod Tatarów przez Polskę do Węgier był zabronionym, by dzień naznaczono, w którym Stany przyiąć by chciały poselstwo, dla zawarcia związków naprzeciw Turków. Odpowiedziano, że w nieprzytomności Króla, nie Rzplta stanowić nie mogła, przyrzeczono niedopuszczać Tatarów, uskarżano się o burzenie Kozaków, posyłanie Im chorągwi i pieniędzy, i przez tak nieprzystoynne kroki, wciągnięcie Polaków, w niepotrzebną wojnę z Turkami. Przybył w témże czasie Czaus Turecki z Listami od Sułtana do Króla, od Ferat Baszy do Senatu, donosiły te listy o wojnie z Rudolfem, zachęcały do trwania w pokoju z Portą, domagały się upomnienia Kozaków, by ciągnącym przeciw nieprzyjacielowi Tatarom nieczynili przeszkody. W odpowiedzi rozciągniono się szeroko z zapewnieniem o trwałą przyiaźni; względem Kozaków, iako niesfornego Narodu, odpowiedziano, że pogranicznym Starostom, bacznąć na spokojne zachowanie się Ich zaleconą będzie. Listy zagranicznych Monarchów, do Sztokolmu odesłano Królowi *).

*) Heidenstein pag. 504.

Niepomyślnym było pierwsze Turków do Węgier wpadnięcie: Mansfeld sławny wódz Cesarski, zbił mużmańskie woyska, Nowigrad, Suzyn, Baboszcze, Chaswan, i inne opanował Zamki. Batory Xże Siedmiogrodzki obległ Temeswar, powstały narody Słowiańskie między Dunaiem i Sawą osiadłe. Nadęty powodzeniem Arcy-Xiąże Maciey, zebrawszy wszystkie woyska *Strygonię* obległ, przez dwa miesiące potężnie tłukąc mury tej twierdzy: lecz gdy w Mecu Czerwcu, Sinan Basza w 150 tysięcy ciągnął na odsiecz, Arcy Xże. Maciey nieuyrzawszy nawet nieprzyjaciela, bliską już podania się twierdzę opuścił, i w obozie za Dunaiem spokojnie zawarł się. Udawszy się do Komarn w Lipcu, patrzył z drugiego brzegu Dunaiu na pożogi i łupiestwa Turków. Sinan Basza wzięwszy szturmem Zamki pomnieysze, pod same mury *Sapryna*, o pięć mil od *Raab* zbliżył się. Wysypali Rakuszanie z drugiey strony Dunaiu szanice, w celu przeszkadzania usiłowaniom nieprzyjaciół, i zasłonięcia własnego obozu; znaczniejsza część woysk *Ich* zalała wyspę *Zigel* w koło Dunaiem oblaną. Tu Tatarzy wpędziwszy nayprzod kilkaset koni dla doświadczenia czy rzeką przepłyną, uyrzaywszy że się to udało, gęstemi tłumami puścili się na bystrość nurtow, iedni grzyw, drudzy ogonów końskich czepiając się, rusznice nad głową, szable w zębach trzymając, w obliczu Rakuszanow wartki strumień przebyli. Gdy na drugą przeprawiając się stronę, cztery tysiące lanczarow o potężne kłody oparłszy się piersiami, wraz z Tatarami stawą na wyspie, zdobywa Szanice, i oboz z sprzętem niezmiernem; Arcy Xże, przednieysi wodzowie, szybkości koni winni swe życia.

Padł strach na wszystkie Rakuszanów dziedzictwa; lud trwogą przeięty pierzchał na wszystkie strony. Turcy zdobywszy *Ivurin Pappe* pod *Weisskirchen* blisko Wiednia utkwili zwyciężkie buńczuki. Nie prędko Mansfeld, a raczey niezgody między Wodzami Tureckimi, tak ciężkim klęskom tamę położyć zdołały.

Wspomniane powyżéy Kozakow w kraie Tureckie wpadnienie, dało i Tatarom powód nieoszczędzania Rzpltey granic. Skoro więc woyna z Cesarzem Rudolfem rozpoczęła się, dążąc ku granicom Węgierskim, z Wołoszczyzny na Pokucie wpadli, spaliwszy Sniatyn, Zukus, i Tłumacz, zatrzymali się pod Ciecibisą, gdzie Jakób Potocki, z Korycińskim, zamknął się był nie więcej iak w Sto koni, ta garstka podiazdami, i Strzelbą z Szańców, wztrzymywała natarczywość Naiezdzców, lecz gdy od działł Janczarskich zapaliły się prochy, i Zamek goreć iuż zaczął, Potocki wśród płomieni, wypadłszy ze swemi, z orężem w ręku przebił się przez nieprzyjaciół szyki. Wstrzymał ie także pod Haliczem Włodek Wda Bełski, lecz wkrótce nieprzyjaciół spaliwszy Tyszmienicę i Kołuzę, szeroko rozpuścił zagony, wszędzie nie iuż podług zwyczaju swego zabierając ieńców, lecz wytępiając ich mieczem.

Wcześniej Zamoycki wpadnienie to przewidział; baczny na rozległość granic naszych z strony Węgier, od *Stryia* aż do *Spizu* rozciągających się, na niegotowość sił, szczupłość, i rozproszenie Kwartianego woyska, rozpisał do Senatorów i przedniejszych Panów listy, by uciśnionej Oyczyźnie co prędzey na ratunek śpieszyli; lecz gdy czyli to odległość mieysc, czyli że klęski

mniej dotykały tych, co się od nich oddalonemi widzieli, wielu opieszałemi na głos Hetmana okazało się. Zamoyski zaniósł *Manifest de publica negligentia**). Krok ten uwalniając go z winy, słusznie wkładał ią na Naród szlachecki, lecz w obecney przygodzie nie dał pomocy.

Już Tatarzy Ruś, Pokucie, i Wołyń splondrowali szeroko, nim Hetman swoje, i prywatne niektórych Panów ściągnąć mógł hufce; nayznacznieysze przywiedli Janusz Xże Zbaraski, i Jerzy Mniszech Wda Sandomirski, z temi Zamoyski ciągnął pod Samborz, i tam nieprzyjacielowi drogę przeciąć, i z Kwarcianem woyskiem pod Hetmanem polnym Żółkiewskim, złączyć się zamysłał. Gdy stanął w Sanborzu, Tatarzy zatoczyli swój tabor pod lasem, naprzeciw miasta leżącym. Przez noc u nas cichość, w tłumach barbarzyńców zwyczajne ognie i krzyki. Światło nadeszłego poranku, odkryło złożone w pęki tu i owdzie rysztunki, i znaki wojenne, tu i owdzie snującą się gawiedź; za zbliżeniem się, dopiero uyrzano zdradliwe zniknienie. Tatarzy zostawwszy chorych, i nieco skaleczonych koni i bydła, w pierwospy uszli z całym taborem. Zamoyski wraz ruszył za nimi; w Drohobuzie, prócz Samburskiey, dwie otwierały się drogi, któremi nieprzyjaciel mógł dążyć do Węgier; iedna przez Mankacz, druga ciaśniej-sza przez Chustow. Hetman wysławszy lekką Jazdę bitą drogą Samborską, sam, ciaśniejszą i trudniejszą obrał: lecz Tatarzy stronnemi puścili się górami. Na

*) Bohomolec życie Zamoyskiego pag. 187.

próżno Węgrzy poczynili zasieki, i iakie czas dozwolił zawady, oni spędziwszy zewsząd chłopstwo Cyganów, uprzątneli ie wszystkie, i śpieszniej niż się można było spodziewać, stanęli na ziemi Węgierskiej. Wódz Polski goniąc za nimi aż do Beskiedy, gdy na Siedmiogrodzkiej uyrzał się błoniach, długo ważył w umyśle czyli dalej ścigać naiezdników, czyli wstrzymać się, i ziemię obcą szanować; te ostatnie względy przemogły; cofnął wojsko i wrócił w Państwa granice.

Tymczasem poniesione przez Tatarów zniszczenia i klęski, napełniły żalem, zapaliły zemstą, tych co ie ponieśli; w oddalonych nawet prowincjach, wzbudziły zniewagę; zawiść cudzym tylko karmiąca się nieszczęściem, chciwie chwyciła się tej pory, by winę smutnych przygód niegotowością do boju, niepłaceniem podatków zrzadzonych, zwalić na Wodza. Cierpiała tkliwa Zamoyskiego dusza, na czarność rozsiewanych potwarzy, lecz niespokojność o przyszłe losy Ojczyzny, bardziej go dręczyła. Po odniesionych już klęskach, odkazanie się samego Hana, że klęski te powtórzą się w czasie powrotu iego od Węgier; wiadomość od ieńców powzięta, że brat Hana pozostały w Krymie, wtargnąć miał do Polski, i inieliczne szyki nasze, we dwa ognie zagarnąć; uwaga, iak mało zachodu wymagały błędne hordy do wtargnień swoich, ile potrzeba było kosztu, czasu, i trudności by Wojska Polskie zgromadzić, smutnie obciążały myśl Wodza. W rachubie wypadków, i ten go nie pomału obchodził, że gdyby Tatarzy inną drogą nie przez Polskę wracali, w ten czas iak dawniej przypisałyby i dzisiay złość ludzka i przykrości opłaconych

podatków, i trudy, i koszta, samey tylko wyniosłości Hetmana, tey zarzucaney mu nie raz żądz, otoczenia się licznym woyskiem, gotowym i nieprzyjaciela odeprzeć, i swoich ucisnąć *).

Zamoyski z temi passuiąc się myślami, skoro dowiedział się o powrocie Zygmunta do Gdańska, a wkrótce i do Krakowa, nayprzód wysłał do dworu Felixa Herburtą, potem Heidensteina, z doniesieniem Królowi, i o zaszyłych już wypadkach, i o tych które w przyszłości sprawiedliwą wzniecały obawę. „Niepowetowane „(pisał on) Ziemi Polskiej naiazdy, zdarte na całych „Węgrach łupy, ostatnia oreża pomyślność, tak barbarzyńców zuchwałemi uczynią, że niewierni dotąd w soiuszach, dziś śmielsi niż kiedy, naiazdami swemi w ustawney trwodze, trzymać nas będą. A kto nawet zaręczyć może, ieżli z głębi Azyi powinowate barbarzyńców pokolenia, zachęczone widokiem przyniesionych bogactw, nie złączą z niemi swych tłumów, i całą nawałą nie spadną na nieszczęsną Ziemię naszą.“

Rady te i uwagi przełożone Królowi, i Nuncyuszowi, obydwóch zyskały pochwałę, obydwom musiały być miłemi, szło bowiem o wojowanie pogan, a temże samem ważną domowi Rakuskiemu usługę.

W tém właśnie czasie, Mikołay Jazłowiecki Starosta Sniatyński, mąż niespokoinny, odważny, wyniosły, w którym same niebezpieczeństwa, chciwość sławy ostrzyły, Jazłowiecki mówię, widząc Tatarów hordy wysypane na Węgierskie niwy, i osady ich огоłocone

*) Heidenstein.

z żołnierza, zuchwały przedsiębierze pomysł, opanować Krym, pomścić się najazdów Tatarskich, Polskę na zawsze uwolnić od spustoszeń i trwogi, a może i sam stać się założycielem Państwa nowego. Komuleus utwierdza go w przedsięwzięciu, namawia do wspólnego działania Siedmiogrodzanów, i Wołochów, dać choć szczupłe w pieniądzach posiłki; Jazłowiecki najprędszą pomoc zakładał sobie w Kozakach; ufny w Ich przyrzeczeniach, zaciągając własnym kosztem hufce Polaków, zwierzył się zamysłu swego Zamoyskiemu, i niektórym Senatorom. Ci widząc przedsięwzięcie większym nad możność prywatną, wojny, którą Król tylko i Stany wypowiadać mogły, nie mogąc pozwolić, przeszkadzać Jey nie chcieli. Jazłowiecki znaczną część majątku swego na przygotowania wyłożył; już upływała pogodna do wyprawy pora, gdy Kozacy więcej łupu niż nieprzyjaciela szukając, ujęci nowemi pieniędzmi i obietnicami od Cesarza Rudolfa, zamiast ciągnięcia z Jazłowieckim do Krymu, wpadają na Wołoszczyznę, grody i włości mieczem i ogniem pustoszą: *Hospodar* do ucieczki przymuszon. Opuszczony Jazłowiecki, z zgryzoty życia dokonał*). Ten iednak zamysł opanowania Krymu dowodzi, że duszę do wielkich stworzoną przedsięwzięć, duszę na której zbywało *Zygmuntowi*, Jazłowiecki posiadał.

Tém czasem łupiestwa Kozaków na Podolu i Pokuciu co raz się bardziey szerzyły: łączył się z niesforną zgraią ściek rozwiązłego hultajstwa; łączyli się

*) *Piasecki* pag. 422.

nawet ze Szlachty wygnanę, skarani na śmierć, i ci co Oczyste strwoniwszy majątki, w zabieraniu cudzych, nowych bogactw szukali; zbiegli od Panów słudzy, za-
wiśni nie raz sąsiedzi, służyli za przewodników, za
wskazicieli, domów przeznaczonych na łup przez chci-
wość lub pomstę. Przyszły wieści o tych klęskach,
właśnie gdy Król w Krakowie Senat był zwołał, przy-
szły i doniesienia o zwycięztwach Turków, i powrocie
z Węgier Tatarów: czytane w Senacie listy, tyle spra-
wiły żalu, tyle płaczu wzniecały w pospółstwie, iż
rzekłbyś, że nieprzyjaciel pod mury Stolicy zbliżał się.
Nakazano publiczne modły, napełniał Pańskie Świątynie
lud potrwożony. Król z rady Senatu, nakazał co tylko
było Kwarcianych pieniędzy, na zaciągnięcie żołnierza
wyłożyć. Zebrawszy iakie mógł siły Zamoyski, stanął
pod Łastkowem, na samej granicy Węgier i Rusi czer-
wonę; Król piechotę i dwór swój cały, wysłał pod
sprawą Mikołaja Zebrzydowskiego i Koniecpolskiego.
Ci między Krakowem i Łastkowem położyli się, na
środku prawie przechodu z Węgier, tak, że którędyby
obrócili się Tatarzy, oni wraz z Woyskiem Hetmańskim
złączyć się mogli. Już też i przednieysy Królestwa
Panowie, Xiążęta Ostrogscy, Zborowscy, i Zasławscy,
Hieronim Mielecki, Jerzy Mniszech, Ostrorog, Lipski,
Gorayski, znaczne hufce z Zamoyskim złączyli. Co-
dziennie Hetman z Łastkowa, wysyłał ku Węgrom pod-
iaždy; Tatarzy długo wieszając się nad granicą naszą,
poznawszy gotowe do przyięcia Ich siły, dalekim okrę-
giem przez Państwa Tureckie do Siedlisk swoich wró-
cili. Zamoyski w śnieżnym i górzystym kraiu z woy-

skiem aż do Stycznia wytrwawszy, na Seym zgromadzający się powrócił *).

Nakazano Seym nadzwyczajny w Krakowie na dzień 7. Lutego 1596 nie bez utyskiwania Wielkopolski i Litwy, które go w Warszawie mieć chciały. Ostrzeżono w Uniwersale, że tylko Niedziel dwie obrady trwać miały, i prócz Poborów, żadne inne materye wprowadzanemi być nie mogły. Przybyłe atoli od Cesarza Rudolfa poselstwo, i jeżeli nie Stany, wielu iednak z Seymujących zaięły czas i uwagę. Celem poselstwa było zaproszenie Króla i Stanów, do obronnego Soiuszu przeciw Ottomańskiej Porcie. Przywiązani do dworu, radzili zawarcie tego przymierza, inni, w otwartey z Turkami nie będąc woynie, nie chcieli dla obcey przysługi, wprowadzać w nią Oycyzny. Większa liczba, a między niemi Zamoyski radzili, by opatrzyć nayprzód Rzplę w siły zbroyne i pieniądze, postawić ją w poważnéj postaci, a w ten czas, i z większą godnością czyli to z Cesarzem wchodzić w przymierze, czyli z orężem w rękę, Turków do trzymania dawnych Paktów, nadewszystko Tatarów i Kozaków, do zachowania się spokojnie przynaglić. Gdy rzecz ta wszystkich zajmuie, Nuncyusz Apostolski Malespina podwaia zwykłą swą czynność: w ustawném widziano go ruchu, to na osobnych rozmowach z Królem lub też z Rakuskimi posłami, znów obieżdżającego Senatorów, i przedniejszych Królestwa Panów, wszystkich zachęcał, straszył, naglił, by Polska w nayściślejsze związki weszła z domem Rakuskim.

*) Heidenstein. pag. 508.

Pobudzony Zygmunt namowami Jego, wyznaczył z Senatu Komissyą, dla porozumienia się z posłami Rudolfa, ułożenia ieżli można dogodnych obom stronom warunków.

Zbierali się często Komissarze nasi, na rokowanie z Legatem i Rakuskiemi Posłami; lecz gdy otrzymać od nich nie mogli iasných warunków, pod któremi Soiusz miał być zawartém, gdy zamiast otwartości, wybiegów, zamiast pośpiechu, doznawali zwłok samych; Seym się zakończył, nim iakakolwiek odpowiedź z Wiednia na zapytania Polaków nadeszła.

Zeby atoli niezrywać nadziei zawarcia Soiuszu, gdyby okoliczności wymagały, a dogodne warunki zapewniłomi być mogły, wyznaczono Kommissyę z Senatu, z Stanu Rycerskiego, z mocą czynienia dalszych układów, które gdyby ugodzonemi zostały, zwołany nadzwyczajny Seym, miał potwierdzić lub też odrzucić. Opieszałość Rudolfa, nieszlachetność podawanych przez niego warunków, niechęć ku Rakuszanom Polaków, powiększona świeżym Kozaków burzeniem, wieść, że Arcy Xiążę Maxymilian, w progach Królestwa, tak licznym woyskom przywodzić miał, ztąd boiaźń dawnych praktyk, sprawiły, że przymierze to i późnief do skutku nie przyszło *).

Przy końcu iuż Seymu, przystąpiły Stany do poborow, dla których iedynie był Seym ten zwołanym. Uchwalono iak zwykle podatki na Chłopów, Mieszczan, i Żydów, a i te nawet z niemalą zdań różnością. Po-

*) Heidenstein pag. 32.

słowie Wielkopolscy i Pruscy, odwołując się do braci, niechcieli na nic wotować, nadewszystko Wielkopolanie dalecy od naiazdów Tatarów i Kozaków silnie stawali, iż Rzplta nie potrzebowała podatkow, ani innego do obrony swey woyska, iak samo pospolite ruszenie *).

Co dziwniejszym, co bardziej gorszącym, iż gdy stosownie do wzwyż iuż wspomnioney Rady Zamoy-skiego, by iak naylicznieysze zebrać woyska, i Tatarów przeważnie zgromić, Król i Stany czerpać chciały we wszystkich źródłach podatkow. Wołynianie tylekroć i świeżo nawet wystawiani na naiazdy Kozackie i Tatarskie, sprzeciwili się by z Celł na Wołyniu (acz wiele z nich przez Króla prywatnym ustąpionych) reszta nawet na potrzebę publiczną pobieraną była. Nadto Wielkopolanie po skończonym iuż Seymie, zanieśli na ziazdach swych Manifesta, że uchwały Seymowe bez Ich zezwolenia zaszkły. Tak szkodliwy przykład naśladowała i Litwa i wiele innych województw, zkąd późniey niezmierny w dochodach publicznych uszczerbek, w wyprawie wojenney zawod. Przypisywano te gorszące kroki wpływowi starego Prymasa Arcy-Biskupa Karnkowskiego; ten czyli z niechęci, czyli dla słabości zdrowia, nieznaydował się na Seymie, nie przestawał iednak upominać swoich Listami, by nie pozwalali na podatki, ni na wojnę Turecką. Wyszła na ów czas w temżę duchu Xiążka pod tytułem *festina lente, śpiesz się powoli*, za dzieło tegoż Kapłana, powszechnie uważaną była **).

*) Heidenstein pag. 512.

**) Ibidem.

Przywiedzione tu okoliczności okazują Czytelnikowi, iak się wzmagala rozwiązłość, iak się psuł duch publiczny. Przeciwno się głośno uchwałom Seymowym, każdy czynił co chciał, rząd tylko ieden nie miał ni woli ni władzy.

Zaniesione na przywatnych ziazdach przeciw ustawom Seymowym skargi, zawody ztąd w podatkach, zwłoka w zaciągach żołnierskich, obaliły zamysły Króla i Hetmana, zwalczenia Tatarów w własnych ich siedliskach *). Nie zostawało iak zgromadzić iakie można było siły, by przynaymniey zakryć granice Państwa od Barbarzyńskich niazdow. Tym końcem Zamoyski ruszył w 6,000 jazdy i 1000 piechoty, a hufiec z tysiąca ludzi zostawiwszy między Trembowłą i Mogielnicą, sam się z resztą woyska pod Linkowem naprzeciw Dniestru położył.

Gdy się to w Polsce dzieie, znacznie odmiany zachodzą w Siedmiogrodzkiej i Wołoskiej Ziemi. Niestały Zygmunt Batory ziemi tej Xiążę, zaślubia Maryę Arcy-Xiężniczkę Rakuską, zawiera traktat z Rudolfem, mocą którego, gdyby bezdziećnie umarł lub nieszczęściem z Xięstwa swego był wyrzuconym, Xięstwo to do Królestwa Węgierskiego przyłączonym być miało, z warunkiem, że Batory miał zachować tytuł udzielnego Xiążęcia, mieszkać w kraiach Cesarskich, i być utrzymywanym właściwie dostojenstwem swojemu **).

Batory bardziej nadęty wysokością spowinowacenia,

*) Idem p. 314.

**) De Thou T. IX. p. 119 — 120. Ed. fr.

niż baczny na umowy w które wszedł niedawno, na siidła które wu stawiono, czyli chcący dać nowy dowód przywiązania swojego ku Rakuskiemu Domowi, czyli też wyniosłe powiększenia Państwa knując zamysły, namawia Michałę Multańskiego, i Aarona Wołowskiego Woiewodów, by z nim złączywszy swe siły, wybili się z pod Tureckiego iarzma; związek ten pragnąc tém bardziej pokrzepić, łączy się z Kozakami, oblega Teliń, bierze Torwaradze, Merysz, i blisko Lippy, znaczne nad Turkami odnosi zwycięstwo.

Niestały Xiąże, niedawno o ustroniu tylko i spokojności myślący, zagrzany tylu korzyściami, powziął myśl Wołoszczyznę i Multany do Siedmiogrodzkiej Ziemi przyłączyć, i znacznego Królestwa ogłosić się Panem.

Posłużyła mu na chwilę zdrada niecnego zmiennika. Miał w woysku swoim Aaron Wda Wołoski nieiakięgo Roznana, przełożonego nad Węgierskimi pułkami. Człowiek ten urodzony z Wołoszki i Cygana, służący niegdys w woysku Polskim, dla niepospolitego męstwa, przez Króla Stefana do wysokiego stopnia był posuniętem; później przeszedłszy do Aarona, a pułki Węgierskie widząc sobie przychylne, czyli to podniecony do tego przez Batorego, czyli własną wiedzion niecnotą, Aarona któremu służył, któremu wiarę zaprzysiągł, schwytać, w więzy okuć i do Siedmiogrodzkiego Xiążęcia odesłać rozkazał; sam bogactwa i spręty ięgo złupiwszy, do tegoż przeszedł Xiążęcia. Batory już bez przeszkody Panem Wołoszczyzny mieniać się, wysłał do Zamoyskiego poufałego swęgo *Kormisse*, donosząc

że stawszy się Wołoszczyzny Panem, wzywał go, by iak stojący nad granicą, od wkraczania w tę Ziemię i czynienia Jey iakieykolwiek krzywdy, wstrzymać się raczył. Odpisał mu Zamoyski, że rzecz ta wielkiej wagi, nie od niego, lecz zależała od Króla i Stanów, że lepiej byłby uczynił, gdyby wprzód nim na krok tak śmiały targnął się, zniósł się był z Królem Polskim, i o radę go prosił.

Wśród tych wypadków, Sułtan Amurat w Carogrodzie życia dokonał. Jeden z Synów Jego, ośmnastu Braci mieczem zgładziwszy, i pochowawszy wraz z Oycem, pod Imieniem Machometa III. osiadł na Tronie*).

Te krwawe czyny, niezgody między Ferat i Sinan Baszami, o władzę naywyższą, klęsk Tureckich nie małą stały się przyczyną. Ostatnia Ferrata od Multanów poniesiona strata, pozbawiła go urzędu; Sinan Basza objął władzę naywyższą, ten z całym woyskiem przeprawiwszy się przez Dunay, pierwszą zapalczywość wywarł na Multany, całe ogniem i mieczem zniszczył, i już Ziemi Siedmiogrodzkiej sięgał. Ziemia ta wypleniona i boiem i okrucieństwem Xiążąt swoich, nie była w stanie tak potężnego wstrzymać nieprzyziaciela. Sam Rozuan drzeć, wozy skarbami ładować, i do ucieczki gotować się zaczął. Stała Wołoszczyzna bezbronna i otwarta na Tureckie najazdy; w jedném Chocimiu nad samą Polską granicą, 200 tylko znajdowało się załogi.

Zamoyski z nielicznemi siły stojący w pobliżu, patrzył z niespokojnością na zbliżającą się chmurę. Gdyby

*) Piasecki pag. 150.

Wołoszczyzna stała się zupełnie Prowincją Turecką, i przez nich osiadłą, a Dniestr granicą Ich z nami, co za niebezpieczeństwo z tak bliskiego sąsiedztwa, iak łatwe powody do kłótni, naiazdów, i wojen; iaka pewność i pokóy dla Pokucia, Rusi i Podola? Powiększyła te trwogi wieść, że Tatarzy już Dniepr przeszli, i drogą zwaną czarną, przybliżali się. Zamoyski by siły pokrzepić, wysłał do Kozaków zapraszając ich do złączenia się z sobą; odpowiedzieli że Żołd Im wprzódzy zapewnić należy. Pamiętny Hetman świeżych Ich łupiestw, te słowa rzekł Ich posłańcom: „Nie żołdu dopominać się, lecz darowania występków waszych prosić powinniście. Nadto zakazuję wam, abyście grodów Tureckich nie ważyli się łupić, inaczey iak nieprzyiaciele Polski uważanemi będziecie.“ Urażeni Kozacy tą odpowiedzią, pozbawieni nadziei plondrowania Turków, wpadli do Szarogrodu, Miasta świeżo od Zamoyskiego założonego, złupili ie ze szczeniem; ztamtąd po Wołyniu i Podolu rabunki swoje roznieśli. Tym czasem niebezpieczeństwo ze wszech się stron zbliżało. Wysyłani do Króla gońce, tę tylko Hetmanowi przynosiły odpowiedź: czyń to, co okoliczności pozwolą.

Było obyczaiem u przodków naszych, iż Wodzowie w tyczących się Kraiu okolicznościach, składali rady tak z przytomnych w obozie Senatorów, iako też i tych co się w pobliżu znajdować mogli. Tak w dzisieyszym zdarzeniu uczynił Zamoyski; zebrał w namiocie swoim przytomnych i z poblizszych mieysc Senatorów przybyłych; przełożył niespokoyności, iakiemi położenie Kraiu dzisieysze, umysł Jego dręczyło, niebezpieczeństwo od

zbliżających się Turków, którzy opanowawszy Wołoszczyznę, straszniemi staliby się sąsiadami, zwłaszcza w kraiu, od Dniestru do Krakowa, nie mającym ni twierdz, ni przeszkód, doniosł o zbliżających się Tatarach, zapytał iak ma postępować? co mniemali że stojącemu z nielicznym wojskiem nayprzyzwoiciej dla dobra Oyczyzny należało czynić. Po długim zastanowieniu, zgodzili się z Hetmanem Oycowie dostoini, że przystoynieyszą była śmiałość, nad nieczynne ociąganie się, że Hetman do Wołoszczyzny wkroczyć powinien, że krok ten dzielny, silne uczyni wrażenie na Tatarach i Turkach, że wojsko nasze acz w hufce nie liczne, okazałością i wyborem mężów, przepychem rysztunku, pieknością koni, mnogim nakoniec taborem, rozniesie sława za ogromnieysze niż było w istocie. Żeby zaś oręża Turków przez krok podobny nieściągnąć na siebie, urządzono by wysłać z listami do Sinan Baszy, oświadczać, że Polska od tylu wieków w ścisley z Portą Ottomaniską zostająca przyiaźni, nienaruszenie dochować Jey pragnie; że przyiaźni tey, świeże nawet napaści Tatarów, nadwereżyć nie mogły, że wkroczenie dzisieysze do Wołoszczyzny, miało za cel iedyny, zasłonięcie granic Polskich od zbliżających się Tatarów, urządzenie nakoniec tey Prowincyi, w sposób, któryby czyniąc Ją oddzielną, pośrednicząc między dwoma Państwami, oddalając od obu wszelkie powody wojen, które bliskie ściągają sąsiedztwo, trwającą przyiaźń zapewnić na zawsze.

Tak na wszystkie ubezpieczywszy się strony, dnia 27. Sierpnia o samym świcie, Hetman w trąby uderzyć rozkazał, i trzema brodami, wpław przez Dniestr puścił

się. Wyrazić trudno z jaką radością młodzież nasza przeprawiała się przez nurty śpienione; żądza boju, nadzieia nabycia nowej Prowincyi, ufność w Wodzu, rozweselały serca wszystkich. Wzięto za szczęśliwe godło, przybycie Żółkiewskiego Hetmana Polnego, wiodącego z sobą resztę Pułków ze Lwowa. Skoro tylko Wołoszy dowiedzieli się, że Zamoyski wkroczył w ich Kraie, obawiając się by mała w Chocimiu z Węgrów załoga, nie znęciła tam Turków, siłą i groźbą przymusili ją do opuszczenia twierdzy, i przeyscia do Siedmiogrodzkiej ziemi. Już Roznan z Skarbami, i domownicy swemi, dawno był uszedł, za nim Michał Multański Wda (lubo był przyrzekł siły swemi wspólnie czynić z Zamoyskim), tajemnie schronił się. Uwolnieni Wołosie od uciążliwych im Panów, przeięci boiaźnią iarzma Tureckiego, pamięcią zdzierstw Roznana, i innych Hospodarów, co Ich kupowali od Porty, przyszli z liczném poselstwem do Zamoyskiego, siebie i Krainę swoją oddając Jego opiece, na zawsze zaś berłu i rządowi Króla Polskiego. Odpowiedział Zamoyski, że o dobrych Ich chęciach doniesie Królowi i Stanom, że w tey chwili, żąda tylko dostawienia potrzebney dla woyska żywności. Na to Posłowie, że ieżeli Król lub Hetman nie wyznaczą Im Hospodara, oni tego nawet zlecenia nie będą w stanie dopełnić. Zamoyski, acz w obcey Krainie, nie cierpiał by żołnierz Jego, miał samowolnie plony rolnika zabierać, zagnalony powodami temi, proźbami mieszkańców, koniecznością nakoniec niewydania Prowincyi na łup Tatarów i Turków; dla dobra Kraiu, odpowiedzialność śmiałego kroku przyjął na siebie. Było w obozie Zamoyskiego

dwóch Wołoszynów, pierwszy *Łukasz Strotsz*, drugi *Hieronim Mohiła*, obydwaj znakomici urzędnicy, na dworze niegdyś Hospodara Piotra, nim i ten Hospodar, i oni dla bojaźni prześladowania Turków, uciekli się do Polski: w czasie pobytu swego u nas, za przywiązanie do Kraiu, i oddane mu usługi, darowani szlachectwem. Hieronim nie tylko powinowactwem, lecz i obszernością majątku, pierwszym był w Kraiu. Tego więc za zdaniem Boiarów Hospodarem naznaczył. Te były wyniesienia warunki: ażeby Mohiła wysłał do Króla z prośbą o dobrodzieństwo, ażeby obok Greckiej wiary, i Rzymska kwitnęła; że gdyby związkowi Panów Chrześcijańskich szczęśliwie wojnę zakończyć przyszło, Wołoszczyzna do Królestwa Polskiego należeć będzie; Mogile Król dobra wyznaczy, on zaś w Prowincyi innego pierwszeństwa używać nie będzie nad te, którego używają Woiewodowie w Polsce, gdyby zaś pokóy miał z Portą nienaruszonym pozostać, on Wołoszczyznę tem sposobem miał trzymać, iakim Ją przeszli Woiewodowie dzierżyli; zawsze atoli wierność i poddaństwo Królowi Polskiemu dochować miał. Na te warunki poprzysiągł Mohiła, i posłów wysłał do Króla.

Niespokoiny Zamoyski, o wybranie naydogodniejszego miejsca, gdzie z małą siłą pomyślnie tłumy Tatarów mógłby odeprzeć i zwalczyć, położył się obozem między rzekami Prutem i Jassą, i zwyczajem Polskim, wozami otoczył się w około: dwie rzeki nie tylko broniły obozu, lecz i łatwiej dostarczały żywności. Obmyśliwszy co wymagała potrzeba, zdjął szaty Hetmańskie, i iak prywatny żołnierz udał się do Jass, dla obeyrze-

nia czyli zamek tameczny mógł na prędce utwierdzić; lecz Miasto to niedawno od Kozaków złupione i spalone, smutny widok zgliszczów, i okopconych wystawiło pożogów.

Ocalał zamek Hospodara z kamienia wyniesiony, ocalały trzy Kościoły greckie, ieden Ormiański, nayokazalsza budowa Łaźnia, Azyatyckim urządzona sposobem. Poznał wkrótce Zamoyski, iż miejsce spustoszone zupełnie, bez znacznego czasu i kosztu, obwarowanym być nie mogło.

Ze atoli Jassy były Stolicą Krainy, umyślił tam, mianowanego Xięcia na państwo wprowadzić, i wiażd publiczny dozwolił mu odprawić; dla większey okazałości i czci, przydał mu Hetman kilka hufców Pancernych, temi otoczony zbliżył się Mohiła do Miasta; na widok Jego wysypał się lud nieszczęsny, dotąd wśród zwalisk i iaskiń ukryty, zbiegali się i wieśniacy, radosne szerząc okrzyki, i podług zwyczajów tey ziemi, nayżywniejsze Jey plony kłosy zbożowe i grona winne rzucając na niego. Gdy się już zbliżał do Kościoła, Władyka, na czele Duchowieństwa niesącego w ręku Krzyże i obrazy, wyszedł naprzeciw niemu, i wprowadził do ustępu świętego, gdzie tylko samym Kapłanom wchodzić iest wolno. Ztamtąd po złożonych Bogu dziękach, gdy wyszedł, Zamoyski uiąwszy nowego Hospodara za rękę, na tronie Xiążęcym posadził, i tak mówił do niego: „Xiążę! oręż Polski na tey cię umieścił Stolicę, tenże „oręż ile Bóg dozwoli, strzedz i bronić cię będzie. „Nie już barbarzyńskim Tyranom, Królowi ludu wolnego i wspaniałego holdować będziesz. We wszy-



„stkich więc postępках twoich, bądź Im wierném i „wdzięcznym.“

R O Z D Z I A Ł II.

Na wieść wkroczenia Zamoyskiego do Wołoszczyzny, różne poruszenia na dworze Zygmunta. Znużeni ociąganiem się Tatarów Turcy, idą na leże zimowe. Han z niezmierzonym Woyskiem zbliża się do obozu; utarczki z naszymi pomysłne; namowa, i chlubne pokoju warunki. Zygmunt X. Siedm. Dziurdzewo zdodrywa. Roznan wkracza na Wołoszczyznę.

Potocki i Chański znoszą woysko iego. Roznan na pał wbity. Poselsstwo do Rzymu o Unię.

Nadeszłe do Warszawy wieści o wkroczeniu Hetmana na Wołoszczyznę, sprawiły wrażenia, stosownie iak kto Wodzowi sprzyiał, zazdrościł, lub nienawidził. Pierwszy z gniewem straszném obruszył się stary Prymas Karnkowski, zwołał co prędzey Wielkopolską Szlachtę, i Imieniem tych ziazdów napisał do Króla, wyrażając zadziwienie swoje, iż bez woli Stanów, ieden Obywatel, zbroyno w obce granice wkraczać ważył się; od dawna zawistni cieszyli się tajemnie, że Zamoyski z szczupłemi siły, bez żadney nadziei posiłków, dobrowolnie na pewną naraził się zgubę. Naywięcey było takich, co zawieszali zdania swoje, by późniey podług wypadków, potępiac lub chwalić. Znaydowała się na ówczas na dworze Polskim Arcy-Xiężna, Matka Królowey, od drugiey Córki swoiey Xiężney Siedmiogrodzkiej powracająca ta wierna prawidłom rodu swojego, kóźde obce korzyści za krzywdę domu Rakuskiemu licząca, i sama, i przez Córkę podniecała Zygmunta, by Zamoyskiemu

z Wołoszczyzny cofnąć się kazał. Zygmunt acz niepokorny o skutki przedsięwzięcia śmiałego, zwykłą jednak ostrożność w wyjawieniu zdania swego zachował, odkładając rzecz całą do zwołać się mającej Rady Senatu.

Tem czasem w obozie nad Prutem, nie drobne zażdrości, nie dworskie poruszenia, zajmowały umysł Hetmana: sprawiedliwa trwożyła go boiaźń, by Sinan Basza woysk Tureckich, z Tatarami niezłączył i nieuderzył na słabe Polaków siły; już Sinan, wyrzuciwszy Michała z Multan, Bukarest, i całą prowincyą opanował, i Targowiec utwierdził; Saban Basza Egip. z nowemi hordy od morza zakrężał; Zamoyski i do nich, i do Sendziaka Techinu, częste Imieniem swoim i Senatorów posyłał Listy, zapewniając że Polska z Portą przyiazni zrywać niechce, i tylko pograniczną Wołoszczyznę od Tatarów zasłania. Wysłane Listy Hetmana do Carogrodu. Saban Basza, od dawnych czasów z Ieremią zaprzyjaźniony, czynił mu otuchę, że mu wyiedna u Porty potwierdzenie Wołoszczyzny. Sinan Basza widząc upływającą do boiu porę, nie przestawał naglić Hana Tatarskiego, by z ludem swoim co prędzey przybywał, odpisał mu Han, że mając sobie od Sułtana Wołoszczyznę nadaną zbiera ieszcze Nahayskich Tatarów, by z przeważną siłą znieść woysko Polskie, samego Zamoyskiego poymać i Sułtanowi w darze odesłać. Gdy na odkazywaniach i przygotowaniach czas się wycięcza, i sloty iesienne doymować zaczęły, woysko Muzułmanów, widząc zwłoki Tatarów, niechcąc tak późno puszczać się do Węgier, i zimy pod namiotami prze-

pędzać, przymusiło Sinan Baszę, że najprzód do Dziurdzewa, potem na zimowe leże odciągnął.

Błędy nieprzyjaciół, korzystniejszemi są nieraz, iak własne powodzenia nasze, doznał szczęścia tego Zamoyski; zaledwie odciągnęły woyska Tureckie, doniesiono o zbliżaniu się Hana, wraz z Sendziakiem razem Siostrzeńcem i Szwagrem swoim. Obydwa otrzymali byli od Porty, że Han miał wziąć dla siebie Wołoszczyznę, procz części leżącej ku Polsce, tę Sendziakowi z tytułem Baszy oddano.

Zbliżenie się Tatarów, wskazało Zamoyskiemu potrzebę odmienienia obozu swojego: z wideł dwóch rzek, między którymi był się położył, przeprawił woysko za Prut, na stronę którą Tatarzy ciągneli. Rozległe w tém miejscu rozciągały się błonia, rzeka atoli zagięciem swoim, oblewała je z dwóch boków, z dwóch innych utwierdził się głębokim rowem i szansem, cztery bramy, osadzone działami, wchód do obozu dawały. Wysłany podjazd nasz spotkał Tatarów, i starłszy się z niemi, więźniów Hetmanowi przywiódł. Wkrótce Han zbyt zaufany w mnóstwie swoich, i iak gdyby na pewne idący zwycięstwo, przysłał do Zamoyskiego z zapowiedzeniem, że nazajutrz z woyskiem zbliży się do niego. Przywołał natychmiast Hetman do namiotu swojego co doświadczniejszych Pułkowników, i tym oświadczył, iż pierwszego dnia, póki nasi nie odeyda od podziwienia, które w nich te chmury Barbarzyńców sprawić mogły, póki w małych podjazdach nienabiorą serca, od wstępnego boiu wstrzymać się zamyślał. Han podług przyrzeczenia swego iak tylko dzień roziaśniał, podsunął się pod oboz

Polski, wypadł naprzeciw Ułaniecki z Chorągwią swoją, Kopynicy nasi wielu Tatarów pozdeymowali z Koni, z naszych Turocki dostał się w niewolę. Następowaly coraz bardziej hufce Tatarskie, i podług zwyczaju narodu tego, rozsypani pojedynczy jeźdźce, wszczęły osobne gonitwy. Miał Sendziak pięć set piechoty Tureckiej, ta Janczarkami swemi tak daleko sięgała, iż w bramie obozu koń Hetmana od strzału ich poległ. Wtem Han, postrzegłszy iż wszędzie polacy górę już brali, i że wielu wodzów i przedniejszych dworzan Jego trupem poległo, wielu ciężko ranionych, brata swego Fede Chereia z dwoma co przednieyszemi oddziały, z tyłu rzeki Prutu wysłał, natychmiast i z naszej strony pułki naprzeciw mu wychodzą, co widząc Tatarzyn, wypuszcza nowe szyki, by z boku na naszych uderzyć, i w Prut ich wpędzić. Acz Zamoyski dnia tego wstępney walki staczać niemyślał, baczny atoli na wszystko, miał całe woysko pod bronią, i otworzywszy bramy obozu, wypuścił zewszech stron kopiyniki swoje, które wraz barbarzyńców złamały, i do ucieczki zmusiły. W tém Sendziak wysłał trembacza, i o rozhovor prosił. Odmówiono z początku, za naleganiem atoli, wysłani Felix *Herburt*, *Jan Golski*, i *Temrak*, który od czasów *Zygmunta Augusta* wiernie w urzędzie tłumacza, Rzeczypospolitey służył. Po długich oświadczeniach przychylności swej do Polaków, żądał Sendziak, aby *Herburt* iako zakładnik udał się do Hana, on zaś sam na rozmowę do Zamoyskiego życzył się udać, listy nawet do Hetmana w tem żądaniu przesłał, lecz że noc już była zapadła, żadney odpowiedzi dnia tego niedano.

Nazajutrz Han i Sendziak, czyli by śmiałość swoją okazać, czyli iak późnief wymawiali się dla niedostatku paszy, mieysce przymuszeni odmienić, z całem taborem bokiem obozu naszego ciągnąć zaczęli; czerniły się nieprzejrzone okiem chmury, zniknął wesoły widok smugów zielonych, okryta cała ziemia skupionem mnóstwem ludzi i koni; naydawnieysi z Rycerzów Polskich, niepamiętali tak licznego woyska.

Zamoyski obawiając się zdrady, zwłaszcza po wczorayszey rozmowie, niespokoiny by Tatarzy Prut przeszedłszy, nie otoczyli obozu, albo też do Jass na zimowe nieudali się leże, z zwykłą sobie przytomnością wziął środki na każdą przygodę, bo gdy z gęstych dział, do ciągnących tłumów ogień wypuszcza, wysyła drugie, aby w przypadku obrócenia się Tatarów ku Jassom, wraz będący tam most, ognistemi spalić kulami.

Nie przyszło do tey ostateczności, znów Sendziak wyiechał na środek, domagając się rozmowy. Umilkły działa; zaczęła się rozmowa; wyrzucali nasi wczorayszey złamanie ugody, podstępniem Tatarów pod Oboz, Sendziak o pierwsze wydanie ognia przez naszych żalił się, i znów o rozmowę, i ułożenie się z Hetmanem upraszał; obydwie strony ważne do tego miały powody; położenie Zamoyskiego, niebezpiecznieyszym było nierównie, oddalony od kraiu, bez żadney nadziei pomocy, ciśniony już niedostatkiem żywności, widział przed sobą niezliczone tłumy Tatarów, z drugiej strony silną ieszcze Turków w Brahiłowie załogę; boiażn że Tatarzy oboz Jego minawszy, mogli spustoszenia swoje obrocić ku

Polszcze, trudność z działami i ciężką Jazdą w otwartym polu ścigać lotne Jch chmury, umysł Jego dręczyły.

Im smutniejsza ostateczność, tem ią większą na pozor śmiałością pokrywał Zamoyski i nie porywczco do umowy, i zawieszenia broni skłonił się. Miał i Han Tatarski przyczyny powściągnięcia się od dalszego woyny toczenia, znalazł oboz Zamoyskiego w wybornym położeniu, utwierdzony mocnemi Szańcami, liczną naieżony spiżą, widział Turkow, iuż na zimowe leże odeszłych, nadto spóźnioną porę roku; chciał szturmem dobywać obozu, odpowiedzieli Tatarzy że rzeczą Ich było w otwartym bić się polu, nie zaś piechotą, drapać się na szanice; nieważył się wkraczać do Polski, lękając się że i tam granice niezostanie ogołocone z żołnierza, i w tyle za sobą bitnego zostawi Hetmana, Z tych względów poleciał Sendziakowi, pod iakiemikolwiek bądź warunkami zawrzeć pokoy z Zamoyskim.

Dani zakładnicy na wzajem: Sam Sendziak i Achmet Aga, zostali w obozie Hetmańskim, oddani z naszey strony Hanowi, Jan Gulski, Woyski, Trembowolski, i Jan Zamoyski Obożny.

Hetman złożywszy Radę, te warunki do podpisania Sendziakowi podał: 1) Że Sendziak złoży Baszowstwo swoje. 2) Hieremi o którego sami dopraszają się mieszkanie, utrzyma się przy gospodarstwie. 3) Woyska Tatarskie i Tureckie, toż drogą którą przyszły odeyda, i w przeciągu dni trzech z Wołoszczyzny ustąpią spokojnie, żadney niedopuszczając się krzywdy. 4) Jeńcy na wzajem bez okupu, wróceni będą. 5) Hetman wyiedna u Króla Polskiego, zapomnienie uraz Hanowi Tatarskiemu

i Sendziakowi. 6) Oni na wzajem, zaręczają że Sułtan Turecki, na znak łaski i zezwolenia, przysze Jeremii hospodarską Chorągiew. 7) Han uroczyste poselstwo wysze do Króla Polskiego. Po niektórych sporach, warunki te podpisanemi zostały. Zamoyski Sendziakowi litą Jedwabną Suknię, Achmet Adze, Czarę złocistą darował. Han Polaków będących w zakładzie u siebie Szatami z Złotogłowa obdarzył; nazaiutrz z wojskiem swém ruszył, i spokojnie do Krymu powrócił.

W tak ciężkim położeniu, w iakim się znajdował Zamoyski, nad spodziewanie wszystkich chlubnemi i korzystnemi warunki te były. Król Polski nie zrywając przyiaźni z Portą, pozyskał wiernego hołdownika i bezpieczeństwa swych granic; upokorzonemi zostali Tatarzy; przez wstrzymanie oręża i Ich i Turków, znakomita domowi Rakuskiemu oddana usługa: uwolnione przez rok ten Węgry od Barbarzyńców napaści. Z najcięższego położenia w iakim wódz znajdować się może, Zamoyski wyszedł z chlubą, dla tego iedynie że śmiałym być umiał. *)

Wprzód ieszcze nim nadciągneli Tatarzy, a Turcy na zimowe oddalili się leże, Zygmunt Siedmiogrodzki Xiażę, widząc Multany słabą tylko strzeżone załogą, niespodzianie wpadł do tey prowincyi; zawarli na prędcę Turcy obóz swój drewnianém obwodem, Zygmunt ognistemi kulami, (które był na Moskiewskiej wojnie Król Stefan wynalazł) zapala te wątle szańce, dwóch Baszów bierze w niewolę, resztę mieczem wycina, działa

*) Heidenstein pag. 522. Piasecki pag. 123.

i sprzęty obozowe zabiera, témże sposobem gdy Dziurdzewo zdobywa, dowiaduje się że niezmierne wojsko Tatarskie, pod obóz Polski już podstępilo, wieść ta taką nabawiła go trwogą, iż z nieporządkiem i pośpiechem pierzchając, wielu z zwoich na przeprawie z mostu zepchniętych w nurtach rzeki utracił; iakoż gdyby był Zamoyski nie wstrzymał Tatarów, i powrócić do Krymu nie zmusił, stałaby się ziemia Siedmiogrodzka barbarzyńców łupem. Wtargnięcie to nie pierwszym było przykładem niewiary, niestałości, i chciwego zdobyczy umysłu Xiążęcia. Zamoyski nie pewny pokoju, tak od Zygmunta iako też i od zuchwałego Roznana, wprzód nim z Wołoszczyzny wyciągnął, na proźby Jeremii, niemniej by ulżyć publicznemu Skarbowi, Jana Potockiego Star. Kamienieckiego, i Stanisława Chańskiego z pułkami ich na żołdzie Hospodara zostawił. Okazały skutki, że sprawiedliwą ostrożność ta była: Polacy (ufni że w czasie nieugaszzonego ieszcze z Turkami pożaru, Chrześcianie Chrześcian zakłucać, i krwi ich przelewać nie zechcą) niedbale rozsypani, spoczywali po stanowiskach, gdy Chański z oddziałem swoim w Soczawie stojący, daie znać Potockiemu, że Roznan, śpiesznie z ogromnem wojskiem dąży w te strony. Rozesłani natychmiast gońce, by ściągać porozrucane hufce; już Roznan nadchodzi, dwie godziny tylko przed bitwą łączy Potocki swe pułki z hufcem Chańskiego, co prędey rozpoznaie położenie mieysca, i szyki sprawia; żeby atoli nie nieopuścić do upamiętania naiezdniaka, wysyła do niego, aby oręż, nie na Chrześcian, lecz raczey na niewiernych podnosił; że ieżli iakie zachodzą wątpliwości, by spuścił

ie raczey na rozsądek dwóch pokrewnych i sąsiedzkich Monarchów; zamiast umiarkowanych słów, pośmiewisko, obelgi na Naród Polski i Zamoyskiego Roznan w odpowiedzi odesłał. Liczył on w woysku swoim 4000 piechoty, częścią dawnego żołnierza, częścią Sykulów i nowo zacieężnych, nadto Siedmiogrodzki Xże przysłał mu tysiąc Kopyników swoich. Lud ten w następujący uszykował sposób. Pięć set iazdy na czele szyku postawił, za nim dwa hufce piechoty, znów Jazda; cały hurm lud pieszy zamykał: Wszędzie Siedmiogrodzkie powiewały Chorągwie, nayokazalsza z nich iazdy, nadaną przez Siedmiogrod Roznanowi Wołoszczyznę, bogatém oznaczała napisem.

Szyki Polskie w osobnych postawione oddziałach, tysiąc Jazdy i pięćset zawierały piechoty. Zamiast letko-komnych, Sto Wołochów umieszczono na czele; stały daley dwa hufce Stanisława Mińskiego i Mikołaja Zebrzydowskiego, lecz dla dogodniejszego mieysca, i uniknienia wiatru, skłoniły się na prawo: Tworzański i Milewski z Pułki swemi, naprzód nieco posuneli się: Porycki któremu z Pułkiem piechoty lewe powierzono skrzydło, gdy raptem szyku nakazano odmiianę, w samym uyrzał się środkiem. Stały w odwodzie Chorągwie samego Jana Potockiego, i dwóch braci iego Jakóba i Stefana, przy nich Drohoiewskiego, Witosławskiego, i Kłopockiego piechota. Postawione na lewem skrzydle naszym działa, potężnie Roznana skrzydło razić zaczęły. Za pierwszym natarciem pierzechneli Wołosi z woyska naszego, lecz posuneli się z hufcy swoimi Zabrzydowski, Chański, i Broniewski; Zabrzydowski walcząc odważnie,

w twarz i rękę raniony, a gdy popęd nieprzyjaciela z ciężkością wstrzymuie, Potoccy z hufcy swoimi przychodzą mu na pomoc; w teyże chwili Piechota Potockiego uderza w środek nieprzyjaciela, Tworzański i Milewski na prawę rzucają się skrzydło, wszyscy ustępujące łamiąc już szyki, przechodzą do samego nieprzyjaciół obozu. Ucieczka iazdy, i piechotę pociągnęła za sobą. Roznan uciekających żołnierzy swoich od dział, ręką własną zabijał; lecz widząc rozproszone woysko, opanowany obóz i działa, pełen rozpaczey i żalu, z resztą piechoty w ucieczkę się puścił. Pułki Drohoiewskiego dla bezpieczeństwa na mieyscu zostały, reszta za nieprzyjacielem puściła się w pogoń. Zabrano łupy niezmiernie, skarby bowiem Aarona zdzierstwy zebrane, Roznan prowadził z sobą.

Roznan z kilku tylko swoimi, długo błąkając się, przy zapadającym już zmierzchu, przyszedł do małej wioski, tam szaty zmieniwszy, schronienia prosił. Mieszkańcy w których pamięć poniesionych od niego zdzierstw, okrucieństw, przytłumiła świętą nawet gościnność prawa, ostrzegli o tem wysłanych w pogoń Wołochów. Schwytany więc Roznan, z nim pierwsi urzędnicy iego Kalaus, Visternik, Logofita, Węgrzyn Maciey Sekiel, i Kokoci, ten co wspólnie z nim Aarona był zdradził.

Stawieni przed Sąd Hospodara, winowaycy, oskarżycielami wszystkich mieszkańców znaleźli. Na czynione im zarzuty popełnionych tylu okrucieństw, bezbożney Aarona zdrady? i Wódz i powiernicy krnąbrne zachowali milezenie. Obyczaiem więc Wołochów i Turków, Roznan na wbicie na pal, inni na ścięcie skazani. Po-

lacy acz się na rodzaj śmierci wzdrygali, nie chcieli atoli wdaniem się swoim władzy Hospodara uwłaczać. Nie ludzkim w okrucieństwie przemysłem, gdy nieszczęsny Roznan w boleściach ięczał na palu, tuż przed oczyma ścięto rodzonego brata Jego; na widok ten, Roznan na palu się wznosząc, i ręce ku bratu wyciągając, skonał.

Odwróćmy oczy od okropnego widoku: Ślepe panowładztwo nie zna ludzkości.

Tém sposobem rządu Jeremii na Wołoszczyźnie nie tylko od Tatarów, lecz i od chciwości Siedmiogrodzanów zabezpieczone zostało. Felix Herbut świadek tej wyprawy uprzedził Zamoyskiego z doniesieniem Królowi, o tak szczęśliwych wypadkach. Zamilkła zawiść na dworze Warszawskim, lecz Batory, a bardziey ieszcze dwór Wiedeński, łup chciwości swey przeznaczony widząc sobie wydartém, żalosne do Rzymu ponieśli skargi, na Króla i Zamoyskiego. Klemens VIII. przykładem przodków swoich, dumę Rakuską wspierający Religii powagą, surowe do Zygmunta III. napisał listy, grożąc mu nawet swém gniewem, ieżeli powróceniem Wołoszczyzny, nienadgrodzi krzywd, Chrześcijaństwu (iako Papież mówił) zadanych. *) Przestraszony Zygmunt, wysłał do Rzymu Wawrzyńca Gembickiego Sekretarza koronnego, z usprawiedliwieniem swoim. Przekłada w mowie swojej Gembicki, że oręż Polski, nie krzywdę, lecz naywiększą Chrześcijaństwu uczynił przysługę, gdy Wołoszczyznę, Kray od dawna należący do

*) Piasceki pag. 129.

Siebie, nie tylko oswobodził od napaści Tatarów, od iarzma Turków, lecz nadto zaięciem iey i obroną, wstrzymał zapędy Pogańskie, na Węgry i Rakuskie krainy.

Te tak iasne przyczyny nie przekonałyby były uprzedzonego Kapłana, gdyby drugie przyjemniejsze od Zygmunta poselstwo nieułagodziło gniewu Jego.

Od wstąpienia na Tron, naypierwszym troskliwości Zygmunta celem, było nawrócenie do Kościoła Rzymskiego różniących się w wyznaniu Polaków. Po długich usiłowaniach i zachodach, tyle Zygmunt dokonał, że Synod Grecki nie ziednoczony, acz podobno nie całkiem zebrany, wysłał z łona swojego Pocięcia Włodzemierskiego, i Terleckiego Łuckiego Biskupów, w poselstwie do Papieża z wyznaniem posłuszeństwa, i żądzą złączenia się z Kościołem Rzymskim. Pozyskanie Ludów na żyzney ziemi, od morza czarnego do Dniepru, od Dniestra do do Bugu osiadłych, uradowało Kapłana Rzymskiego, wraz więc nietylko przyjaźniejszym okazał się Gembickiemu, lecz dla nowych posłów, wyznaczył wspianiały Dom, i utrzymanie kosztowne; zwołał poczet Kardynałów do sali Konstantyna na Watykanie, gdzie Ruscy Biskupi wyznanie wiary, i Imieniem duchowieństwa swego iedność i posłuszeństwo Kościołowi Rzymskiemu przyrzekli. *) Nie posiadający się Papież z radości, rozkazał na pamiątkę ziednoczenia tego wybić medal, wyrażający z iedney strony Twarz swoją, z drugiey Roxalanów oddających posłuszeństwo Apostolskiej Stolicy. Niedługo atoli radość ta trwała. Posłowie za powrotem

*) Patrz w Nocie na końcu Tomu tego, ciekawy List z Rzymu tychże Władyków.

swoim do Polski, wiele z duchowieństwa swego i przedniejszych swoich Panów, przeciwnych ziednoczeniu temu znaleźli, szczególniej zaś Konstantego Ostrońskiego Wdę Kiiows. ten urażony, że ziednoczenie to bez wiedzy Jego ważono się stanowić, silny w bogactwa, wpływ swój i związki, oczywiście się onemu sprzeciwił: znaczniejsza część Rusi została połączona z Rzymem, wielu atoli uporczywie Schizmy się trzyma.

Niemąło pod panowaniem tém sprawy Religijne, pióro dzieiopisa zatrudnić by mogły, lecz obszerne onych wywodzenie, w wieku w którym żyjemy, więcey by przynieść mogły zarumienienia niżeli pożytku. Zebrał się roku tego w Toruniu liczny Protestantów Synod, wielu Senatorów, i znaczniejszych z rycerskiego Stanu: lecz gdy nad uciążliwościami swoimi naradzaia się, wszedł z ramienia Królewskiego Bykowski, Kasztelan Łęczycki, oświadczając Jmieniem Zygmunta, niedowolność Jego z podobnego zgromadzenia, upominając oraz przytomnych, aby nie nieważyli się stanowić, coby powagę Maiestatu, lub Kościoła Rzymskiego obrazić mogło. Weszli za nim Posłowie Biskupa Kuiawskiego, i głośnie przeciw Synodowi Protestancyą zanieśli, Synod atoli pod prezydencyą Orzelskiego, spisawszy zażalenia swoje, wysłał z nim do Króla, Leszczyńskiego Wdę Brzeskiego, kilku innych Senatorów i dwunastu z Rycerskiego Stanu. Przybyli do Krakowa Posłowie na publiczne posłuchanie, przypuszczonemi nie byli, prywatnie tylko skarg Jch wysłuchano, z zwykłym iak zawsze odłożeniem do czasu dalszego *).

*) Lengnich T. IV. p. 240.

Pamiętném iest ieszcze rok ten urodzeniem w Łobzowie Królewicza Władysława, i spłonieniem przez ogień poprzedzaiący nocy części Królewskiego zamku. Zygmunt ozdobniey niż wprzódy gmach naprawił i podniósł, a Kardynał i Biskup Krak. Jerzy Radziwiłł, z nowo odkrytych w Kielcach Rudokopalni Królowi tyle miedzi darował, iż cały nią Zamek pokrytym został.

Urodzenie Królewicza z niezmierną radością po całym Państwie obchodzoném było.

R O Z D Z I A Ł IV.

O początkach Kozaków. Łoboda i Nalewayko Hersztowie Rozaccy rabnią Podolę i Litwę. Żółkiewski Hetman polny naprzeciw nim ciągnie; znosi oddziały Nalewayki, i samego śpiesznie ściga. Kozacy udaią się do Kijowa. Xże

Rożyński w Powołoczy; nocny bój iego z Kozakami pod Białącerkwią.

1 5 9 6.

Lubo namieniliśmy już wyżej o wypadaniach Kozaków w Tureckie dzierżawy, o popełnionych przez nich w prowincyach Polskich łupiestwach, iednak nim przystąpiemy do uporczywszych coraz z Ludem tym walek, o początkach Narodu, sposobie woioванию Jego wspomnieć należy. Tak obfite niwy, iakie się rozciągaiały po nad Dnieprem, Dniestrem i Donem, od dawna zamieszkałemi były; sama nawet żyzność Ziemi, Wód, Ryb, lasy mnogiego pełne zwierza, dostarczaiąc z łatwością wszystkich życia potrzeb, niespokoyne chuci mieszkańców, wieść musiały do naiazdów, i łupiestw. Początek

narodu Sławiański, Imię Kozaków, czyli od podobieństwa do Koz z szybkością z ięgnego miejsca, przenoszących się na drugie, czyli iak twierdzi Heidenstein*) wyrazem znaczącym w języku Tureckim i Perskim Łotrów, dla ustawicznych Ich naiazdów nadane. Łubieński pisze, że od Greków nazwani Niżowcami, dla tego że na wyspach Dniepra mieszkali**). Lud ten podbity przez Xiażąt Litewskich, aż do Jana Kazimierza ciągle pod Berłem Królów Polskich zostawał.

Żyżność Ich Siedlisk, nieograniczone Swobody, powab łupiestwa, powiększyły ten narod pierwotnie Słowiański, przychodniami, ze wszystkich krain sąsiedzkich.

W Polsce, Litwie, Multanach, Wołoszczyźnie, w poblížszych Tureckich lub Moskiewskich prowincjach, kto zbrodnie popełnił, lub sprzykrzył sobie poddaństwo i prace, iak niegdyś złoczyńcy przy założeniu Rzymu, wśród Ludu tego pewne znajdował schronienie; wszyscy atoli Słowiańskim mówią Językiem, wszystkim wiara Syzmatycka wspólna. W napadach swoich czyli to łodem, czy wodą zarówno śmieli, często szczęśliwi: nieodmawiają i pieszem potykać się boiem; długa rusznica i krzywa szabla, są bronią ich, obóz nie szansem, lecz otoczony wozami, naieżony działa, przenosi się łatwo, gotów czy w ścisłym postępować szyku, czy w napaści dzielny dać odpor. Jeżeli nieprzyjaciel zbyt dla nich silny, szybkim pierzechnieniem bezpiecznie na wyspy swoje chronią się.

Nayczęstsze atoli, i nayzyskownieysze Ich naiazdy,

*) pag. 526.

**) Łubieński pag. 224.

były łodziami; łodzie te zwane czaykami, czterdziestu zbrojnych Mołodców mieściły w sobie, na tych puszczając się Dnieprem, a łupieztwa, spustoszenie i ogień roznosząc, po zachodnich Morza czarnego brzegach, nie raz ocierali się o Carogrodu mury, rzucali postrach na Stolicę i gmachy Seraiu. Wierni zawsze Królom Polskim, lecz od lat czterdziestu zbogaceni łupami Azyi, rozmnożeni w liczbę, kosztowną zdobycz, żony i dzieci w grodach Królewskich i Szlacheckich na Ukrainie przechowywać zaczęli. Nie uszły bogactwa te chciwości Starostów i przemożney w stronach tych Szlachty, a tak lud który w kluby prawa uięty, bacžnością rządu mógł być od zaborów obcey własności wstrzymanym, opieką Króla zapewnionym w używaniu-swoiey, przez nieludzką nas samych chciwość, przez zdzierstwo i uciski nasze, do rozpacz przywiedzion, już wtenczas, lecz bardziey w czasach następnych, srogie swe zemsty ze szkodą naszą wywierał.

Wyprawy Króla Stefana na Moskwę, długo zatrudniały oręż, nasycaly chciwość łupieskiego narodu, lecz po zawartym z Carem Wasilewiczem pokoju, rozpuszczeni do domów, nie cierpiący pracy, kraje Tureckie naiazdy swoimi trapić zaczęli: uległy orężowi ich Orlik i Parkan, złupione czarnomorskie nadbrzeża. Postrach który zwycięztwa Stefana, na sąsiedzkie rzucił Narody, wstrzymywał Turków od zemsty, skargi tylko do Króla zanieśli. Upominani Kozacy o zdzierstwa te przez Króla Stefana, Głembockiego Posła Jego zabijali, i w Dnieprze topią. Właśnie gdy Stefan sprawiedliwą karę za zbrodnie ich gotuje, śmierć go porywa.

Tak smutna dla Polski strata, powiększa zuchwałość Kozaków; znów wpadają na Tureckie dziedzictwa, i przystawwszy w nocy drabiny, szturmem biorą Oczakow. Widzieliśmy ich późniefy wmięszanych w rozterki Wołoskie, daley ogołoconą Ruś i Wołyń z żołnierza Polskiego, pustoszących zuchwale.

Dwóch na ówczas przednieyszych wodzów między Kozakami liczono: *Archorego Łobodę* i *Szymona Nalewaykę*. Łoboda wzięty u prawdziwych dawnych Niżowców. Nalewayko miał po sobie zgraię przychodniów, i ściek tych wszystkich łotrów, co uciekłszy od zasłużoney kary, w Ukraińskich stepach schronienia szukali; tym rozpacz dodawała odwagi, lecz podział władzy, wzniecił między Wodzami zawiść i otwarte niezgody. Nalewayko posłednieyszym widząc się w powadze i sile, wzięwszy z sobą tysiąc ludzi co śmielszych, okrążywszy Podolę, górami do Siedmiogrodzkiej Ziemi, stamtąd do Arcy-Xiążęcia Maxymiliana udał się; lecz i tam nie długo pobywwszy, wszystko niszcząc i rabując po drodze, przez Samborz do Lucka przyciągnął. Ztamtąd, korzystając z zatrudnienia woysk Polskich na Wołoszczyźnie, do Litwy wtargnął; Mohilow miasto sławne bogactwy i handlem, złupił i spalił, daley niespodzianie napadając na Zamki Królewskie i znaczniejszych Panów, co w nich dział, lub wojennego znalazł rynsztunku, zabrawszy, na Wołyń powrócił.

Gdy w ten sposob Nalewayko Litwę i Wołyń grassuie, Łoboda po Kiiowsczyźnie bezkarnie na Szlachcie wywiera swe zemsty; doznali Jch nayuciążliwiefy Xiążęta Ostrogski i Wiśniowiecki. Ziemia acz żyzna nie mogła

długo nasycać chciwego łupiestw tłumy. Łoboda rozdzielił liczne swe pułki, sam został w Kiiowskim, Sawułę do Litwy wysłał.

Tém czasem żalosne skargi ze stron wszystkich dochodziły do Tronu Zygmunta, przerażało naybardziej buntowanie się pospólstwa, i łączenie się Jego z kozakami. Tu Zygmunta winić nie można, bez skarbu, z nielicznym woyskiem, napisał tylko do Hetmana polnego Żółkiewskiego by baczył, aby Rzeczpospolita niecierpiała krzywd, i dalszey zniewagi. W miesiącu Lutym 1596 odebrał te listy Żółkiewski, z powierzonymi sobie od Zamoyskiego Pułkami, na Wołoszczyźnie stojący.

Lubo pułki te rozłożone na stanowiskach zimowych z ostatniey niewypoczęły wyprawy, lubo tęgie ieszcze doymowały mrozy, Żółkiewski widząc rosnące coraz siły Kozaków, przez przybywający do nich lud wieyski, przeglądając że Nalewayko z Łucka do Bracławia się uda, nie czekając zebrania się swych hufców w tysiąc koni ku Łabuniowi ruszył. Już Hetman o trzy tylko mile znaydował się od miejsca tego, gdy Nalewayko do Ostropola przyciągnął. Niespodziewając się nadejścia tak prędko woyska Polskiego, postępował powoli i nieostrożnie, kilkaset koni z tylney straży Jego pozostało się w Macieiowicach, tych przed świtem ieszcze pogrążonych w piianstwie i śnie Żółkiewski napada, i gdy poddać się niechęć, zapala wieś i wszystkich wycina lub bierze.

Nalewayko przez zbiegów uwiadomiony o klęsce, dzień i noc uchodząc, do Pikowa przybywa. Zmordo-

wany ściganiem go Żółkiewski, dla posilenia koni w Ostropolu przez noc zatrzymać się musiał. Nazajutrz tuż w tropy za nieprzyjacielem dążąc, pięciu godzinami po wyjściu Nalewayki stanął w Pikowie, tam dowiedziawszy się od Jeńców, że wódz ich do Bracławia dąży, widząc iak lud w tych stronach Kozakom przychylny, by ważne to miasto ubiedź przed niemi, dniem i nocą nagli swój pochod i o czarnym iuż zmroku nad rzeką Olszanką dopędza.

Hetman w małej Dombrowie pod gołym niebem nocował; zmordowanie i ciemność niedopusciły rozpoczynać bitwy. Nalewayko na czele licznego woyska z tysiącem Polaków, boiu stoczyć nie śmiały, teyże nocy, nie iuż do Bracławia, lecz przeszedłszy rzeczkę *Sob*, w dzikie puścił się stepy.

Żółkiewski dla pośpiechu zostawiwszy za sobą wozy z żywnością i wszystkie obozowe sprzęty, nie śmiał porywczo w pustynie za nieprzyjacielem puszczać się. Wiele z koni iego śpiesząc po ostrey grudzie, pokaleczało. By te cokolwiek pokrzepić, puściwszy wieść że wkrótce wyruszy, hufce swe po ostatnich iuż przed stepami wioskach, dla odpoczynku rozłożył. Niezmordowany w uchodzie swym Nalewayko, przeszedłszy rzekę Czarnemi wodami zwaną, zastanowił się wśród stepy *Humańskiey*, tam dla pokrzepienia niedziel kilka zabawił; konie trawą i wrzosem, woysko zaś, mięsem końskim posilał.

Właśnie gdy Żółkiewski uganiał się za Nalewaykiem, Łoboda siedmset koni z woyska swego wybrawszy, dla złupienia *Baru* i okolic iego puścił się; lecz w Po-

hrebiszczach dowledziawszy się o Żółkiewskim, i po
raźce Nalewayki, co prędzey do Białocerkwi cofnął się.
Nie miłym był Kozakom pobyt Nalewayki, nie mił
puszcza, i końskie mięso za pokarm cały; zwątpiwszy
wédz ten o losach swoich, szukał przez Strusia Sta
roste Bracławskiego powrócić do łaski Hetmańskiej.
niechciał Żółkiewski z Hersztem zbiegłego łotrostw
wchodzić w żadne umowy, wołał raczey Łobodę iako
naczelnika prawdziwych Kozaków do upamiętania przy
wieść; uprzedził go Nalewayko, sam niepewny prze
baczenia, użył wszystkich sposobów by się z Łobodą
pogodzić, i z wspólną sprawą razem i obozy połączyć.
Dokazał zamiaru swego człowiek przebiegły, gdy bowiem
posłaniec Żółkiewskiego do Łobody z listami przyszedł,
lubo Hetman obiecywał w nich Łobodzie łaskę Kró
lewską byle Nalewaykę odstąpił i do posłuszeństwa
powrócił, przecież ten zwoławszy na Radę starszyzną,
za zdaniem Jey, Posła Hetmańskiego bez odpowiedzi
odprawił. Kozacy niedosyć bezpiecznemi w Białocerkwi
sądząc się, do Kijowa cofneli, i tam z powracającym
z Litwy Sawułą połączyli się.

Żółkiewski, by te siły rozdzielić, przybywającemu
na ów czas Kniaziowi Rozinskiemu w Pawołaczy za
trzymać się kazał, z mocnym zaleceniem, by w tém
mieyscu między wodami, przez położenie, wyborym,
trzymał się; sam na ściąganie innych pułków czekając,
w Pikowie stanął. Rozinski wraz z innemi Ukrainy
mieszkańcami, tysiączne mając na Kozakach do pom
szczenia krzywdy, iakich mógł tylko zachwycić, sądził
i śmiercią karał. Gdy wieść ta do Kijowa nadeszła,

Kozacy chcąc powetować krzywd swoich, *Saska*, iednego z wodzów z trzema tysięcy młodców na zrabowanie włości Jego wysłali. *Sasko* chcąc się dowiedzieć o sile nieprzyjaciela, zatrzymał się w Chwastowie, i podsłuchy do Powołoczy rozesłał, na wieść tę niecierpliwy Rozinski, Powołoczę opuszcza, naprzeciw nieprzyjacielowi dąży, i przednią straż Jego z 300 ludzi złożoną, podchwytuie i znosi.

Przełęczniony *Sasko*, śpiesznie do Kijowa powraca: składaia Kozacy walną radę, iak Rozinskiego przytłumić. Łoboda z Pereosławia, Nalewayko z Czerkass, obydwu dla nowych oddaleni zaciągów, przybywają co prędzey.

Tym czasem *Roziński* Kozaków nie zastawszy w Chwastowie, za niegodną rzecz sądząc nazad do Powołoczy powracać, do Białocerkwi przyciągnął. Kozacy 8,000 ludu zebrawszy, wiedząc że *Roziński* nad tysiąc żołnierza nie liczył, ku temuż mieyscu postępować zaczęli. Przerażony *Żółkiewski*, nieuważnym *Rozińskiego* posunieniem się, niebezpieczeństwem, którym mu zagrażały przeważne siły Kozaków, lubo ieszcze wszystkich hufców swoich nie ściągnął, na pomoc mu ku Białocerkwi wyruszył.

Leży Białocerkiew na trzy wypuszczenia strzały od rzeki Rosi, wał miasto otacza, ten acz nie wyniosły ni silny, zasłaniał iednak mieszkańców od wszelkiej Tatarów napaści. Zamek położon na górze, zkąd oku odkrywa, rozwinięte na około krainy. *Rostropniey* byłby *Roziński* uczynił, gdyby się tam był zamknął, i *Żółkiewskiego* czekał. *Sawuła* z przednią strażą na dniu drugim Kwietnia przyciągnął pod Białocerkiew. Już

ciemna noc zaszła: Nalewayko okryty iey cieniami, spodziewając się miasto podchwycić, i naszych w śnie zatopionych, wyciąć, we 3,000 ludzi wchodzi przez bramy otwarte, lecz już śmiały Roziński zachęcony przez niecierpliwe boiu Rycerstwo, wprzód nim był Kozaków zoczył, z miasta wyciągnął, i niewiadomy bliskości nieprzyjaciela, prosto ku wielkiemu obozowi Sawuły zbliżał się. Noc była nadzwyczaj burzliwa i ciemna, spotkały się dwa woyska wzajemnych szyków nie mogące rozecznać, naszych atoli odgłos trąb, wołania wodzów, i zapalone kierowały pochodnie. Roziński dla większego popłochu, do pomieszanego już tłumu, z dział uderzyć rozkazał; towarzystwo rzuciło się obces. Kozacy nie zgadując iak mała siła na nich uderza, pierzchneli. Lecz kiedy nasi sądzą, że ich prosto ścigaia przed sobą, Sawuła zwróciwszy na bok ku rzece Rudawce, znów do taboru swego powraca. Nalewayko usłyszawszy w nocy pierwsze strzelanie, i odgłos trąb, porzuciwszy miasta rabunek, Sawule na pomoc pośpieszył. Gdy dzień roziaśniał Roziński błąd swój poznawszy, do zdobytego iak mniemał cofa obozu; iakie było zadumienie Jego, kiedy tam uszykowane woysko Kozaków, i nieliczny hufiec piechoty swojey, pod samém miastem strzelaiący się z nieprzyjacielem postrzega. Nie zraża wodza, ani szczupłość sił własnych, ani niespodziane przeciwników tłumy: nie waha się i chwili; ściśnionym szykiem przebijia się przez obóz Kozaków, wielu z nich trupem ściele, i zabrawszy swą piechotę; zamyka się w mieście. Tyle zmiany w boiu i fortunie noc iedna zawarła.

R O Z D Z I A Ł V.

Żółkiewski ściga Kozaków aż do Kijowa. Opisanie miasta tego. Hetman przymusza Kozaków do poddania się.

Próżne negocyacye z Posłem Papieżkim o związek
naprzeciw Turkom.

1 5 9 6.

W Trzylesiu o cztery mile od Białocerkwi, znajdował się Hetman Żółkiewski, gdy czasami dochodzący huk dział, ostrzegł go o potykaniu się naszych; co rychley więc zwiaa obóz i śpieszy; po drodze schwytani Kozacy, o puł mili już od Białocerkwi, nadto listy Rozińskiego, uwiadomiły go o położeniu naszych: obszerne błonia i niwy uwiencaia w tych stronach, tu i owdzie podnoszące się wzgorki, Kozacy uyrzawszy z nich ukazujące się woysko Polskie, opuszczają zamysł szturmowania Białocerkwi, i co śpieszniey uchodzą. Nadcignął Hetman na poboiowisko nocy wczorayszey; wielu ranionych ze stron oboyg, tu i owdzie konających, wszędzie stosy trupów Kozackich, nie mało i naszych poległych, ze smutkiem oglądał. Chcąc korzystać z popłochu nieprzyaciela, pewien, że ten dla potrzeby paszy daleko oddalić się nie mógł, umyślił ciągnąć za niem, iakoż od pierwszych zbiegów dowiedział się, iż Kozacy o mile od Białocerkwi dla pokrzepienia koni staneli.

Miał z sobą Żółkiewski, prócz piechoty tysiąc kwarcianego Żołnierza, 550 posiłkowych hufców, nadto kilka set ochotników z Bracławia, Chmielnika, i Baru, tych sprawił w szyk, iakiego czas, miejsce, i sposób potykania się nieprzyaciela wymagał. W czworogran od

szesnastu szeregów ustanowił wozy, pomiędzy temi całą piechotę 24. dział polowych po bokach i rogach umieścił, iazda częścią przodem, częścią bokami i z tyłu unosiła się, Ciągnął w tem szyku, iak naywiększy zachowując porządek. Niemałe atoli niespokojności umysł wodza trapiły; wiedział on że szczupłą swą garstką, w otwartych polach, nie łatwo było pokonać nieprzyiaciela, tak znacznie liczbą przewyższającego naszych; złożonego z ludu, któremu rozpacz, nowey dodawała wściekłości, który pewien haniebney śmierci, w odwadze całe pokładał zbawienie. Z drugiey strony za niegodną rzecz nważał Żółkiewski, gdyby zgraia ta bezkarnie z rąk Jego wymknąć się i przez to śmiałość swą do większego ieszcze zuchwalstwa posunąć miała. Względ ten, odgłos Rycerstwa by go do nieprzyiaciela prowadził i w iedney bitwie koniec tylu trudem położył, przemogły. Podwoił więc kroku i pod zachodem słońca przy bagnie Oстрыm kamieniem zwanym, Taboru Kozackiego dopędził.

Obrawszy położenie, w którymby działa nieprzyacielskie, iak naymniej razić go mogły, z wesołą twarzą harc, lekkiey iezdzie rozpocząć kazał. Kozacy otoczyli się wozami. Wysypała się młodzież nasza ze wszystkich stron, obskoczyła tabory: Krwawa wszczęła się walka, Kozacy i działami i szablą bronili się odważnie, wielu z nich położywszy się pod wozy, z rusznic razili Kopyników naszych, ci siekli i kłuli, lecz łańcucha tabora przełamać nie mogli, wiele koni przesadzając przez wozy, zahaczało się na nich. Zginęło 24. Towarzystwa samego, między niemi Rotmistrz ich Jan Wiernekr, ranionych niemało. Większa nierównie

była klęska Kozaków. W nocney bowiem Białocerkiewskiej i dzisiejszey bitwie do 2,500 Mołodcow stracili. Ranny Nalewaiko i Sawuła: *Sasko* naysiębniejsza ich rada zabity; noc walczących rozieła. Żółkiewski na poboiovisku nocował, Kozacy w pociemku do Trypola ciągnąc zebrawszy ile mogli czułów i statków, lubo gęsta kra szła ieszcze przez Dnieper, przeprawili się, i w Pereosławiu stanęli.

Hetman dla wyleczenia ranionych i dania czasu do przybycia oczekiwany od dawna pułkom do Białocerkwi odciągnął.

Nie było próżnym zatrzymanie się Hetmana, wysyłane przez niego podiazy po całym nadbrzeżu Dniepru, gromiły i chwyciły, oddzielne hufce Kozackie, a zabieraniem i nie przepuszczaniem soli, nawięcey woysko ich całe trapiły.

Przeprowadzenie się nieprzyjaciół przez Dniepr nawięcey Żółkiewskiego zajmowało troskliwość. Kozacy pewni bezpieczeństwa swego, póki woysko Polskie na tey stronie rzeki zostanie, od samego uyscia rzeki, iakie tylko znaleźć się mogły statki, pozabierali z sobą, popsułi, lub całkiem spalili. Żółkiewski z Prypeci i innych w poprzek do Dniepra wlewających się rzek, z wielką trudnością skut kilka dostał, nawiększą atoli pomocą stała się dla niego gorliwość Obywateli Kiiowskich, ci i nowe pobudowali statki, i naprawili stare. Uwiadomieni o tem Kozacy na winowayczym mieście postanowili zemstę swą wyrzucić. Pospieszył miastu temu na pomoc Żółkiewski, złączył się z nim w Wasilkowie Potocki Starosta Ka-

mieniecki z Wołoszczyzny przez Króla w posiłkach przysłany.

Żołkiewski z woyskiem swoim kilka godzinami uprzędził nadejście z tamtey strony Kozaków pod Kiiów; rozłożył oboz pod Monastyrem Pieczarskim przeczystey Dziewice, i ledwie miasto ubezpieczył strażami, gdy Kozacy z drugiey strony Dniepru pokazali się.

Prowadził Jch wodz naywyższy Łoboda, dla niepomyslnie bowiem staczanych walek, odięta władza Sawule. Odkryto wkrótce białe żagle stu i więcej Czaiek czyli łodzi Jch pod Wodztwem Kaspra Podwysockiego: huk kotłów, i odgłos trąb Jch rozlegał się po lasach i skałach nadbrzeżnych; lecz że powstał wiatr przeciwny z wielką trudnością przeciw nurtom wody poganiiali się wiosłami; przezorny na wszystko Żołkiewski, iuż wcześniej na brzegach porostawiał działa, wypuszczony z nich ogień, przednieyszą łódź wodza dwoma przeszył kulami, niektóre zatopił, wszystkich pomieszał porządek, tak że iuż nie do miasta dążyć, lecz dla naprawienia szkod wbok oddalić się musieli.

Że często o Kiiowie sławney niegdyś własności naszej mowiemy, przyzwoitem sądze o początkach grodu tego, i w jakim był na ówczas stanie po krótce namienić. W wiekami oddalonych czasach handlujący na czarnym morzu Grecy pierwszemi byli założycielami Kiiowa. Osiedli go późniey Sławianie wolnemi prawy, lub Xiążęty z rodu swego rządzeni.

Dla bogactw, handlu, ludności, i przepychu, niektórzy z Dzieciopisów, Kiiow z Carogrodem rownali *).

*) Adam Bremonski w Xiędze II. Roz. 17. acmula Scept. Constantinop.

Pierwszy Bolesław Chrobry zagarnął Kijów pod berło Polskie. Miasto położone między dwoma potężnymi rzekami, przez rzekę Dziesną sięgało wewnętrznych krain Moskiewskich, Dnieprem morza Czarnego i Azji. Tak obszerny handel, pogodne i umiarkowane niebo, żyzna ziemia w płody rolnicze, i naywyborniejsze owoce, łagodność rządu, bliskość Carogrodu stolicy państwa i handlu Wschodniego, łatwo Kijów uczynić mogły tak zamożnym, iakim go wystawiaią Dzieciopisowie dawni, łatwo wierzyć możem tey wielkiej liczbie świątyń pańskich lskniących się złocistemi wieżami, tey złotej bramie, tym gmachom, tym warownym basztom, temu nakoniec mnoſtwu przemysłnego ludu, który napełniał cały obszerny obwód tak zamożnego grodu. Dawną wielkość i swietność, świadczyły dzisieysze zwaliska, wysokie na około wały, potężna brama, z ostatkiem dawney ieszcze pozłoty, tak wyniosła, że nayszparciey wypuszczona strzała dosięgać iey szczytu nie mogła: wszędzie sterczące świątyń ruiny, między temi kościoł S. Zofii budowany niegdyś sposobem greckim, z wielkim nakładem i pracą; pomost w nim z Mozaiki: lazur i złoto lskniły się ieszcze w sklepieniach, w przysionkach, w gmachu samym, kolumny z porfiru, alabastru, marmuru. Zostały ostatki wspaniałości i w kościele S. Michała z złocistą wieżą, i chorem wysadzonym mozaiką. Nad grodem wznosi się Zamek niegdyś wspaniały, dziś ledwie godzien zamku imienia. Dzisieyszy gród w innym iest mieyscu, poniżej nad Dnieprem, żadnego śladu dawney wspaniałości nieokazuie; zniknęła ona pod orężem Kniazioów Moskiewskich, Połowców

Chrabrego, Gedymina i otaczających Kiiów naiezdnych Narodów *). Nie przełamany w przedsięwzięciu Hetman zniesienia raz na zawsze połączonych sił kozackich, w obliczu nieprzyjacielskim przeprawić się przez Dniepr największą trudność znajdował; prócz nadbrzeż bowiem Kiiowskich, we wszystkich innych miejscach, nayprzykrzeyszymi były przystępy tey rzeki; iuż to dla wyniosłych opok, iuż dla szeroko rozlewających się bagnisk. Lękał się sprawiedliwie Żółkiewski, iż gdyby kozakom przyszło do myśli umocnić brzegi, na których rozłożyli się byli, przeprawy z całym woyskiem przez głębokie nurty niepodobną stać by się mogła; by ich z tamtąd odwieść, użył fortelu. Wiedział on, że kozacy żony swe, dzieci i co bogatsze sprzęty w Pereosławiu przechowywali. Chcąc więc ich niespokoynymi o to miasto uczynić (iak gdyby we dwa ognie wziąć ich zamysłał), rozkazał Potockiemu, aby z ludem swem ku Trypolowi ciągnął, i w tem mieście, lub też w Trehtemirowi przeprawiał się przez rzekę. Leży Trupol sześć mil poniżej Kiiowa, siedm od Pereosławia, Dniepr dwa grody przedziela, by rzecz podobnieyszą do prawdy uczynić, kilkadziesiąt wozów zaprzężonych wołami, naładowawszy łodziami, drogą ku Trypolu, w same południe prowadzić kazał; z drugiego brzegu Dniepra postrzegli kozacy te wozy, dwóch zbiegów, umyślnie pono przez Hetmana wysłanych potwierdziło mniemanie. Niespokoyni o żony, dzieci i co im było naydroższym z łak

*) Kiiów zawoiowany przez Bolesława Chrobrego, później przez Litwę aż do r. 1686 zostawał pod berłem Polskim, wtenczas dopiero przedany przez Jana III Carowi Fiederowi za 200,000 rubli.

pościągawszy konie ku Pereosławowi odciągnęli co rychley. Tego tylko żądał Hetman, zapewniwszy się, że drugi brzeg od woysk i zasadzek wolny, zebrał co rychley wszystkie swe statki, i dniem i nocą na drugim uyrzał się brzegu; kozacy uwiadomieni przez rozstawione czaty, o niespodzianym Żółkiewskiego przeysciu potrwożeni naradzali się z sobą, czyli w Pereosławiu zamknąć się, czyli w dalsze oddalić się stepy.

Pereosław w wiekach oddalonych sławnym był miastem, stolicą nawet Xiążąt Kiiowskich, kiedy i przez kogo zburzonym, dzieiopisowie zamilkli. Przed Królem ieszcze Stefanem, Xiążę Ostrogski Woiewoda Kiiowski, ogłosiwszy dla przychodniów swobody, zaczął ie z gruzów podnosić: leży to miasto między dwoma błotnistemi rzekami Illiczą i Trabeciem, wysoki lecz nadwerężony iuż wał otacza ie w około, drugi okrągły przy samym ścieku dwóch rzek świadczy, że osobny od miasta zamek obwodził. Niezdało się kozakom zamykać w nim, iuż to; że twierdza łatwo zdobyta być mogła, iuż też, że dziesięć tysięcy koni i bydła dostatek prowadząc z sobą, w bliskości dostateczney paszy dostać nie mogły. Naydogodniey zdało im się daleko w głuche zapuścić się stepy, pewni, że woysko Polskie nie pociągnie za niemi, albo dla innych Rzpltey potrzeb odwołanym zostanie; zabrawszy więc w Pereosławiu żony, dzieci i skarby do Lubnian ciągnęli. Czuynе oko miał Hetman na obroty ich wszystkie, nieściągnał on Potockiego z drugiey strony, w boiaźni by kozacy znów na lewy brzeg Dniepru nie przeszli, lecz skoro oddalonemi ich od rzeki tey uyrzał, nakazawszy wodzowi temu sprowadzenie żywności

wodą, i połączenie się z sobą w tropy za nieprzyjacielem pospieszył.

Alexander Wiszniowiecki Starosta Czerkaski, przed siedmiu dopiero laty miasto Lubny założył, rzeka *Sula*, obszerne jeziora i bagna, oblewały je w około, przez te, most niezmierney długości prowadził do miasta; aczkolwiek mocnym mieysce to było, Żółkiewski całe swe obrócił staranie, by w nim kozaków iak naydłużey zatrzymać i od zapuszczania się w dalsze stepy, lub też zepsucie mostu odwrócić. Tym końcem z Tochacinia o 20 mil Ukrainskich od Lubnian, wysłał do nich listy żądaiące namowy, obiecuiące im nawet przebaczenie Królewskie, lecz gdy kozacy i listy temi i samą odległością woysk Polskich zabezpieczeni, pozostaią w Lubnach, Żółkiewski dowiedziawszy się, że pod Choroszynem (kędy niegdyś Witold woyska swoje przeciw Tamerlanowi prowadził) rzeka *Sula* nayłatwieyszą do przebycia była, tam w iak naytaynieyszy sposób, Strusiowi, Staroście Bracławskiemu, z oddziałem swoim dążyć rozkazał. Strus manowcami ciągnąc, tak, że i woysko nawet niewiedziało o celu podróży do Choroszyna przybywa, i tam co rychley na rybackich czołnach i pękach powiązaney trzciny, sposobem Tatarskim przeprawia się przez rzekę. W temże samym czasie Żółkiewski łączy się z Potockim o sześć mil od Lubnian spotyka Bohdana Ogińskiego Podkomorzego Trockiego, ciągnącego w tysiąc koni Litewskich na posiłek Hetmanowi. Wódz Polski z połączonemi siłami dzień i noc dążąc, przybliża się do Lubny. Kozacy przestrzeżeni od posłuchów o nadciągnięciu Hetmana, rzucili się co prędzey

do mostu zrzucania, lecz Bielicki prowadzący przednią straż naszą, gęstem gradem kul i strzał od przedsięwziętego odpędził ich dzieła; w godzinę czasu naprawiono most, wszedł Bielecki do miasta, lecz już kozacy oddalili się z niego, i nie wiedząc, że Struś w tyle ich stoi, o milę nad rzeką Sula rozłożyli się.

Tymczasem Struś wybrawszy z jazdy swej dwa szybkie bieguny, wysłał ich do Hetmana z doniesieniem o swoim przybyciu; umówili się byli wodzowie, iż wystrzał z dział Hetmańskich znakiem będzie, że czas zbliżać się ku nieprzyjacielowi. Za usłyszeniem więc huk u tego wyruszył się Struś z ukęcia swego, tuman kurzawy powstający pod kopytami wojska jego, wzięli najprzód kozacy za przechodzące hordy Tatarskie, lecz skoro przekonali się o prawdzie, skoro postrzegli, że z przodu i z tyłu we dwa wzięci są ognie, strach i pomieszanie odjęły uwagę, iedni co prędzey w stepy uchodzić, inni z żonami i dziećmi niechcąc się w dalsze puszczać bezdroża, zostać na miejscu, i okopywać się radzili. To zdanie przemogło, by czasu zyskać cokolwiek wysłał Łoboda do Strusia o rozhovor prosząc, po myśli była i Strusiowi prośba ta, ieszcze bowiem Hetman z całym swym wojskiem nieściągnął; w czasie tej długiej rozmowy przybył Zołkiewski; natychmiast rozwinęły się na około wojska Polskie w sposób, że od rzeki i odleglejszej paszy odciętemi zostali kozacy.

Przez dni czternaście ustawne trwały utarczki, zawsze prawie z znaczną naszych korzyścią; ciąg powodzenia, zuchwalstwo prowadzi za sobą; nieprzestając młodzież nasza na spędzaniu kozaków z pola, uniesiona

zapalczywością nie raz ich aż w same ich ścigała obozy w iednym to z tych zuchwałych zapędów Taszyck wielkiej odwagi i nadziei młodzieniec i Szymon Deniski Starosta Żytomirski na wałach nieprzyjacielskich poległ. Przykrzeyszemi były trudy nad boie same; oszczędni krwi Polskiej Hetman, z przywiedzionym do rozpacz ludem, nie chciał ich w szturmach wylewać, wolał wytrwaniem łupieżców do posłuszeństwa przymusić, nie zdeymował więc żołnierz pancerza, osiodłane w gotowości konie, gęste czaty w dnie i w nocy, nieprzerwaną ostrożność i czuyność; wszystko to niedostatek nawet żywności acz doymowały rycerstwu naszemu, niesprawiły jednak szemrania.

Nierównie większe dolegliwości obremieniały kozaków. Zamknięci w sztańcach bez żadney pomocy nadziei, widzieli codziennie podcinany kwiat najpiękniejszej młodzieży swojej, niedostatek żywności dla siebie paszy dla koni, osłabiając siły zwiększały ich nędzę ścierwo poległych koni służyło przez czas nieiaki za pastwę, lecz brak soli i to pożywienie obmierzłym uczynił. Roziątrzyły się długim cierpieniem umysły i podeyrzliwą rozpacz na własnych braci zwróciły. Oskarżony Łoboda o porozumienie z Hetmanem, zapalczywości ślepego mnóstwa stał się ofiarą; nieiaki Krempski na miejsce jego wybrany. Niepolepszyła losu Niżowców wodza odmiana. Im więcej mdleli na siłach, tym bardziej Żółkiewski natężał sposobów w trapieniu ich z zatoczonych po wzgórkach dział miotał śmierć po całym obozie, zbrojne kozactwo, konie, bezbronne niewiasty, dzieci nawet padały bez liku. Stosy trupów

parnym lata przeięte gorącem, śmiertelną powietrze napępniały zarazą. Tylą nieszczęśliwościami trapieni, szczerze nakoniec do Hetmana zanieśli proźby o przyjęcie w posłuszeństwa i przebaczenie winy. Hetman Polski następujące przepisał warunki:

1) Żeby się natychmiast do domów swoich rozeszli i bez rozkazu Królewskiego nigdy niegromadzili się w hufce. 2) Żeby hersztów wymienionych przez Hetmana, działa, prochy, chorągwie, łupy, skarby swoje wydali natychmiast. Przepisane warunki bez zwłoki wykonanemi były. Kremskiego Żółkiewski wolno wypuścił, Nalewayka*) i inni odesłani do Warszawy gardłem skarani. Z znaków wojennych dwie chorągwie z herbem Cesarza Niemieckiego, jedna z herbem Siedmiogrodzkim, buława, tromby i kotły srebrne, dary Rudolfa lub Maxymiliana, trzydzieści i jedno dział Hetmanowi wydane. Niemnogie skarby i łupy z tych ostatnich naywięcey sprzętów na Turkach zdobytych.

Inna część kozaków pod wództwem iakieśmy iuż wymienili Podwysockiego z czaykami swemi pozostawszy na Dnieprze, nie opuszczała żadnych sposobów by się z głównem swem woyskiem w Łubnie połączyć; lecz taka była w obozie Polskim czuyność, że nie tylko oddział żaden, ale ani posłaniec, ni listy nawet przedrzeć się mogły. I ci więc kozacy po poddaniu się

*) Pan Scherer w historyi swoiey kozaków nieprzestając na straceniu Nalewayki przez miecz, powiada, iż iak niegdys w Agrygencie ulano w Warszawie hyka ze spizu i w nim Łobodę i Nalewaykę upieczono żywcem. W taki to sposób obcy Pisarze kreślą nam dzieie. Upieczenie Nalewayki w spizowym wole zdało się Autorowi poetyczniejszém iak proste ścięcie, i dla tego ie położył.

woyska głównego, pozbawieni wszelkiey otuchy, błagałitości; darował wódz Polski winę i spokojnie do domów rozeyść się dozwolił. Taki miała koniec ta ważna wyprawa, w której męstwo i wytrwania rycerstwa, tołenta i zręczność wodza zarówno świetnie okazały się.

Żołkiewski uspokoiwszy Ukrainę na obrady Seymow do Warszawy pośpieszył, wzięte na nieprzyjaciela chorągwie i działa przez Zamoyskiego iako naywyższego wodza Królowi odesłał.

Wrzała ieszcze wojna w Węgrzech między niedołącznem Rudolfem II. Cesarzem Niemieckim i Machometem trzecim. Machomet po uporczywey obronie zdobył Agryę znakomite zwycięztwo iego pod *Karestą* kładąc koniec roku tego wyprawie, niemniej groźnych za rok przyszły zapasów spodziewać się kazało; by niebezpieczeństwo silny przygotować opór, Dwór Wiedeński i Madrycki Papież Innocenty IX. wszelkich przykładali starań, by rzeszę Niemiecką i Królestwo Polskie pociągnąć do wspólnego przeciw nieprzyjacielowi związku. W ten celu Rudolf i Filip II. Król Hiszpański wysłali posłów swoich do Niemiec, potrafił Henryk IV. Król Francuzk od związku tego Xiążąt Niemieckich odwrócić.*) Monarchowie iednak domu Rakuskiego i Papież taiąc ten zawód, liczne poselstwo w temże zamiarze wysłali do Polski. Kardynał Gactano był Posłem Papiezkiem, Jan Kitassi, wybrany Arcy-Biskup Kołoceński i Lobkowicz byli na czele Posłów Wiedeńskich; Filip II. wysłał Mendozę Amiranta Aragonii, wszyscy pod radą i do-

*) De Tchou Tom IX, pag. 243.

wództwem Nuncjusza Apostolskiego czynili. Na podane propozycje wyznaczył Sejm dla traktowania z Posłami Kommissyę. Członkami ich byli, Prymas Karnkowski, Radziwiłł Kardynał i Biskup Krakowski, Gostomski Wda Poznański, Krysztof Radziwiłł Wda Wileński, Jan Zamoyski, Lew Sapiecha, Gembicki Kanclerz, niektórzy także z Posłów. Zalecono Kommissarzom by dzieło swoje do potwierdzenia na wkrótce złożyć się mający Sejm przynieśli. Posłowie zagraniczni i Kommissarze nasi składali posiedzenia swoje, nayprzód w Warszawie, późnief w Krakowie, lecz wszędzie napróżno.

Żądał Legat Papiezki, Kardynał Gactano i Posłowie Cesarscy, aby Kommissarze Polscy podać chcieli propozycje, pod któremi traktować pragnęli. Odpowiedzieli nasi, iż ponieważ z strony domu Austryackiego pierwsze następifło wezwanie, przystało, aby oni pierwsi otworzyli swe myśli, to tylko wcześniej zapowiedzieć mogli, że chcą wiedzieć, iakim kształtem związek ten wspólny zawierać się ma, wiele każda strona dostarczyć ma woyska, kto mieć wodzę nad nim, na czym żołdzie, w którym kraiu woyna toczyć się ma, czyli granice Polski zwłaszcza od Tatarów zasłonionemi będą, iakie nakoniec po zwalczeniu nieprzyaciela dla każdego z mocarstw przeznaczają się nagrody? Wzięli Posłowie Austryaccy zapytania te na namyslenie, a namyslaiąc się długo, odpowiedzieli, nakoniec, że względem Arcy-Xiążęcia Maxymiliana i paktow Bendzyńskich, gdy Królestwo Węgierskie woyną zaburzone było, nie terażniejszy czas uiszczenia ich żądać, że pełnomocnictwo ich w wielu względach określone bez zapytania wprzód woli Cesar-

skiey, nie dozwalało im wyraźney dać odpowiedzi, mnie-
mam atoli przydał Biskup Wrocławski, iż życzeniem
jest Cesarza, aby Polacy od granic swoich wojnę z Tur-
kami rozpoczęli, gdyby albowiem woyska razem połą-
czać się miały, ciężkie byłoby dostarczenie żywności
dla mnóstwa takiego, nadto różnica narodów, ięzyka, za-
wiści między wodzami, szkodliwemi rzeczy powszechney
staćby się mogły. Co do liczby woyska radby Cesarz
by kilkakroć sto tysięcy można go wystawić, że Cesarz
z Xiążęciem Siedmiogrodzkim 60,000 wyprowadzić go
przyrzeka. Co do żołdu żołnierza Polskiego, chciałby
wprzód Cesarz wiedzieć, iak wiele rycerstwa, i w której
stronie stawić go mamy, by podług tego acz ciężkimi
obarczony wydatkami, mógł wspaniałość swoją stosować.
Co do czasu trwania związku tego, zdawałoby się, mó-
wił Wrocławski Biskup by na dwa lub trzy lata mógł
być zawartym. Z zadziwieniem Kommissarze Polscy
te tak wątpliwe i nieiasne odpowiedzi słyszeli, napróżno
na następných posiedzeniach tak względem wykonania
punktów Bendzyńskich, iakoteż iasnieyszego i pewniey-
szego warunków związku tłumaczenia się domagali. Nie
przestawali Posłowie Cesarscy czas zwlekać, wątpliwe
dawać odpowiedzi, zaprzeczać nawet to, na co się już
wprzód byli zgodzili. Zbliżał się dzień 2gi Sierpnia,
dzień w którym Seym Kommissarzom dzieło ich zakoń-
czyć rozkazał; dawszy oni zaiste niepospolitey cierpli-
wości dowody, na iedney z przedostatnich sessyi Firley
Wda Krakowski imieniem towarzyszy swoich mówił,
w te słowa.“

„Jakimże sposobem dzień, w którym spodziewaliśmy

„się na żądanych od was traktatach imiona nasze położyć,
„naymniejszey dotąd ugody nie iest ieszcze początkiem?
„ktożby zgadnął, że zawód ten pochodzi nie od tych, co
„do związku tego zaproszonemi byli, lecz od tych co
„go pragnęli, co przez lat cztery nieszczęśliwą nękaną
„woyną, potrzebowali pomocy naszej? przecież tak iest,
„przecież niepoiętą w myślach ludzkich sprzecznością,
„dwory wasze wyprawiwszy Posłów do nas, dwory do-
„praszaące się pierwsze o ugodzenie żadanego związku
„warunków, gdy Rzeczpospolita przychyła się do tego,
„nie peśpiech, nie łatwość, ale zwłoki, przeszkody od
„was samych znayduie. Bo na czymże od początku
„Maja do dnia dzisieyszego czas i posiedzenia nasze
„schodziły. Pytamy pod iakiemi warunkami żądany
„związek zawierać pragniecie? a wy wymagacie, żeby-
„śmy my przychylający się tylko nie żądający pierwsi
„nasze stawili. Zadziwieni nad zagadnieniem podobnem,
„nie chcący atoli zostawić na sobie cienia zley woli, po-
„daiemy myśli nasze, czyniemy co chcecie, i cóż wy
„na to, czas na namysłeniach wycięczać, niedostateczno-
„ścią pełnomocnictwa swego składać się lub takie po-
„dawać warunki, które nam niebezpieczeństwa i straty,
„wam ulgę w wojnie, korzyści w pokoju przynieśby
„mogły niechybnie. Dopływa godzina, wkrótce wy przed
„Panami waszemi, my przed Królem i narodem staniemy
„czynić sprawę z czynów i postempków naszych. Wkrótce
„was Panowie wasi, nas wolni ludzie słuchać i sądzić
„będą. My chcąc spełnić oczekiwania, stać się wyboru
„ich godnemi, usprawiedliwić nakoniec siebie samych,
„poraz ostatni tłumaczemy wam myśli nasze, tłumaczemy

„ie z tą otwartością, która uczciwym i wolnym ludzior
„przystoi. Związek przeciw nieprzyjacielowi wiar
„Chrześcijańskiej, wam koniecznie potrzebny i nam do
„godnem być może; gotowi iesteśmy przystąpić do nie
„pod warunkami, których słusność sami powinniście
„uznać. Za nieodbity i niezbędny kładziemy warunek
„potwierdzenie paktów Będzińskich. Daley co do s
„na tę wojnę użyć się mających, gdy w wspólny nie
„bezpieczeństw zawód wchodzić mamy, wspólne powin
„być usiłowania, i wspólne korzyści. Potrzeba wojn
„tę popierać dzielnie, by ją skończyć w czasie naykrot
„szym. Sławny po świecie z czynów swoich wódz
„p. Król nasz Stefan Batory zwykł mówić, iż nie na
„leży się porywać na wojnę Turecką nie mając sto
„przynajmniej dwudziestu tysięcy bitnego żołnierza
„chcielibyśmy wiedzieć, ile Car Moskiewski i inni obie
„cywani sprzymierzeniec dać go nam zechcą, co do na
„ieżeli Cesarz Jmć 80,000 wywiedzie, my połowę tyl
„to iest, 40,000 stawieć w pole przyrzekamy, to iest
„30,000 częścią Kopyników, częścią lekkiej iazdy
„i 10,000 piechoty, że zaś z Muzułmanem naywięcej
„iazdą spotykać się potrzeba, chcielibyśmy, żeby i sprzy
„mierzeni teyże naymniej 30,000 stawili, piechoty za
„naymniej 50,000. Królestwo Polskie obfitsze iest
„w mężę zbrojne, niż w drogie kruszce, niech przy
„naymniej trzecia część woyska naszego będzie na żoł
„dzie Cesar skim i innych nie ma wodzów, iak Króla
„Hetmanów swoich. Wcześniej zapewnić się należy
„ażeby żywność na woysko to tak opatrzoną była, by
„oneyże w biegu wojny, którey trwania przeyrzeć nie

„można, nigdy nie brakło. Za sprawiedliwą nie wát-
„pim tę troskliwość i ostrożność naszą uznacie, że w przy-
„padku, gdyby nieprzyjaciel całe swe siły naprzeciw
„Polszcze wywarł, aby iako w sprawie dla sprzymie-
„rzeńców podjętej, sprzymierzeńcy ci wspierali nas ca-
„łemi siłami swemi. Nadto uważać należy, iż wszędy
„otwarty iest nieprzyjacielowi przystemp do Polski.
„Naiazdów Tatarskich naywięcey lękać się należy. Ros-
„tropność więc nakazuje, ażebyśmy dla zasłonięcia granic
„naszych zostawili w tych stronach poczet woyska po-
„trzebny. W pokoju dziś żyjąc z Turkami dla was i
„dla sprawy Chrześcijaństwa, w krwawe wdaiemy się
„woyny. Jeżeli Cesarz i sprzymierzeńcy równie szczerze
„iак my toczyć wojnę tę będą, ieżeli Bóg (czego nie
„wątpię) świętym naszym pobłogosławi zamysłom, ob-
„fite plony czekać nas wszystkich powinny. A że w po-
„siedzeniach naszych o nadgrodach tych była już mowa,
„żeście już Państwo Tureckie sam nawet Carogrod obie-
„cywali, dzielili iак swoje, sądziemy być obowiązkiem
„wiernych oyczyźnie swey synów za pracę, trudy i wy-
„laną krew przez nas żądać zasłużoney zapłaty; żądamy
„więc, aby poblizsze Królestwu naszemu Krainy, Mul-
„tany, Wołoszczyzna uyscia Dunaiu, tameczne brzegi
„morza Czarnego, wolną nakoniec po nim żeglugę za-
„bezpieczonemi sobie uyrzeli. Takie są przez samą słu-
„szność podane warunki nasze, ieżeli więc sprawa Chrze-
„ścianstwa całego i sprzymierzeńców obchodzi was szcze-
„rze, łatwo przystaniecie na nie, ieżeli zaś zamiarem
„iest waszym wciągnąć nas w tę wojnę, nam hazardy,
„sobie tylko zabezpieczyć korzyści, źlebyście zaiste o roz-

„sądku naszym tuszyli mniemając, że niebacznie i płoch
 „uwieść się damy.“

Nie do serca był głos ten Posłom Cesarkim, prze-
 cież uczucia swoje milczeniem pokryli, iuż nadsze-
 dzień do traktowania ostatni, naglił ieszcze Legat Pa-
 piezki zawarcie związku tego, lecz z strony Posłów Au-
 stryackich powiększały się oziębłość i obojętność, doszły
 nakoniec Kommissarzy naszych wieści, że Dwor Wiedeński
 w przygotowaniach do wojny wolnieie, a nawet i o po-
 koju zamyśla, pośpieszył donieść o tem Legatowi Male-
 spinie Gembicki Podkanclerzy Koronny, na co Nuncyusz
*ieżeli tak iest, zwodzi Rudolf i Papieża i siebie, iako
 wyznac należy, iż więcey Rzym był o ten związek gor-
 liwym, niż go Cesarz życzącem, chciał on pieniądze
 wsparcia od Stolicy Apostolskiey, lecz Papież wtencza-
 dopiero Pieniądze przysłać obiecał, kiedy liga między
 Sprzymierzonymi podpisana zostanie. Tem więc spo-
 sobem, Sojusz tak z początku upragniony gorąco, wahanie
 się i nieszczerem postempowaniem zniknął powtórnie, a
 późniejsze Rzymu i domu Rakuskiego starania, mogły iuż
 ośmielić Zygmunta lub kogo kolwiek nakłonić, by odnowie-
 nie negocyacyi tych wniesć raz ieszcze do Stanów.*

R O Z D Z I A Ł VI.

Smierć Krolowey Anny. Synod wyznania Greckiego w Brzesciu

Litt. Zatargi z Elżbietą K. A. Seym 1598. Buntownicze
 postęпки w Szwecyi Karola Xięcia Sudermanii.

1597. 1598.

Smutnym był dla Polaków koniec roku 1596 przez
 śmierć Anny Królowey wdowey po Stefanie Batorem

acz zeszła w wieku, w którym śmierć zbyt wczesną nazwać się nie może, nie zmniejszyła powszechnego po sobie żalu: zawsze zbyt krótko żyła ci, co się zasłużyli oyczyźnie. powiększała stratę myśl, że Pani ta była ostatnią uszlą już gałązką buynego szczepu Jagiełłów. Córka i siostra Zygmunatów, żona Stefana zerwała zgonem swoim łańcuch długich i szczęśliwych powodzeń. Zrodzona w Polsce nigdy nie rozstając się z nami, czucia swoje, prace, Królewskie dostatki, wszystko poświęcała Polakom. Z nią to mówi Piasecki nie tylko zginął rod Jagiełłów, lecz powaga, przystoyność i dawne obyczaje narodu. Odtąd dwór zaniechawszy oyczystey obcą Niemiecką naybardziej przyjął postać na siebie. Zawarty Zygmunt w zamku swoim z Wolskim Starostą Krzepickim, Bobolą Podkomorzem i spowiednikami Jezuitami, Niemcami, nie rycerskimi, iak dawniey Królowie Polscy gonitwy, lecz chemią, złotnictwem, graniem w piłkę lub podobnemi bawił się gierami. Nie smakowali Polacy w tey niedostępności, w tem trybie życia niegodnym powagi Królewskiej. Upominał Króla Prymas, czynił przełożenia Zebrzydowski Marszałek W. K. Przez wzgląd na dostojęństwo kapłańskie słuchał Zygmunt przełożeń Prymasa, przestrogi Zebrzydowskiego przyjął milczeniem pogardy pełnem. Stąd między Królem i dumnem obywatelem pierwszy nienawiści początek.

Przy końcu Seymu nieużytecznie zeszłego wspomniony już Mendoza Poseł Hiszpański zanosząc swe skargi na buntowniczych Belgów, na wsparcie, które im Elżbieta Królowa Anglii dawała, dotknął iak obraźliwem

było dla korony Polskiej, że okręta Gdańskie i Elbląskie przez Anglików chwytane były, i cały handel między Polską i Hiszpanią zniszczony. Oddawna szlachta Polska w zmniejszeniu swych dochodów krzywdy te czuła. Poruszony niemi Zygmunt wysłał do Królowey Elżbiety Pawła Działyńskiego, dane mu posłuchanie publiczne: przyjechała go Elżbieta w koronie na głowie z berłem w rękę, otoczona Panami Królestwa; Działyński przyzwyczajony do wolnego z Królem mówienia śmieley niż wyniosła spodziewała się Królowa, przekładał pokrewieństwo Zygmunta z Rakuskim domem, krzywdy narodu swego, powściągnięcia nakoniec gwałtów i niezwłoczney za nie wymagał nagrody. Obrażona Elżbieta ostrością wyrazów nie dając czasu Kanclerzowi swemu do odpowiedzi w łacińskim języku, tak z gniewem odezwała się do Posła „Przez całe życie moje podobney nie „słyszałam mowy: widzę z niey żeś wiele czytał, „i żeś uczony, lecz widzę oraz, że prawa narodów znaiomemi ci nie są; w toczącey się bowiem „między dwoma Monarchami wojnie wolno iednemu, „przesyłać do drugiego posiłki, i wsparcia, przeymować „i zabierać.

„Przypuszczając cię do posłuchania mego sądziłam, „że usłyszysz dzięki, żem wdaniem się moim odwróciła „od was ciężką wojnę Turecką. Nie wdzięczność, ostre „słyszysz wyrzuty. Wspominasz o powinowactwie Króla „twego z domem Rakuskim, a zapominasz, że z tego „to domu Xiążęta berło Polskie z rąk Pana twego „wydrzeć usiłowali, i usiłują ieszcze. Radni Pano- „wie opowiedzą ci wolą moją.“ To mówiąc, wy-

szła *) Wdanie się Burgkleia, Roberta Cecile i Fortescue Ministrów Angielskich ułagodziły te gniewy, otrzymał Działyński, że iak miastom Anzeatycznym, tak i Pruskim równe prawa z samemi Anglikami udzielone już przez Edwarda VI. potwierdziły się, że oprócz potrzeb wojennych wszystkie inne towary do Hiszpanii nawet wolno im będzie posyłać. Wkrótce wysłany do Polski *Jezy Carew* z miastami Pruskimi ułatwił trudności.

Lubo na każdym Seymie dostateczne uchwalano poby, tak ie atoli wnoszono niewiennie i opieszale, tak władza wykonawcza zupełnie była już słabą, iż skarb publiczny bez żadnego zostawał zapasu, do tego stopnia, iż na zapłacenie 5,000 woyska leżącego pode Lwowem, już dobra Królewskie naieżdzać zaczynającego, Zygmunt za radą Senatu zastawić musiał, kleynoty, koronę i część dóbr swoich stołowych by zaradzić niedostatkowi temu. Zwołano Seym na dzień drugi Marca, 598 inne ieszcze były zwołania powody; otwarte w Szwecyi na władzę i dostojęństwo Królewskie zamachy, wymagały tam bytność iego, nie dopełnione przez Maxymiliana pakta Bendzyńskie, podstemy na Wołoszczyźnie Michała, przez Austryą wspierane, zamiary iey przywłaszczenia sobie Siedmiogrodzkiej ziemi; śmierć Cara Moskiewskiego, nie trwale nakoniec zabezpieczony z Turkami pokóy. Do tylu frasunków Zygmunta przydała nowe strapienie śmierć panującej Królowey Anny Rakuskiej. Pani ta z przymiotów swoich od dziejopisów naszych wielce chwalona, w 24 roku wieku swego przy poro-

*) *Rerum Anglicarum annales regnante Elisabetha Auctore Guoilielmo Cambdeno. pag. 695.*

dzeniu córki życie skończyła. Smutne było rozpoczęcie Seymu: wysłani z doniesieniem żalosnego zgonu do Wiednia, Posłowie podobnież do Turek, Szwecyi i innych mocarstw dla zabezpieczenia się w Soiuszach, i rozpędzenia gromadzących się nawałnic. Przodkowie nasi hoyni w wyprawianiu poselstw, skrzętni w dawaniu poborów nie baczyli na to, że gotowy tylko do boiu żołnierz i skarb opatrzony; zapewnić mogą całość i powagę narodów, i że umowy z postronnemi tyle tylko są pewne, ile siłą poparte.

Otworzył Zygmunt Sejm od oświadczenia Stanom, iż gdy niebezpieczeństwo, w którym dziedziczne iego Królestwo Szwedzkie od Karola znayduie się, potrzebną tam bytność iego sprawuie, gdy iuż i Stany potrzebę tego uznały, on przyrzeczenie prędkiego powrotu na piśmie oddaie, żądając także zabezpieczenia od Stanów, że mu w poprzysiężoney wierze dotrwaia. Ustanowiono pobor na rok ieden, z których 300 sto tysięcy na drogę Szwedzką Królowi dane być miały, 150 tysięcy na wykupienie kleynotów, reszta na wykupienie dóbr stołowych zastawionych na wypłacenie żołdu żołnierza; pozostałe od tego summy do skarbu publicznego w Rawie wlane być miały, i za wiedzą tylko Rzeczypos: użyte. *) Korrrektura praw Pruskich ułożona przez Heidensteina na temże Seymie przyięta została.

Zwrómy teraz uwagę na sprawy Szwedzkie. Po ostatnim odieździe Zygmunta ze Szwecyi, zostawione przez niego urzãdzenia wewnętrzne, poruczona Królowi

*) Konstytucye 1398. pag. 636.

władza dostatecznemi były, by przynajmniej Państwo to w pokoju utrzymać, lecz pokóy i pomyślność nie odpowiadały celom Karóla najwyższe dostoieństwo, co mówię, korona tylko wyniosłość iego nasycić mogły. Do dopięcia tych celów podawały mu łatwości prawego Pana oddalenie, iego powolność i opieszałość, skłonny do porburzenia narodu Szwedzkiego, umysł, zapalczywość duchowieństwa i ludu w dogmatach swoich, nienawiść ku różnemu od nich wyznaniu, ta nakoniec acz wystempna w kierowaniu zdarzeniami zręczność i wyższość, przez którą nieszczęściem dla ludzi, więcej niż cnotami rządzący dopinaia swych celów.

Ledwie Zygmunt od Szwedzkich oddalił się brzegów, gdy Karól z zamysły swemi tać się przestał. Duchowieństwo polepszeniem dochodów, wodzów, żołnierstwo darami, lud zwodniczą poufałością uiąwszy sobie, wszystkie Królewskie ustawy pogwałcił i zniszczył.

Pozyskanie przyjaźni postronnych Monarchów nie uszły iego bacności, darami, pochlebnemi poselstwami wcześnie ich dla siebie pociągnął.

Przy końcu roku 1594 urodził mu się syn, ów Gustaw Adolf, który przez wielkie swe dzieła zagładził u świata pamięć, iakimi sposoby oyciec iego berło osiągnął. Karól prosząc Króla Duńskiego, by synowi iego oycem chrzesnem być raczył obyczajem wieku owego, kazał Posłom swoim badać sławnego Astronoma Tycho Brache, iakie przeznaczenie bieg gwiazd niebieskich obiecywał synowi iego: niewiedzieć czy Astronom przepowiedział mu osiągnięcie korony, lecz Karól przepowiedzenie takie rozgłosił, a to, by wszelki opór zamiarom

swoim, iako opór woli samego nieba w umyśle ludu wystawić.

Dla usprawiedliwienia poczynionych odmian i wprowadzenia ważniejszych ieszcze, zwołał Karól Seym do Suderkoping. Protestował Zygmunt przeciw zwołaniu, iako przeciw krokowi, uczynionemu nad władzę udzielną Xiążęcia, i przeciw woli Królewskiej. Wniesione przez Karóla do Stanów materye¹ zbyt były do smaku większości, by większość ta nad zgwałceniem form zastanawiać się miała. Zniesiono na tém Seymie zupełne Katolickiey religii cierpienie. Erik Brahe rządcą Sztokolmu przez Zygmunta wyznaczon; iako sprzyiający religii tey, złożony z urzędu. Ogłoszono Karóla Rządcą Państwa, i aż do powrotu Króla poprzysiężono mu posłuszeństwo i wiarę. Zakazano wszelkich appellacyi do Polski, dano moc Xiążęciu na wszystkie urzędy mianować, nakoniec przeciwiiających się ustawom tém, za niespokojnych i nieprzychylnych oyczyźnie ogłoszono.

Nieprawnie uchwalone ustawy, gwałtowniey ieszcze wykonanemi były. Z podwoioną żarliwością zaczęto Rzymskie duchowieństwo prześladować i wytępiać. Pozostało ieszcze w klasztorze Wadstona iedynaście zakonnic oddzielonych od świata, pokucie i modlitwie oddanych. W oczach zapalczywego fanatyzmu klasztor ten stał się niegodnym cierpienia zgorszeniem. Duchowieństwo Protestańskie, sam nawet Karól udali się do zakonnic, i by ie nawrócić groźb i namowy użyli. Lecz gdy siła nie miała na słabość względów, zdołała słabość z rozpaczey wznieść się do męztwa, oświadczyły zakonnic, że groźby, nędza, śmierć nawet niepotrafią ie

odwrócić od wiary przodków ich. Rozgniewany Karól złote i srebne do ofiar naczynia ozdoby kościelne złupić rozkazał, wygnano zakonnice, świątynie i klasztor zrównano z ziemią. Wyrzuconym z kraiu w Gdańsku dał Zygmunt schronienie *). Przejeżdżał się Karól po całym Królestwie, wypędzając pozostałych katolickich Xięży, burzył świątynie, i przedmioty uszanowania przez tyle wieków, posągi ich i obrazy wywracał i niszczył. Niedosyć na tém wielu przywiązanych do Zygmunta urzędników z mieysc swych zepchnięto, przeszło 2,000 folwarków chciwości Karóla stały się łupem.

Skoro te gwałty i bezprawia doszły uszu Zygmunta, wysłał poselstwo do Szwecyi z upomnieniem Karóla, by się w gwałtach swych upamiętał, i do powinności powrócił. Składali poselstwo to z strony Króla Brahe, Stenbak i Lindom Bonde, z strony Stanów Polskich i Litewskich, Stanisław Działyński Kasztelan Elblondzki, Stanisław Czyżewski Podkomorzy koronny, i Mikołaj Sapiecha. Zbyt okazałe zaiste od Pana do niższego uczczenie. Przecież przybyłe do Sztokolmu Poselstwo przez cztery niedziele posłuchania czekać musiało. Szwedzi nayprzód skargi Królewskie na piśmie podali, we trzy dni po nich przywołani Polacy. Działyński rzecz czyniąc, oświadczył nieukontentowanie Stanów Polskich z czynów Xiążęcia i nieprawnie złożonego Seymu w Sunderkoping, „acz w wolnym naszym narodzie, przydał, nikt „jednak prócz Króla Seymu zwołać nie może, nieważ „się Xiąże rzecze, przywłaszczać władzy udzieloney

*) Geschichte Schwedens von Fr. Rüchs Tom. 3. pag. 496.

„Królowi samemu: popełniać bezprawiów i gwałtów,
 „tykać się dochodów Królewskich i Królewney Siostry
 „Jego, pomniy na niebezpieczeństwa, zaburzenia stąd i
 „woyny domowe, wiedz nakoniec, że Polacy przyzw-
 „czaieni oddawna za powagę Królów swoich łożyć krew
 „i maiątki, nie ścierpią i dzisiay by kto powadze tey
 „ubliżać, gdyby kto osobę lub władzę iego miał zu-
 „chwalstwem obrażać.“

Z niecierpliwością słuchoł Karól tey mowy, lecz
 cały swój gniew wywarłszy na Szwedów, odpowiedź
 Polakom do dnia innego odłożył. Témczasem przednieysi
 Panowie, sam nawet Arcy-Biskup Upsalski widząc, że
 nie przywileie mieszkańców, nie wiara, lecz osobista
 pycha, żądza korony, były Karóla celem, przekładaiąc
 prawego Króla powolność nad niepowściągniętą przy-
 włąciciela **wszech** wolą, potajemnie przed Posłami Pol-
 skiemi skargi swe zanosić, z niemi się łączyć, gotowość
 do rządzenia się podług przepisów Królewskich iawnie
 okazywać ieli.

Niespokoyny Karól widząc te niepomyślne dla siebie
 umysłów skłonności, iak drugi Tyberyusz, do chytrey
 udał się pokory; w publiczney odpowiedzi swoiey Po-
 słom Królewskim, usprawiedliwiał się z czynionych
 przeciw sobie zarzutów, dowodził, że w Suderkoping nie
 przeciw prawom Królestwa postanowioném nie było, że
 uchwały na nim nie przez niego, lecz przez wolą Sta-
 now pisanemi były, że ieżeli co dla dobra kraiu, sam
 na prędce wykonywać musiał, oddalenie ztąd Króla, zwłoki
 w oczekiwaniu odpowiedzi, lądem i morzem idacych,
 przynaglały go do tego, że ieżeli użył dochodów Kró-

lewskich, nieobracał ich na własne potrzeby, lecz na dobro Królestwa Szwedzkiego, nakoniec chcąc doświadczyć opinii publicznej i stronników swoich zastraszyć, tak mowę swą kończył „od dawna już ciężar publicznego zawiadywania stał mi się nieznosnym, za tyle „trudów i goryczy, niewdzięczność tylko, oskarżenia i „niesprawiedliwe odbieram zarzuty, acz blisko berła zrozdzony, nie iestem wyniosłym, i spokojność domową „nad blask władzy przenoszę; niech kto biegleyszy ode „mnie, zwłaszcza w terażniejszych trudnościach, w terażniejszych o religię sporach, sprawami Królestwa „tego zarządza.“ To mówiąc w przytomności Radnych Panów i Posłów Polskich złożył rządy Królestwa, i do Abroga udał się, osobnem listem o kroku tém uwiadomił Zygmunta.

Zawiedzionemi zostały skryte Karóla nadzieie, spodziewał się, że Panowie Radni, Duchowieństwo, lud nakoniec usilnie go błagać będą, by rządy zatrzymał, lecz gdy pierwsi milczeli, drudzy widząc, że rządzonemi być muszą, mniej dbali przez kogo; gdy Zygmunt odpisał, że przyimuie złożenie iego, i od dalszego uwolnienia go ciężaru, upokorzaiący zawód rozjątrzył serce, rozniecił dumę człowieka. Widział on niebezpieczeństwo utracenia wszystkiego, wiedział, że przez wzięcie tęgich środków, przez szybkość w wykonaniu ich mógł sprostować krok zbyt porywczy powzięty, i dawne uścić zaniary. Łatwo wierne pospólstwo za narzędzie zamiarów tych wybrał. Był właśnie wtenczas w mieście Eskilstona w Prowincyi Sudermanland sławny jarmark, na który ze wszystkich prawie stron Szwecyi lud zwykł

się był zbierać. Spieszy tam Karól, staie wśród zgromadzonego mnóstwa, usprawiedliwia się z czynionych sobie zarzutów, wystawia korzyści, które pod rządami iego duchowieństwo, lud, uczeni, cała nakoniec Szwecya odniosła, ludzi obietnicami, pochlebstwem umysły pociąga, uięty lud łagodnością mowy, nauczyciele z Upsali zaborami po Katolikach zbogaceni naybardziej, wszyscy nalegają na Xięcia by od styru rządu nieoddalał się. Jak gdyby przymuszony ich naleganiem, rozsyła obwieszczenie po całej Szwecyi, że powolny żądaniom narodu, troskliwy o całość iego w położeniu tak trudném, widzi się przymuszoném wodze rządu znów w ręce swe uiąć, zaleca wszystkim państwa przełożonym, i rządcom, by iego tylko słuchali zleceń; i mimo świeżo przysłanych od Zygmunta zakazów, Seym w Abrogu zwołuie.

Dawno iuż Karól byłby koronę na skronie swe włożył, gdyby nieprzełamana wierność Fleminga, któremu Zygmunt rządy Finlandyi poruczył; dary, pogroźki znowu oświadczenia nayszczerszey przyiaźni niepotrafiły zachwiać stałości męża. Napróżno Karól w naypochlebniejszych wyrazach zapraszał go do siebie, wzywał na Seym w Suderkoping, Fleming, Seym przeciw woli Króla za nieważny uznaiąc pozostał w prowincyi swoiey, nie dozwolił nawet, by kto nań iechać ważył się. Wtenczas gniew Karóla nieznał iuż granic, niechcąc dłużej naypiękniejszey Królestwa prowincyi oporną woli swey widzieć, umyslił użyć siły i gwałtu. Na wieść czynionych przygotowań, Zygmunt dał rozkaz Flemingowi siłę siłą odeprzeć. Wódz liczne zbiera szyki, te, iak dziś zwykło bywać, wieśniakom uciążliwemi stają

się. Podniecony przez Karóla lud burzy się, i ze skargami pełnomocników do Sztokolmu wysyła; Karól im odpowiada, by się wzięli do broni, i ciemieżycielów wyparli, zapala się wojna z całą wściekłością wojny domowej, przedłuża ją Karól popieraniem rokoszu, z taką zawziętością, że Xiędza, który mieszkańców do pokoju i posłuszeństwa Zygmuntowi zachęcał, ściąg kazał publicznie; Fleming przez odwet, pełnomocników wieyskich za ich powrotem ze Szwecyi obwiesił; iedynaście tysięcy ludu wieyskiego poległo w tych walkach, lecz gdy Fleming rokosz uśmierza, i dzięki od Zygmunta odbiera, śmierć zbyt wczesna odeymuiąc w nim Zygmuntowi bitnego i wiernego wodza, ułatwia drogę Xiążęciu Sudermanii do uiszczenia wyniosłych swoich zamysłów.

Témczasem Seym w Abrogu zbierać się zaczął, Karól żądał, aby wszyscy pod karą na zdrayców oyczyny przepisaną znaydowali się na nim, lecz Panowie Radni niechcąc dłużej być narzędziem człowieka dla swojej tylko dumy kray burzącego, wysłali do Stanow z przedstawieniem, że zwołanie Seymu tego bez woli Króla, zwołanie po dobrowolnem złożeniu władzy przez Xięcia, iako ze wszech miar nieprawne i niepotrzebne, uwolniło ich od obowiązku znaydowania się na nim. Potém oświadczeniu protestuiący lękaiać się zemsty Xiążęcia opuścili Szwecyą, i iedni do Danii, drudzy do Polski oddalili się. Nie więcej mógł Karól polegać na duchowieństwie i stanie mieyskim, doznali pierwsi gniewu iego, za ogłaszanie łagodnych Zygmunta obwieszczeń, stali się podeyrzanemi, drudzy, że zgodę między Kró-

lem i Xiążęciem przywieść usiłowali. Niepewney świe-
tleyszey części narodu, Karól władzę wszystkich stanów
całego Seymu oddał wręce wieśniaków, rozzarzył lud
zapalczywość powiększaniem krzywd, które towarzyszy-
ły im od woysk Zygmunta ucierpieli w Finlandyi. Chłopi
więc na Seymie tém imieniem Państwa całego uchwalili,
że wszystko co ustanowili i stanowią nie iest, by nastę-
pować na władzę Królewską, lecz żeby zachować S
Religią Lutra; z tey więc przyczyny, potwierdzali
wszystko co względem religii tey postanowionym było
zachowują wierność Królowi, jeżeli Król uchwały Seymu
w Suderkoping potwierdzi, że jeżeli Xiąże Karól dla
zadawanych sobie przykrości zrzekł się był administracyi
Królestwa, nie miał Król prawa oddawać iey Panom
Radnym, do Karóla bowiem iako Xiążęcia krwi nale-
żały rządy Królestwa. Zakończyli nakoniec prawem
że nieprzytomni nawet Seymowi temu, uchwałom onego
posłusznymi być powinni, poruczyli Xiążęciu ukaranie
uporczywych, związali się wzajemném zaręczeniem, że
ustaw tych, iak uchwalonych z własney ich woli wszel-
kiemi sposobami bronić będą.

Karól nie mogąc dosięgnąć odbiegłych już Panów
Radnych, na sługach ich wywarł swą zemstę. Nie
dosyć na tém niepowściągnięty w zawziętości swojej
wyrzuconemi po kraiu paszkwilami, plamił dobrą sławę
i czystość Królewney. Trzymające ieszcze z Królem
zamki Wadstena, Ufsburg, Kolmar, natarczywey przy-
właściciela sile uledez musiały. Wyznaczony przez Zy-
gmunta po śmierci Fleminga za rządcę Finlandyi Arwid
Stalarm, prowincyi tey obronić nie umiał. Zaledwie

Karól pokazał się z woyskiem swoim pod Abo, Stalarm uszedł do Wüburgu: z podaniem się miasta tego, po krótkim oporze cała prowincya wszystkie porty i flotta dostały się w ręce Karóla. Dla większego zapewnienia porywa Karól pozostałą wdowę Fleminga, podeyrzane sobie przednieysze osoby, iak zakładników i nazad do Szwecyi powraca.

Z taką popędliwością, z takim gwałtem powiększał Karól potęgę swoją, i drogę do naywyższej władzy torował; przeciwnie powolny Zygmunt rozbiegłą w potoku swem siłę, edyktami i poselstwy zatrzymać pragnął.

Posłał on wyrok swój zakazujący Karólowi wdawania się w rządy Państwa, posłał listy żelazne zabezpieczające osoby Panów Radnych wszystkich Stanów, nakoniec zalecił wszystkim poddanym swoim szczególnie woyskowym, by ich wszelką swą siłą bronili, nie słuchali rozkazów Karóla, zbroyną nakoniec ręką ukarali buntownicze jego postęпки.

Cóż mogły nie poparte siłą edykta, przeciw obecney i zuchwaley potędze. Aż zbyt późno przymuszony tyłą obelgami, Zygmunt postanowił nakoniec do Szwecyi udać się, raz iednak ieszcze wysłał Łaskiego z ostatnim upomnieniem Xiążęcia. Karól zwołał był Stany do Upsalu i tam publiczne posłuchanie dał Posłowi Zygmunta. Z śmiałością wyrzucał Łaski wszystkie przestępstwa Karóla, domagał się, by uwięzieni obywatele wolność i zabrane im majątki odzyskali natychmiast, by wszelkie przygotowania do wojny ustały: oddał osobne Stanom pismo, w którem podstępne i gwałtowne kroki Karóla powolność i łagodność Zygmunta iasno odkryte,

pierwszego winowaycze zamysły drugiego oycowską mi-
 łość, każdemu na iaw stawiały; zapowiedział nakonie
 prędkie przybycie Króla wzywając, by potrzebna d-
 podróży flotta niezwłocznie przysłana mu była. W o-
 powiedzi z naygrawaniem usprawiedliwiał się Karo-
 z postępów swoich, twierdząc, że co się stało, stał
 się dla dobra Królestwa, nie przez niego, lecz wola-
 całego narodu, że nie może niebacznie flotty w obc-
 ręce powierzyć, chybaż z zapewnieniem, że na szkoda
 iego i Szwecyi użytą nie będzie względem uwolnienia
 uwięzionych osób, nie tylko, że Łaski nic nie mógł
 otrzymać, lecz i owszem Xiażę obelgę do okrucieństwa
 łącząc, kilku z stronników Królewskich, w oczach
 Łaskiego ściągć rozkazał *).

R O Z D Z I A Ł V I I.

Podróż Zygmunta do Szwecyi: sprawy iego w Królestwie
 tém. Powrót do Polski.

1 5 9 8.

Smutnem było zaiste położenie Zygmunta, bolała go
 niewdzięczność Karóla, i obrażone dostojęństwo korony:
 bardziey niezręcznością i błędami, niż nadużyciem władzy
 oddaliwszy od siebie serca Polaków, dzielnego wsparcia
 nie mógł się od nich spodziewać, od postronnych mo-
 carstw obietnice błachych otrzymywał pośrednictw; po-
 tęgą i zuchwałość przeciwnika w dzielnych tylko środ-

*) Rűch Schwed. Gesch. pag. 320. Tom III.

kach, pomysłny skutek powinny mu były wskazywać, lecz właśnie na dzielności tej Zygmunta zbywało. Napróżno Zamoyski pogodzony na ówczas z Królem radził mu, by się wybrał dostateczną otoczony siłą, przemogła niewczesna dobroć Zygmunta i rady zbiegłych ze Szwecyi Panów. Wzdrygał się Zygmunt na wylew krwi Szwedzkiej; Panowie Szwedzcy sprawiedliwie przekonani, iak naród oburzony gwałty bezprawiami Xiążęcia gorąco życzył powrotu Króla, zbyt własney skłonności, zbyt śmiałym zaufawszy życzeniom, nie baczyli na potęgę, zuchwalstwo i zręczność człowieka.

„Jde mówił Zygmunt do poddanych moich, przeciw tym nie potrzebuie żołnierzy, łagodnemi słowy przywiodę ich do powinności.“ Jakoż nie doczekawszy się floty Szwedzkiej, niał od rozmaitych narodów znaczną liczbę kupieckich statków i dnia 20. Lipca 1598 puścił się pod żagiel. Siły iego składały nieliczne rozmaitych narodów hufce, iako to, 1,000 Węgierskiej gwardyi, dwie piesze chorągwie Pruskie i nadworne, daley poczet przywiązanych mu Szwedów, okazały nakoniec i liczny Dwór Królewski, wszystko razem 5,000 mogło wynosić. Jerzy *Farensbach* pod sprawą swoją miał woysko całe, *Wentzel Bekiesz* dowodził Węgrom, *Weier* Prusakom, *Stern Baners* siłę morską.

Acz nie liczne były te szyki, gdyby Zygmunt umiał poczynać, mógł był niemi pokonać przeciwnika, mógł nareście obrażone dostojenstwo i władzę odzyskać. Po dziesięciudniowej żegludze, w której wiele okrętów przez burze rozproszonemi zostało, przybył Zygmunt z flotą swoją do Kolmar, bez oporu poddała się twierdza,

mieszkańcy Smalandyi i Ostrogocyi cisneli się tłumem z skargami na Xiążęcia. Stalarm rządcą Finlandyi opanował Abo i wiele już pułków w pomoc Królowi na okręta wsadził. Wszędzie się okazywało, że Karól nie miał tyle stronników, ile sobie pochlebiał. Łaski odebrał rozkaz ciągnięcia co rychley do Sztokolmu i opanowania stolicy tey. Karól nie spodziewaiąc się tak szybkich z strony Zygmunta postępów, ogołocił był Sztokolm z żołnierza, Łaski opanował miasto i zamek, wszyscy mieszkańcy Arcy-Biskup nawet oręż swój połączyli z Polskim orężem. Zamiarem było Łaskiego odebrawszy posiłki z Finlandyi na Karóla uderzyć, lecz *Admirał Schul* z niskiego stanu przez Karóla do władzy i bogactw wzniesiony, wpadł niespodzianie na zbierające się w Finlandyi woysko, i to rozproszył lub zabrał.

Skoro tylko Karól dowiedział się o przybyciu Królewskim, rozpisał zażalenia swoje na Króla i usprawiedliwienie postępów swoich, lecz iak dawniey, tak i dziś fałsz i obłuda brzmiały w tych pismach. Posłowie Angielski, Brandeburski, Hiszpański ofiarowali pośrednictwo swoje, widocznym atoli było, że Karólowi sprzyiali. Zygmunt nie dając się ludzi zwodniczym listom Xiążęcia z Kolmaru do Stegeborg udać się zamysłał. Farensbach radził by całe woysko lndem ciągnęło, lecz Król i Szwedzi lękaiać się by pochód ten uciążliwym mieszkańcom nie stał się, obrali morską żeglugę mały tylko oddział lndem prowadząc. Środek ten mógł być stać się fatalnem, trzy dni i trzy noce pomiędzy ostremi skałami miotany był Zygmunt, oddział

londem idący szczęściem tylko uniknął przemożney siły Karóla.

W *Stegeborg* odebrał król listy od Xiążęcia, które oburzyły go niemało; żądał Xiążę by Zygmunt woysko zagraniczne odesłał, i udawszy się do Sztokolnu wszelkie zayścia z Stanami spokojnie ułatwił. Odpisał Zygmunt, że sprowadzony żołnierz był dla iego powagi, nie zaś na uciśnienie poddanych, że żołnierz ten był płatnem i uciążliwym nie iest; żądał Król z swej strony, by Karól woysko rozpuścił, władzę swę w ręce Królewskie złożył, i w Xięstwie swoim aż do przyszłego Seymu spokojnie trzymał się. Posłowie Niemieccy warunki te odnieśli; Karól odparł z gniewem, że władzy nie złoży, póki Król nie rozpuści woyska, że dosyć iest siłnem, by Niemców, Polaków lub Węgrów miał się obawiać, i że Zygmunt lub wraz warunki iego przyimie, lub do przyięcia ich orężem przymuszonem zostanie. Zuchwalstwo to nie tylko Zygmunta, zapaliło zniiewagą i gniewem wodzów i woysko całe. Zbliżył się Karól do *Stegeborg* i naygorsze wybrał położenie, natychmiast Jan Weier z oddziałem woyska nie postrzeżony z tyłu mu zaszedł, sam Król z *Farensbachem* uderzyli z przodu, cały sposób bitwy tak był doskonale ułożony, iż po małym oporze woysko Karóla zupełnie zbitym i zniesionym zostało, od woli tylko Królewskiej zawisło wytepić ie do szczętu, stać się nawet Panem Osoby Xiążęcia *). Nalegali o to wodzowie, nalegało woysko całe, lecz wzdrygała się dusza Zygmunta na

*) Reihls. Tom III. pag. 532.

wylew tyle krwi Szwedzkiej, zatrąbić kazał na rozeym i rzezi poprzestać. Ta słabość albo raczey nie wczesna ludzkość rozstrzygła losy iego na zawsze. Pełen frasunku i wstydu cofnął się Karól. Zygmunt dał mu wiedzieć, że gotów iest wniysć z nim w umowy, byle tylko Karól sprawiedliwym warunkom poddać się nie wzbraniał. Xiażę w pierwszej chwili rozpaczy zgromadziwszy rycerstwo swoje „zawołał, iestem niewinną „przyczyną zaburzeń oycyzny moiey, oddalam się z niey „na zawsze, by wam miły pokóy przywrócić: góry „Norwegii użyczą schronienia mnie, nieszczęsney żonie „i dzieciom, wy pomni wodza, pomni obrońcy wolności „waszych, żyćcie szczęśliwie.“ Poruszeni tą mową wodzowie i rycerstwo ze łzami zaklinali, by ich nie opuszczał, przysięgali życie i majątki poświęcić dla niego.

Zwycięstwo Zygmunta, a bardziey ieszcze łagodność, z którą zwycięstwa używał, powiększało codzienną liczbę przychylnych, duchowni tak mu dotąd przeciwni, nauczyciele nawet z Upsala głośno wystawiali łaskawość iego. Tém czasem Karól do dawnych wziół się sposobów, gdy z iedney strony listami, pośrednictwem Posłów Niemieckich ludzi Zygmunta, nadzieją ugody, z drugiey potajemnie udraie się do Dalekarnów, i lud ten na każde zaburzenie gotowy do wzięcia oręża pobudza. Uderzają dzwony kościelne, kupi się mnóstwo tłumami, na domy i osoby przychylnych Królowi rzuca się; znalezione po piwnicach napoje, rozgrzewają zapalczywą wściekłość, zaczyna się łupiestwo i wielitościwe mordy, żaden głos obłąkanych utrzymać nie może, wszystko zburzone, zniszczone, wszędzie stosy trupów

i krwie niewinney strumienie. Karól wzywa lud do prędkiego łączenia się z sobą, a im bardziey w siły wzrasta, tém twardsze Królowi podaje warunki. Jednego ieszcze do dopełnienia zamysłów swoich czekał wypadku, i ten się iuż spełnił.

Długo oczekiwano, długo przeciwnemi wiatrami odpierana buntownicza flotta Karóla, dnia 19. Września pokazała się u brzegów Stegeborku, w iakim przyszła zamysle, dowodził sposób, którem postąpiła, napotkawszy okręt ieden Królewski, zabrano statek, zamordowano nayokrutnieyszem sposobem znajdujących się tam Jezuitów i w morze wrzucono. Przez przybycie tey flotty, położenie w którem się Zygmunt przez opieszałość swoją postawił, stało się równie smutnem, iak trudnem. Już oddawna przeciął mu Karól lądem, wszelkie dowozy, dziś potężna Nawa zamykała i morze.

W tey ostateczności przysłał Karól Zygmuntowi dwanaście artykułów ugody, te do tego zmierzały, by Król odprawiwszy woyska, oddawszy zamki, oddawszy uciekających się do siebie wiernych sług i przyjaciół, sam bezbronny buntowniczemu poruczył się Xiążęciu. Tém ciężey tłumić przychodziło żal tey obelgi, im bardziey przypominała uwaga żeśmy ią sami ściągęli na siebie, przytłumił go iednak Zygmunt, udał nawet, że nie dalekim był od zezwolenia na warunki Xiążęcia, lecz w nocy 20. na 21. Września zostawiwszy wszystkie sprzęty na okrętach z bronią tylko w ręku, iak nayszybciej z małemi hufcy swemi wyszedł z mieysc, ostatnią grożących mu zgubą.

Po wyjściu Króla śpiesznym pochodem przybył Karól

do Stegeborg opanował wszystkie leżące tam statki Królewskie, rozdał na woysko znaydujące na nich sprzęty, zapasy dworu i woyska. Stegeborg i inne warowne zamki wróciły pod iego rozkazy. Ztamtąd Karól nagrawiając ieszcze Zygmuntowi ochotę swą do zgody z przeważnem woyskiem pod szyki iego zbliżył się. Nie daleko Linkopiny płynie rzeka *Stany* wytryska ona w Smalandyi, i nurty swoje w ieziorze *Roxen* miesza, w tém to mieyscu na dnia 25. Września przyszło do bitwy, Dziejopisowie Polscy i Szwedcy różnią się całkiem w opisanu iey. To tylko pewna, że Karól z Biskupem Linkopiny skryte mając porozumienie uwiadomionem był przez niego o krokach szyku i położeniu woysk Królewskich, że woysko Zygmunta głodem i ciągłym pochodu trudem znużone nie mogło się oprzeć przeważney sile nieprzyaciela, że nakoniec uledz musiało. Po skończoney bitwie miał ieszcze Zygmunt rozmowę z Karólem, wyznaczoną z obu stron pełnomocników, zgodzono się nakoniec na następujące warunki.

Przyrzekł Zygmunt, że nigdy nad Xiążęciem, ani nad stronnikami iego mścić się nie będzie, że na Seymie w cztery miesiące złożyć się mającym, wszystkie spory i niesnaski ugodzonemi zostaną, wszystkie obce woyska odesłane będą z Królestwa, i Królestwo to aż do Seymu przez Xiążęcia rządzonem zostanie; nadto pięciu Panów radnych, którzy się byli do Króla uciekli, wydanemi być mieli Xiążęciu.

Obowiązywał się Xiążę z swey strony, iż skoro Król przybędzie do Sztokolmu odda mu wszystkie zamki, okręta, działa, słowem wszystko, co tylko do korony

należy. Gwarancye umów tych polecane Stanom Królestwa.

Z taką obelgą, z takim poniżeniem skończyła się wyprawa Zygmunta, fatalne skutki słabości wahania się, środków niewczesnie lub opacznie branych.

Nie pierwszy on dowiódł, że acz przy słuszney sprawie niedoleżna dobroć występniemu zuchwalstwu uledeć musi. Nayboleśniejszyem było dla niego wydanie rądných Panów i przyjaciół w ręce mściwego człowieka. Karól mimo przyrzeczeń, mimo wszelkich prośb i wstawień się Zygmunta, w ciężkie więzienie wtrącić, i majątki ich zabrać rozkazał. Pograżać w nieszczęściu swoim tych, co nam sprzyjali, tych co nam ufali, było i będzie słabych rządów udziałem. Takie i tym podobne gwałty wskazywały Zygmontowi, iak niebezpiecznem byłoby dla niego dążyć do Sztokolmu, podawać się na samowolność człowieka, dla którego nic świętym nie było, szyki iego niezmiernie zmniejszonemi zostały, zmniejszyli się przyjaciele zatrwożeni coraz bardziej wzrastającą potęgą Xiążęcia. Zygmont nieumiejący w chwilach pomyślnych dzielnego wziąć postanowienia, niedziw, że w ciężkiey przygodzie nie umiał go znaleźć. Wsiadł więc w Stegeborg na okręt i do Kolmaru popłynąć rozkazał, ztamtąd uczynił odezwę do wszystkich Europeyskich Monarchów, wystawując im haniebne i buntownicze Karóla postęпки. W liście do Xiążęcia tego wyraził, że nikt odiazdowi iego dziwić się nie będzie, kto się tylko zastanowi nad tém wszystkim, czego on Król w dziedzicznym Królestwie swoim doświadczał, że nadto okoliczności, w których się Polska

znaydowała, czekający nań Posłowie zagraniczni nie-
odbicie rychłego iego powrotu wymagały. Skończył
Zygmunt zakliuając raz ieszcze Xiążęcia, by Panów
radnych i przyjaciół iego nie prześladował, i owszem
z ludzkością z niemi obszedł się. Prózne żądania
wszyscy przychylni Zygmuntowi, co wczesną nie rato-
wali się ucieczką wtrąceni do więzienia, utracili urzędy;
majątki ich, pozostałe nawet sprzęty po Królu i Kró-
lewnie Annie rozdane między stronników i Drabantów
Karóla.

Z zranionem sercem, z smutnem przeczuciem, iak
wiele ta nieszczęsna wyprawa poniży go w umysłach
Polaków, odbił Zygmunt od brzegów Szwedzkich i ten
co skrzywdzony maiestat pomścić, i całą świetność korony
swoiey odzyskać zamierzał, podobny zbiegowi pożegnał
ziemię oyczystą, i iuż iey więcey nie uyrzał; po dłu-
giey i burzliwey podróży; na dniu trzydziestym Pa-
ździernika stanął w Gdańsku.

Koniec Xięgi trzeciej.

X I Ę G A I V.

WOYNA WOŁOSKA i INFLANTSKA.

R O Z D Z I A Ł I.

Odmiany w Siedmiogrodzkiej ziemi, zamordowanie Kardynała Batorego, wyniosłe Michała Woiewody Wołoskiego zamysły: opisanie tej ziemi, wojna Wołoska, zwycięstwa Zamoyskiego.

1 5 9 9. 1 6 0 0.

Zdarzenia acz w odściennej krainie związek iednak z sprawy naszemi mające, los smutny synowca Króla Stefana z zaletą iuż wspomnionego wyżey, po króciec wspomnieć należy.

Mimo zaciętey i niepomyślney wojny z Turkami nie przestawał dwór Wiedeński chciwych obracać oczu, na żyzną i dogodną sobie Siedmiogrodzką ziemię.

Namieniliśmy iuż powyżey o niecnym frymarkach z domem Rakuskim nie stałego Zygmunta. Zaledwie Arcy-Xiąże Maxymilian wyprawiony od Cesarza Siedmiogrod na rzecz iego zajmować zaczął, kiedy zawstydzony przekładaniem Panów radnych okazujących mu, iak dalece frymark taki dziedzicznego i niepodległego Państwa, za doczesne dzierżawy Śląskie niegodnem był

sławy Batorych, znowuż się Zygmunt Rządca i Panen-
 Xięstwa swego ogłosił. Poróżniony z Turkami niedoś-
 silny, by się sam przewadze Rakuskiej mógł oprzeć,
 ustępuje Siedmiogrod Andrzejowi Batoremu Biskupowi
 Warmińskiemu synowcowi swemu, sam się udaie do
 powinowatego swego Zamoyskiego Kanclerza. Prze-
 czuwał oddawna Zamoyski, że frymarki Zygmunta na
 ogłoszeniu go z Państwa i powiększeniu potęgi Raku-
 skiej skończą się, częstemi więc listami przestrzegał go
 w tém i upominał; nieomieszkał i on i Stanisław Resk-
 radzić Kardynałowi, żeby przenosił to, co było dzierżo-
 nem przez niego, nad to co podpadało wątpliwości trudnej
 i niebezpieczeństwom *), lecz wyniosły umysł Andrzeja
 żał utracenia dziedzicznego w imieniu swym Państwa,
 a nadewszystko ta fatalność, która ślepo popycha ludzi
 na przeznaczoną im zgubę, przemogły. Porzucił Kar-
 dynał dostatnie z Biskupstw i Opactw w Polsce do-
 chody, porzucił życie spokojne i przyjemne, włożył
 hełm na poświęconą głowę, i poszedł walczyć o przed-
 ków dziedzictwa.

Nagłość czasu nie pozwoliła mu opatrzyć się w przy-
 zwoite siły, zebrawszy co mógł na granicach Polski
 żołnierza do Siedmiogrodu pośpiesza, tam od wszystkich
 Stanów z radosnemi okrzykami przyięty. Nie tracąc
 jeszcze nadziei ugodnego porozumienia się z dworem
 Wiedeńskim, pisze do Cesarza przekładając mu, że
 umowa z Zygmuntem mimo wiedzy Stanów, i prawych
 zawarta dziedziców, ważną być nie mogła, że mu tenże

*) Treter w *życiach Biskupów Warmińskich*. pag. 126.

Zygmunt jako najbliższemu krewnemu Państwa ustąpił, że nakoniec ufał, iż Cesarz pokoy, przyiaźń iego, gotową pomoc przeciw Turkom nad nieprawe o cudzą własność dobijanie się niezawodnie przenieść zechce. Głuchem na przełożenia te okazał się Rudolf nie dawszy odpowiedzi Kardynałowi, napisał do Jerzego Basty przywodzącego woyskom Rakuskim w tych stronach, że iuż Michał Wda Wołoski na stronę iego był przewidziony, rozkazał by łącznie z siłami iego do ostatka ścigał Batorych i z Xięstwa na zawsze wyrzucił.

Przyszło nakoniec do walek, w których Kardynał pokilkakroć wodzów Cesarskich pokonał. Lecz dwór Wiedeński strasznieyszą nad oręż gotował mu klęskę. Tenże sam Malespina, który tak chytrze urząd Nuncyusza w czasie elekcyi sprawował, przeniesiony na toż dostojenstwo do Wiednia za obiecany sobie przez Cesarza Kardynalski kapelusz poprzysiągł mu zgubę Batorych. W świętym pośrednika urzędzie przybywa, przenosi się od woysk Cesarskich do Kardynała Batorego szyków, zapewnia ostatniego że pojednanie między nim i Cesarzem ma sobie poruczonem, że skoroby Kardynał woysko swoje rozpuścił, toż samo i Cesarscy uczynią, i ugoda natychmiast podpisaną zostanie. Nie mniemał szlachetny Kardynał, żeby w uściech Posłańca Namiestnika Chrystusa podstęp i zdrada mieścić się mogły, dał wiarę, rozpuścił szyki, mianowicie Polaków, a w tych spoczywała cała potęga iego. Odiechał Malespina do Cesarskich, iak gdyby dla podpisu warunków, lecz nie powrócił iuż więcej. Polegający na świętości przyrzeczeń Batory, mały tylko mając przy sobie poczet nie spo-

dzianie otoczonym się uyrzał przez 3,000 połączonych woysk Basty i Michała Woiewody Wołoskiego. Nie mógł być długi odpór przeciw tak liczném i przeważném siłom. Zdradliwe to podeyscie spełniło się pod *Libin* krainą od dawnych czasów zamieszkaną przez Niemców samych; przez tę krainę Kardynał nie znając ludzi i drogi na rączym koniu życie unosił, znużony trudem gdy w odludnem miejscu zsiadłszy z konia pogrążył się w śnie twardym, od wysłanych przez Michała Wołoszyna Siepaczów okrutnie zamordowany; odciętą głowę i wbity na spise, Michał Malespinie odesłał, inni twierdząc że do *Widnia* odesłaną była; tam odgłosem dział i skłanianiem dzięków w *Świątyni Pańskiej*, te zdradzieckie morderstwo obchodzonym było. Gońcy Michała złożeni udarowani łańcuchy. Tak zginął dzielny synowie Króla Stefana najsławniejszymi od natury obdarzeni zalety. Aecz kapłan i urzędnik pokoju, nie mógł zniesć krzywdy domu swego i swoich poddanych, i poświęconiuż dłonie Pańskim ołtarzom, na obronę ich podniósł raz ieszcze walczył za oyczyznę i sławę, niestety poległ od zdrady i podłego podstępu.

Piasecki, *Heidenstein*, *Maciej*; *Treter de Tchor* wszyscy ówcześni *Pisarze* tak, iakem namienił, rzecz całą przywodzą. Z całego rodu *Batorych* ieden tylko pozostał *Jstuhan*, z którym *Hurta* i kilka warownych zamków trzymał. Wołoszyn Michał i Basta wódz Cesarzowski i te wydarli. Przednieysi *Batorych* stronniicy ukarani na gardle. W kilku dniach cała *Siedmiogrodzka* ziemia poszła pod iarzmo *Rakuskie*, nie na długo atoliak dalszy bieg rzeczy okaże; wkrótce okrucieństwa Basty

pobudziły Moyżesza Szekeli, później zniewaga obcego poddaństwa dały oręż w ręce Rakocych. Ani sprawcy okrutnej Batorego śmierci, cieszyli się obiecaną sobie nagrodą. Malespina za powrotem do Rzymu z gniewem przez Klemensa VIII. odepchnięty, i do Biskupstwa swego wygnany, z gryzoty życia dokonał. Michał Wda Wołoski wkrótce iak później uyrzemy Wołoszczyznę i życie nędznie postradał. Pisał Król Zygmunt do Rudolfa wyrzucając mu niegodne w Siedmiogrodzkiej ziemi postęпки, niegodniejszą jeszcze śmierć Batorego. W odpowiedzi skargi i potwarze zamiast wymówek odebrał. Obwiniął Rudolf, a bardziey może rządzący nim Magnaci nie żyjącego już Kardynała o niespokojność i dumę, o znoszeniu się z Turkami naprzeciw Chrześcijaństwu całemu wydrzeć uciemężoney niewinności, i życie i mienie nie przebaczyć nawet po zgonie, czernić ią potwarzami, ostatnim iest stopniem bezczelności i okrucieństwa *).

Łosem to było a raczey skutkiem niedbalstwa przodków naszych, że nie tylko silne mocarstwa, lecz słabe już hołdownicze nawet Xiążęta na niepodległość, co mówię na dziedzictwa nasze targać się nie raz ważyli. Dał tego w tych czasach dowody Michał Woiewoda

*) Heidenstein. pag. 548. Piasceki pag. 173. Treter pag. 129. de Tchou, Tom IX. pag. 541. Zapóźno Zygmunt Siedmiogrodzki poznavszy błąd swój następujący list do Króla Polskiego napisał „Zrobiłem umowę z Cesarzem o odstąpienie mu ziemi Siedmiogrodz; a byle przyrzeczonych warunków dochował, on ziemię zabrał, warunków nie dopełnił, a ią w niebezpieczeństwie życia zostawiałem. Starałem się więc, ażeby Andrzej Batory Kardynał Wdą był obranym; iaki iego koniec wiadomo; Siebie i tę ziemię pod opiekę W. R. Mei oddałem. Dan w obozie nad Prutem 10. 7bra 1600 z rękopisów Poręckich.

Wołoski człowiek niespokoiny, chytry, zuchwały, ten przekupstwem Wołoszczyznę już dzierżąc od Porty, w nadgrodeń zdrady przeciw Batorym pozwolone sobie mając przez dwór Wiedeński Siedmiogrodu rządu, samym powiększeniem władzy, rośł w chciwość i pychę o zajęciu Multan, zaborze Polskich Prowincyi, założeniu potężnego Królestwa iął knować zuchwale. Jakoż sam Siedmiogrod, Wołoska i Multańska ziemia zamożnego Państwa składaćby mogły dziedzictwa, tylekroć mówiliśmy o tych krainach, i dziś gdy ieszcze mówić o nich przychodzi, opisanie ich po krótkce położę.

Wołoszczyzna była niegdyś częścią Dacyi, Siedliskiem Getów, Rzymskiego Państwa ku północy granicą, widać dotąd ostatki mostu, przez Traiana ku obronie Państwa na Dunaiu postawionego, wszędzie tam znajdziesz ięzyk i dawne Włoskiego narodu osady. Od południa krainy ogromny Dunay toczy swe nurty, od półnoey dzieli Dniester, na wschód słońca morze Czarne oblewa: łańcuch nieprzerwanych gór, od zachodu zamyka, i zniżając się w pochyłość otwiera Siedmiogrodzką ziemię, Wołoszczyzna na dwie dzieli się części, ta co ku Polsce zmierza, Multan nosi nazwisko, i od Dniestru aż do Fokszan ciągnie się, stamtąd do Dunaiu Wołoszczyzna właściwa. Dniestr, Prut i Seret przedniejsze są rzeki w Multanach, Bystrzyca, Bozn, Teluzyn, Olitos wytryskuia w Siedmiogrodzkich górach i skrapiając Wołoszczyznę wody swe łączą z Dunaiem. Obydwie krainy oddzielnych mają Hospodarów; Jassy, Chocim, Soroka, Łapuszna. Orchel, Bender, Jzmayłów za przedniejsze miasta z strony Multan liczą się. Na Wo-

łoszczyźnic, Bukarest, Brahilów, Dziurdzewo, Kraiowa, wszystkie te grody zamożne niegdyś, dziś w gruzach zwalone na ziemię: wszędzie tam niezmierne wznoszą się mogiły smutne krwawych wojen i zapalczywości ludzkich świadectwa.

W obydwóch niebo łagodne i iasne, ziemia żyzna we wszystkie płody; niezmierne błonia przerywają tu i owdzie gaie wesołe, w cieniu ich po buynych paszach błakają się trzód tysiące, obciążone sady nayprzedniejszym owocem, pagórki winem: w pasiekach, po drzewach nawet ule wybornego miodu, lasy pełne zwierza i ptastw rozlicznych; w wnętrznościach nawet ziemi kruszce, złota i srebra. Lud dosyć bitny i bystry w dowcipie. Oswobodź go z iarzma Turków, cheiwości Hospodarów, oddal wojny, day swobody, rząd stały, zaprowadź oświatę, a lud ten mówię, na ziemi nayobfitszey osiadły zrówna się z innemi.

Takich to krajów Panem udzielnem Michał ogłosić się zamysłał, nie dosyć silny, potężnemi otoczony mocarstwy do chytróści i podstępów udał się. Zapewniał dom Rakuski, że co tylko miał, co tylko orężem pozyska, wszystko od zwierzchnictwa i woli Cesarzów dzierżyć pragnie. Uymował Ottomańską Portę bogatemi dary, podwyższeniem haraczu, oświadczeniem nakoniec użycia sił wszystkich na Sułtana rozkazy, Hana Tatarskiego przychylności listami i pieniędzmi ziednywał. Nieomieszkał i serca obywateli zobowiązać sobie; pospolstwu, wytępieniem szlachty lepszego mienia, szczęśliwszego życia wskazywał nadzieie, pobłażaniem we wszystkich gwałtach i rozpustach zobowiązywał żołnierstwo, hoy-

nem datkiem już na stronę jego ujęte. Témczasem w Polsce żadney gotowości, nie czynne obrady, umysły nie zgodne. Odmówiono wszelkich na przygotowanie wojenne podatków, przestając Rzymian zwyczajem na poleceniu Hetmanom, aby baczyli by Rzeczpos. nie poniosła uszczerbku, lecz cóż znaczyła Arynga Rzymska bez gotowey potęgi, bez obywatelstwa Rzymskiego.

Ostrzegał Zygmunt Król, Jeremiasza hołdownika swego Hospodara Multan o wiszącym niebezpieczeństwie, upominał by się miał na ostrożności, żywność dla woysk Polskich gotował; Soczowę i Chocim rysztunkiem wojennym opatrzył, lecz gdy Jeremiasz ułudzony nadzieją wydania córki swej za syna Michała przestrogom nie wierzy, Michał raptownie przebywszy Siedmiogrodz. góry, pola Soczawskie okrywa swem woyskiem. Nie strwożony Jeremiasz niespodzianem wpadnięciem z siłami, iakie miał przy sobie i hufcem z 200 Polaków przeciw nieprzyjacielowi ciągnie. Tu Wołosi z strony Jeremiego lud nie stały do odmiany Panów nawykły, włożywszy czapki na dzidy swoje z radosnem odgłosem do Michała przechodzą. Liczono zdrajców do piętnastu tysięcy dostateczna na odparcie pochodem strudzonego nieprzyjaciela siła; gdyby obok niey, były wiara, cześć i miłość Pana swojego. Dwuchset jednak Polaków dzielnie przez czas nieiaki wstrzymało woysko Michała, widząc się opuszczonemi, okryli Jeremiego i cofnęli się w porządku. Tam Dydyński wielu nieprzyjaciół położywszy trupem poległ chwalebnie. Jeremiasz nie dowierzając Soczawie do Chocimia udał się; Michał tuż za nim z woyskiem nastając, spalił to miasto, a oblężenie zamku poruciwszy

wodzom, sam do Soczawy powrócił, i z łatwością op nował miasto.

Tak zaiąwszy Multany napisał do Króla, iż biorąc w ręce oręż „uprzedził tylko knowaną na siebie przez „Jeremiego zdradę.“ Taką chytrą, takimi fałszami szukał Michał łudzić Króla i zdradliwe pokrywać zamysły, a lubo dochodziły wieści, że już od Porty nie tylko na Państwo Multańskie, ale nawet dyploma złotem pisane literami na podbić się mające prowincye Polskie otrzymał, przecież znaleźli się w radach naszych nie godni, co doniesienie to zbiiali, co go mężem użytecznym Rzeczypos: wystawiając wszystkie przeciw niemu zamierzone przygotowania za niepotrzebne sądzili. „Bezpieczeństwo Królestwa mówili oni, nie na Wołoszczyźnie zależy, czyli w Multanach Jeremi, czyli Michał panuje: nie wielka dla Rzeczypos: różnica, ieżeli Jeremiego bronić potrzeba, niech go bronią ci, którzy korzyść w tém swoją znaydują, którym byle toczyć wojny, każdy pozór iest dobrym. Tą pełną żółci uwagą zmierzali oni na Zamoyskiego i Potockich.“

Kiedy przekupstwo lub zawieść tak łudzą siebie i Stany, Baba Nowak, Wódz Michała z licznem wojskiem Pokucie naieżdża. Naddnierskie dobra Króla i szlachty mieczem i ogniem pustoszy w ogołoconey z żołnierza prowincyi; nie przepuszczał nieprzyjaciela ni płci, ni wiekowi wśród gorejących płomieniem wsi i miast pędził barbarzyńce liczne trzody, co mówię tłumy mężów, niewiast i dzieci pędził w ohydą niewolą. Kiedy wstrętem do podatków, występkiem niedowiarstwem nie opatrzyły Stany publiczney obrony, spadła powinność

ta na obywateli dostojęństwy majątkiem i gorliwością ś vietnych. Zamoyski, którego i niebezpieczeństwo kraju i chęć utrzymania postanowionego przez siebie Jeremię zagrzewały zarówno, zniósłszy się z Królem dać rozkaz Żółkiewskiemu Hetmanowi Polnemu by z żołnierzem, iakiego naprędcę będzie mógł zgromadzić dla zasłonięcia granic Państwa nad Dniestrem stanął i na obroty Michała uważał, przyrzekając, że sam z wojskiem wkrótce mu na pomoc przybędzie. Nie przestawał Zamoyski listami upominać Króla, że dostojność, że bezpieczeństwo i osoby iego i Państwa wymagały, by się do silney wojny zabierał, mimo klęsek mówił on, któreby na nieprzygotowanych spaść mogły; nieprzystoi Miłościwy Panie by kiedykolwiek pograniczne mocarstwa patrzyły na to, że Królestwo Polskie lada nikczemny hołdownik bezkarnie obrazić i naieźdzać może, co powie na to zuchwały Suderman, iak dzielnie na utwierdzenie siebie użyie poniżenia naszego. Śpieszyć się więc trzeba nim Michał posiłki od Porty odbierze.“

Témczasem Żółkiewski ciągnąc od Halicza i z wojskiem swoim przybywszy przed Dniester naprzeciw Chocimia i obozu nieprzyjacielskiego, oboz swój rozłożył. Zaczęły się pojedyncze harce, w tych młode nasze rycerstwo szczęśliwém zachęcane boiem, wołało na wodza, by mu za rzekę przeysć dozwolił, głośno nakoniec oskarżało go o zbyt trwożliwą ostrożność. Zapytał Żółkiewski Hetmana Wielkiego, czyli nie czekając przybycia iego dozwoli mu przeniesć wojnę za Dniester. Odpisał mu Zamoyski w te słowa, „Co tylko Waszmość czy-
„nić będziesz, czyń wszystko dla bezpieczeństwa i po-

„żytku Rzeczypospolitey. Ja obarczony latami poznałem „sławę, ani iey pragnę więcey, nie będę iey Waszmości „zazdrościć, życzę i owszem, abyś iako młody i czerstwy „nabywał tey sławy, byś otoczony iey blaskiem, tém „dłużey i świetniey wspólney oyczyźnie naszej mógł „służyć. Zdaię się więc zupełnie na rozsądek Wasz- „mości, to iedynie ostrzegając, abyś co tylko przed- „siewęźmiesz przedsiębrał z pewnością, ani lekko na- „rażał na szwank tych szczupłych pułków naszych, które „(niech Bóg odwróci) raz utracone, przy wstręcie w Pol- „szcze do poborów nie prędkoby się zaciągnąć mogły.“

Zachęcony tém listem Żółkiewski wiechał na wynosłe mieysce skąd wszystko co się działo w obozie nieprzyjacielskim łatwo mógł widzieć; upatrzywszy dnia iednego mniej iak zwykle bacznych, raptownie na szanice Wołoskie ogromnemi godzi działami wkrótce zburzone okopy, nieprzyjaciel z ciężką stratą odparty, o milę znowu się obozem położył. Łatwieyszym odtąd stał się dowóz żywności, pokrzepiło dobre nadzieie przybycie Jeremiego, ten żonę i dzieci do Kamieńca schroniwszy w tysiąc koni i pięćset piechoty z Żółkiewskiem złączył się.

Po tey porażce bezczelny Michał iak gdyby nie sobie do wyrzucenia nie miał, napisał do Żółkiewskiego z zapytaniem, w iakim umyśle Dniester przechodzi woynęli czyli pokóy niesie? Odpowiedział Żółkiewski, że zapytanie takie nową było obelgą: że pamiętać powinien, iż bez żadney przyczyny wkroczył w granice Królestwa i krwi Polskiej podostatkiem iuż wylał; woyna lub pokóy mówił daley od Króla mego zawisły; chceszże raz

ieszcze ukorzyć się za przestępstwo, błagać litości jego, dać ci trzydzieści dni czasu byś wysłał gońca do Króla, wyznał otwarcie, iakim sposobem i krzywdy nasze nadgrodzić i obrażony maiestat Królewski przebłagać zamysłasz, wtenczas woyna lub pokóy od woli Królewskiej zawisną.“

Zwłoka trzydziestu dni umyślnie od obydwóch Hetmanów podaną była, by dać czas Zamoyskiemu z woyskiem swoim przyciągnąć. Jakoż wyznaczył Hetman W. K., aby chorągwie na dniu 24tym Lipca zebrały się do Glinian, lecz nie zastał w tém mieyscu iak dwa hufce ciężkich kopiyników Mikołaja Ostroga i poczet lekkiej iazdy Snopkowskiego. Powoli więc ciągnące zbierając hufce z Glinian do Przebożni, stamtąd ciągnął do Skały; nakoniec dnia 30 Września pod Filipinami obozy swoje z obozem Żółkiewskiego połączył. Tam znalazł liczne i świetne rycerstwo, między niemi wielu Senatorów: oczekiwano codziennie przybycia kwiatu Polskiej młodzieży, gdy ta nadeszła, Zamoyski szykom wszystkim w wieniec stanąć kazawszy, sam w pośrodku na dzielnem siedząc koniu, tak mówił:

„Gdyby mi rzecz przychodziło czynić do zaciężnego „z obcych krajów żołnierza, obszernieyszemi słowy roz- „wodzićbym się musiał, lecz do Polaków mówię: któż „jest z was, ktoby o obelgach i niecnych Michała czy- „nach nie wiedział, lub przynajmniey nie słyszał? któ- „ryby nie czuł ciężkiej potrzeby prowadzenia tey woyny „odparcia od granic naszych, ukarania nakoniec niego- „dnego i zuchwałego człowieka. Mogłasz się daley „zapędzić ślepotą zbrodniczą. Nie obrażony, bez za-

„dnego prawa naieżdża Państwo Polskie, co mówię,
„miecz i spustoszenie niesie po włościach naszych wten-
„czas, gdy przed rokiem dopiero waszą krwią, waszemi
„trudami zdobyta Wołoszczyzna w Maństwo Polskie
„Jeremiemu oddana. Podbicie to, nie pierwszym było
„do prowincyi tey prawem, odwiecznem iest prawo to,
„pełne są zamku Krakowskiego Archiwa zapisane w nich
„są porządnie i nadania i hołdy Hospodarów Wołoskich
„Królom Polskim czynione, przerywały niekiedy ten zwy-
„czay okoliczności, lecz prawo niewzruszonem zostało,
„i tak kiedy Maciey Węgierski i Czeski Król w sporach
„swoich z Fryderykiem Cesarzem Soiuszem z Sultanem
„Solimanem związał się, ostrzegł Król Zygmunt Stary,
„Portę Ottomańską, że Wołoszczyzna była lennością
„berła Polskiego; nastaly potém ciężkie z Moskwą i
„Prusami wojny w czasie tych, gdy Król Hospodara
„posiłkować nie mógł, pozwolił mu od przemocy Tu-
„reckiey okupić się złotem; żadna atoli z Portą ugoda,
„żadne zrzeczenie się nie nastąpiło. Zygmunt August
„acz więcey do pokoju, niż do oręża stworzony ilekroć
„Porta Ottomańska, panowanie nad prowincyą tą przy-
„właszczać sobie chciała, zawsze się dzielnie temu opierał
„i podług swey woli Hospodarów na Państwo wyzna-
„czał. O cóż były wojny, o co tryumfy Tarnowskich,
„Sieniawskich, Łaskich, Mieleckich, o co żeście wy przy
„Cecorze pod dowództwem moim czynili? byliście świad-
„kami zdobycia, świadkami hołdu, które Jeremi Pol-
„szcze składał.

„Naszą więc Wołoszczyznę, nasze Pokucie naiechał
„przewrotny Michał, pogwałcił Boskie i ludzkie prawa,

„wszystko zburzone: zhańbiony wstyd matron, zgwał-
 „cone dziewic panieństwo, wzdryga się język mój od
 „wyliczenia zbrodni tylu. Obeyrzyście się, czerwieni się
 „jeszcze płomień nad domami naszymi, dymią się prze-
 „palone pożogi obróconych już w popioł miast i włości
 „naszych. Nie dosyć na tém, do okrucieństw obelgę
 „przydaie, śmie bezwstydnym okazywać przywilej Sultana
 „złotem pisany listy dający mu na własność to piękne
 „Króles: nasze: wzywa sąsiedzkie i nieprzyjazne pań-
 „stwa do rozszarpania, iak gdyby na obiadę iaką prze-
 „znaczony już pastwy. Rakuskiemu obiecuie Wielką
 „Polskę, Moskwie Litwę, Sudermanowi Inflanty. O
 „hańbo! i na toż to już przyszła ta nasza Polska, by
 „i ją jeden Wołoszyn, by ją spiknione obce sępy rozry-
 „wać miały: to prawda, niedbalstwo, niezgody nasze, i
 „na ostatnim nawet Seymie powiększyły zuchwałość
 „człowieka. Jawnie się Michał chełpi, że ma listy od
 „wyrobnych Polaków ofiarujących mu berko Polskie: nie
 „tajno, że są tacy, *) lecz w któreyże wolney Rze-
 „czypos: nie znaydą się ludzie niespokoyni, chciwi, prze-
 „dayni? dzięki Naywyższemu, że u nas przewyższa
 „liczba cnotliwych. Dzięki Hetmanowi Żółkiewskiemu,
 „że ieszcze przed nadeysciem moim zuchwałość napa-
 „stnika poskromił, ani wasza dzielna ochota przed naro-
 „dem i Królem, ani też wy Potoccy, Strusiu, wy wszy-
 „scy, którzyście własne zebrawszy hufce pierwszy nie-
 „przyziaciela zapęd wstrzymali, zapomnianemi będzie-
 „cie. Bogactwa i życie swoje, oyczyźnie poświęcać, to
 „jest cechą prawdziwego Polaka.

*) Piasecki pag. 183.

„Czynów takich ani Król bez nagrody minie, ani dziecie w zapomnieniu zostawia. Nieśmy więc daley „sprawiedliwie zaczęta wojnę, idźmy walczyć za Ołtarze „i ogniska nasze, wzywamy pomocy Naywyższego, niech „błogosławi orężowi Polskiemu.“

Z radosnemi okrzyki przyjęło rycerstwo tę mowę: Hetman zsiadł z konia toż uczyniły hufce, a padłszy na kolana wzywali niebios pomocy.

Całe siły dwóch Hetmanów składały się z pułków piechoty Królewskiej do 5,000 wynosić mogącey, ta szesnaście dział miała, liczono do 8,000 ciężkiej i lekkiej Polskiej iazdy. Nadeszli późnief z *Nizu* i *Zaporoża* kozacy, kilkadziesiąt chorągwi przywiedli: *Heidenstein* całe woysko na tę wyprawę zebrane do 20. tysięcy liczy.

Zamoyski skrycie wbrod *Dniestr* przeszedłszy, by uniknąć lasów bukowych klęską Króla *Alexandra* pamiętnych, w prawą rękę schylił się i wprzód na ziemi nieprzyacielskiej stanął, niż nieprzyaciel dowiedział się, że iuż na *Wołoszczyznę* wkroczył. Tu miłem było dla niego zdarzeniem przybycie *Zygmunta*, *Bato-rego* i uciekaiącego przed tyranią *Michała* iednego z przednieyszych wodzów iego *Sekula Moyżesza*; ten 900 koni przyprowadził z sobą, *Zamoyski* na żołd miesięczny wszystkich do służby zapisał.

Témczasem *Siedmiogrodzianie* zniecierpliwienni zdzierstw *Michała*, przywoławszy na pomoc wodza *Rakuskiego Jerzego Bastę* w kilku porazili go potyczkach. *Michał* i wodzowie iego i tą porażką i niespodziewanem wkroczeniem *Zamoyskiego* strwożeni, żony, dzieci i skarby

z trzemaset osady zamknawszy w Soczawie, opuścili Wołoszczyznę i w Siedmiogrodzkich górach liczne siły gromadzić ięli. Zamoyski surowy wydał rozkaz, ażeby żadne oddzielne hufce już to dla ścigania nieprzyziaciela mniej ieszcze dla pustoszenia kraiu od głównego woyska oddalać nie ważyły się; pod Soczawą nawet hufce kozaków i posiłkową Lennika Pruskiego zostawiwszy piechotę, oblężenia samey twierdzy zaniechał, pewien, że gdy woysko nieprzyziaciela rozbiie, łatwo i twierdzy tey i kraiu stanie się Panem.

Ciągnącemu przez obfitę ziemię na żadney nie zbywało żywności: zabronił Hetman surowo palenia i wszelkich rabunkow, a lubo lud strwożony poopuszczał siedliska i po górach i lasach chronił się, pełne atoli zboża gumna i niwy, niezliczone trzody spotykano na błoniach, porządek i karność zaspakaiały potrzeby, obfitość nawet mnożyły. Trudnem atoli było i śliskim położenie Hetmana, czuł on, że od przeważnego tylko zgromienia Michała spokoyność granic Polskich zawisła, lecz wiedział przytém, że Tureckie i Rakuskie woyska w sąsiedztwie stojące zazdrośnym okiem na szerzenie się jego spoglądać będą; z pozostałemi więc przy sobie Senatorami radę złożywszy, do ziemi Siedmiogrodzkiej wkroczyć zamyślił. Trudne iest do ziemi tey wniście: bezdroża i strome góry otaczaia ią zewsząd: wysłał Hetman Jakuba Potockiego i Moyżesza Sekulego dla dowiedzenia się o obrotach Michała i dla nakłonienia, ieżeli można Siedmiogrodzanów na stronę naszą: ci wkrótce donieśli, że Michał po porażce swoiey przez Bastę z matką, żoną i skarby swemi do Forgacza udał

się, że tam *Udra* i *Delimarew* najwierniejsi wodzowie jego liczne już gromadzą mu hufce, mianowicie z Goralów Sykulskich rodu bitnego i wytrwałego do trudów wojennych, że woysko to już do 50 tysięcy liczono, że nakoniec Jerzy Basta wódz Austryacki liczbą tą ulęknięty do zawieszenia broni z Michałem przystąpił zostawiając sobie, by niebezpiecznego Rakuszanom człowieka pokonali Polacy, a dwór jego odniósł korzyści.

Po takowem doniesieniu Zamoyski opuścił Tatruzań, odwołał Potockiego i ku Wołoszczyźnie zwrócił się: gdy woysko ciągnęło alieć nieznaione hufce Polskie zachodzą mu drogę. Byli to Kossakowski i Kosielnicki szlachcice Polscy wiodący z sobą pięćset koni. Ci w czasie trwającego jeszcze pokoju z Michałem, wiedzeni wrodzoną w Polakach do boiu ochotą, nie powściągnięni żadnem prawem od służenia, gdzie wiodła każdego wola, pod Michała zaciągnęli się znaki, Michał zamysły swoje względem Polaków tak ukrywał tajemnie, iż żaden z nich, ani o zaczętey już wojnie, ani o wkroczeniu na Wołoszczyznę Zamoyskiego nie wiedział. Niezmierna była ich radość z widzenia wodza, chorągwi i hufców oyczystych. Zamoyski do swoich przyłączywszy ich pułków, czternastem obozem w Fokszanach stanął. Baczny Michał na wszystkie obroty wodza Polskiego *Babę Nowaka* wodza swego przy *Nagat* w ciążninach gór zasadził, sam naprzeciw mieyscu temu 50,000 woyska opanował poblizsze góry. Grunt ziemi na Wołoszczyźnie miękki jest i kredziasty, śniegi okrywające góry, gorącym słońca rozpuszczone na wiosnę w obfitych spadając potokach, wybijają parowy i ogromne

przepaście; wilgoć wód tych, rośliny, trawę nawet w nie zwyczajną krzewi wysokość. Korzystając Hetman z położenia tego w przepaściach i cieniach zaroślin ukrył kilka pułków swoich.

Przez dwa dni obydwu woyska w ustawnych poruszeniach już ubiedz dogodne miejsca, już nawzajem podejścia szukały. Zatrzymał się Zamoyski w *Plastru* miejscu rokosznie przez Michała przyozdobioném; iuż do *Targowostu* ciągnąć zamysłał, gdy wysłani na zwiad donieśli, że Michał w bliskości ukryty między górą zasadzki mu stawi, natychmiast Hetman zostawiwszy oboz pod strażą Ciurów i mniej bitnego ludu o same północy w największej ruszył cichości, i obszedłszy naokoło zamknął weyście między górami, gdzie się Michał w wąwozach i dolinach ukrywał. Mgła nadzwyczajnie gęsta powstała w około i wschodzące słońce zaćmiła, za tę zasłoną rozkazał Hetman silnemu hufcowi wdrzeć się na wierzchołek góry iedney i tam działa zatoczyć z niemałą pracą i trudnością uskutecznić. Ten rozkaz, témczasem pogodniejszy słońce rozpędziwszy szarą posępność, odkryło w oczach Polaków oboz Michała w położeniu bezpiecznym i do przystępu trudnym. Ze trzech stron okrażały go góry gęstem okryte lasem z czwartej rzeka Telagiu i bagniste zatoki, we wszystkich miejscach porozstawiane działa. Zamoyski natychmiast szyk boju i natarcia rozrządził, rozkazał kozakom i lekkiej piechocie by okrażając w około, gęstwinę uprzętały z zasadzek, gdy z niezmierną pracą niebezpieczeństwem piechota nasza uzbroiona w siekiery przeyscie sobie przez gęstwinę otwiera, gdy się przez

nie przedzierają kozacy; postawione na górze Polskie działa biłac przez dwie godziny, taką klęskę w obozie Michała zadały, iż szyki w nim łamać się i pierzchać zaczęły. Wiele miał trudności Zamoyski od utrzymania żołnierzy, by się na rozerwanie obozu tego nie rzucili. Wiedział on, że opodal postawił był Michał drugi szyk woyska, i że tём zaprzątnionych rabunkiem łatwo mógł ucisnąć. Wstrzymał więc ostatnie natarcie, aż gdy puszczony z dział ogień bardziey ich ieszcze pomieszał, gdy ukryte po górach i wąwozach zasadzki, wyparte przez naszych zostały, wtenczas Zamoyski z dwóch gór woysku swoiemu spuścić się kazał szła czołem piechota, lewem skrzydłem nacierała iazda lepsza za niemi, ciężkie Kopyniki łamali pieszych i konnych, w tём kozacy przedarłszy się przez gęstwiny z przerażliwém wrzaskiem wysypali się razem z tyłu i z boku lewego. Nieprzyziaciel sądząc, że iuż wszystko zgubione, zaniechawszy obrony, iuż tylko o ucieczce myślał, rzucano pancerze, hełmy i zbroie, rozlegając się wszystkie wąwozy, góry krzykiem potrwożoney i uciekającej dróżyny, wkrótce wszystkie mieysca napełnione trupami. Wszędzie nieprzyziaciela ścigano i bito, klęska iego była niezmierną, ledwie cztery tysiące ludzi z placu bitwy uszło z Michałem. Ku wieczorowi dopiero Hetman do odwrotu zatracić rozkazał, i ani spoczynku, ani pokarmu nie użył, wprzód nim Bogu uroczystych nie złożył dzięków za zwycięstwo tak świetne. 95 Chorągwi do Hetmana zniesiono, prócz tych nie małą liczbę żołnierstwo na ubiory podarło.*)

*) Że zwycięstwo to odniesione było w dzień przeniesienia S. Wojciecha Patrona Polski, Hetman Zamoyski przez wdzięczność znaki te

Wszystkie prawie działa dostały się naszym, pięć ich sami kozacy zdobyli.

Poki tak zuchwały i niespokoiny człowiek, iakim był Michał przy życiu zostawał, póty względem Wołoszczyzny i ziemi Siedmiogrodzkiej, tak z domem Rakuskim, iako też i Portą pewne nie nastąpiły środki mimo przeważnie świeżo odniesionego zwycięstwa, ni mógł Zamoyski uważać, by z tey strony spokojność dla oyczyzny iego mogła być pewną. Z tych względów gdy podiażdom swoim ścigać kazał Michała za zezwoleniem Królewskim wysłał do rządcy Rakuskiego w tych stronach, Jerzego Basty domagając się, by z przewrotnego i niespokoinego Michała przykładna kara spełniona była, by Siedmiogrodzianom pozwolono, lub Batorego na tron przywrócić, lub nowego obrać Xiążęcia. Niemile to poselstwo od Basty przyjętem było. „Dwór mój odpowiedział wiedzieć będzie, iak z Michałem postępować względem Siedmiogrodzkiej ziemi, nie potrzebuje rady, potrzykroć ziemia ta przez Batorego ustąpiona nam iest, mówić o Wołoszczyźnie nie dziś iest ni czas ni miejsce.“ Wysłany od Zygmunta Gosławski Władysław Poznański w tych i innych sprawach do Wiednia, pełno obojętności odebrał odpowiedzi, dwór Wiedeński, by do burzenia Wołoszczyzny mieć sposobne narzędzie, wspierał przez czas nieiaki Michała acz w wszczętej o działa Siedmiogrodzkie kłutni, od Basty sztyletem zabity *).

na grobie iego zawiesił. Zwiedziłem Gniczno w roku 1812, lecz żadney z tych chorągwi już nie znalazłem. N. A.

*) Człowiek ten podług świadectwa iednego współczesnych był postacią wyniosłą i suchą, długiey brody, przykrego weyrzenia, wiary iezli-

Zamoyski widząc się na czele gotowego i bitnego wojska, gorącą miał chęć wkroczyć daley do Siedmiogrodzkiej ziemi, i prowincyę tę gwoli mieszkańców i pożytków kraiu swego urządzić, lecz spóźniona pora roku domagania się rycerstwa by ie do domów rozpuścić; gromadząca się nakoniec od Szwecyi burza zniewoliły od zamysłu tego odstąpić.

Przecież ile obecne dozwałały okoliczności los Wołoszczyzny rozstrzygnął, nadając Xięstwo to Symeonowi Mohile bratu Jeremiego, odebrał Zamoyski hołd w Imieniu Królewskim, daninę do późniejszego czasu odłożył, zaledwie Symeon na objęcie Xięstwa do Targowestu przybył; gdy *Raduta* syn dawnego *Hospodara* wyznaczony przez *Portę* na tenże urząd tamże pośpieszył, lecz zostawiony przy Symeonie z hufcem Polaków Jan Potocki Starosta Kamieniecki przymusił go do oddalenia się i nowego *Hospodara* z zwykłą uroczystością na Xięstwo wprowadził *). Taki miała koniec ta świetna wyprawa.

R O Z D Z I A Ł II.

Wojna Inflantska.

r. 1601.

Jest to zaiste rzeczą zastanowienia godną, iż narod

miał iaką do Muzułmańskiej skłonny. Wziąć komu żonę, córkę, majątek za igraszkę miał sobie. Rzadko on kiedy wypłaca żołd żołnierzowi, lecz umiał go sobie uymować puszczaiąc mu wodze na wszystkie łupiestwa, gwałty, rozboie, w wyniosłych zamiarach chciwości, zuchwaństwo, tłumil uwagę; śmierć iedna burzliwej niespokojności położyła tamę. Uczciwszy, lecz równie niespokójny Zygmunt Batory pokilkakroć o Siedmiogrod kuszając się, walcząc nawet z Rakuszanami, szukając nakoniec schronienia w Polsce, Danii, Prusiech i Anglii, nakoniec w Czechach życie zakończył.

*) Heidenstein pag. 363.

Polski acz z przyrodzenia bitny i smakujący w boiach, nigdy prawie nie używał oręża na gwałtowne zawoiowanie ludów niechętnych. Wszystkie powiększenia onego nastąpiły przez najsświętsze ze wszystkich umów, przez samychże narodów dobrowolne do łona Polskiego połączenia się.

Tak w 1386 Litwa nie rozdzielném węzłem spoiła się z Koroną: tak w 1454 dobrowolnie Pruskie prowincye poddały się Kazimierzowi Jagiellończykowi: tak nakoniec 1561 Wilhelm Ferstenberg W. Mistrz Kawalerów mieczowych widząc się ścisnioném przez Szwedów, Moskwę i Danią dobrowolnie z Stanami i rycerstwem swoim poddał pod berło Zygmunta Augusta piękne *Juslant Krainy* *).

Odtąd nie zaprzeczenie Królowie Polscy Juslantami władałi, lecz opanowaną przez Szwedów Estonią, lubo przy koronacyi ieszcze przyrzekł był Zygmunt do Polski powrócić przecież dla nienarażenia sobie Szwedów obietnicy swojej dotąd nieziścił.

Widzieliśmy powyżey i niedołęzną Zygmunta do Szwecyi wyprawę i zrzeczność, z iaką stry iego Karól Xiążę Sudermanii korzystał z tych błędów, by mu wydrzeć berło Królestwa. Jakoż wygnawszy lub ucisnąwszy stronników prawego Króla wielowładnie panował we Szwecyi. Doświadczona śmiałość przywłasciciela bacznieyszem Zygmunta powinna była uczynić na całość zostającego mu Królestwa Polskiego, lecz zwykłe wahanie się, nieprzewidzialność we wszystkim, ufność tam,

*) Patrz *pacta subjectionis* w Juslatach Hilzena, pag. 112.

gdzie były podstępny, nie dowierzanie gdzie charakter narodu wierzyć kazał, sprawiły, że Zygmunt Estonię i Inflanty bez żadnego opatrzenia, bez żadney prawie obrony zostawił. Rewel nawet przez boiażń, by go Polacy nie opanowali osadzić zaniedbał *). Cała w tych krajach zasłona składała się z kilkuset żołnierza Polskiego pod wództwem Jerzego Farensbacha Woiewody Wendeńskiego.

W tém stanie były rzeczy, gdy czyli to, iak niektórzy mniemają z tajemnego zlecenia Króla danego Farensbachowi, by dał zaczypkę, czyli też przeciwnie sam Karól Sudermański bez żadney do boiu przyczyny wpadł do Estonii, Rewel i inne prowincyi tey miasta, zostawione bez obrony opanował z łatwością. Farensbach z szczupłą zostawiony garstką nie zdolny tyle zamków ni obronić, ni osadzić z lekkimi tylko podiazdami trapił nieprzyaciela, i gdy Karól oblegał Derpert, on na ciągnący oddział woysk iego z Kiessi napadł, zniósł go, ostatki na niedobrze zamarzłą rzekę wpędziwszy, potopił **).

Poznał naówczas Zygmunt, iż sama tylko siła zabezpieczyć mogła od napaści wyniosłego przywłasciciela: na przypadającym więc w początku roku tego Seymie ustąpił uroczyscie Estonię berłu Polskiemu, zaniósł przed Stanami ciężką na stryia żałobę i o posiłki nalegał. Polacy niechcąc sie mieszać w obcą sprawę i łamać z Szwedami trwającymi Soiuszów, oświadczyli, iż tego iawnie uczynić nie mogą, i tylko mu (ciezli zechce z wła-

*) Piasecki. pag. 189.

**) Piasecki. pag. 193.

sney szkatuły wojnę popierać) pomoc sprawiedliwą iako Królowi swemu dać obiecali. Nie wzięło z obu stron skutku to postanowienie.

Wpłatała się pomimowolnie Rzeczpospolita w tę wojnę iuż przez sam popęd okoliczności, iuż za powodem dworaków, którzy tém sposobem chcąc pozyskać zaszczyty i nagrody u Króla starożytne z Królestwem Szwedzkim przymierza stargali. Zapalona ta straszna o Inflanty wojna tłumiąc się i wybuchając koleją, ledwie w sześćdziesiąt lat ze stratą tej piękney prowincyi traktatem Oliwskim w r. 1660 zakończyła się.

Na pierwszy ogłos niajazdu tego Krzysztof Radziwiłł Hetman W. Litt. z synem Jannszem Podczaszem, Dorohostayski Marszałek W. Litt. obydwu w tych stronach Starostwa i dzierzawy swoje mający pośpieszyli z 5,000 iazdy i 600 piechoty *), lecz dowiedziawszy się, że Karól z 24,000 postępował, wstrzymali się pod Kokenhauzem, ażeby nadchodzące licznieysze pułki zmocniły słabe ich hufce. Lubo Radziwiłł przeciw tak przeważnemu woysku niechciał całkiem garstki rycerstwa swego narażać, nie cierpiał iednak by w nieczynności zostało; właśnie wtenczas Karól Sudermański woysko swoje na trzy części podzielił, nayznacznieyszą z działami sam ku Derpatowi prowadził, Wrangla wysłał ku Kiessi, synowi zaś swemu z pobocznego łoża Karlsonowi po całych Inflańciech postrach rozsiewać rozkazał.

Radziwiłł iak biegły wodz korzystając z rozdzielenia tego, wysłał Dembińskiego Wdę Parnow. z Lin-

*) Piasecki. pag. 195.

kiem, Kaszt. Derptskim, do których się Farensbach z zaciężną iazdą i piechotą Niemiecką przyłączył, by częstkowymi utarczkami nieprzyjaciela trapił. Dembiński napadłszy naprzód pod Karkusem na Karlsona przeważnie zgromił i szyki jego rozproszył; stamtąd ku Kiessi udał się, gdzie już dowódca Szwedzki *Wrangel* ogromnemi działami tłukł miasta mury, zdziwiony niespodzianem pokazaniem się naszych, zrazu mieszać się zaczął, lecz postrzegłszy nie wielką ich liczbę uderzył śmiało, w tém Ludwik Weiher i Ligocki wypadają z miasta, bitwa coraz się bardziej wzmacza: pod Weiherem dwa konie ubito; Ligocki w bok postrzelony kulą działową, odniesion z boiowiska wkrótce umiera. Szwedzi walczą tłumami, Dorohostayski lubo raniony wszędzie się przenosi, i swoich zachęca, tu gdy Weiher od miasta, Liszeński Rudomina z Białozorem uderzają z boku i środka Wincenty Woyna i Tyszkiewicz tył wzięwszy nieprzyjacielowi, szyki jego do ostatka zmieszali.

Okropną była klęska Szwedów z 7,000 ledwie ich 300 uszło, dwanaście dział, jedenaście chorągwi i oboz w dniu tym stały się rycerstwa Litewskiego zdobyczą. Farensbach dwoma godzinami przed bitwą wyjechał był do Króla do Warszawy, lecz usłyszawszy huk dział wrócił się do boju i dokazywał odważnie *).

Te tak świetne zwycięstwa nie zaślepiały wodzów Litewskich nad trudnem ich położeniem szczupli w liczbie nie widząc żadnych nadchodzących posiłków przez nawał śniegów (był to już koniec Stycznia); w lekkich

*) Heidenstein. pag. 366.

obrotach znajdując wszędy przeszkody, umyślili nie spuszczać z oka zamku Wendy, rozrzucone swe hufce pod Kokenhaus ściągnąć.

Korzystając Suderman z oddalenia i nie liczby naszych, częścią zdradą, częścią siłą wziął Dorpat, Wolmar i wiele innych zamków.

Opanował nakoniec miasto Konkenhauz, lecz zamek osadzony naszymi dzielnie się bronił. Radziwiłł Hetman W. L. wysłał Sicińskiego Pułkownika dla zmocnienia i opatrzenia tej twierdzy, Siciński przebywszy Dzwinę, napadł ciągnącego z prochami i żywnością wodza Szwedzkiego Tyzenhauza, zbił go pod *Stockmasholfen* i wozy zabrał; złączywszy się potem z Januszem Radziwiłłem synem Hetmańskim nie wiele piechoty i 500 jazdy wiodącym, postąpił pod miasto 2,000 Szwedów osadzone. Dorohostayski Marszałek W. X. Litt. w toż miejsce z 600 swych ludzi pod sprawą Białozora Podkomorzego Upitsk. pośpieszył. Zatrwożony o całość miasta Karlson z 6,000 woyska ciągnie mu na odsiecz; Janusz Xiążę Radziwiłł, Eustachy Tyszkiewicz, Denholr, Dorohostayski, Jundził, Siciński uderzają na niego z pocztą swoimi, porażają, i aż pod zamek Erlem pędzą. Utracili w tej potrzebie Szwedzi 600 ludzi, dwa działa i oboz cały *).

Toczyła się wojna ta w te ciężkie mrozy, które ni się iskrzą nieba północne, toczyła się nakoniec powiększey części kosztem i żołnierzem znaczniejszych Panów Litewskich mających Starostwa w Inflanciech. Już

*) Heidenstein. pag. 368.

nadchodziło lato, Zygmunt atoli mało wsparty od Stanów, z trudnością do podjęcia się tej wyprawy uprosiwszy Hetmana, z zwykłą sobie opieszałością z dalekich Królestwa prowincyi ściągał ludzi i działa; już mówię lato nadchodziło, gdy Chodkiewicz Hetman polny Litewski z 800 ludzi, częścią własnego zaciągu, częścią z ochotników złożonych złączył się z Radziwiłłem Hetmanem W. Litt. Sędziwy wódz dowiedziawszy się, że Karlson odniesioney klęski pomścić się, i opasanem Szwedom pod Kokenhauzem przyiść na odsiecz zamierza, na własną prośbę Chodkiewicza, dawszy mu za towarzysza syna swojego Janusza, dla powzięcia wieści o obrotach nieprzyjacielskich z oddziałem go piechoty i jazdy wysłał. Wypuszczonych na zwiady około 200 kozaków przywiodło ieńca imieniem Freiden, który doniósł że o trzy mile tylko stał nieprzyjaciel, toż samo potwierdził Polak ieden z niewoli Szwedzkiej uszły, dodając, że Karlson gotując się przeciw natarczywości ciężkich Kopyników Polskich, po między lud pieszy wmieszał jazdę, tę naieżył ostrogami, i wozami zasłonił: by nie dzielić się, i tak już szczupłych wrócił Hetman Chodkiewicza do obozu swojego, i wraz podzieliwszy szyki na pięć części sprawił ie do boiu. Na prawym skrzydle stał Dorohostayski Marszałek W. Litt., lewe trzymał Strabowski Kasztelan Parnowski z strzelcami i działami polnemi, za niemi sam Sędziwy wódz z wyborem poważnych znaków, na tyle część piechoty z większemi działami na wzgórkach, a to, by łącniey ze wszystkich stron ogień na nieprzyjaciela mógł być puszczaném. Denhoff z 500 piechoty i artyleryą ciężką został przy mieście,

50 Tatarów strzegło obozu. Całe woysko nasze do trzech tysięcy liczyć się mogło, Szwedzi mieli 4,000 piechoty i 2,000 iazdy *).

Karlson obwarowawszy sposobniejsze mieysca piechotą i działami, połowę iazdy postawił na lewém skrzydle, resztę zaś piechoty ziazdę gęstem półkrężem sprawił pod lasem; tém końcem, ażeby ieżeli Litwa czoło mu złamać, z tyłu mógł na nią uderzyć: piechotę całą ostrogami, czyli wilkami osadził. Wrangel, Kindener i Rosenberg prowadzili Niemców, Karlson przywodził konnym. Uderzyło nayprzód lewe skrzydło nieprzyacielskie z taką zapalczywością, iż Litwa tył poddawać zaczęła: co widząc Chodkiewicz spiąwszy konia ostrogami ogromnem głosem wołał na uchodzących, a wkrótce zebrawszy ich, tak mężnie i natarczywie na Infantczyków natarł, iż ci nayprzód się mięszać, potem tył podawać zaczęli; témczasem Karlson z wyborem iazdy z boku naszym zachodził, lecz uprzedził go Dorohostayski i złamał, równie szczęśliwie powiodło się Strabowskiemu na lewym skrzydle; nakoniec Hetman Radziwiłł na utrzymujące się ieszcze ostatki Szwedów z Kopiyniki swemi natarł, i z wielką klęską zegnał ich z placu. Legło w tey potrzebie do 2,000 Szwedów, wzięto 12 chorągwi i dział 33. z Litwy 80 zginęło, wielu ranionych. Wzięci w niewolę z Szwedzkiej strony Kindener, Rosenberg, Wrangel, Tyzenhauz i kilku Grenlandczyków. Trwała potyczka od siódmej z rana, do drugiej z południa, wódzowie i całe rycerstwo niepospolitego męztwa, w tey

*) Heidenstein, pag. 560.

bitwie dali dowody, waleczny Dorohostayski acz ugodzony trzema kulami, nie zsiadł z konia, lecz do końca bitwy poczynął odważnie. Wkrótce miasto Kokenhauz doznawszy wszystkich okropności głodu, zwyciężcom poddać się musiało *).

Puszczonych wolno Szwedów pod warunkiem, że przebiw Polscze walczyć nie będą, bez wiedzy wodzów napadli kozacy nasi, obdarli, niektórych nawet pozabijali, rozgniewany Radziwiłł dowodzców zbrodni tej, gardłem ukarał.

Po wzięciu Kokenhauzu Chodkiewicz opanował Treydent i Zygwost, gdzie tylko małe znajdowały się załogi, Radziwiłł Kiesę do poddania się przymusił, a za nadejściem Fryderyka Xiążęcia Kurlandzkiego z kilkuset ludzi pociągnął pod Rumborg, lecz tu dla oddawna panującej niezgody między domami XX. Radziwiłłów i Chodkiewiczów wzięcie miasta tego chybiło.

Temczasem wieść do obozu przyszła, że Karól Sundermański z Szwecyi do Infant się zbliża, i że wodziego Xiążę de Nassau już do Lumsalii przybył. Złożył-Hetman radę wojenną, na której zważywszy szczupłość sił naszych nadewszystko piechoty, postanowioną udać się do Kiessy. Tam Radziwiłł dowiedziawszy się, że Król ciągnie już z woyskiem i że Hetman polny koronny Żółkiewski już do Kurlandyi pod Selbourg przyszedł, napisał do niego i do Farensbacha przywodzącego w Rydze, że jeżeliby oni z hufcami swemi chcieli się z nim połączyć, gotów był z nieprzyacielem spotkać się. Odpi-

*) Heidenstein. pag. 569.

sali obydwu, że gdy Król już z woyskiem ciągnie, bez rozkazu iego z hufcy swoimi ruszyć się nie mogli, sam Zygmunt napisał do Radziwiłła, aby w nieprzytomności iego nic ważnego nieprzedsiębrano, i owszem, by Radziwiłł z woyskiem swoim do głównego woyska pod Selbourg przyciągnął. Ruszył więc wódz Litewski z pod Wendy, a wkrótce czyli to zniechęcony opieszałością Króla, czyli iak inni twierdzą przymuszony w ważney sprawie śpieszyć się na Trybunał Litewski, czyli nakońiec niechcąc pierwszeństwa swego przy zbliżającym się Hetmanie Koronnym utracić, do Wilna powrócił.

Szczęściem, że hufce przednieyszych Panów Litewskich zaufane w odwadze, ujęte hojnością Chodkiewicza pozostały pod sprawą iego; Karól bowiem Sudermański z 64 okrętami przybył pod Rygę *) i miasto do poddania się wezwał. Posłany tam ieszcze przez Radziwiłła Dorohostayski dzielnie mu wylondowania broń, pośpieszył tam i Chodkiewicz ze swemi, i wśród nocy oboz swój rozbił, Farensbachowi porzuciwszy

*) Następujący list napisał Karól do miasta Rygi: „Wiadomo wam, że „Król J. M. za namową Jezuitów Papieżką Religiją do Szwecyi chciał „wprowadzić, umowy pod Linkoping nie dotrzymał, fortece Szwedzkie „nadgraniczne obcym poosadzał żołnierzem, inne iak Elfsburg po nie- „przyacielsku napadł; powróciwszy do Gdańska, pisał do burzliwej „kupy w Finlandyi zachęcając do najsilniejszej przeciwko mnie obro- „ny. Listy moje do Stan. Kor. technące pokojem odpisu nie ziednały. „posłańców do więzienia pobrano, ostatni nie czytając odesłano. Nowa „Parnawa po nieprzyacielsku mi się oparła, kiedy tu przyszedłem „w spokojney całej myśli. Zamek ten zdradą niegdyś Szwedom odc- „brany, pod moją władzę obiałem. Jeżeli chcecie Papieżką tyranią „zrzucić, mnie się poddajcie. Przywileje wasze w całości wam zachow- „wane i pomnożone będą. Jeżeli nie, gniewu mego doznacie. Czekać „tu będę odpowiedzi Stanów, od was dokładnego żądam odpisu.“
Dan w Nowey Parnowy 9 Sierpnia 1601.

straż miasta, sam wziął zewnętrzną onego obronę i siłnem opasał się wałem. Karól w 10,000 woyska szturmował do miasta i obozu, lecz z klęską zawsze odparty straciwszy 1,200 ludzi, spaliwszy okolice Rygi, próżno kusząc się o zamek Dyamentski, skoro odebrał wiadomość, że Zygmunt z Zamoyskim i Żółkiewskim nadciąga, uszedł śpieszno do Rewla odbiegając wozów i koni.

Jeżeli Hetman Radziwiłł i Chodkiewicz z małym woyskiem ochotników i prywatnych zaciągów, tylekroć przeważnie ogromne woyska Szwedzkie zgromili, tyle zamków i grodów pobrali, czegożby się nie można było spodziewać, gdyby Król Zygmunt wcześniej był przygotowania wojenne poczynił, i z otwarciem wiosny z licznym woyskiem stanął w Inflanciech. Inaczej chciały zawistne wyroki: do zwykłej opieszałości w wpływie, na ostatnim Seymie uchwalonych poborów, przydał Zygmunt wrodzone swe ociąganie się we wszystkim, Zamoyski szczupłe i opieszałe odbierając ze skarbu publicznego posiłki, pożyczwszy od siostry swej Działyńskiej i przyjaciół znacznych summ, ledwie na początku Września stanąć mógł na granicach Infant, sam zaś Zygmunt dopiero w Październiku nadciągnął. Prowadził on z sobą niezmierny tłum Panów dworskich, z których każdy nie iak na wojnę, lecz iak na gody weselne z licznym szeregiem dworzan i sług przybywał, mnóstwo karóc wozów, koni powodnych, juczych i loznych, niezmiernego taboru stawily postać, powod iak się później okaże spełnienia tey wyprawy i niezmiernego ludów ucisku.

Postawiono nakoniec mosty, i woysko całe z Kró-

lem i Zamoyskim przeprowiło się za Dzwinę. Król Zygmunt siadłszy na konia przybranego z przepychem obok siebie mając Hetmanów, daley przedniejszych Panów Iskniących się od złota i drogich kamieni, oglądał rozciągnięte na równinach szyki, liczono w tych hufcach 14,000 iazdy i 6,000 piechoty, prócz niektórych półków co ieszcze nie nadciągnęły, nie wielka liczba w porównaniu woysk za dni naszych, lecz dostarczająca do zawoiowania Inflant, Estonii i położenia końca wojnie, gdyby nie w Październiku, gdzie już tam zimna przeymia, lecz w początku wiosny stanęła, i czynnie była użytą.

Naywiększém było Zamoyskiego usiłowaniem, by Karóla odciągnąć od brzegów morskich, i do wstępnego boiu przymusić, lecz świeżą pamięć poniesionych klęsek od małej Litwinów garstki, czyniła go baczniem, by się nie mierzyć z liczniejszém woyskiem Polaków; Zamoyski chcąc może wyniosłego Xiążęcia rozdrażnić, a przez to przywieść go do bitwy; wyrzucał mu w ostrem liście „iż przeciwko prawom narodów bez wypowiedzenia wojny wkroczył do prowincyi Polskich nie iak żołnierz, lecz iak niesprawiedliwy naieżdnik, upominał, aby nie kryjąc się sromotnie i nie uciekając do swoich okrętów, wyszedł w pole i od szabli Polskiej, godną niewiary swoiey otrzymał nagrodę *).

*) Rozdrażnił wprawdzie list ten Karóla, lecz nie wyprowadził go w pole. Na drugi list równie mocny odpisał Karól Sudermański w wyrazach krzywdzących Hetmana Polskiego, Zamoyski wyzwał go na pojedynck zostawiając mu wybor broni i mieysca. Natenczas Karól zapomniawszy co przystoyności, co sobie, co wodzowi narodu wolnego był winien, nie iak Xiążę, lecz iak podle wychowany człowiek, tych w odpowiedzi swoiey użył wyrazów: „Wyzywasz mię na pojedynck, wiedz, iż gdy bys urodzeniem i dostoiństwem był mi równym, nie odmówiłbym ci

Za tém listem ruszył Zamoyski z woyskiem przeciw Karólowi, lecz ten niechcąc bitwy stoczyć, poruciwszy obronę Wolmaru, Karlsonowi i Gwardie de Ponto, sam wsiadł na okręta i do Szwecyi odpłynął; przełożony od niego nad prowincyą, Xiążę Nassauski co rychley do Derpatu pośpieszył. Woyska Szwedzkie zam-

„tego, lecz gdy wielka młędzy nami zachodzi różnica, inney nie użyć
„broni, quam solo baculo, quo ita egregie unctum et de-
„pexum daremus, ut illius diei et loci nostrisque sem-
„per memor esses. Rozsądniey uczynisz, pisał daley, gdy się
„w obrębach powołania twego zachowasz, a gdy iestes Pisarkiem, bę-
„dziesz się trzymał pióra, i tém z równemi sobie walczył. Wstydzić
„się powinienes zuchwałości twoiey. Jakże ty chcesz się potykać z tym,
„co iest synem i strykiem Królów.“

Na ten list Zamoyski w te słowa odpisał: „Oddane mi były Ka-
„rólu Sudermanii listy twoie pełne nadętości, lecz czeze w istocie.
„Dziwisz się, żem za krzywdzące cześć moią wyrazi nie równy, iak
„powiadasz tobie, orężem chciał się z tobą rozprawić; piszesz, że nie
„inną bronią, iak kłiem chcesz walczyć ze mną. Rzecz zaiste godna
„Xiążęcego rodu przekładać kiy nad szablę. U nas w Polsce nie
„używaią kłiów i chłosty, iak tylko na tych, co się zdradą i złama-
„niem wiary splamili. Bogu dzięki nie masz ich u nas, w Xięstwie
„Sudermanii szukać ich potrzeba. Co mi piszesz o urodzeniu! szla-
„chcieć Polski człek wolny, równie iestem wszystkim, tym nawet co
„od Królów rod wiada. Nie szukałem tytułów Xiążęcych, ani ofiaro-
„wanych sobie przyiąć chciałem. Piszesz, że iestem pisarkiem, i że
„oręża nosić nie powinienem, iestem Kanclerzem Królestwa, iak w Rzy-
„mie, tak i w Rzeczypospolitey naszej, obywatel w Senacie i obozach
„razem oyczyźnie swej służyć może. Rozumieszli, że Kanclerz Polski,
„iest to samo co Kanclerz Sudermański, lecz wiedz, że takich Kan-
„clerzów wielu z szlachty naszej ma na dworze swoim, bogatszych
„nawet i dostojniejszych. Lecz nie tylko Kanclerzem, iestem Hetma-
„nem woyska Polskiego. Lat dwadzieścia kłłka iak walcząc za oy-
„czyznę, Rycerstwu Polskiemu przywodzę. Jmie moje, czyny, prace,
„trudy, ofiary poniesione w usługach Rzeczypospolitey, nie tylko oy-
„czyźnie moiey, świata całemu są iuż znaiome. Któżby znał ciebie,
„gdybyś poddany i stryi Króla twoiego nie naiechał państw iego. Nie
„ciesz się, że ia iuż złamany wiekiem i obozami schylam się ku za-
„chodowi. Bóg ezuwa nad Polską i Litwą dał im świetny orszak mę-
„żów znakomitych w Radzie i boiu. Ci i kray obronić, i zuchwalców
„uszkromić potrafią etc. etc. †)

†) Wszystkie te listy nayduią się rozciaglej w Heidenstein. pag. 572.

knięte po twierdzach długiego dobywania zostawiały prace, przykre zimna już dokuczać zaczęły. Wojsko boiowe, bardziey ieszcze tłumne, orszaki dworu Królewskiego i dworów otaczających go Panów, ogołociły kray z wszelkiej żywności, osobliwie pastwy dla koni: wtenczas dopiero Zygmunt postrzegł, że przybył zapóźno: mrozem i głodem ściśniony, zostawiwszy Zamoyskiemu dalsze trudy wyprawy, sam z Panami i niezmiernem dworem dnia piątego Grudnia ruszył do Wilna, gdzie już Posłowie od Cara Moskiewskiego czekali na niego.

W powrocie swoim do Litwy doznał Zygmunt skutków prowadzenia z sobą niesfornych i rozpustnych tłumow, wyniszczone krainy pierwszém już tąż drogą ciągnięciem, okropnego doznawały głodu, wyiadły i zniszczyły wszystko, i dworska hałastra i ciągnące za obozem Ciury, złupione miasta i wioski, odbiegli od domów mieszkańce, ginęli tysiącami od głodu i zimna. W spustoszoney przechodem woysk Litwie, tychże samych doznawano okropności, wynikła z niedostatku pokarmu, morowa zaraza przez cały rok następny grasowała szeroko *).

Srogość zimy, niedostatek żywności, zmieyszone siły przez odiazd Królewski nie zraziły Zamoyskiego od wielkich przedsięwzięć, postanowił dla samego zatrudnienia szemraiącego żołnierza, dobywać Wolmaru. Leży to miasto i twierdza nad rzeką *Treiden* umocnione z natury, bardziey ieszcze Karól utwierdził basztami, murem wysokim i wielką liczbą dział ogromnych, osadził ie

*) Piasecki. pag. 194.

licznem żołnierzem i na rok cały w żywność opatrzył. Zamoyski z narzędziami do dobywania podstąpił pod miasto, ziemia tak była zmarzłą, iż gdy przyszło działobitnie sypać, musiano ją siekierami rąbać tak głęboko, aż się znalazła wolna od mrozu; zawiedzione nakoniec działa potężnie tłuc mury zaczęły, po uczynionym wyłomie wysłał Hetman oddział Szkockiey i inney zagranieczney piechoty do wdarcia się do miasta, żołnierz ten zrażony tęgością zimna iuż nie chętny dla panującego w obozie niedostatku, nieochoczo biorąc się do szturm, ze stratą został odpartym. Przypuścił Hetman szturm drugi, by zachęcić piechotę z wielkiem krzykiem domagającą się żołdu, Zamoyski tysiąc złotych darem wyliczyć iey kazał obiecując od Króla więcej, ieżli miasto zdobytym będzie: pierwszy Leśniowski z szczupłą Polską i Węgierską piechotą poszedł pod mury; dla powiększenia tey szczupłej liczby zachęcił Zamoyski iazdę, by zsiadła z konia i szła do szturm.

Stanął więc Jakób Potocki na czele iey i podniosłszy krzyk niezmierny rzucił się na mury dopiął szczytu, opanował kilka baszt, dwie bramy i kościoł. Wzięto nakoniec miasto, lecz przy uporczywey obronie nie bez znaczney straty naszych między innemi przy samym wstąpieniu na wały poległ Bieganowski *Iffin* dowodzący piechocie Węgierskiej ciężko raniony. Po wzięciu miasta wkrótce poddał się i zamek; gdy Karlson syn z pobocznego łoża Karóla, Jakób de la Gardie rządcy tey twierdzy stawieni byli przed Zamoyskim, Hetman nie podał pierwszemu swey ręki, lecz wraz do więzienia do Rawy odesłał, drugiego przyjął z uczciwością

i wkrótce za innego Jeńca zamienił. Po wzięciu Wolmaru poddały się zamki Ronneburg i Moian. Témczasem zawód w płaceniu żołdu, wszystkie dolegliwości zimna i głodu hufce Polskie zmniejszały codziennie. Przychodzili Pułkownicy do Hetmana z doniesieniem, że tylko w niektórych rotach pokilkni mieli żołnierzy. Kozacy pod Hetmanem swém Kostką codziennie nalegali o odpuszczenie siebie do domów. Zamóyski co miał złotych łańcuchów i innych kosztownych sprzętów przy sobie, zastawił wszystkie, a z nie-małym trudem dostawszy na nie 7,000 czerw: złł. uci-szył niemi, témczasem domagania się wojskowych, i iakie można było w zniszczonym kraiu opatrzywszy im leżę zimowę, o stanie swoim w te słowa do Króla napisał.

Nayiaśniejszy Panie! „Już doniosłem W. K. M. o „zdobyciu Wolmaru i innych zamków. Tęgość zimy „zatrzymuje dalsze kroki nasze, lecz nie ta jest nay- „większa dla wytrwałego żołnierza Polskiego przeszkoda: „głód i niedostatek wszystkiego, trapią to dzielne woysko. „Potrzebne nam są nieodbitie konie do jazdy, potrzebny, „żołnierz pieszy, tego już mi tylko garstka zostaje, po- „trzebny żołd na czas upłyniony dzisiejszy i przyszły. „Z powodu zaległości tey porzuca znaki swe żołnierz, „osobliwie pieszy. Czyniłem dotąd co człowiek pry- „watny czynić może, lecz ieżeli mię W. K. M. P. M. M. „skarbem swoim wcześniej nie raczysz zasilić, zaprawdę „lękać się należy, by wszystkie zdobycze nasze nie pod- „padły znów w ręce nieprzyjaciela: więcey powiem, „lękać się potrzeba, by ciężkie i niepoważowane straty

„z tey opieszałości nie wynikły dla Rzeczypospolitey
 „naszey. Woyna, którą toczę, trudniejszą iest Miło-
 „ściwy Panie nad tę, którą się wiedzie z Moskałem, a
 „nawet z Turczyinem: tych wszędy szabla dosięgnąć
 „może, Szwedzi zamknięci w warownych portach swoich,
 „odbierający morzem wszelkie posiłki, od lądu tylko
 „zawsze z ciężkością i stratą zaczepieni być mogą.

„Jako więc wierna rada W. K. M. upraszam go,
 „abyś ieżeli zdobycze ś. p. Króla Zygmunta Augusta i
 „Króla Stefana zachować pragniesz, ieżeli chcesz, by
 „Estonia przy Polsce została, starał się także i z swoiey
 „strony mieć flotę, byś nią strzegł Gdańska, Królewca,
 „Rygi, bronił nią nawom nieprzyjacielskim przystępu
 „do brzegów naszych. Racz więc W. K. M. P. M. M.
 „w tych wszystkich okolicznościach złożyć Sejm i co
 „nayrychley opatrzyć potrzeby rycerstwa twego. Sama
 „bowiem odwaga i gorliwość, gdy ogołoczone z wszy-
 „stkiego, co ie zażywia i utrzymuie, nie długo doka-
 „zywać będą mogły.“ Zygmunt w odpisie swoim za
 oddane iemu i Rzeczypos: usługi podziękował, przeło-
 żenia do dalszego czasu odłożył *).

W czasie leż zimowych w Inflanciech Zamoyski do-
 wiedziawszy się, że Zygmunt po śmierci Anny Arcy-
 Xiężniczki Rakuskiej, o drugim małżeństwie w tymże
 domu zamysła, napisał do Króla odradzając mu to
 małżeństwo i prosząc, by się raczey dla dobra kraiu
 z W. Kniaziem Moskiewskim spowinowacił; powody
 tey rady, były następujące: że gdy po zmarłym Fedorze

*) Heidenstein. p. 373.

Iwanowiczu W. Kniaziu Moskiewskim, ieden tylko syn małoletni chorowity i upośledzony na umyśle zostawał, cała nadzieia państwa spoczywała w córce iego Fedorze iuż zdolney do zamęścia, i iak mówiono piękniemi przyrodzenia darami zbogaconey, że od Wdy Piaskowskiego łatwo można było o osobie, wychowaniu i posagu Xiężniczki tey dokładniejsze powziąć uwiadomienie, że Wda ten i o wizerunek Carowny postarać się może. Że przez powinowactwo to Zygmunt będąc iuż Królem Polskiem i Szwedzkim, mógł do dwóch koron ogromne Państwo Moskiew: przyłączyć i przez to stawszy się iuż przeważnem na północy, potężnem w Europie, uyrzyć się tarczą przeciw niewiernym, Chrześcianaństwa całego.

Powiemy niżej iak głuchem okazał się Zygmunt na tak zbawienne rady, uczynił wybor wspak temu przeciwny i uporem tém krwawych w Polsce rosterek stał się powodem. Nie zrażony tylu trudami i przykrościami Zamoyski, skoro tylko srogość zimy zelżała, ściągnął z leż szczupłe swe hufce i wraz do szturmowania zamków zabrał się. *Semgalen*, *Ermset*, *Helmet* częścią mocą, częścią postrachem przeszły pod bułat iego: stamtąd pociągnął pod Felin. Miasto to było niegdyś stolicą wielkich mistrzów, rycerzów mieczowych. Ci umocnili ie potężnie przeciw napaściom Moskiewskim, z iedney strony oblewa ie rzeka *Moldara*, otaczaią z drugiej, przykreimi parowami przedzielone góry, sam zamek podwójne baszty i głębokie broniły rowy. Kozacy pod wodzem swoim Mateuszem Leśniowskim bez wielkiej straty opanowali miasto, dla niedostatku piechoty trudniejszym było zdobycie zamku. Ochota i męztwo He-

tmana i tę trudność przemogły, bo gdy gęste bicie dział uprzątnęło wszystkie około twierdzy przeszkody, Zamoyski sam zsiadłszy z konia zachęcił, by i reszta jazdy toż uczyniła; towarzystwo zagrzone przykładem sędziwego wodza, rzuciło się na pierwsze mury i wraz je zdobyło: lecz zostawały drugie tak wysokie, że bez drabin, o których nie myśleli indzynierowie, wdrapać się na nie nie było można.

W tej chwili nasi wystawieni na wszystkie strzelby nieprzyjacielskiej groty, z niemłą stratą cofnąć się musieli. Poległ na ówczas waleczny Fahrensbach Wda Wendeński kulą przez piersi przeszyty, poległ z niezmiernym rycerstwa żalem iak mąż, który przez lat tyle walczył za oycyznę i umarł za nią. W następujących dniach z większą ieszcze usilnością gotowano się do szturm: Zamoyski gdy coraz bliżej podwodzi działa i sam je kieruje, ledwie został przy życiu; kula bowiem przebiwszy kłamrę, która pas jego spinała lekko, zostawiła mu ranę *). Tu po uczynieniu wylomu iuż z naywiększą natarczywością idącemu do szturm rycerstwu, same szczęście przybyło na pomoc, składy prochów zapaliły się w zamku. Oblężeni w ostateczney widząc się zgubie, wysłali flagę pokoiu, by o warunki poddania się umówić. Opanowany zamek od naszych; Szwedom, Niemcom i Szkotom pozwolono udać się gdzie chcieli; Infantczykowie zostawieni Królewskiemu sądowi **).

*) Piasecki. pag. 201.

**) Heidenstein. pag. 579.

Po wzięciu Felinu nowe frasunki i trudności obarczając zaczęły wodza Polskiego, i żołnierz widząc, że od tak dawna przyobiecany mu żołd, w najmniejszey nawet części wypłaconym mu nie był, szemrać, i już nawet posłuszeństwo wypowiadać ważył się. Nie mało na tém cała poniosła wyprawa, nie iedna pogodna chwila zakończenia tey krwawey wojny opuszczoną została. Zatrwożony bowiem Karól stratą Felina i tylu zamków, w Szwecyi nie małe do popierania wojny napotykaiać trudności już nie tylko o Inflantach, lecz o obronie Estonii całkiem był zwątpił. Z tey przyczyny przez wodzów swoich Mansfelda i Xięcia de Nassau, starał się u Zamoyskiego o pokóy lub zawieszenie broni; lecz gdy Zygmunt właśnie wtenczas, gdy woysko bez żołdu i posiłków zostawiał, wymagał od Karóla Sudermanii, by nie tylko z Inflant, lecz z całej Estonii i z tronu ustąpił; Karól widząc, że siły Zygmunta nie odpowiadały iego wymaganiom, że woysko zmniejszało się coraz, że i w Polsce nawet tlały buntów płomienie, zebrał co mógł ludzi, ogołocone w Estonii, zamki osadził i w mniemaniu, że Zamoyski odbieżonem będzie od woyska, uderzyć na niego gotował się. Lecz omyliła go nadzieia, Zamoyski otrzymawszy od Króla 500 piechoty pod dowództwem Jarzyny, i hufiec dworskiego żołnierza pod Matczuszem Niemoiewskim, z własney kieszeni zaspokoił szemranie dawnego rycerstwa, wymógł, że ieszcze czas iaki zostaną przy znakach.

Tak uprzątnąwszy przeszkody, wysłał Hetman lekką iazdę ku Estonii, ta, całą tę prowincję wzdłuż i wszерz grassuiąc, woysko Mansfelda zgromiła, sam wódz ledwie

do Rewla potrafił się schronić. Kossakowski napadłszy na załogę Derpertu z szalców dla piecowania wyszłą, zniósł prawie ze szczętem. W inney stronie kozacy schwytali przy *Oberpolen*, Hila Anglika i Pila Infantczyka, pierwszy był rządcą twierdzy *Weissenszteinu*, czyli Białego-Kamienia, Zamoyski znalazłszy *Oberpolen* opuszczoném od nieprzyjaciela zostawił w nim załogę, sam zaś przy końcu Czerwca pod Biały-Kamień położył się obozem. Załoga twierdzy tey po schwytaniu przez kozaków Hila, obrała sobie za rządcę niejakiego Alfonsa rodem Hiszpana; dla lepszey obrony twierdzy, spaliła miasto: zamek acz położony w równinie dla otaczających go bagnisk i trzęsawic ze wszystkich stron trudny miał przystęp: około samey twierdzy wyniosłe mury i rowy głębokie. To tak trudne położenie skłoniło wielu wodzów do radzenia Zamoyskiemu, by oblężenie Białego-Kamienia zapowiedaiące długą stratę czasu i ludzi, zaniechał i w inną stronę siły Rzeczpos: obrócił; lecz Hetman znaiąc ważność tey twierdzy niechcąc iey za sobą zostawiać, nadto widząc, że wielu ochotników Niemców i Francuzów świeżo do niego przybyłych żądało się przekonać, czyli Polacy równie byli zręczni w braniu twierdz, iak odważni w otwartych boiach, dobywanie tey twierdzy postanowił. Opasawszy więc Biały-Kamień ze wszech stron, dla przecięcia dowozu wszystkie narzędzia i potrzeby do szturm gotuiąc, postrzegł, że mury naymniey wyniosłe i naysposobniejsze do tłuczenia z dział były od strony północney; lecz przekonał się razem, że nieprzebyte trzęsawiska tak, że ni ludzka, ni zwierzęca stopa utrzymać się na nich nie mogła,

rozlewały się zewsząd. Praca zasypywania ich pod ogniem nieprzyjacielskim wśród dżdżów ustawnych, była ciężką i długą, wszystko jednak zmogła wytrwałość i niczym nie pożyte, spragnienie chwały: sprowadzone z niezmiernym utrudzeniem pale, belki i chrusty napełniały błotniste przepaści. Gdy wojsko całe już blisko miesiąca te ciężkie podejmując prace, doniosły czaty nasze, że Szwedzi pod wództwem *Reinalda Arnep* zbierają się pod *Rewlem* w celu przyścia na odsiecz *Weisenszteiniowi*. Natychmiast *Żółkiewski* z częścią wojska naprzeciw wysłany, już znalazł ich o przyściu swém uprzedzonych i w sprawionym szyku stojących. *Żółkiewski* bez dania nawet odpoczynku swoim na nieprzyjaciela uderzył. Przez dwie godziny bez żadney stron obydwóch przewagi dzielnie walczone, zwłaszcza, że Szwedzi przeciw natarczywości *Kopiniaków Polskich* ostremi nakszałt płotu obwarowali się wilkami; napróżno ciężkie pułki *Stefana Potockiego* i *Zygmunta Kazanowskiego* przełamać ie usiłowali, podwakroć do odstąpienia zmuszone; aż nakoniec lekka iazda obszedłszy nieprzyjaciela z tyłu, szyki iego mieszać zaczęła, na odstępujących od swych warowni, razem wszystkie pułki konne uderzając z niezmierną natarczywością rzeź krwawą sprawiły. *Arnep* od iednego towarzystwa *Kopię* nawskroś przebity poległ, z piechoty Szwedzkiej ledwie któren uszedł, mało wziętych, uciekającą iazdę Polacy aż do *Rewla* gonili, wielu zabitych, znaczniejsi poymani, cały oboz z działami dostał się w ręce zwycięzców.

Témczasem w początkach Sierpnia, gdy po napełnionych już bagnach przełożeni nad artylerją *Piaskowski*

i Woźnicki pod samą twierdzą działobitnie zawiedli, potężnie tłuc mury zaczęto, po uczynionym wyłomie, Zamoyski pragnąc oszczędzić krwi ludzkiej, wysłał trębacza do oblężonych okazując im niepodobieństwo dalszey obrony zachęcając do poddania się, inaczej bowiem wszystko wpień być miało wyciętém. Odpowiedzieli oblężęncy, że proszą by przez godzinę tylko ogień z dział wstrzymano, by mieli czas do namyslenia się o warunkach. Zamoyski zlecił Leśniowskiemu by odpowiedział, że Hetman znajdował się w obozie, i że noc nastąpi nim poselstwo zaydzie do niego, względem wstrzymania strzelby żadnego od wodza nie miał rozkazu, radził im więc, by co czynić pragną, uczynili bez zwłoki. Powtórna proźba o pół godziny tylko czasu, również odmówioną została, i owszem Hetman bicie z dział podwoić i piechocie z podniesionemi chorągwiami z krzykiem niezmiernym do szturm uść rozkazał. Pozbawiona wszelkiej nadziei, wysłała twierdza rządców swoich Frangela, Alfonsa Hiszpana i dwóch przedniejszych z miasta: ci twierdzą z wszelkiemi sprzętami oddali nazajutrz przy radosnych okrzykach i muzyce wojenney, wszedł do niej żołnierz Polski. Zamoyski dziękował woysku, zalecił Królowi iako naydzielniey w tey sprawie poczynających Jakuba Potockiego, którego nad twierdzą przełożył, Piaskowskiego, Woźnickiego, Charlińskiego i Leśniowskiego. Pochowano ze czcią wojenną poległe przy tak trudnem dobywaniu rycerstwo. Między zacnieyszemi zabici w pierwszych przystępach Sulatycki, w drugich Domołowski, Otrzebowski osiwiaily starzec ciężko raniony; w trzecim przystępie Horodyski, Jan-

kowski i Klanicki siedmiodziesięcioletni starzec, z piechoty w napełnianiu trzęsawisk wielu poległo, wielu było ranionych.

Po wzięciu Białego Kamienia nayprzód kozacy, potem i inney broni żołnierze, iak gdyby za otworzonemi zamkniętych szranków bramami uchodzić zaczęli, napróżno Hetman chciał ich wieść pod Derpet, podjęte dotąd trudy i niewypłacenie żołdu sprawiły, że się namówić nie dali. W tém położeniu Zamoyski wszystkie do tego obrócił starania, by nim przybędzie następca iego, (od wiosny bowiem upraszał Króla, by mu go wyznaczył) zalecając do tego Hetmana Radziwiłła lub Chodkiewicza, prowincję, i zamki opatrzył, i w iak naylepszem oddał mu stanie. Do 50,000 fl. przysłanych mu ze skarbu publicznego, swoich 19,000 dodawszy, zostające ieszcze woysko, przy posłuszeństwie zatrzymał; w Białem-Kamieniu 800 piechoty, 600 w Felinie, w innych zamkach bardziey podług możności, niż wymagaiący potrzeby rozłożył. Wszystkie zamki żywnością aż z Moskwy sprowadzoną, opatrzył. Raz ieszcze napisał do Króla, by nowe co prędzey przysyłał zaciągi, użył Litewskich Tatarów, słowem powtórzył, co iuż tylekroć wyrażał, że ieżeli siły dostateczne i żołd niezawodny opatrzonemi zostaną, ieszcze tey zimy całe prowincye podbić i woynę ukończyć nie trudno będzie, przeciwnie, ieżeli podobna opieszałość, iak dotąd potrwa na przyszłość, lękać się należy, by Karól Sudermański nie odzyskał wszystkich tyłą krwi nabytych zdobycz. Prózne nalegania: przy nadchodzącey zimie Chodkiewicz z bratem swoim Alexandrem w sto tylko koni własnego zaciągu przybyli.

Zamoyski złamany trudami i wiekiem, lat bowiem 63 liczył, ostrzeżony od przyjaciół, że zawiśni chwale jego dworacy tysiączne dotąd wzniecając mu przeszkody, oskarżają nawet, że on sam w zмовie z wichrzącemi już w kraju, bunt w woysku przeciw Królowi podnieca, zdawszy wódtwo Chodkiewiczowi, pełen nie smaku i zgryzoty około Bożego Narodzenia do Zamościa powrócił *).

Mimo znakomitych zwycięstw i zdobycz świeżo odniesionych w Inflanciech i Estonii nie uzupełnione krain tych podbicie, niespokojność i obawę zostawiły jeszcze z tey strony; lecz krzewiące się wewnątrz Królestwa zawziętości i niezgody, sroższemi niebezpieczeństwami zagrażały oyczyźnie.

1 6 0 3.

W tém stanie były rzeczy, gdy zwołany przez Króla Seym zebrał się w Krakowie, na początku Stycznia 1603 roku. Wiele było przedmiotów nagłych i ważnych, godnych nakoniec, Seymujących uwagi. Niestety! zniknęły one w oczach zaślepionych osobistemi namiętnościami. Pierwsza atoli sessya odbyła się spokojnie. W nieprzytomności Prymasa Maciejowski Biskup Krak. imieniem Senatu, Marszałek Izby Poselskiej Felix Krzycki imieniem stanu rycerskiego wynosili pod Niebo, świetne czyny Zamoyskiego w Inflanciech. Nie słyszał Mąż mężny tych pochwał nadwergężoném zdrowiem w Proszowicach zatrzymany. Zaczęto na Seymie domagać się przed wszystkim, by wakujące urzędy mianowicie Laska

*) Piasecki. pag. 202. 205. Heidenstein. pag. 388.

W. Kor. po postąpieniu Zebrzydowskiego na Woiewództwo Krakowskie przez dwa lata wakująca oddana była. Zyczył Zamoyski, by urząd ten oddany był lub z kolei Mikołaiowi Wolskiemu Marszałk. Nadw. Kor. lub też Markowi Sobieskiemu Wojew. Lubels. Król za namową Jana Tarnowskiego Biskupa Kuiaw. właśnie dniem przed przyjazdem Hetmana, urząd ten oddał Zygmuntowi Margrabiemu Myszkowskiemu, a gdy Podkanclerzy Piotr Tylecki przyjaciel Zamoyskiego od oddania mu Laski, słabością zdrowia wymawiał się, Król posłał do niego z oświadczeniem, że jeżeli wraz nie pospieszy, on sam z tronu odda Laszkę Myszkowskiemu, Tylecki acz nie *chętnie stał się posłusznem*. Później za przybyciem swoim Zamoyski stałym unysłem urazę tę poniósł, rzadko do Senatu przychodził, milczał; lecz gdy rzecz zaszła o powtórne ożenieniu Króla z Konstancją Rakuszanką siostrą zeszyłej żony Zygmunta, powstał Zamoyski z miejsca swego przeciw ślubom zakazaném Boskim i ludzkim prawém, szkodliwém we wszystkich politycznych widokach. Mowa ta *bardziej może osobistą urazą*, niż gruntownością rzeczywistych powodów usprawiedliwić się mogąca, żywo obruszyła Zygmunta, a gdy z iedney strony dworscy iątrzyli serce Królewskie, z drugiej z innych powodów urażeni na Króla, acz przeciwni dotąd Zamoyskiemu, dziś przez wspólność niechęciów starali się o przyjaźń iego. Między temi Alexander Xiążę Ostrogski Wda Wołyński potężny naczelnik wyznania Syzmatyckiego, całkiem się na stronę Kanclerza przerzucił; wśród takich zawziętości, wśród tak gwałtownych passyi burzliwe i nie-

porządne obrady, tém bardziej, że Zamoyski mogący ieden powagą swoją porządek i przystoynność powrócić, odsunął się z Senatu. Napróżno wołano o posiłki i pobory na wojnę Inflantską. Syzmatycy złączywszy się z Posłami wyznania Ewangelic. nie dopuszczali żadnego wniosku, póki by ich krzywdy sprostowanemi nie były. Nieraz z obrazą Majestatu, z uchybieniem Senatowi Posłowie Ziemscy wpadli do Izby*) wyższej z domaganiami swoimi, piorunując naybardziej przeciw nadużyciom władzy duchowney. Raz, gdy Sworzowski Poseł ziemi Lwowskiej nayostrzej przeciw Xiężom powstawał, Baranowski Biskup Płocki odpowiadając mu imieniem duchowieństwa: rzekł „odrodzili się zaiste obywatelowie wieku dzisiejszego od przodków swoich, gdyż tamci obstawali przy wierze Stey Katolickiej, i ka-
 „planów iey szanować umieli“ na te słowa, wyleciał Sworzowski z Senatu do Izby Poselskiej, a przybrawszy sobie kilkunastu Posłów równie zapalczywych, wpadł napowrót pomiędzy Senatorów, i w uszczypliwey Baranowskiemu odpowiedzi te dodał słowa: „*Sam Wasz-
 „mość chyba odrodzilesz się od przodków swoich, gdy
 „zapominasz, żeś w wolney ziemi wziął życie.*“ Wszyscy umilkli na te słowa, ani Baranowski sporu tego daley popierać nieśmiał. Nie dosyć na wzajemnych przymówkach, wkrótce głośnieysze czyny uyrzano: dla zapobieżenia hałasów, któremi wieżdżające na zamek Karoce i dwory Pańskie obrady Seymujących tłumiły, Król bramę zamku żelaznem łańcuchem zawieść rozkazał.

*) Naówczas Izba Poselska była na dole, Senatorska na górze, obydwie traktowały przez Posłów swoich.

Alexander Xiążę Ostrogski Wda Wołyński przybywając z licznym dworem i ludem zbroynym na sessyę, znalazłszy bramę zawartą, przeciągniony łańcuch rozzerwać rozkazał, i całą gromadą z niezmiernym trzaskiem runoł na dziedziniec; nazaiutrz powtórnie przeciągniony łańcuch, powtórnie rozsiekaném został *). Taką była postać Seymu tego; różnowiercy nie mogąc otrzymać od zaciętości Zygmunta, nie dopuścili przeyscia żadney inney ustawie, co naylepiey życzących, obojętność, a może i skryta miłości własney radość, że bez nich, nie się dobrego postanowić nie mogło; w Izbie Poselskiej cały czas zszedł na swarach; dla panuiącey w Litwie morowey zarazy i zniszczenia tey prowincyi przez zdzierstwa i nierząd woysk tamtędy ciągnących, uwolniono prowincyę tę od ustanowionego na przeszłym Seymie łanowego podatku, nałożono iednak czopowe **).

R O Z D Z I A Ł III.

Karól Sudermański korzysta z niezgód naszych i niechęci ku Zygmunтови, ogłasza się Królem, śpieszy do Inflant, zbity pod Białym-Ramieniem: Listy Białozora, przeważne zwycięstwo Chodkiewicza pod Kircholmem.

1 6 0 4.

Spokoyném był rok 1604 w Królestwie naszym, lecz spokoyność ta była iak cisza fal morskich burzliwe nawałnice poprzedzająca. Jakóż oprócz nie ukończoney

*) Piasecki. pag. 210.

**) Vol. Leg. pag. 810.

ieszcze wojny Szwedzkiej, oprócz lekkomyślnie zerwanego przymierza z Moskwą, w domu zniechęcone, lub pychę uniesione umysły długie i ciężkie oyczyźnie gotowały zaburzenia. Lubo iednak tlejące ze wszzech stron pożary razem prawie okazywać się zaczęły, by nie przerywać pasma zdarzeń, nie męsząc uwagi czytelnika, nim o rokosz Zembrzydowskiego, i wojnie Moskiewskiej powiemy, o sprawach Szwedzkich, i innych pomniejszych wspomnieć należy. Nie tajne były Karólowi tlejące się w Polszcze rozruchy, nie tajne możnych przeciw Zygmunтови niechęci, śmiały, gotowy na wszystko przez postrach, więzienia, wygnania, przytłumił nayprzód w Szwecyi stronników Zygmunta, zmocniwszy przyiaciół wydartemi niechętnem sobie dobrami, berło synowcowi wydrzeć, i ogłosić się Królem zamyślił.

Obłudny chociaż gwałtowny, im więcej pożądał korony, tym mniej cenić ją zdawał się. Zwoławszy więc Seym w Norkoping, przełożył Stanom trudne położenie, w którym się znajdowało Królestwo; po tylu naleganiach wzbranianie się Zygmunta powrócenia do dziedzicznego Państwa, lub przysłanie przynajmniey syna swego Władysława, potrzebę nakoniec, ustalenia rządów Królestwa przez oddanie berła prawemu onego następcy, skończył, że sam nie miły sobie ciężar sprawowania Królestwa, składając i Xiążęcia Jana brata przyrodnego Zygmunta za Króla podać. Ostrzeżony od przyiaciół dziesięcioletni Królewicz Jan, nie dał się uwieść niebezpiecznie stawionym siđłom, wymówił się niedoyrzałością, niedoświadczeniem, oświadczaając, że ustępując praw swych do berła, sam na wypuszczeniu

sobie Gotyi wschodniey przestaie. Wtenczas dopiero przyjaciele Karóla przygotowane drama rozwiać zaczęli. Suderman mimowolnie niby następującym edyktem ogłoszony był Królem:

„Karól IX. z łaski Bożej obrany Król Szwedzki, „a wraz z nim Stany Królestwa i Sędziowie woyskowi „wiadomo czyniemy wszystkim powszechnie i w szczególności, że gdy prawy i naturalny Król Szwecyi po „wielokrotnych naleganiach Stanów, nie tylko rządów „Państwa przyjąć niechciał, nie stawił się, syna swego „Władysława nie przysłał, lecz nawet orężem ziemię „oyczystą naiechał; przeto ogłaszamy go od praw następstwa odpadłym: prawo to na Karóla Xiążęcia Sudermanii i iego potomków płci męskiej z wszelką „zwykłą uroczystością przenosimy, i iemuż władzę po „dług przepisanych ustaw nam i całemu Królestwu rozkazywać, wszystkich korzyści, które Królom są udzielone, używać oddaemy.“ Przydano uchwały o podatkach na toczącą się wojnę, kary na bawiących się przy Zygmuncie wygnańców, wszystko to natychmiast drukiem i w kraju, i zagranicą rozsiano, by świat uwiadomić, że prawo do Korony Zygmunta zniesione, i następstwo linii Karóla oddane. Na wszystko to Zygmunt zwykłą swą nieczułością poglądał *).

Karól Sudermański już odtąd tytuł Karóla IX. Króla Szwedzkiego przyjąwszy, laurem zwycięstwa chcący co rychley przywłaszczoną koronę ozdobić, wyprawił się z woyskiem do Inflant zamierzając twierdzę Biały-Ka-

*) Piasecki. pag. 220. Puffendorf. pag. 146. Exegis historia 16. 20. pag. 5108.

mień odzyskać, lecz zamiast laurów odwaga Chodkiewicza nowe przyniosła mu upokorzenie. Puffendorf usilnie wszystkie niepowodzenia Szwedów tając tak o wyprawie tej mówi. „Karól IX. zawiódł się w swoich nadzieiach, utracił bowiem pod Białym-Kamieniem więcej 3,000 ludzi, 21. chorągwi i sześć dział *). Dziejopisowie Polscy stratę Szwedów do 5,000 poległego żołnierza liczą. Chodkiewicz za zwycięstwo tę buławę W. Litt. otrzymał.

Po klęsce pod Białym-Kamieniem Karól wsparty danemi sobie od Wgo Kniazia Moskiewskiego pieniężnemi posiłkami, znając nadto, ile Zygmunt zniechęcił sobie naród i znaydował w nim przeszkod, uwiadomiony iak szczupłe były Chodkiewicza hufce, chciał z pomyslney pory korzystać, zebrawszy zatem nowe siły wybornego żołnierza z rozmaitych narodów, Rygi dobywać przedsięwziął.

Wylondował Suderman z całą potęgą swoją na początku Sierpnia, wodzowie pod nim byli następujący: Frederyk Xiążę Brunświcki Luneburski zięć Karóla, temu zarozumiały Suderman iuż był Xięstwo Kurlandzkie w posagu obiecał: Hrabia Mansfeld i Andrzej Linderson, nadto 14. tysięcy wybornego woyska w prochy i strzelby opatrzonego dostanie.

Karól na trzy części woysko swe podzielił, Mansfelda wysłał pod Dyament twierdzę miasta Rygi broniącą, za nim postępował Linderson w 5,000 ludzi, sam Karól z pod Parnawy baczył na wszystko. Celem tych

*) Historie de Suede par Puffendorf. Tom II. pag. 143.

obrotów było opanowanie Rygi, iak wszystkie inne zamki słabo opatrzoney w rysztunki i w załogę. Mniej był ieszczę zabezpieczonym Dyament, gdzie Chodkiewicz ledwie 100 wybrańców Szawelskich, 40 Szkotów i tyleż konnych wrzucić był usiał. Zachęcony tą siłą szczupłością Mansfeld postąpiwszy pod mury, to wewzanie wysłał przez trębacza do przywodzącego w Dyamencie Białozora.

„Upominam ciebie mocno i szczerze imieniem Króla „Szwedzkiego Pana mego, ażebyś zamek Dyament „w ręce nasze bez odwłoki oddał, co ieżeli uczynisz, „i siebie i swoich ocalisz. Zechceszli bronić się, żaden „z was żywo nie wyidzie, a potomność i zwalisk nawet „twierdzy dzisiejszey nie znajdzie.

„Mężny Białozor w te słowa odpisał: Dla młodego „wieku twego przebaczam lekkości i zuchwałości twoiey, „któż ty iesz, co tak zuchwale śmiesz do nas mówić? „Ani przywłaściciel Karól iest Tytusem Wespazianem, „ani my Jerozolimą. Żołnierz Polski broni Dyamentu, „znać go powinienes, przyidź, sprobuy się.“ Dan w Dyamencie 10. Sier. 1604.

Po tey odpowiedzi Mansfeld gęstą strzelbę wypuścił na zamek, lecz gdy i z wałów działa odpowiadać i ciężko razić zaczęły, tegoż dnia ieszczę odstąpił bez skutku, i obrócił się ku Rydze. Nie było groźb, nie było podeyscia, łudzenia, obietnic, którychby Suderman nie użył, by Ryżanów do poddania się zniewolić, znając nadewszystko, iak niecierpliwie Ryżanie przewodzenia Jezuitów znosili, przyrzekał, że skoro miasto w moc swą dostanie, natychmiast wszystkich ich wygna, wołała

atoli Ryga swobody Polskie, iak żelazne berło Karóla: gdy niezłomna ich wierność nie dawała się uwieść żadnym łudzeniom, męstwo oręża Polskiego odpierało wszelkie wstępne boiem natarcia. Zawsze Szwedzi z ciężką stratą odpędzanemi byli od murów *).

Mimo tey dzielney polaków odwagi patrząc na przeważne nieprzyjaciół siły, na szczupłość i niegotowość naszych, trudno było wnosić, by Inflanty długo przy Rzeczypos: ostać się mogły. Chodkiewicz stał naówczas pod Derptem, nie liczył on w obozie swoim iak 3,400 ludzi, w tey liczbie piechoty bardzo mało i ta nędzna, z temi i prowincyą w posłuszeństwie utrzymać, i obłożonym twierdzom na odsiecz ciągnąć i z potężnem nieprzyjacielem do wstępnego boiu gotować się przychodziło. Takie to siły naród w pokoju na ówczas z odściennemi, szesnaście milionow mieszkańców liczący stawiał naprzeciw nieludnemu Królestwu Szwedzkiemu. Odpowiedzialność cały skutek tych nierównych zapasów, niebezpieczeństwo narażenia swoiey i oręża Polskiego sławy, wszystko spoczywało na głowie nieszczęsnego Hetmana.

Niespokoyność i udręczenie iego łatwo kóždy zrozumie, napróżno gońca po gońcu wysyłał do Króla; w odpowiedziach, nie posiłki, lecz czeze i dalekie przychodziły obietnice, napróżno udawał się do możnych, aby kogo cnota ślachecka porusza, na rutunek przybywał. Talwosz tylko Młodzianowski z Podlasianami w małych pocztach, Wilezkowski z 200 Wielkopolanów przybyli: niedosyć szczupłości sił, głód wszędzie doy-

*) Carolomachia.

mował, brak wytępiionych koni, nie dozwalał w zniszczonej prowincyi zapasów zdaleka sprowadzać, na dopełnienie zaś wszystkich nieszczęść wszczął się w obozie bunt z powodu niewypłaconego żołdu. Zaczęto knować skrytą konfederacyę. Była już chwila, gdzie Chodkiewicz przywiedziony do ostatniej rozpacz, chciał wszystkie twierdze prochem na powietrze wysadzić, i sam się pod zwaliskami ich zagrzebać *), lecz przemogła ufność w Boga i Polskiej odwadze, postanowił unikając ile można wstępnej bitwy rozdzielone woyska Szwedzkie walczyć iedno po drugim. Przysłane za rozkazem Królewskim z Rygi 100 tysięcy zł. uśmierzyło nieco woyska szemrania, Chodkiewicz marsowem zatrudnieniem chcąc uprzędzić dalsze onego rozruchy, Rydze na odsiecz ciągnąć zamyślał. Zostawiwszy więc oboz i wszystkie zawady pod *Derptem*, ruszył naprzód. W Wołmierzu doszły go wiadomości, że Ryżanie już nie potrzebują posiłków, i że Linderson z drugim Sudermana woyskiem z 5,000 Finów i Infantczyków złożoném Mansfeldowi na pomoc ciągnie od Rewla. Hetman chcąc przeszkodzić złączeniu temu, zaszedł nieprzyjacielowi drogę u Fikelmozy między Felinem, a Parnawą, gdzie mimo wszelkich Chodk. usiłowań, Linderson unikał wstępnego boiu, przecież podiazydy Hetmańskie ubiły mu 200 przedniejszego żołnierza.

Témczasem Suderman w Towarzystwie Xiążęcia Limburskiego wysadziwszy woysko swe u Parnawy, wkrótce z Lindersonem złączył się. Chodk. całą swą

*) Patrz przy końcu Tomu tego oryginalne listy Chodkiewicza do Króla, wyrzucające mu opuszczenie woyska,

siłę mający w iezdzie, a nie chcąc zwodzić bitwy, ni to na brzegach morskich, gdzie nieprzyjaciel w okrętach miał schronienie lub pomoc, ni w mieyscach błotnistych, lub górach, gdzie z iazdą rozwinąć się nie mógł, opatrzywszy ile mógł Felin brał się ku Rydze, i stanąwszy pod Kiessią okopał się, w otwartém i dogodném sobie mieyscu, nieprzyaciela czekając. Czekał tam Hetman przez tydzień cały, gdyż Karól połączywszy wszystkie swe siły, wszelkiemi sposobami wprzód kusił się o Rygę, odpędzany iednak rażącym ogniem od miasta, a dowiedziawszy się, że Chodkiewicz wyszedł z Kiessi i pod Rygę zbliżył się, ciągnąć nakoniec naprzeciw Polakom umyślił. Pełen przechwałek i zarozumienia wczesnie łupy Polaków pomiędzy wodzów swoich rozdzielił, dwoisty żołd wypłacić przyrzekał, i by tēm więcey przedniejszych około siebie zagrzać i zachęcić do bitwy, da im kosztowną ucztę w Blumental wiosce Jezuickiey około Rygi leżącey.

Gdy biesiadnicy już dobrze podochoceni, przywieziono schwytanego na podsłuchach żołnierza Polskiego z związanemi wtył rękami. Był to Kraiewski ślacheć Litewski z chorągwi sławnego Rotmistrza Niewiarowskiego. Smiała postać iego, nie zmieszany umysł niewolą, ogromny szyszak na głowie, na piersiach pancerz, zwieszona z barków skóra Lamparcia, dały wozdom Szwedzkim powód do pochwały wspaniałey rycerskiego męża postawy. Urażony tēm popędliwy Karól obrać się do Mansfelda, rzekł: „włóż i ty na siebie wilczą skórę, a będziesz równie strasznem: może być takich kilkunastu. Na co Kraiewski uprzedzając pytania

Szwedów: rzekł tonem spokojném, woysko nasze Nayiaś. Xiążę, iest szczupłe, zmordowane pochodem, nie liczące iak półczwarta tysiąca ludzi, atoli Hetman mój i w tey małości bitwę z wami stoczyć iest gotów.“ Gotów przerwał ze złością Suderman, zaiste Hetman twój musi być bardzo zuchwały.

Tu wodzowie Szwedzcy, którzy nieraz iuż lub oręża, lub poymania Polaków doznali, głośne odwadze ich dawali świadectwo; zgromił ich Karól, chcąc iednak poymanemu jeńcowi uczciwość uczynić, kazał mu się z sobą do stołu, a po skończoney wiecerzy chcąc podeyść Chodkiewicza w 10 tysięcy piechoty i 4 tysiące iazdy ruszył pod Kirchholm.

Inna rzeczy postać w Chodkiewicza obozie, nakazane po chorągwiach modlitwy, i ile dozwalała ostrożność, spoczynek i zasilenie *). Gdy świt czerwienić się zaczął, a podsłuchy doniosły, że Szwedzi okazywać się ięli zdaleka, wszedł do namiotu Hetmana Wincenty Woyna Staro. Intarski zapytując się, iakie były iego rozkazy. Chodkiewicz na to, *nayprzód do Boga, potem do oręża i koni*: i natychmiast po wysłuchaney mszy wdział zbroję, i wyiechał rozpoznawać nieprzyacielskie szyki: Zaczęli się Szwedzi stanowić opodal od naszych obsadzając wszystkie pagórki działami i liczną piechotą. Roztaczała się obszerna równina między niemi, a woyskiem Polskiem, które Chodkiewicz w ciasne zbitych hufce, tak postawił, że górami były zakryte, co Karól postrzegłszy, nie powiedziałemże, rzekł, że Po-

*) Bitwa pod Kirchholmem 27. Września 1605.

lacy uciekną. Ledwo to wyrzekł, gdy woyska Polskie w ściśnioném szyku, pokazały się na wzgórkach, zaczęto bić z dział, i harcownicy nasi wysypali się naprzód. W teyże chwili pokazał się ów nie znany, był to Fryderyk Keltler Xiążę Kurlandzki Lennik Królestwa w trzysta koni dobranej ślachty wpław przez Dzwinę na pomoc naszym idący. Widok ten wzbudził i radość z nadchodzących posiłków, wzbudził i trwogę niebezpieczeństwa, w którym się to waleczne rycerstwo znajdowało; Dzwina bowiem inż blisko uyscia swojego tak była w tém mieyscu głęboką, iż nieraz głowy tylko końskie i nnoszące się nad bystremi nurtami, pióra hełmow widać było: szczęściem atoli hufiec ten bez szwanku na drugą przeprawił się stronę. Hetman przywitawszy z radością Xiążęcia, postawił go zaraz na wsparcie hufcu Wincentego Woyny z trzemaset Kopyników czoło woyska trzymającego. Lewe skrzydło powierzył Tomaszowi Dąbrowie, prawe Janowi Sapieżę Staroście Uświatskiemu, z mocném zaleceniem, by się przeskrydlić nie dali. Już harce trwały przez więcey dwóch godzin, gdy Chodkiewicz postrzegłszy, że nieprzyjaciel z gorzystey swojej posady w równinę spuścić się nie chciał, dał rozkaz, ażeby udając ucieczkę cofali się do szyków swoich: tak często powtarzanemu fortelowi, dał się uwieść popędliwy Suderman, zaczął z pagórków zstępować z pośpiechem, który nieco szyk woyska iego pomieszał. Skoro to zoczył wódz Polski, natychmiast zbitym swém hufcom rozwinąć się kazał, stawiając równe nieprzyjacielowi czoło, nadto pokazało się w tyle nieznanе woysko, byli to Pacholicy i Ciurowie obozowi,

którym Hetman mimo wiedzy rycerstwa swego, dla pozoru tylko w szyki ustawić się kazał; ztąd wieść i pomiędzy naszymi i u nieprzyjaciela rozchodzić się zaczęła, że Jan Radziwiłł z nowemi posiłkami z Litwy przyciągnął, naszym serce rosnać, nieprzyjacielowi upadać zaczęło. Znaiąc Hetman, iak wiele od pierwszego natarcia zależy, kazał uderzyć we wszystkie trąby i kołty, i hufiec Wincentego Woyny pchnął na łamanie czoła woyska Szwedzkiego. Długo nieprzyjaciel nie poruszony iak mur, nadstawiwszy potężne włocznie rażąc z muszkietów ludzie i konie naszych, przełamać się nie dał: hussarze nasi pędem koni, tratując, bodząc kopiiami, szablami nakoniec ucinając drzewca, rum sobie czynili, za nadbiegnięciem Kurlaudezyków nadwerezzone iuż szyki łamać się zaczęły, pękł nakoniec ten utkany spisami parkan; śmierć walecznego Lindersona ostatek mu serca odjęła, woioownik ten od ciężkich ran na nogach utrzymać się nie mogąc, padł na kolana, i nim skonał, kilku naszych zabił.

Gdy się tak powodzi Polakom na czele, Tomasz Dąbrowa przywódzacy lewemu skrzydłu, korzystając z powstającego od morza wiatru, dym i piasek miotającego w nieprzyjaciół oczy, znosił reytarów Mansfelda. Od iego to szabli poległ ów Xiążę Limburski Brunświcki, który o trwożliwość posądzony niesłusznie od Sudermana, bez hełmu na głowie potykał się pieszo, znaleziono ciało iego z rozplataną głową i ręką uciętą. Uporczywiey szła walka, gdzie Jan Piotr Sapiecha przeciw Brantowi potykał się, podwakroć nieprzyjaciel poprawiał się, i z zażarciem wracał do boiu, sam Hetman był w nie-

bezpieczeństwie życia, gdy bowiem biega pomiędzy szkami i rycerstwo zachęca, raytar Szwedzki pomyliwszy się zamiast wodza, iednego przy nim będącego młodzieńca z pistoletu zabił, poskoczył sędziwy Chodkiewicz i w biegu konia szablą zdiał mu głowę z kadłuba. Przybywają w tém na pomoc z chorągwiami swemi, Wilmowski, Giedroyc, Borkowski, Łaski, i ostatecznie Szwedów spędzają. Tu już okropne pomięszanie i rzeź krwa, pierzchających w nieładzie z zapalczywością siekli nasi. Sam Suderman raniony, uciekając do morza bez kapelusza, byłby wpadł w ręce naszych, gdyby mu Henryk Wrede nie podał konia, i własném zgonem nie ocalił mu życia. Na samym poboiovisku naliczono dziewięć tysięcy trupów prócz tych, co daleko w ucieczce przez Ciurów i mieyscowego chłopstwa pobici. Poległo wiele znakomitey ślachty, Brandt schwytyany żywcem, iako zmiennik, w Krakowie gardłem skarany, wzięty cały oboz Szwedzki, dział iedenaste, chorągwi sześćdziesiąt, kredens srebrny Karóla, i wiele kosztownych sprzętów. Z naszej strony naywięcey włóczniami nieprzyjaciół pobitych i poranionych koni, poległo do stu rycerstwa, więcey nierównie ranionych. A że imiona tych co za lubą oyczyznę gardła swe dali, nigdy w pamięci ziomków umierać nie powinny, położę tych, co nam zachowały dziecie: polegli więc w tych krwawych zapasach, Talwosz, Lutkowski, Podskarbi, Hetmański, Mamocki, Strepkowski, Jabłonowski, Hohol, Pągowski, Milecki, Skrzetuski, Kufarski, Mićkiewicz i dway bracia Jurachowie. Odnieśli rany, sam Woyna Porucznik Hetmański, Gdożyński, Czarkowski, Maliszewski, Kiersnow-

ski, Zaborowski, Tański, Łucimiński, Sielecki, Sieheń, Korytowski, Cieciszowski, Kamieński, Młodzianowski, Piotrowski, wszyscy z hussaryi Pułku Hetmańskiego *).

Chodkiewicz oczyściwszy Inflanty od nieprzyjaciela, wszedł w tryumfie do Rygi, pogrzebał z uczciwością ciała poległych, i Jana piotra Sapieha wysłał do Króla z doniesieniem o tak ważnym zwycięstwie. Przybył Sapieha do Krakowa dnia 6 Października właśnie gdy Król znajdował się na nabożeństwie w Kościele Katedralnym Sgo Stanisława, a sławny wymową Piotr Skarpa kazał przed zgromadzonem Senatem i dworem. Natychmiast kaznodzieia przerwał swą mowę, padł na kolana przed Bogiem Zastępów, padł Zygmunt, Senat i lud zebrany wszyscy z schylonem w ziemię czołem, dziękowali Bogu Zastępów za dane to tak świetne orężowi Polskiemu zwycięstwo.

Przyzwyczajonym w czasach dzisiejszych do tych morderczych wojen, które zerwane z posad swoich narody toczyły, bitwa pod Kircholmem między tak szczupłemi wojskami wcale niezcaczną zdawaćby się mogła, lecz byłoby to błędnie sądzić chcąc pojęcia i przykłady dzisiejsze przenosić do wieków dawnych. Czyli to bowiem zważemy blisko cztery razy przewyższającą potęgę nieprzyjacielską, czyli się zastanowiem nad szczupłością sił naszych, nad głodem, niedostatkiem, nad wszelkiego rodzaju trudnościami, w których się znajdowali i wódz i rycerstwo Polskie, wyznać musimy, że jeżeli szczupłość wysłanych tam hufców narodu tak bi-

*) Nowiny z Inflant w kopii z biblioteki Załuskich. Carolomachia.

tnego i ludnego, gorszące wzbudza zadziwienie, też sama szczupłość, niepospolita biegłość Hetmana, mężstwo rycerstwa naywiększy zaszczyt orężowi Polskiemu przynoszą *).

R O Z D Z I A Ł IV.

Seym nieczynny 1606, sławna mowa Zamoyskiego, Zygmunt mimo rad Seymu i Senatu posyła po Arcy-Xiężniczkę Konstancję, śmierć Zamoyskiego i zdanie o nim.

1605.

Kiedy oręż Polski tak świetnie poczynął w Inflanciech, wewnątrz kraju obrady domowe, niesforne i burzliwą wystawiały postać. Po ostatnim iakośmy wyżej powiedzieli nieczynnym Seymie w 1603. Król na początku 1605 Seym nadzwyczajny złożył w Warszawie. Potrzebowały go wewnętrzne i zewnętrzne Rzeczypospolitej sprawy. Po zwycięstwie Kircholmskiem nie płatne rycerstwo, opuściło swe znaki, i skonfederowawszy się w Brześciu Litewskim ciemnęło Królewskie i Duchowne włóści. Wkroczenie Mniszcha Woiewody Sandomier: do Moskwy za tajnym zezwoleniem Zygmunta, naruszone przeto z tém Mocarstwem Sojusze, mściwą wojną groziły.

Z strony Rakuskiej gdy Stefan Bockay wódz Rokoszanów Węgierskich już się o bramy Wiednia ocierał, Bułat Turecki zagarnawszy większą połowę Wę-

*) Głosnem naówczas po całej Europie stało się to Chodkiewicza zwycięstwo. Papież Paweł V. Cesarz Rudolf. Jakób I. Król Angielski złożyli mu powinszowania swoje. Sztycharz Thum wyrzył tę bitwę Kircholmską na miedzi. Sporządzono we Flandryi iedwabne szpalery wyrażające to sławne zwycięstwo. Sam nawet Sultan Turecki i Szach Abbas Król Perski winszowali go Zygmunтови III.

gier, do granic się Polskich przybliżył. Elektor Brandeburski hołdownik koronny wsparty wstawieniem się całej Rzeszy Niemieckiej i Króla Duńskiego o potwierdzenie lenności, powierzonego sobie Xięstwa nastawał. Han Tatarski z naprzykrzeniem dopominał się o zaległe mu podarki. Wszystkie te trudności przy silném rządzie, zgodzie, potędze gotowej, godney tak obszernego Królestwa, nie byłyby strasznemi, lecz wróg iakiś już i wtenczas powodzeniom naszém zawisny ogarnął Króla, obok słabości niewczesném uporem, zaślepił naród nad własném dobrem i pod pozorem obstawania przy swobodach oyczystych, rozżarzył wszystkie żądze chciwości, dumi i zemsty.

Dał zapewne Zygmunt niedostępnością, opieszałością, w rządach i wyprawach wiele do zniechęcenia powodów, lecz nie postrzegała niebaczna zawziętość, że ścigając ie z zażarciem, bez granic, nie nad Zygmuntem, lecz nad oczyzną mściła się.

Przy ogłoszeniu zwołujących na Sejm uniwersałów, wytknął Zygmunt narodowi Stan Rzeczypos. iej niebezpieczeństwa, potrzeby, ważne nakoniec przedmioty, nad któremi naradzać się przychodziło. Zdaie się, że Król zaniechał używać wpływu i powagi swoiey po ziemiach i powiatach, by mieć powolnych sobie Posłów; otaczający dwór Jezuici i Panowie, biegleysi w sztuce podobania się rządzącemu, iak zręczni w uymowaniu sobie braterskich umysłów, nie mogli się równać z nadzwyczajną popularnością Zamoyskiego. Nie dziw więc, że i Zamoyski i ci, którzy mniey czystemi, iak on powodowali się uczuciami na wszystkich prawie przemogli Seymi-

kach, wszędzie ślacha zamknawszy oczy na przełożenia Królewskie przepisała w instrukcyach Posłom swoim, aby do niczego nie przystępowali póki Król nieusprawiedliwi się z czynionych sobie zarzutów, nie rozda wakansów.

Zostały nam w rękopismach instrukcye Woiewództw Krakowskiego i Bełskiego, które inném za wzór służyły, został drogi nader zabytek wieku owego Dyaryusz Seymu 1605. W nich to więcej iak w dzieiach samych, kreśli się obraz ślachtetnych przymiotów, i wyuzdanych namiętności naszych, w nim to już widzimy fatalne *Liberum Veto*, pogardę praw i Majestatu, te nakoniec niesforność, zaburzenia, zepsucia, które później ostatniego upadku Polski stały się przyczyną.

Zebrały się Seymuiące Stany w Warszawie z zwykłą okazałością i przepychem. Najsławiejszy choć nie najliczniejszy wiechał Sieniawski, prócz bowiem bogato ubranych dworzan i przyjaciół, miał sto własnych swoich hussarów świeżemi lampartami okrytych. Udały się Izby, każda na miejsce swoje, a gdy w niższej trwał spory o obranie Marszałka i rugi, w wyższej Senatorowie po przeczytanych od tronu propozycyach zdania swoje przed Królem dawali. Przeszły do nas wszystkie prawie ich mowy. Widzimy w nich znajomość stanu rzeczy powszechney, iey wad i potrzeb, widzimy w zdaniach rozsądek i gorliwość, lecz wszystko to nieużytecznem stało się w zgromadzeniu, gdzie stan rycerski, samowładność, sam sobie przywłaszczał, gdzie nie było przepisanego obrad porządku, gdzie nakoniec ślepe i popędliwe namiętności większą liczbą władały. Że mowa

Zamoyskiego obeymuie wszystkie sprawiedliwie lub błaho czynione Królowi zarzuty, że daie nam wzór i rodzaju wymowy wieku owego, i śmiałości, z którą do Królów mówiono, że nakoniec była ostatnim głosem wielkiego tego męża, położemy ją tntay taką, iaką ją nam starożytnie pisma podały. Sędziwy ten Senator i wódz, gdy kolej mówienia przyszła na niego, wstał z krzesła i postąpiwszy bliżey do tronu, w te słowa mówił:

„Nayiaśniej: Miłościwy Królu! Niech to W. K. Mości nie obraża, że *insolito more* z stolka swego senatorskiego wstawszy napośród Izby *rotum me* odprawiam: nie czynię tego z lekkomyślności, ale żebym był lepiey od W. K. Mci i oyców zebranych słyszonym. Straciłem bowiem zdrowie, słuch i zęby, nie w miękkich rozkoszach, ale w twardych obozach, na usługach miłej oyczyzny. Co w dzisieyszey przygodzie dla dobra i sławy tey Polskiej Korony czynić przystoi, powiem pokrótce. A nayprzód co do wojny Inflantskiej, com W. K. Mości dawniey napróżno radził, to i teraz bodayby nie napróżno, powtarzam. Wstyd iest Miłościwy Panie dla tey Korony Polskiej z tak małym nieprzyjacielem przez lat kilkanaście nieużyteczne, nieukończone nigdy, prowadzić boie. Trzeba, żebyś W. K. Mość, aby raz wysłał w tamtą stronę wszystkie siły swoje, wysłał swoje Hetmany, zdał na nich nieograniczoną władzę, opatrzył ich w dostateczne sposoby, zapasy. Niech nie wracaią, aż rzecz się zakończy. Skarżemy się wszyscy na niedostatek poborów, a lud niewinny płacze, o pomstę do Boga wołaiąc, że iuż kilkanaście poborów za W. K. M. wybrano,

„które mi jak szafowano i na co je brano, W. K. M.
„najlepiej wiesz, że wiele z tych pieniędzy nie na obronę
„kraju, lecz na potrzeby W. K. M. i za jego rozkazem
„wzięto;... to nie ma być,.. Co się tyczy Moskwicina,
„wiele on niegdyś pogranicznym krainom Rzeczypos:
„łupiestw i szókd przynosił, ale tak go ś. p. Król Ste-
„fan poskromił i uniżył, iż ów hardy Iwan Wasilewicz
„przystąpił już był do zamysłów Króla Stefana i Pa-
„pieża Syxtusa piątego naprzeciw Turkom, i że gdy
„Syxtus swe miliony na to przeznaczył, my Polacy
„wojsko z tej strony, Moskwa przez Persy niewiernych
„cisnąć miała. Gdy Papież dowiedział się o śmierci
„Stefana, płakał i te słowa powiedział: *Nos autem spe-*
„*rabamus quod ipse redempturus erat Israel.* Jakoż lau-
„dabile było propositum, nie tak, jak terazniejsze za-
„mysły nasze, gdzie wszystko od dnia do dnia odwłó-
„czemy, wszystko razem słabo zaczynając i nie nie koń-
„cząc. Zaraz po wstąpieniu na tron W. K. M. chcia-
„łem ja myśl tę odnowić, ale się nie zdało. Uczynione
„z Iwanem Wasilewiczem przymierze odnowiło się z dzi-
„siejszém Kniazem Moskiewskim, radziłem, by to przy-
„mierze święcie zachować, bo i skład rzeczy dzisiey-
„szych, a co więcey samo sumienie tak każe. z is
„niektórzy Ichmość mimo woli Stanów wtargnęli do Mo-
„skwy, iakiegoś Dmitra na tron prowadzą. Słyszeliśmy,
„że ten Dmitr był zadlabiony, dziś znowu żyje. Cóżto!
„czy iaką komedję Plauta lub Terencyusza grają przed
„nami! Wszystko to ciężkie kłopoty na Rzeczpospolitę
„sprowadzić może, lecz ieżli ten ów Dmitr iest prawdzi-
„wym, ieżli się tam tego Xięstwa koniecznie zachciało,

„niech żeby się to było za uchwałą Seymową, i z wię-
„kszą potęgą zaczęło i odprawowało.

„Kiedy Turcy tak blisko do granic naszych podsu-
„wają się, gdy z Inflantami nie ma końca, nie potrzeba
„nam nowych szukać nieprzyjaciół, i owszem zawrzeć
„traktaty handlu i przyjaźni tak z Angielskim, iako też
„z Duńskim Królem. Do Sułtana Tureckiego, i Hana
„Tatarskiego co rychley Poselstwa wysłać należy, by i
„z tey strony mieć pokóy. Na Seymie ostatnim Kra-
„kowskim sprawa Elektora Brandeburskiego hołdownika
„tey Korony dostatecznie roztrząśniętą była. Niebę-
„dzieli mogło Xięstwo Pruskie, iak własność nasza być
„do Polski wcielonem, trzymamy, że W. K. Mość i
„bracia nasi postanowią rzecz tę ku największemu po-
„żytkowi Rzeczypos. Ja tylko przypominam, że i s. p.
„Król Stefan 200,000 od Auszpacha wzięte na wojnę
„Moskiewską obrócił.

„Przystępując do spraw domowych swę wolą i nie-
„karność woyskową, nayprzód wytknąć muszę; nadto się
„rozbiegły zuchwałości iey koła, żadna władza Hetmańska
„powściągnąć iey nie iest w stanie. Mamy wprowadzie
„prawo zakazujące rycerstwu wszelkich związków i kon-
„federacyi, gdy się pod wództwem moim w Inflanciech
„woysko buntować zaczęło, zgromadziłem ie w wieniec,
„i prawo to przeczytać kazalem, alić mi zaraz w tey
„konstytucyi pokazali dodatek (chybaby woysku zapłata
„zatrzymaną była), że natenczas wolno mu się konfe-
„derować, a zatém buntować. Jest też i druga konsty-
„tucya, która zabrania karać Hetmanom żołnierza bez
„Rotmistrza, a kiedy Rotmistrz i żołnierz z iednego

„koła i razem trzymaia, cóż nieuydzie bezkarnie: trzeba
 „więc koniecznie dawną władzę Hatmańską powrócić,
 „żołdu nie zatrzymywać, *otia dant vitia* nie gnuśnie na
 „leżach zimowych, lecz nad stepami Dniepru i Krymu
 „stać żołnierz, powściągać naiazy Tatarskie i swewole
 „niżowców powinien.

„Miłościwy Panie wkradło się w ciało Rzeczypos.
 „złe wielkie, złe toczące żywotność iey, iest to zbytek
 „niszczący kray, nie zasilający nawet uboższych robo-
 „tników, bo wszystko z zagranicy bierzemy, należałoby
 „cudzoziemskich rzemieślników do nas przyciągnąć, ci
 „dotąd surowe materyały od nas biorąc, drogo nam po-
 „tém wyrabiane sprzedają. Do zbytku należy i ta nie-
 „równość, co się w stan nasz ślachecki zewsząd wciska,
 „prosiemy W. K. M., abys iey nie dopuszczał, i iakeś
 „swobody i wolności nasze zastał, takie zachować ra-
 „czył. Nic nam po tych obcych tytułach, za któremi
 „się u cudzych Xiążąt niektóre rody uganiaia, nie do-
 „puszczay W. K. M. iednym familiom wynosić się nad
 „drugie *). Co do mnie, wolę z tą cną bracią moią
 „równey wolności zażywać, iakoż dali Bóg i naymniej-
 „szego ślacheica równem sobie kładę we wszystkim.
 „Z tey to nierówności pochodzi *Luxus*, każdy bowiem
 „pnie się i chce się iak nayhoyniey pokazać.

„Zamysł W. K. M. żenienia się z siostrą niebo-
 „szczkiey ś. p. Królowey Polskiej, wcale mi się niezda:
 „przez ożenienia dom Rakuski pouiarzmiął Królestw
 „tyle, nadto, iest to obrzydliwe zakazane od Boga, a wiesz

*) To się ściagało do Myszkwowskiego, który sobie tytuł Margrabiego od Xiążęcia Mantuy wyiednał.

„W. K. M., że Pan Bóg za grzechy Królów, zwykł
 „lud wszystek karać. Z mieysca więc mego i summie-
 „niem Senatorskiem nie pozwalam na to i przeczę.

„Rozchodzą się także wieści, iakobyś W. K. M.
 „za życia swego Królewica J. Mci chciał koronować,
 „nie ma to być: nie dla tego, żebyśmy mu korony ży-
 „czyć nie mieli, ale dla tego, że koronacye za żywota,
 „mogłyby to berło dziedzicznym uczynić, i pozbawić
 „nas prawa przy elekcyi wkładać na panujących potrze-
 „bnych warunków. Pragną wszyscy, żebyś nam W. K.
 „M. naydłużey panował, pragną zapewne i tego, by po
 „nim niekto inny, iak Królewicz JMśc nastąpił. Zawsze
 „ten zacny naród Polski Pany swe i krew ich miło-
 „wał, szukał ich po wszystkich kraiach, po klasztorach,
 „kościółach, sam W. K. M. iesteś świadkiem tego, żeś-
 „my go *per liberam electionem* wybrali, dla tego żeś
 „potomek Jagiełłów dawnych Panów naszych. Nie mi-
 „nie korona syna W. K. M. ale dwie rzeczy potrzeba
 „potemu. Day mu W. K. M. przystoynne wychowanie,
 „wymiy go z pod opieki kobiet, i to naywięcey zaszkod-
 „dziło ś. p. Zygmuntowi Augustowi. Druga rzecz po-
 „trzebna iest, aby cudzoziemcy byli od wychowania
 „Królewica JMci oddaleni, niech ten zacny potomek W.
 „K. M. obcych narodów ludzi sobie nie smakuie. Lud
 „Polski miłować niech się uczy, *Justitiam colere, sa-
 „pientes consulere, assentatores fugere*, a on sam i my
 „z nim będziemy szczęśliwi.

„Mamy i insze urazy do W. K. Mci, poprzysią-
 „głeś nam kilka zamków na Ukrainie zbudować, nie
 „zbudowano żadnego, zamek nawet w Kamieńcu Po-

„dolskim nie naprawiony. Nie miałeś W. K. M. *custodiam corporis sui* mieć tylko *ex indigenis*, a my wi-
„dziem u W. K. M. Alabartników, Szwedów, Niemców,
„Hiszpanów i to nie miało być, powinienes nam W. K.
„M. przysięgi dotrzymać. Dla czegoż to wszystko złe?
„oto, że W. K. mieć raczysz przy boku swoim radę
„młodą, której się daiesz powodować. Szkoda W. K.
„M., szkoda nas wszystkich, którzy oyczyźnie naszej
„dobrze życzymy. Uraża nas także, że W. K. M.
„z pokoiów swoich Królewskich tajemne listy posyłać
„raczysz do innych krain, przez cudzoziemcę targujesz,
„albo pono przedaiesz nas W. K. M., a Rzeczpospo-
„lita dla tego przysięgłe pieczętarze mieć chciała, aby
„żaden list Królewski bez wiadomości ich nie był pi-
„sany, ani posłany. Więc też od W. K. M. ludzie
„godni, ludzie zasłużeni żadnego opatrzenia, żadney na-
„grody za krwawe posługi swe nie odnoszą. Stracili
„poddani do W. K. Mości serce, samochcąc zgubiłeś
„ich miłość. Cała godność i potęga Królów Polskich
„wspiera się na miłości ludu, łatwo W. K. Mości bę-
„dzie o pieniądze, łatwo o pomnożenie, gdy pozyskasz
„serce poddanych, bez tego trudno co począć w naszej
„wolności, w której się kochamy i bez niey żyć nie mo-
„żemy. Lecz nie przeszkadza ta wolność, byśmy Kró-
„łów naszych nie miłowali, iakóż lubo przodkowie nasi
„śmiało prawdę Panom swoim mówili, nie czytamy ie-
„dnak, by ie iak gdzie indziey dlabili, albo kozikiem
„kłuli: każdy Król Polski na łożu swem umarł. Co
„do nas siła mamy, na W. K. M. w czemes nam W.
„K. M. niepraw. Nie nowinać to Polakom, gdy im

„Królowie przysięgi nie dotrzymali, że ich wygnano z Korony, a obierano innych, ieżeli więc i W. K. M. nieobaczysz się, ani poprawisz, nam nieżał, iak idąc torem przodków naszych W. K. M. P. N. M. za morze odwieść, gdyż się iuż sam W. K. M. z Królowania swego wyzuwać raczysz.

„Miłościwy Królu dla Boga proszę cię, obacz się, popraw się, *Sretia te genuit, Polonia excepit et educavit*, ta Polska iest twoią matką, ta cię karmi, ta cię przyodziewa, ta cię ozdabia, miłuy ią iak matkę swoją, miłuy nas poddane tve, chceszli się tu z nami zesta- rzeć, chceszli, abyśmy cię miłowali i szanowali iak Pana swego, a gdy tak uczynisz, i błogosławieństwo Boskie nad W. K. M. będzie zostawało, i potomstwo iego, będzieli godne Królowania za wolną elekcyą, długo Polakom panować będzie.

Wyniosłszy potém ręce do Nieba rzekł: „A wy cnotliwe dusze Tarnowskich, Tęczyńskich, Ostrorogów, iakich iuż dziś nie widzimy, którzyście niegdyś wier- nie oyczyźnie waszey służyli, a dziś w wiekuistey chwale na oblicze Boga patrzacie uproście nam, oyczy- znie naszej wspólne pomnożenie szczęścia w domu, zwycięstw nad nieprzyjaciół *).“

Wiele podobne obeymujących zarzuty, acz mniej śmiałych było w Senacie głosów: prócz Ossolińskiego Kasztelana, Żarnowskiego, który odważył się powiedzieć, że nagany Królowi czynione więcej z prywat, niż z gorliwości o dobro publiczne pochodziły, nie wiele

*) Z rękopismów Wilanowskich.

znayduie broniących i usprawiedliwiających Króla; okazało się atoli późnief, że nie iedno obwinienie łatwo usprawiedliwionym zostało. Lecz gdy w Senacie przystoynność przynaymniey obrad zachowaną, zamieszanie i niezgoda panowały w Izbie Poselskiej. Wystawić ie pokrótce mam sobie za powinność, a to, abym okazał iak dawno nadużycia niesforney wolności w kraiu naszym gnieździć się zaczęły. Wiele czasu stracono na obraniu Marszałka Białożora Podkomorzego Upitskiego, więcey nierównie na uspokoienie rugów, wielu bowiem iednomysłnością głosów, spory te rozstrzygnionemi mieć chcieli. I to zapewne dało powód Ostrorogowi Woiewodzie Poznańskiemu do powiedzenia słów tych w Senacie: „Naywiększe nieszczęście Rzeczypos. naszey iest, „że nie mamy *modum consultationum*, choćbyśmy sobie „i głowy połamali, napróżno wszystko, kiedy iednemu „albo ze złości, albo z uporu, albo z nieopatrzienia bę- „dzie wolno postanowione rady wywracać. Przebóg! „iakaż ozdoba dla Rzeczypos. z takowém rżądem, gdzie „ieden głupiec o upadek przywieść ią może.“ W nieiedném na Seymie tém zdarzeniu, pogarda Majestatu, iuż przyszlý rokosz zapowiadać zdawała się. Po uprzątnieniu rugów, gdy Król wysłał do Posłów, aby przyszli słuchać zdań Senatorów, odpowiedzieli, że nie przyidą, gdyż, nie było tam dla nich dość mieysca: musieli zatem Senatorowie pościskać się, by ich wszystkich wygodnie pomieścić. Niechcieli Posłowie przystępować do propozycyi od tronu pobory i obronę kraiu za cel maiących, aż by wprzód Król nie potwierdził skreślonych przez nich dawnieyszych i nowych praw, zabez-

pieczających elekcję Królów, nie żenienie się bez woli Stanów, pokoju między różnowiercami, zniesienie tytułów zagranicznych, kary na tych, którzyby samowolnemi wyprawami pakta z postronnemi zrywać chcieli, i tём podobne, iedne z gorliwości o dobro powszechne, inne pochodzące z uprzedzeń przeciw Królowi, lub żądzy wyuzdaney wolności. O rozdanie wakujących urzędów nalegano przed wszystkim. Gdy Zygmunt czyli to dla powagi, czyli z uporu artykułów tych przyiąć niechciał, wprzód, aźby propozycye iego od tronu były roztrząśnionemi, powiększył się zamęt w Izbie Poselskiej. Raz przy końcu inż sessyi, tak się napchało do Izby dworzan Poselskich, iż ściśniony przez nich Marszałek ze stołkiem ledwie nie wywrócony, sądząc, że z nieporządkiem takim skończyła się sessya, odszedł do swey gospody; nazaiutrz acz się usprawiedliwiał dla czego wyjść musiał, surowo strofowany był od Woiewództw. „Tą razą mówiono mu, darujemy Waszmości, „lecz prosimy, żeby się to drugi raz nie działo, honor „nasz nosisz Waszmość na sobie, powinienes być stró- „żem wolności naszych i wiedzieć, że wszystka Rzecz „pospolita na tey Izbie zawisła.“

Wpóśród podobnych rozruchów i nieczynności, Król nie mając co w Stanach do czynienia, rozsądzał sprawy kryminalne i dawał posłuchanie Posłom zagranicznym. Wprowadzeni byli, Posel Cesarza Niemieckiego, Sułtana Turcyi, Cara Moskiewskiego, Hana Tatarów i Elektora Brandeburskiego. Ten ostatni domagał się o potwierdzenie lenności Xięstwa Pruskiego, Joachimowi Fred. Elekt. Brand. i opieki nad obłąkanym na umyśle Alber-

tem; przyznana témczasem opieka: wstawiał się za nim usilnie i Cesarz Niemiecki i inni protestancy Monarchowie. Ciężkie były zarzuty i skargi od Posłów Cara Moskiewskiego o złamanie miru przez pomoc dawaną i prowadzenie na tron fałszywego (podług nich) Dymitra. Dawano wszystkim odpowiedzi stósownie do rzeczy i czasu.

Gdy się to dzieje, Posłowie Ziemscy bardziej zniecierpliwieni, niż samą przewłoką na tor zbawienny obrad naprowadzeni, niechcąc przystępować do propozycyi od tronu, dnia trzeciego Marca poszli do grodu i tam artykuły podane Królowi wpisawszy w księgi, wrócili hurmem Króla pożegnać, Zygmunt widząc, że Seym spełził na niczym, zapłakał, wstał z tronu i odszedł *).

Po skończoném, a raczey rozeszłym się Seymie Król znaczniejszą część Senatorów zatrzymawszy przy sobie, oświadczył im w tajemney radzie przez Podkanclerzego Pstrokońskiego, iż postanowił pojąć za żonę Konstancję Arcy-Xiężniczkę Rakuską, i że już nawet od Papieża zyskał pozwolenie do tego. Nie było Senatora, któryby małżeństwa tego nie odradzał. Król nie wysłuchawszy wszystkich zasalwował sessyę i wkrótce wyjechał do Krakowa, skąd do Cesarza nowe wysłał poselstwo i wspaniałe do wesela swego iął czynić przygotowania.

*) Leignich Preuf Jeschi. Tom IV. pag. 362. Wszystko z Dziennika Seymu 1605., który X. Im. Lubomirski M. W. K. z biblioteki Załuskich kazał przepisać. Wiele innych ciekawych rękopismów zachowanych przez tegoż Xięcia dziś w bibliotece Wilanowskiej znajduje się.

Ta samowolność, to lekkie zdań Panów radnych wążenie, bardziey ieszcze zawziętych ubodło, przychyl-nych nawet obeszło; wielu udawało się do Zamoyskiego radząc, by siły nawet użyć dla rozerwania małżeństwa tego, między innemi Jan Xiążę Ostrogski Kasztelan Krakowski te do Hetmana napisał słowa: *Jeżeli się Waszmości tak zdawać będzie, ia całą ślachtę wsadzę na koń i niedopuszczę tey Rakuszance przystępu do kraju. Zamoyski odpisał mu: „Wiem ia dobrze iak łatwo mnóstwo poburzyć, lecz znam oraz, iak trudno niezmiećnie raz pokuszone utrzymać, by się do szkodli-nych ostateczności nie zapędziło, radzę więc i z serca upominam Waszmości, abys' tego nie czynił*)*.

Stąd wielu ówczasowych trzyma, że gdyby był Za-moyski pożył dłużej, powagą swą, dostatkami, i radą byłby burzliwe umysły od czynów zuchwałych utrzy-mał, ani dopuścił, by co spokojnie ułożyć się mogło, nieczem rozstrzygać się miało: lecz Mąż ten nie tak letni, bo tylko dopełniający rok 63ci dość zdrowia czer-stwego, lecz trudami wojennemi i zgryzotą zwątlony, w czasie samych przygotowań do wesela Królewskiego w Zamościu żyć przestał. Nie wiem czy kiedy Polska mówi współczesny Łubieński podobnego Męża widziała. Wszechmocny tyle darów zlał na Zamoyskiego iednego, iż gdyby ie był na wielu rozdzielił, każdy z nich ie-szcze znakomitym byłby Mężem; mądry i roztropny w radach, odważny i biegły woioownik, wódz ciągle szczęśliwy, i co dziwniey, że choć z tylu różnemi Rze-

*) Łubieński de motu Civili in Polonia. pag. 35.

czypos. walczył nieprzyjaciółami, we wszystkich wojnach zwycięzca: acz swobód oyczystych żarliwy obrońca, przecież powagi Majestatu czuły postrzegacz. Piasecki również współczesny bardziej się jeszcze z pochwałami jego rozwodzi *).

Tak mówią o wielkim Mężu razem z nim żyjący poważni dziejopisowie, my więc dwoma wiekami późniejsi, patrzący na ludzi i rzeczy bez nienawiści i uprzedzenia, pamiętni na surową mówienia prawdy powinność, hołd winny oddając mędrcom w radach, miłośnikowi nauk, dzielnemu w bojach zwycięzcy, odważemy się powiedzieć, że i ten wielki człowiek nie jest od zarzutów wolnym; póki Król Stefan znawca prawdziwych zasług, wynosił go i poważał, był on podporą tronu, burzycielów postrachem, lecz gdy zimny i niezręczny Zygmunt pochlebstwa dworaków nad surowe rady jego przekładać zaczął, więcej może niż się z dobrem powszechném zgadzało obrażoney wyniosłości uczuł urazę. Jak dawniej Tarnowski, później tylu innych, okazał i on Polsce potęgę możnowładztwa wyższą nad Majestat i prawa; od wstępu na zawód publiczny pierwsze swoje znaczenie winien będąc popularności u szlachty, dozwalał wzrastać swobodom i śmiałości iey, nie przewidując zapewne, że w wszystko obalającą przemianą swewolę. Nadto zarzuca mu potomość, że jeżeli miał dosyć znaczenia i potęgi, trzech Królów na tronie utrzymać, jeżeli w trzech Bezkrólewiach doznał fatalnych wolney elekcyi skutków, miał

*) Piasecki, pag. 226.

zatem doświadczenie, siłę, i wpływ dostateczny, by albo dziedzictwo berła utrzymać, albo przynajmniej (zwłaszcza, że przy koronacyi Zygmunta wnoszonym to było) sposób obierania Królów, wolny od zaburzeń i przekupstwa określić. Te są czynione Zamoyskiemu zarzuty, do chwały iego nie przydać nie można, zarzuty usprawiedliwiaią poczęści duch wieku, w którym żył, a nadewszystko niezrozumiały charakter Zygmunta, który ni ludzi cenić, ni rządzić nieumiał. Jakkolwiek bądź, zdanie nasze o Zamoyskim sprawiedliwie temi słowy Piaseckiego zakończyć możem: *Wie Polska iakiego wodza miała w Zamoyskim, lecz kiedy podobnego mieć będzie, nie powie.*

Koniec Xięgi IV. i Tomu Igo.

N O T Y.

1.

WESELE KRÓLA ZYGMUNTA III z ANNĄ ARCY-
XIEŻNICZKĄ AUSTRYACKĄ.

1 5 9 8.

Dnia 26. Maja ruszyła Arcy-Xieźniczka z Balie do Krakowa, Król Jmość wśród wesółych okrzyków w liczny i świetny orszaku dworzan i rycerstwa naprzeciw niej wyjechał. Okazałość dzielnych koni, bogatych ubiorów, wszystkich oczy zwracały na siebie, dziwili się zagraniczni iak mogło w tak krótkim czasie około 7,000 przepysznego rycerstwa około Króla zebrać się. *Piechota miasta Krakowa* ubrana z Włoska koloru niebieskiego, w iedney z bram czekała. Z Królową nie przybyło z Niemiec, iak około osób 30. Przednieysi między niemi byli Biskup Wrocławski i Hrabia Lichtenberg, matka Królowey mając córkę po prawey ręce w wspanialey kolebce, zaiechała przed ieden z trzech rozbitych namiotów, i tam wysiadła, Król z Panami Radnemi w osobnym znaydował się namiocie. Tu Król i Królowa każde o iedney chwili wyszedłszy z namiotu swego, spotkali się napół drogi i przywitali. Tarnowski Podkanclerzy Kor. witał Królowę Bogu Wszechmocnemu dziękuiąc, że i icy i Arcy-Xieźnie szczęśliwie przybyć dozwolił; przydał śluby, aby i to małżeństwo i zaczęte między dwoma narodami rokowania na chwałę i pożytki dwóch Królestw i całego Chrześcijaństwa obrocić raczył. Odpowiedział na ten głos Biskup Wrocławski *pro tempore apposite*. Imieniem Królowey wdowy Anny witał *facrende* przybyłą Królowę Goslicki Biskup Przemyński. Poczym wśród uszykowanego z obu stron woyska, ruszył Król do Krakowa, Królowa w darowaney sobie od Króla bogatę kolebce ośmio końmi ciągnięty siedziała z swą matką. Za nią Królowa Anna z królewą Szwedzką siostrzenicą swoją, za niemi panie i panny dworskie. Nad wieczorem, wiechała Królowa przez bramę Floryańską wspaniale ustroioną. Widzieć się dawał przy Kleparzu, Łęk tryumfalny pięknie przybrany, dalę przy kościele Panny Maryi, przez Myszkowskiego Kasztelana Woynickiego, wystawiony drugi Łęk, przy Grodzkiej Ulicy. Na wszystkich tych bramach byli muzykanci

i śpiewacy. Najpiękniejszy Łęk tryumfalny wystawiony był przy zamku samym, z dwoma wyniosłemi pyramidami, dziejąc tam było Panien pięknie śpiewających, te Padniewska Kasztelanowa Oświęcimska przywiodła. Tu rzucano pieniądze umyślnie ku temu wybite, wyrażające dwie palmy, przedzielone rzeką, które atoli gałązkami stykały się z sobą, na drugiey stronie napis, *Amor distantia jungit*. Piechota i Jazda rozciągały się od bram do zamku, na cały zaś górze zamkowy, sprawiona była piechota z działami. Gdy Królowa weszła do kościoła, uderzono z dział wszystkich, z takim trzaskiem, że aż miasto całe zadrżało.

Dnia 29. t. m. Posłowie Cesarscy odprawiali Poselstwo swoje, i dwór Arcy-Xiężniczki przedstawiany był Królowi. Dnia ostatniego Maja Hieronim Rozrażewski Bisk. Kujaw. koronował królowę, kardynał zaś Radziwiłł dla słabości Prymasa, wyznaczony do tego od Papieża, dawał ślub królestwu i gniewał się o to Arcy-Biskup Lwowski, lecz prawo, a raczcy zwyczaj niesie, iż gdy korony chowają się w Małey Polsce, koronacya odbywać się powinna przez Senatora duchownego z Wielkiej Polski. Podskarbi Koronny nie przybył, przysłał jednak klucz od skarbu, dla wyjęcia koron. Wielu także z Senatorów nie przybyło, a to z przyczyny że się znaydowali na exekwiiach po Bonarze kasztelanie Krakowskim. Przecież nietylko inni zastępowali. Nieśli przed królem berło, Jerzy Mniszech Wda Sandom. Jabłko Potulicki kaszt. Kaliski, Maciey Mikołay Wolski Miecznik Kor. Przed zaślubioną Królową Jabłko, Andrzej Leszczyński Wda Brzeski, berło, Sta. Miński Wda Łęczycki. Po odbytych ślubie, Król i Królowa w ubiorach królewskich z koronami na głowie powrócili na zamek. Nastąpił Bankiet wspaniały, u pierwszego stołu siedział Król z Królową, królowna Szwedzka, Landgraff z małżonką i Biskup Wrocławski, Królowa Anna z przyczyny słabości przytomną nie była; u innych stołów siedzieli Senatorowie. Dygnitarze Kor. Starostowie, Posłowie zagranicznych mocarstw, i znaczniejsi cudzoziemcy.

Następujących dni były tańce, i rozmaite zabawy, Giery i Komedye. Posłowie Cesarscy, Weneccy, Senatorowie, przedniejsze miasta, oddawali królestwu podarki. — Dnia 6. Czerwca w Sobotę nad wieczor, wyprawiano na zamku królewskim komedye, i inne widowiska. A naprzód ukazał się konterfekt Króla Jści, otoczony czterema cnotami, to jest mądrością, wstrzeмиęźliwością, sprawiedliwością, i mężstwem: potem obłoki Miecznika Kor. Wolskiego, po tych Żółw, Zygmunta Myszkowskiego Starosty Piotrkows. Udawali potem historyą Akleona pożartego przez psy, Stanisław Stadnicki, Daniłowicz, Krasicki, i Teodor Łaski: Neptuna wzięonego przez Delfiny udawali, Krzysztof Dorohostayski, Mondew

Stolnik Litt. Opaliński Kraczy Kor. Stanisław Miński Wda Łęczycki, który niezbyt dawno postradał był żonę, udawał Orfeusza, obciążonego żalem i spuszczaiącego się do piekieł, by ją ztamtąd siłą muzyki nazad powrócić. Za niemi ukazała się Wisła z Nimfami swemi, Piotra Myszkowskiego Starosty Chęcińskiego. Zakończyła komedya Niemoiewskiego, pod tytułem: Labyrynt.

Następuiącego dnia to iest w Niedzielę były igrzyska rycerskie, którym przypatrywali się Królestwo Arcy-Xiężna matka, i królowna Szwedzka, przydano do nięć niektóre kunsztowne widowiska; Piotrowski i Beking, wypuścili faierwerk, Kraczy Koronny. Hydrę zionącą ognie, Tryumf Perseusza, przez Stolnika Litt., wieśniak Stanisława Stadnickiego, nakoniec Piotra Myszkowskiego Starosty Chęcińskiego wybuchająca płomienie góra, ciągnięta przez czterech krokodylów. Okazali się nakoniec w ubiorach perskich, Jazłowiecki Star. Sniatyński, z Sieniawskim Stolnik. Kor., zątem szli Etyopowie Iskńacy się kamieniami, złotem i srebrem. Wiechało nakoniec ósmiu Rycerzy, i z kopiiami w ręku uderzyło o siebie, iako to, Niewiadomski z Zawiszą, Koreciński z Wirowskim, Górski z Zaboklickim, Karukowski z Tazowskim. Wielu ieszcze innych było gotowych, lecz dla późnego wieczora, Król kazał poprzestać. Nazajutrz Król Jmś z Małżonką i Arcy-Xiężną matką, do Niepołaniec się udał.

(Z dawnych rękopismów.)

NB. Niekładzie się tu, iakim sposobem Kanclerz Zamoyski, otrzymał papiery tyczące się układów Zygmunta III. z domem Rakuskim, gdyż znajduje się już dokładna o tём wiadomość w Notach do życia Chodkiewicza przez Biskupa Naruszewicza.

L I S T

OD WŁADYK RUSKICH Z RZYMU DO XIĘCIA
PRYMASA.

*Oświecony Xiążę Wielebny Panie, Panie mój
Miłościwy!*

Jako za ieden owoc pracy Jmci naszego Miłościwego Pana, nowiny Rzymskie Jmci oharuiemy, aby te co W. M. pracę nakładem szczepił teraz z owocu téj pracy swéy uciechy zażywał. Przyiechaliśmy do Rzymu 15. Nov. trzeciego dnia całowaliśmy nogi Oycy Świętego, który nas wdzięcznie iako Oyciec łaskawy przyjął, zastaliśmy tu wszystko iako doma, i lepiéy gdzie i do tych czasów na koszcie Jego świątobliwości żyjemy, po dwóch tylko kongregacyach i namowach z Kardynałem Sewerym wszystkośmy z łaski Bożej spokojnie skończyli, a potym 27. Xbri w Sobotę oddaliśmy posłuszeństwo *cum professione fidei* Oycowi Świętemu na Sali Constantini publice, gdzie wszyscy Jehmość Kardynali znaydowali się z wielką uciechą z całowaniem nóg: po przeczytaniu listów Poselstwa naszego, które po Rusku czytał Xiądz Ostafiej Wołowicz, a po łacinie też przetłumaczone Camerier Oycy S. tenże Camerier uczynił do nas rzecz od Oycy S. acz króciuchną, ale tak cudną i żalósną że wszystkich niemal do płaczu pobudził; potym szliśmy zarazem oddać posłuszeństwo, tnż u nóg Oycy S. którą *cum professione fidei* oddaliśmy Jego Sci Ja po łacinie, a Xiądz Piński po Rusku, którą potym po łacinie czytano i także oboediencyą tak imieniem naszym iako Metropolity i wszystkich Władków i owiec nam od Boga powierzonych stała się, po której Oyciec S. kazał nam na Maiestat wstąpić i tam usta swemi *facie ad faciem sicut amicus ad amicum* święte, a prawie Oycowskie, napominanie iako Oyciec miły z dziatkami króciuchno uczynił, które słowa J. Sci pełne są ducha Sgo, i godne pamięci wszystkim wiernym W. M. swemu Miłostiwemu Panu posyłam, nazaiutrz w niedzielę J. S. sam nie szpór w ubiorze Papieskim odprawował, przy którym i my w habitach naszych Biskupich zasiedliśmy tuż po Arcybiskupiech między Biskupami i zarazem starszy nad obrzędami z rozkazania J. S. przyszedł po nas, i odprowadził do Oycy Sgo gdzie byliśmy assystentami między drugimi Biskupami

prawie też u nóg J. S. ale nazajutrz w dzień Bożego Narodzenia niemógł mieć Sacra, bo był na podagre zachorzał. Co się dotyczy spraw naszych to z łaski Bożej lepięcy odprawione aniżliśmy się sami spodziewali, bo nie tylko przy wszystkich ceremoniach i Sakramentach ale i simbolum fidei zostawiono, nieprzydając onę partykuły *filiouque* iedno abyśmy wierzyli i tak nauczali, owieczek naszych że Duch Sty pochodzi tak od Syna iako, i od Oycy: krótko mówiąc najmnieyszy nam rzeczy nie odmieniono i kalendarza starego nam pozwolił mówiąc ieżli macie swoje prowincye albo miasta, takie gdzieby Rzymian nie było, tedy możecie sobie postaremu święta święcić, ale gdzieśmy powiedzieli że nie tylko prowincye albo miasta ale i dóm rzadki w którymby niebyli pomieszani Ruś i Rzymianie, toś samo tedy ukazało słuszną przyczynę, że kalendarz po nowemu ma bydz, boby powiada wielka mieszanina i trudność na samychże was była, gdziebyście oboie Święta święcili, a tak lepięcy z iednego święta święcić ieden drugiemu nieurągając się. A tu iuż niechay obaczą adwersarze nasi którzy się temu przeciwiają, że to nie iest tak magni momenti, żeby nam i tego nie mieli pozwolić gdzieby tam sami tylko oprócz Rzymian byli, ale kiedyśmy się tak bardzo pomieszali a zaś nie lepięcy dla zgody uporu odstąpić ze wszystkim Chrześcianstwem zgadzać się, ponieważ to nie iest członem wiary, a ponieważ iuż wszystko swoje wcale mamy oprócz tego kalendarza; a cóż tu iuż mają narzekać adwersarze nasi na tę świętą zgodę ale rzeką, żeśmy Patryarchów odstąpili, a dla Boga, a zaś nielepięcy być pod posłuszeństwem Pasterza powszechnego Kościoła Pana Chrystusowego, którego sam Pan Bóg przez elekcyą wiernych Chrześcian obiera, i na tę świętę stolicę sadza, a niżeli pod tym których Machomet sprośny podać, a kiedy chce zrzuca: za nie tam elekcyą: kto więcęcy da, ten elektem, póty, póki go kto niepodkupi, a więcęcy nie da Turczynowi, bośmy tego doświadczyli, że niedawno iednym razem trzy Patryarchowie Konstantynopolscy byli, niechayże mi to moia miła Ruś uporna zgadnie który z tych trzech był prawdziwym Pasterzem naszym; a tak dla Boga proszę W. X. M. racz się W. Mć. u J. Król. Mci. oto starać iakoby Król Jmci uspokoił tę różnicę a nieczym inszym iedno listami swemi Uniwersalnemi oznajmując im, że wszystko swoje wcale mają, aby tym chętniey do téj świętęj zgody przystąpili żebyśmy na uspokojnieysze serca ich z tąż Unią przyiachali, a iż snadź niektórzy staraia się tam u J. K. Mci. o Połockiego, Pińskiego Władyków, którzy za miłościwą łaską W. M. te Władietwa z łaski J. K. Mci. otrzymali chcąc ich zrzucić prośmy W. M. S. M. Pana żeby to staranie ich mieysca nie miało, gdyżęśmy owdzie Oycowi Świętemu przysięgę oddali

i Imiona ich w ten Akt wpisane są, teraz nam nie więcej nieostało iedno starać się o odprawę i o listy na te wszystkie sprawy A. W. M. naszym M. Panowie nieraczenie też tam zaniechiwać starania swego o nas, sługach swoich czynić, iakobyśmy upośledzeni niebyli, gdyż Bóg świadek nieidzie nam o powagę ale żebyśmy w podeyrzeniu u swoich nie byli, a zwłaszcza za tem zaiątrzeniem ich ku nam, przy tym służby nasze zalecamy, łasce W. M. naszego M. Pana. Dan w Rzymie dnia 15. Junii Roku 1596.

W. X. Mości naszego Mściwego Pana najniższy słudzi i Boga modley:

Władymirski i Lucki Władykowie.

z Rękopismu J. M. X. Pralata
Osińskiego.

L I S T

CHODKIEWICZA DO KRÓLA W DERPCIE

25. Kwietnia 1605. etc. etc.

Tydzień już iak Dept odebrany. Czekalem na Listy W. K. Mości, które mnie teraz właśnie doszły — Warunki podania się ich posyłam, wyszli z Chorągwiemi zwinionemi, groty na dół, muszkiety pod pachą trzymając — Chciałem się przysłużyć W. K. M. poymaniem Śtrała i iego stronników — Na te warunki pozwoliłem, bojąc się ich uporu, bo jeszcze trzy miesiące trzymać się mogli — Przypadek Rokenhauzki, po dziś dzień im pamiętny, 15 Kwiet. ustąpiło z miasta, tak Szwedów iak Xcia Olsztyńskiego Zol. 1050. pospółstwa nie licząc. — Armat różnych, z szturmakami zostało 80. kilka: niektóre działa, a kilkanaście łasztów Prochu, zakopane być mają — Będę ich pilnie wyszukiwał. — Zostawiłem mieszczan przy ich prawach: przywilej i pieczęć Xcia Karóla odebrałem, i W. K. Mei posyłam — Niektórzy z nich Xciu jeszcze przychylni — Raytarów nieprz. 90. przysięgę W. K. M. wykonało. Pisał Pań Hetman, ażeby im dobra powrócił, ale ja wolałem dać po 50. Zł. na koń oddając resztę rozrządzeniu W. K. M. Kasper Tyzenhauz, iak szpiegowie zaręczają, (i sam Napiorkowski sługa P. Hetm. w Hans Moizy od Derpczan w niewolą wzięty) namawiał Raytarów, do podania się W. K. M. Stakelberg, mający znaczne Dobra,

w tymże Porcie, odiechał do Rewla zkaż mnie wszystko, donosić będzie. W podobnymże zamiarze, Engelhart Tyzenhauz poufalec Xcia aż do Szwecyi się udał. Tym trzem zapewniłem wrócenie Dóbr — Woysko nasze oświadczyło się, że kiedy mu do S. Jana niezapłacą z pola zeydzie, i w Litwie swego poszukiwać będzie — Xiążę Karól na święta do Rewla ma przyiechać: Królowéy Angielskiéy prosił o 3000 Zolnierzy, przyrzekła mu pod tym warunkiem, że iéy Rewel puści w zastaw, do czasu oddania pieniędzy — Rewlanie dosyć przychylni W. K. M. pod pozorem przywilejów, nie wpuścili do miasta uchodzących z pogromu, Rakiban, — przyszli W. K. M. List do nich na moje ręce — Narwę można by teraz głodem zdobyć, ale skąpość woyska przeszkadza — Ybraim Tata ze 100 Kozaków, pod Derpt przybył żołąd zwykły im postąpiłem. Toż samo uczynię, z 60 Zolnierzom co w mieście zostali — W Białym Kamieniu 200 piechoty z choremi — w Felinie 150 niema, i to nędzney — w Rakiborze 300 nie z złéy ale za 4. miesiące niepłatni — O żywności w Kurlandyi ani słyhać — Ryżanie 150 ludziom na trzy Miesiące posłali 200 beczek mąki, i 150 połci słoniny, odwiezli do Kiesy, ale stamtąd iéy sprowadzić nie można — Przyléckiego Rządcę Białokamienia polecam W. K. M.

L I S T

CHODKIEWICZA DO KRÓLA Z RYGI

10. Kwietnia 1604.

Rozkazuiesz mi W. K. M. przez Kanclerza Litt. abym zatrzymał gońca Moskiewskiego, który z Danii biegł przez Państwa W. K. Mości. tydzień przed moim do Rygi przybyciem, otrzymał on paszport i przewodników od Senatu Ryskiego za powodem Ekusza pod pozorem Contractus Seweriani, całą władzę chciał sobie przywłaszczyć, on to wszczął rozruch; Pospólstwo nie niewinne — Szlachta Infant wiele sprzętów u Mieszczan w Rydze złożyła — Ekusz wydawać ich zakazał — Zolnierza wypędzili z Moizy, którą miał sobie od W. K. M. nadaną. Kazalem im się stawić do moiego Sądu, słuchać niechcieli — Żywności całéy ledwie na dwa miesiące wystarczy, żywność z Rusi strugami idzie do Rygi — Odpowiedź W. K. Mości nie tak prędko mnie doydzie, donoszę więc że iéy kupię za 10,000 Zł. — Trzebaby Rygę od morza zabezpieczyć — Holenderskie okręta tauio się

tego podeymuią gdyby można 10. okrętów za 8. albo 10,000 ugodzić, uczyniłbym to za rozkazem W. K. M. — Dobra Jezuitom w Inflantach nadane bardzo są zadłużone. — Po-ciagaia ich do mego Sądu, ale oni przywilejami Duchow. składaia się. Ostemberg przyięty do łaski W. K. M. nad Gawią miał sobie wrócone Dobra, Kazanowski za przywilejem 1½ Roku późniejszym, chciał ie osiąść. Przysądziłem ie Ostembergowi zabroniwszy appellacyi przeciwny stronie — Jakiś mieszczanin Ryski, odzywa się z prawem swoim do Luban Moizy, iakieś podobno czyni pretensye do całych Berzów, które od W. K. M. posiadam, czekam iego wyroków.

L I S T

CHODKIEWICZA DO KRÓLA Z RYGI,

in Junio 1604 etc.

Madaliński opowie nędzę naszą, przyszło tu pieniędzy Litt. 36,000 kilkaset ale nam zupełny zapłaty potrzeba Towar. swywołni, Walona Rotmistrz Rayt. przetrwawszy kilka ćwierci na leżach, chcieli pieniędzy, i ledwo się za Dzwinę przeciągnąć dali — Jadę sam z tą summą do Derptu, ażeby ią między Rycerstwo podzielić. 50. okrętów Szwedzkich, stoi blisko Dyamentu, do których kupią się ludzie z pod Rewła, Parnawy, czyhaiać na okręta Lubezan i innych Miast, tych okrętów 50. stoi w porcie Ryskim, chcą iść razem dla łatwiejszego odporu, mają z sobą dosyć armat. — Szum z 500 Rayt. i 1000. piechoty myśli podobno odebrać mi pieniądze, będę ostrożnym. — Wybrańców niespodziewam się z Litwy prócz Szawelskich. — Będę musiał zaciągnąć więcej piechoty, ale za większą płacę, powietrze się ukazuje w Białymkamieniu. Żywność i pieniądze Kor. iak nayprędzey nam W. K. M. przysyła. — Wielem się zadłużył w Rydze, na moje Berzony, poznasz W. K. Mśc z osobny karty. — Taki upatruię sposób zapłacenia. Hieronim Spill przysiągł X. Karolowi wierność, i długo przy nim bawił. — W moich ręku mam to pismo, w którym z całym swym domem, wierne poddaństwo X. przyrzeka. — Teraz do Rygi przyjechał i chce się usprawiedliwiać, złożył on 6000 Zł. w P. P. Ry-skich które ia sekretnie aresztowałem, i z nich dłużników moich uspokoić chciałbym. — Sługa P. Podkom. Litt. za moim Dekretem w sprawie iasney Intromissy, Schrodorowi dopuścić niechciał.

L I S T

CHODKIEWICZA DO KRÓLA Z POD HIBERPOLA

29. Września 1604.

Ledwom pierwszy list dokończył, doniesiono mi że nieprzyjaciel w 7000 pod Białymi kamien nadszedł, ruszyłem się ku nim 19. przed moim przyściem w nocy szturmowali zamek, już się wdarli na stanowiska, ale z nich przecie wypędzeni, stali w miejscu bardzo dobrym, wysłałem Rotę kozacką na wzwiady, ale ta zaraz uciekła, wyszli w pole i całą noc trąbili na znak tryumfu. — 25. między 7. i 8. rano zaczęła się bitwa, legło Szwedów na placu więcej jak 3000, reszta i wielu rannych w błotach poginęło; armatek polnych 6. Chorągiew 24. mnie oddano, 5. między Rycerstwem rozszarpanych. — Półk: Mandiwell, Alfons, Hiszpan i Szell co na morzu okręta pogromił zginęli, toż samo powiadają o Szumie i Erweryzonie tego ostatniego znaki mi przyniesiono. — Naszych zabito 81 rannych blisko 100, koni wiele straconych, więcej jeszcze ranionych. Polecam W. K. M. całe Rycerstwo, szczególnię Teodora Linckiego Pisar. Polnego; Rotę mego Brata i Jęj Por. Jędrzeia Młockiego, Tomasza Dąbrowskiego, Kap. Felin, Piot. Spyrka Zborowskiego Brata mego, Roty Usarskie, Lackiego, Niewiarskiego, Machmecia, Roty Raytarskie, Wallona, Fitenga, Kozackie Ibraima, Bogdana, Achmecia, który zginął, pieszę, Roty Czechowskiego Sutkowskiego mężnie się stawily, Stabronski młody, Frąckiewicz, Karaczan Choraży, Kasper Tyzenhaus, Otto Tilling, Ol Denoff Dzikowski sługa W. K. M. któremu nad armatami dałem władzę raniony. — Madaliński, także się w bitwie nadywał. — Przyłęski bardzo pokłuty, zasłużyli na pochwałę, Rot. Białoka. Gorecki Gąsiewski, Pienak i Tarnpole ostatniego i do bitwy z 200. Piechoty użyłem, proszę dla wszystkich żołnierzy o 1. Cwierć w podarunku.

L I S T

CHODKIEWICZA H. W. LITT. DO KRÓLA.

Jadąc do Rygi wstąpiłem do Nitawy, dla porozumienia się z XX. Karmelitami o odpisie na pogroźki nieprzyjaciół, o pieniądzech, o utrzymywaniu Rycerstwa. — Wiesz W. K. M. iakem odprawiony od Podsk. Kor. Litewski umarł, tym wię-

cęcy będzie zatrudnienia. Obietnice P. Hetmana względem kwarty niemaia skutku. — 430,000 Zł. Pruskie P. Madaliński 16 tylko przywiozł, które i na piechotę nie wystarczają: przyrzekasz nam W. K. M. na święta pieniądze, za późno będą; pierwcy pomrzemy od głodu, i teraz już konie swe iedzą. Skryłem się do Berzów, ażeby nie patrzeć na ich łzy, na ich rozpacz, głód wszystkich bezprawioów przyczyną. — W. K. M. zapomniales o nas zupełnie. — Niech zastapia miejsca nasze ci; co się z nas teraz uragaia. — Tłumem odchodzą żołnierze, na mnie tylko narzekaiąc, zem ich w tę nędzę wplatał. — Weydę do iakiego zamku i tam niech zginę. — Nieprzyziaciel się gotwie i zapewne Infanty zniszczone zostaną. Piechoty w zamkach 500. niemasz. Roty Usarskie Sapiezie Kniazia Kowelskiemu i Niewiarowskiemu przypowiedzialem, podieli się ale niewiem czy zbiorą; względem Rotmistrzów pieszych i wybrańców odesłał mnie X. Podkan. do P. Hetmana, z którym się widzialem, listy zaciagaiące ich, oddałem iemu, miał ie z raz rezesać, ale nie o tym nie slysze. — Zastawiam Berzony, gotów iestem i maiećność całą, ale gdzież teraz pieniędzy dostanę. — Bez moięcy woli poszli na leże żołnierze tuteysi, ledwiciem uprosil żeby się tu przysunęli.

UKAZICIEL ROZDZIAŁÓW.

TOMU Igo.

X I Ę G A I w s z a.

BEZKRÓLEWIE

R O Z D Z I A Ł I.

Seymiki po śmierci Króla Stefana, karta 5

R O Z D Z I A Ł II.

Seym Konwokacyjny 9

R O Z D Z I A Ł III.

Seym Elekcyny 28

R O Z D Z I A Ł IV.

Usiłowania Zborowskich do zgody, trudne położenie Zamoyskiego,
Prymas Zygmunta Królem ogłasza; Zborowscy Maxymiliana . . 48

R O Z D Z I A Ł V.

Zborowscy ubiegają Wiślicę, Tarnowskiego K. S. więżą, zabiegi
Maxymiliana, i rozsiewane po kraju wieści. Zamoyski opuszcza
Wiślicę i zjazd narodowy odprawia: utwierdza Kraków, Maxy-
milian pokazuje się pod Stolicą 61

R O Z D Z I A Ł VI.

Przyczyny zwłok Zygmunta; wstręt Jana III. Króla Szwedzkiego do
tęj podróży; warunki które Zygmunt podpisać musiał; przybycie
Tom. I. 27

do Gdańska; spory o Estonię; droga do Krakowa; Król Szwedzki odwołuje syna; przyjazd do Krakowa; żywy spór o Estonię; zwycięztwo pod Byczyną; A. X. Maxymilian więty 76

X I Ę G A II.

ZAWIERAJĄCA SPRAWY OD KORONACYI AŻ DO POWROTU
KRÓLA Z REWLA.

R O Z D Z I A Ł I.

Uchwały na Seymie Koronacyi; zachowanie się Litwy 107

R O Z D Z I A Ł II.

Prawa postanowione na Seymie 1589 roku; Zygmunt wyjeżdża do Rewla; Turcy ciągną nad Dniestr; zjazd Wielkopolanów w Łęczycy 122

R O Z D Z I A Ł III.

Powrót Zygmunta do Polski; nowe niebezpieczeństwo od Turków; Sejm 1590 roku; Poselstwa do Carogrodu i skutek onych 157

R O Z D Z I A Ł IV.

Początek jawnych poróżnień między Królem i Zamoyskim; odmiany na dworze Zygmunta; gwałty popełnione na Zborach Ewangelików 150

R O Z D Z I A Ł V.

Sejm Inkwizycyjny zwany 164

R O Z D Z I A Ł VI.

Śmierć Króla Szwedzkiego Oycy Zygmunta; zwołany Sejm na otrzymanie pozwolenia odijazdu; X. Ostrogski znosi Kozaków; Król płynie do Gdańska; tumulty w tém mieście; przybywa do Sztokolmu 176

X I Ę G A III.

WOJNY Z TATARAMI, WOŁOCHAMI, KOZAKAMI; PRAKTYKI
RAKUSZANÓW.

R O Z D Z I A Ł I.

Kozacy poduszczeni od Rakuszanów, naieźdzą Tureckie własności;
najeźd Turków; opieszałość w odparciu ich; troski Zamoyskiego;
postępy Turków w Węgrzech; śmiały zamiar Jazłowieckiego;
pustoszenia kozaków; Seym nadzwyczajny; propozycje Rudolfa . 193

R O Z D Z I A Ł II.

Poruszenia na dworze Zygmun. Han Tatar. z nieczmiernem wojskiem zbliża
się pod obóz Polski, pomysły z naszymi utarczki; chlubne wa-
runki pokoju; Roznan wraca na Wołoszczyznę; Potocki i
Chłński znoszą wojsko jego; Poselstwo do Rzymu o Unię . . . 215

R O Z D Z I A Ł III.

(zamiast Rozd. 2. czytaj Rozd. 3.)

O początkach kozaków; Łoboda i Nalewajko pustoszą Podole i Litwę;
Żółkiewski znosi Jch. oddziały, i do Kiiowa spieszy; Nocny bój
X. Rożynskiego z Kozakami pod Białocerkwią 228

R O Z D Z I A Ł IV.

Żółkiewski ściga Kozaków; Opisanie Kiiowa, kozacy poddają się;
Próżne Rokowania z Posłem Papieskim o Związek na przeciw
Turkom 237

R O Z D Z I A Ł V.

Śmierć Królowej Anny; Synod wyznania Greckiego w Brześciu Litt.
Zatargi z Elżbietą K. A. Burzliwe w Szwecyi Postępy Ka-
rola. X. S. 254

R O Z D Z I A Ł VI.

Podróż Zygmunta do Szwecyi; sprawy jego w Królestwie tem; Powrót
do Polski 263

X I Ę G A IV.

WOYNA WOŁOSKA I INFLANTSKA.

R O Z D Z I A Ł I.

Odmiany w Siedmiogrodzkiej Ziemi; Zamordowanie Kardynała Bato-
rego; wyniosłe Michała Wdy Wołosk. zamysły; opisanie Woło-
szczyzny; Przeważne Zamoyskiego zwycięstwo 277

R O Z D Z I A Ł II.

Woyna Inflantska 297

R O Z D Z I A Ł III.

Harol Sudermanii ogłasza się Królem Szwedzkim; spieszy do Inflant;
zbity pod Białym Kamieniem; Listy Białozora; Sławne zwycię-
stwo pod Kirchholmem 324

R O Z D Z I A Ł IV.

Seym 1606 nieczynny; Sławna mowa Zamoyskiego; Zygmunt mimo
rad Senatu, posyła po A. X. Konstancję; śmierć Zamoyskiego,
i zdanie o nim 337
Noty do tomu pierwszego 333

PRZESTROGA DLA INTROLIGATORA WZGLĘDEM RYCIN.

			pag.
1.	Wizerunek	Zygmunta III. na początku	—
2.	—	X. Piotra Skargi	132
3.	—	A. B. Karnkowskiego	145
4.	—	Rancierza Zamoyskiego	213
5.	—	Pawła Działyńskiego	256

WILHELM WITTE EINSTROMGANG DER INVESTIGATION

123	1. Einleitung	1. Einleitung
124	2. Die ersten Schritte	2. Die ersten Schritte
125	3. Die ersten Schritte	3. Die ersten Schritte
126	4. Die ersten Schritte	4. Die ersten Schritte
127	5. Die ersten Schritte	5. Die ersten Schritte

BŁĘDY DRUKARSKIE.

Str.	XVI	w	3	od d.	za	naurzucać	czytaj	narzucać.
—	XXIII	—	11	od g.	—	do	—	dla.
—	XXV	—	1	—	—	Hetman mieli	—	Hetmani mieli.
—	XXXI	—	22	—	—	13,600	—	13,500.
—	XLI	—	3	od d.	—	to	—	to.
—	62	—	11	od g.	—	inne	—	inni.
—	110	—	8	od d.	—	Widzielismy	—	Widzielismy.
—	126	—	7	od g.	—	spłwy	—	spławy.
—	136	—	12	od d.	—	obra	—	dobra.
—	173	—	7	—	—	oboych	—	obeych.
—	351	—	15	—	—	da	—	dał.
—	341	—	8	—	—	z is	—	dziś.

KSIEGARNIA

W 355

